

BIBLIOTEKA STUDIÓW LEDNICKICH
TOM VIII

Antoni Pelczyk

**WIELKOPOLSKI PARK ETNOGRAFICZNY
MIĘDZY TRADYCYJNĄ WSIĄ
A TEORIA I PRAKTYKĄ SKANSENOLOGICZNĄ**



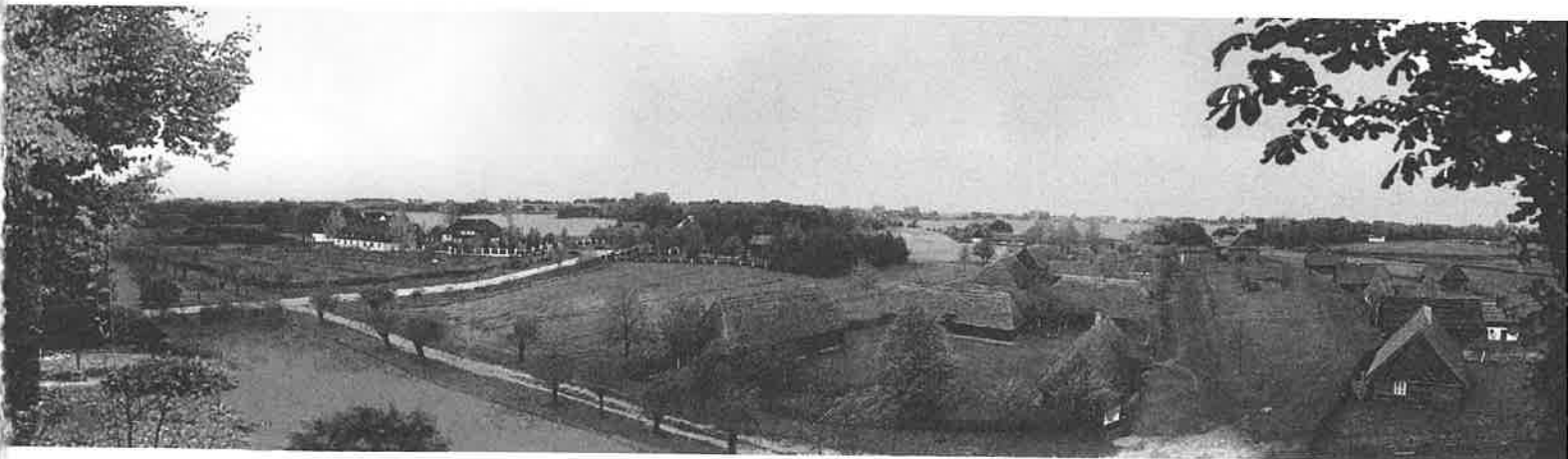
**WIELKOPOLSKI PARK ETNOGRAFICZNY
MIĘDZY TRADYCYJNĄ WSIĄ
A TEORIA I PRAKTYKĄ SKANSENOLOGICZNA**



BIBLIOTEKA STUDIÓW LEDNICKICH
TOM VIII

Antoni Pelczyk

**WIELKOPOLSKI PARK ETNOGRAFICZNY
MIĘDZY TRADYCYJNĄ WSIĄ
A TEORIA I PRAKTYKĄ SKANSENOLOGICZNĄ**



Poznań 2002

*Wielkopolski Park Etnograficzny.
Między tradycyjną wsią a teorią i praktyką skansenologiczną*

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, 62-261 Lednogóra

Publikacja sfinansowana przez Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

Pracę recenzował do druku:
Prof. UAM dr hab. Andrzej Brencz

Fotografie:
Stanisław Błaszczuk, Brunon Cynalewski, Mariola Józwickowska, Marek Krężałek, Antoni Pelczyk, Anna Piasecka, Jan Pic, Tadeusz Wróblewski, Zbigniew Zawadzki, Andrzej Ziółkowski

Rysunki:
Wojtek Kujawa, Dorota Mania

Tłumaczenie: Małgorzata Zdzienicka

Projekt okładki:
Wojtek Kujawa

Na okładce: Panorama Wielkopolskiego Parku Etnograficznego

Redaktor techniczny: Grażyna Chwalisz

ISBN 83-903072-9-4

Skład, łamanie komputerowe i naswietlanie: perfekt, Poznań, ul. Grodziska 11

Druk i oprawa: Poznańska Drukarnia Naukowa, Sp. z o.o., ul. Heweliusza 40, 60-281 Poznań

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1. Wielkopolska jako region budownictwa ludowego	10
1. 1. Stan dotychczasowych badań nad tradycyjną architekturą regionu	10
1. 2. Zróżnicowanie architektoniczne regionu w świetle dotychczasowych badań	16
1. 3. Stan zachowania oraz współczesne formy ochrony tradycyjnej zabudowy wiejskiej	37
Rozdział 2. Wielkopolski Park Etnograficzny — próba syntezy tradycyjnej kultury regionu	46
2. 1. Ewolucja założeń programowych WPE	46
2. 2. Założenia a realizacja	64
2. 3. Wiarygodność i autentyczność ekspozycji?	79
Rozdział 3. Postawy i oczekiwania współczesnego odbiorcy wobec Wielkopolskiego Parku Etnograficznego	89
Zakończenie	98
Aneks	99
Bibliografia	101
Zusammenfassung	109

Wstęp

Wśród różnych typów muzeów szczególną rolę, ze względu na przypisywane im funkcje oraz oddziaływanie na widza, odgrywają muzea na wolnym powietrzu, potocznie nazywane skansenami¹. Muzea te, to — zazwyczaj, zespoły wzajemnie powiązanych ze sobą obiektów tradycyjnego budownictwa, celowo lokowanych w określonym miejscu, by zachować lub stworzyć obraz przeszłości, obraz tradycyjnej kultury regionu². Powstałe w ten sposób zespoły, o charakterze plenerowym i specyficznej ekspozycji, często o zabarwieniu emocjonalnym: nostalgicznym, sentymentalnym, refleksyjnym, są od lat przedmiotem zainteresowań wielu specjalistów: etnografów, architektów, muzeologów, konserwatorów oraz teoretyków i organizatorów ruchu turystycznego (turyzmu). Odzwierciedleniem tych zainteresowań są nie tylko liczne oświadczenia Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM), Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu (AEOM) oraz Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, w których próbuje się określić istotę tego typu muzeum, ale i znaczna liczba publikacji naukowych (niekiedy bardzo kontrowersyjnych), sprawozdań, instrukcji, postulatów.

W dotychczasowej literaturze polskiej, poza mniej lub bardziej obszernymi artykułami, ukazały się tylko dwie prace monograficzne szerzej ujmujące problemy teoretyczne i praktyczne z zakresu muzealnictwa skansenowskiego. Autorzy obu tych prac, wydanych w latach 80-tych (J. Czajkowski, 1984; A. Spiss, 1985), pod prawie jednobrzmiącymi tytułami — przedstawili, przez pryzmat stanu muzealnictwa skansenowskiego w poszczególnych krajach,

związłą historię idei tworzenia europejskich muzeów na wolnym powietrzu od XIX wieku do początków lat 80-tych XX wieku (ostatnie źródła pochodzą z 1981 roku). Jednak w opracowaniach tych ukazano jedynie początki polskiego muzealnictwa skansenowskiego, jego perspektywy oraz wykaz najważniejszych placówek. Fakt ten tłumaczy się tym, że w okresie powstawania owych opracowań, większość naszych skansenów (powstałych dopiero pod koniec lat 70-tych XX w.) nie miało wielu doświadczeń poza sprawami organizacyjno-technicznymi i konserwatorskimi. Stąd trudno było, w tak krótkim czasie, sprawdzić w praktyce rozwijającą się w wielu kierunkach teorię skansenologiczną³ — wzbogacaną przez różne dyscypliny, takie jak: etnografia, muzeologia, architektura, ochrona i konserwacja zabytków, historia, historia sztuki itp.

Od tego czasu upłynęło ponad dwadzieścia lat, w ciągu których wiele muzeów „nabrało rozpędu” i zdążyło już przekroczyć półmetek realizacji swoich założeń programowo-naukowych powstałych, w głównym zarysie, niemalże trzydzieści lat temu. Zatem nadszedł już czas by skonfrontować sens i dotychczasowe efekty ich pracy z postulatami dotyczącymi muzealnictwa skansenowskiego głoszonymi przez współczesnych teoretyków różnych dyscyplin naukowych oraz osoby odwiedzające ekspozycje skansenowskie.

Zasadniczym celem niniejszej pracy jest więc próba stworzenia studium jednego ze skansenów polskich, które na konkretnym przykładzie: 1) przedstawiłoby proces kryształizowania się jego koncepcji oraz sposobu jej realizacji pod wpływem niektórych ogólnych przesłanek myśli

¹ Termin *skansen*, pierwotnie związany z plenerową ekspozycją etnograficzną udostępnioną przez Muzeum Nordyckie w Sztokholmie, na wyspie Djurgården w miejscu dawnego szańca (po szwedzku — *skansen*), został zapożyczony przez fachowe i potoczne słownictwo większości języków słowiańskich jako zwężony synonim muzeum na wolnym powietrzu. Nie jest to jednak jedyne określenie, gdyż to samo znaczenie, mimo pewnych różnic, przypisuje się również takim terminom, jak: *muzeum budownictwa ludowego*, *park etnograficzny*, *muzeum wsi*.

² Wg definicji AEOM z 1985 r.: „Muzea na wolnym powietrzu są naukowo zaplanowanymi i prowadzonymi lub pod względem naukowym kontrolowanymi zbiorami, które ilustrują wzory osadnictwa, budowli oraz wzory życia i gospodarki, przedstawione jako jednostki w muzeach na wolnym powietrzu w wybranych fragmentach krajobrazu, który ma być przeznaczony na muzeum. Są one otwarte dla publiczności i służą celom konserwatorskim oraz posiadają indywidualnie określone cele naukowe i oświatowe” (za J. Czajkowskim, 1989, s. 155).

Z kolei polska definicja, skorygowana przez J. Czajkowskiego (1989, s. 155 – 156), brzmi następująco: „Muzeum na wolnym powietrzu jest placówką dydaktyczno-wychowawczą organizowaną na podstawach naukowych, celowo, z zabytkowych i typowych obiektów budownictwa i architektury oraz innych okazów związanych z tradycyjną kulturą wiejską, małomiasteczkową, robotniczą i dworską lub obiektów techniki i przemysłu. Muzeum na wolnym powietrzu dąży poprzez swe ekspozycje do odtworzenia dawnych warunków życia i pracy oraz przemian kulturowych i społecznych”.

³ Termin *skansenologia*, pod którym wg autora należy rozumieć naukę stosowaną o wszelkich problemach teoretycznych i praktycznych związanych z powstaniem i funkcjonowaniem muzeów na wolnym powietrzu, został wprowadzony do języka fachowego przez J. Czajkowskiego i choć nie wszyscy zgadzają się z tym terminem, termin ten jest coraz częściej używany, o czym świadczy chociażby tytuł wydawnictwa: *Acta Scansenologica* (por. G. B. Thompson, 1984, s. 132).

skansenowskiej, idei ochrony budownictwa ludowego oraz aktywności środowiska propagatorów tego typu muzealnictwa w naszym kraju; 2) ukazałoby relację między rzeczywistym obrazem tradycyjnej wsi wielkopolskiej a jej skansenowską interpretacją; 3) scharakteryzowałoby relacje pomiędzy ideą ekspozycji skansenowskiej a jej odbiorcą; 4) udzieliłoby odpowiedzi, czy i w jakim zakresie skanseny mogą stać się syntezą tradycyjnej kultury regionu? Jako środek do tego celu wybrano monograficzne przedstawienie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (dalej WPE), obejmujące przyczyny powstania oraz kierunki jego rozwoju, powodowane ewolucją teoretycznej myśli skansenologicznej i konserwatorskiej oraz zmieniającym się, w ciągu kilkudziesięciu lat, stosunkiem do architektury ludowej. Wybranie WPE jako przedmiotu opisu i analizy nie jest tu przypadkowe: 1) do jego realizacji przystąpiono w latach 70-tych, a więc wtedy, kiedy nastąpił gwałtowny rozwój polskiego muzealnictwa skansenowskiego; 2) od początku uznawany był za muzeum regionalne (centralne dla tzw. Wielkopolski właściwej), wchodzące w skład mniej czy bardziej kontrowersyjnego projektu sieci 10 parków etnograficznych reprezentujących polskie obszary historyczno-geograficzne; 3) swoim układem przestrzennym ma przedstawiać syntetyczny obraz wsi, składającej się z obiektów architektonicznych pochodzących z różnych układów czasoprzestrzennych; 4) zlokalizowany jest przy bardzo ważnym szlaku historyczno-turystycznym (*Szlak Piastowski*), dość głęboko utrwalonym w świadomości zbiorowej; 5) jest długoletnim miejscem pracy autora.

Materiał do tego zagadnienia, ilościowo dość znaczny choć nierówny, stanowi literatura z zakresu etnografii, muzeologii, historii osadnictwa i tradycyjnej kultury regionu. Wśród podstawowych czasopism w literaturze skansenologicznej wymienić należy „*Acta Scansenologica*” oraz „*Tagungsbericht des Verbandes europäischer Freilichtmuseen*” (Sprawozdania z konferencji Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu), które w całości poświęcone są problemom muzealnictwa skansenowskiego. Materiał w nich zawarty pozwala szerzej spojrzeć od strony teoretycznej na realizację i zadania WPE. W tym miejscu należy podkreślić, że kapitalne źródło dla niniejszej pracy stanowi też sam skansen, który z jednej strony jest syntezą, etnograficzną wersją interpretacji kultury tradycyjnej wsi wielkopolskiej, z drugiej zaś strony jest źródłem pierwotnym, przedmiotem analizy pod kątem myśli strictly skansenologicznej. Ponadto cenny materiał źródłowy, przechowywany w Archiwum Muzeum, stanowi zbiór dokumentów (korespondencja w sprawie lokalizacji skansenu, sprawozdania, protokoły, oświadczenia, wycinki prasowe) wyrażających nie tylko 1) stosunek władz administracyjnych, samorządowych, konserwatorskich do budowy skansenu i rozwijającej się idei muzealnictwa skansenowskiego w Wielkopolsce, ale i (2) stosunek przeciętnych odbiorców do takiej formy wizualizacji tradycyjnej kultury regionu. Wśród źródeł etnograficznych oprócz literatury i materiałów kartograficznych, wielokrotnie już wykorzystywanych w publikacjach przez

różnych autorów, podstawę źródłową niniejszych rozważań stanowią obiekty przeniesione na teren skansenu, dokumentacja architektoniczna, fotograficzna, karty ewidencyjne zabytków architektury oraz własne materiały z badań terenowych prowadzonych w różnych częściach Wielkopolski.

Wskazane kierunki rozważań zdecydowały o konstrukcji pracy, która podzielona została na trzy części, mogące w pewnym sensie istnieć jako samodzielne całości, tworzące jednak jeden zwarty wywód na temat ochrony i postrzegania obrazu tradycyjnej wsi wielkopolskiej w kontekście budowy i funkcjonowania regionalnego muzeum skansenowskiego.

Na część pierwszą, zatytułowaną „*Wielkopolska jako region budownictwa ludowego*”, składają się trzy podrozdziały: „*Stan dotychczasowych badań nad tradycyjną architekturą regionu*”; „*Zróżnicowanie architektoniczne regionu w świetle dotychczasowych badań*” i „*Stan zachowania oraz współczesne formy ochrony tradycyjnej zabudowy wiejskiej*”. W tej części przedstawiona została dotychczasowa wiedza o architekturze regionu oraz nasz aktualny do niej stosunek. Zwrócono też uwagę na to, że architektura tradycyjna (ludowa), jako przedmiot badań, wzbudziła wprawdzie zainteresowanie etnografów i miłośników ludowości, co znajduje odzwierciedlenie w dużej liczbie interesujących nas opracowań w tej dziedzinie, a dopiero później (I poł. XX w.) konserwatorów, architektów, historyków sztuki i innych, którzy w swoich stwierdzeniach nie zawsze zgadzają się z poglądami etnografów — merytorycznych organizatorów muzeów skansenowskich. Wśród jej badaczy można wyróżnić dwa podejścia: 1) formalistyczne, sprowadzające się do analizy estetyczno-formalnej, typologicznej, fizycznej; 2) kontekstualistyczne, polegające na wyjaśnianiu formy i funkcji architektury poprzez badanie procesów społeczno-kulturowych. Uważam, że przegląd dotychczasowych opracowań pozwala ukazać zasięg przestrzenny badań prowadzonych w Wielkopolsce oraz odpowie, w jakim stopniu poszczególne zjawiska architektoniczne zróżnicowały budownictwo tradycyjne Wielkopolski. Tę pierwszą część zamykają rozważania nad stanem i możliwościami zachowania budownictwa ludowego we współczesnym krajobrazie, a także nad rolą, jaką obarcza się w tym przedsięwzięciu skanseny. Materiałem tu analizowanym są m.in. wyniki kwerend przeprowadzonych w wielkopolskich skansenach, a także w oddziałach Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Głównym motywem dociekań jest zaś próba odpowiedzi na pytanie: czy podstawowym obowiązkiem skansenów winna być ochrona architektury tradycyjnej?

W drugiej części zatytułowanej „*Wielkopolski Park Etnograficzny — próba syntezy tradycyjnej kultury regionu*”, obejmującej trzy podrozdziały: „*Ewolucja założeń programowych WPE*”; „*Założenia a realizacja*” oraz „*Wiarygodność i autentyczność ekspozycji ?*”, próbuje wykazać, na przykładzie WPE, że muzea skansenowskie mogą być syntezą tradycyjnej kultury regionu i szczególnie sprzyjać zrozumieniu jej specyfiki i odrębności. W tym zamierzeniu wielce pomocna okazała się analiza

porównawcza dwóch koncepcji wielkopolskiego skansenu: 1) tzw. szreniawskiej (S. Błaszczyk, 1972) i 2) tzw. lednickiej (A. Gólski, 1979a). W trakcie tej analizy szczególnie uwydatniona została rola dra St. Błaszczyka, głównego propagatora idei budowy skansenu w Wielkopolsce, który już w 1953 roku zainicjował starania o realizację Muzeum Wsi Wielkopolskiej. Właśnie wsi a nie parku, bowiem był on przekonany, że tylko muzeum o układzie przypominającym wieś a nie park, poprzez uporządkowane w przestrzeni budownictwo, może zilustrować kulturę dawnej wsi (Archiwum MPP, Memoriał ..., 1953). Z tym przekonaniem zgadzał się również prof. J. Burszta (1978; Archiwum MPP, Protokół z narady ..., 1974) stwierdzając, że przyszły skansen powinien stanowić — synkretyczny model wsi wielkopolskiej, który oprócz ukazania artefaktów kultury daje integrujący obraz życia społeczności wiejskiej wraz z uwarunkowaniem społecznym, ideologicznym, historycznym, czego nie gwarantuje układ parkowy.

Realizacja WPE przypadła na okres, w którym nastąpił szczególny rozwój teorii muzealnictwa skansenowskiego. Wówczas to, m.in. na forum ICOM-u, precyzowano definicję tego typu muzeum, ustalano kryteria wyboru obiektów i zasady wprowadzania kopii, określano granice penetracji i kompetencji różnych dyscyplin naukowych i służb konserwatorskich. Dzisiaj wiele z tych poglądów zostało już zweryfikowanych w praktyce. To pozwala na podjęcie polemiki z niektórymi poglądami, szczególnie z tymi, które dotyczą autentyczności obiektu i ekspozycji. Odwołując się zatem do poglądów O. Czernera (1974) głoszącego, że autentyczność jest wartością sumaryczną, na którą składa się autentyczność materiału, technologii, funkcji, formy i symbolu, koncentruję swoją uwagę na próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie: które z elementów składowych WPE są autentyczne, a które jedynie wiarygodne i czy w ostateczności tworzą one syntetyczny obraz kultury tradycyjnej regionu? Dla ułatwienia owej analizy, traktuję wieś skansenowską, jako pewien uproszczony model zawierający wyabstrahowane cechy istotne wsi wielkopolskiej, przyjmuję też założenie, że autentyczna dziewiętnastowieczna wieś

wielkopolska była zazwyczaj wsią niedużą, składającą się z kilkunastu zagród, zespołu obiektów integrujących (kościół, szkoła, wyszynk), zespołu dworsko-folwarcznego oraz różnych obiektów przetwórstwa i usług rzemieślniczych.

Żeby ocenić stopień autentyczności lub wiarygodności ekspozycji (kreowanej wsi) potrzebny jest odbiorca, który postrzegane dzieło konkretyzuje. Konkretyzacja przez odbiorcę może nastąpić na płaszczyźnie naukowej, historycznej, estetycznej, uczuciowej i jest uzależniona nie tylko od jego zdolności współtwórczych ale i od presji kolejnych wizji świata w rozumieniu siebie i innych. W moim przekonaniu nie można więc pomijać wpływu odbiorcy na kształt ekspozycji skansenowskiej — dlatego też, część trzecia — ostatnia niniejszej pracy zatytułowana jest: „*Postawy i oczekiwania współczesnego odbiorcy wobec Wielkopolskiego Parku Etnograficznego*”. W części tej, opierając się na swoich bezpośrednich kontaktach z odbiorcą, wpisach do ksiąg pamiątkowych oraz wynikach różnych ankiet przeprowadzonych wśród zwiedzających, próbuję określić wpływ świadomości zbiorowej i doświadczeń indywidualnych na postrzeganie skansenu jako pewnej przestrzeni emocjonalnej oraz na zasadność utożsamiania go z obrazem kultury tradycyjnej wsi.

Kończąc wstępne rozważania, pragnę jeszcze zaznaczyć, że niniejsza publikacja opiera się w dużej mierze na dysertacji doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Jasiewicza w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Gorąco dziękując Panu Profesorowi za życzliwą opiekę naukową i merytoryczne uwagi przy realizacji podjętego tematu, słowa wdzięczności kieruję również do Panów Profesorów Jerzego Czajkowskiego oraz Andrzeja Brenca, którzy z wielką życzliwością udzielili mi wielu cennych uwag i wskazówek, by ta publikacja mogła powstać. Słowa podziękowania kieruję również do Dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy mgra Andrzeja Kaszubkiewicza, który nie tylko umożliwił mi realizację niniejszej pracy, ale i przyczynił się do jej opublikowania.

I. Wielkopolska jako region budownictwa ludowego

1. Stan dotychczasowych badań nad tradycyjną architekturą regionu

„Nasza wiedza o stanie budownictwa wiejskiego
jest skąpa a przede wszystkim nierówna”.
(J. Burszta, 1954a)

W 1954 roku, w jednym z artykułów poświęconych budownictwu wiejskiemu w Wielkopolsce, J. Burszta (1954a, s. 104) napisał, że o budownictwie wiejskim naszego regionu nie wiemy nic więcej ponad to, co nam pozostawił O. Kolberg. Sądzę, że tak sformułowana opinia jest stwierdzeniem wieloznacznym, bowiem z jednej strony może świadczyć o wyczerpaniu przez O. Kolberga wszystkich lub prawie wszystkich zagadnień z zakresu budownictwa, z drugiej zaś dowodzić powierzchowności zebranych przez niego materiałów, a nawet braku, do połowy XX wieku, nie tylko poważniejszych badań, ale i jakichkolwiek naukowych zainteresowań tradycyjną architekturą wiejską z terenu Wielkopolski.

Z perspektywy czasu musimy przyznać, że do połowy XX wieku zebrane materiały terenowe i archiwalne z terenu Wielkopolski są, pod względem ilości i wartości naukowej, bardziej przydatne do stworzenia romantycznego oblicza wsi wielkopolskiej niżli syntetycznych teorii naukowych. By postawić taką tezę wystarczy przejrzeć zawartość siedmiotomowego opracowania *Wielkie Księstwo Poznańskie*, w pewnym sensie pierwszej polskiej monografii kultury ludowej Wielkopolski, autorstwa O. Kolberga, w którym z ponad 2000 stron zaledwie 29, łącznie z przypisami, poświęconych jest budownictwu, co stanowi nieco ponad 1% całości zawartego w nim materiału⁴. Przyznać więc trzeba, że zagadnienie budownictwa wiejskiego nie przyciągało większej uwagi O. Kolberga w jego badaniach⁵. Stąd też nie może dziwić nas fakt, że zebrane przez tego badacza materiały są tak powierzchowne i w większości przypadków odnoszą się jedynie do bliżej

nieokreślonego przestrzennie i czasowo krajobrazu architektonicznego wsi wielkopolskiej. Według M. Turczynowiczowej (1956, s. 200 – 215), powołującej się na I. Kopernickiego (długoletniego przyjaciela O. Kolberga), Kolberg miał odwiedzić Wielkopolskę (Wielkie Księstwo Poznańskie) wielokrotnie (w latach 1866 – 1875) zajeżdżając do około 36 wsi położonych w pow.: wyrzyskim, czarnkowskim, inowrocławskim, wągrowieckim, gnieźnieńskim, szamotulskim, obornickim, poznańskim, bukowskiem, kościańskim, średzkim, wrzesińskim, pleszewskim, krobkim, krotoszyńskim i śremskim (por. W. Sobiśiak, 1956, s. 144 i 148)⁶. Innego zdania jest T. Wróblewski, który w jednej ze swoich prac (1961, s. 8) podaje, że O. Kolberg prowadził badania terenowe w Wielkopolsce (a dokładniej w Wielkim Księstwie Poznańskim) w latach 1866 – 1870, w drugiej zaś (1967, s. 86), że badacz ten przebywał tu dwukrotnie raz w 1866 roku na zaproszenie B. Hoffa i po raz drugi w 1875 roku. Obecnie, spory o liczbę wyjazdów, lata i miejsca pobytu O. Kolberga w Wielkopolsce nie mają dla nas większego znaczenia, ponieważ w zakresie budownictwa ludowego wartość naukowa jego opracowania (wydanego po raz pierwszy w latach 1875 – 1882) jest niewielka, gdyż poza ogólnym opisem różnych typów budynków i architektonicznej fizjonomii wsi wielkopolskiej z okresu przed i po jej uwłaszczeniu, trudno w nim znaleźć przykłady dokładnie opisanych form architektonicznych, poza konstrukcją stolcową dachu i technikami wznoszenia ścian budynku (O. Kolberg, 1875, s. 86 – 91), które mogłyby nam posłużyć jako „koronne” argumenty w omawianiu kon-

⁴ Materiały poświęcone budownictwu wiejskiemu z terenu Wielkopolski O. Kolberg (1875 – 1877) zamieścił w pierwszych trzech częściach omawianego opracowania na stronach: 86 – 95, 287 – 289, 294 – 298 (cz. I); 47 – 50, 175 – 176, 346 (cz. II); 30, 130 – 132 (cz. III).

⁵ Analogiczny stan badań, by nie powiedzieć gorszy, prezentują również materiały dotyczące niewielkiej części obszaru Wielkopolski wschodniej, czyli wschodniego obszaru dawnej ziemi kaliskiej wchodzącej w skład guberni kaliskiej, które w 1890 roku zostały opublikowane przez O. Kolberga w osobnym tomie zatytułowanym „*Kaliskie*” (1890, t. 23), gdzie zajęły zaledwie jedną stronę (zob. s. 42) owego opracowania, a w którym Kolberg pisze: „*Wsie w Kaliskiem mają piętno czysto wielkopolskie, więc niewiele różnią się od typu wsi i chat podanego przez nas w Seryach obejmujących opis Poznańskiego (...). Chaty w Konińskiem podobne są do kujawskich, w Kaliskiem, Sieradzkim do tych jakie opisaliśmy w Poznańskiem*”.

⁶ Opracowanie Kolberga obejmuje 26 powiatów, jednak tylko w 16 z nich Kolberg miał przebywać osobiście, dla pozostałych powiatów: międzyrzeckiego, międzychodzkiego, babimojskiego, wschowskiego, ostrzeszowskiego, odolanowskiego, mogilnickiego, szubińskiego, bydgoskiego i chozdzkiego, materiał opisowy został zaczerpnięty z literatury lub innych dostępnych Kolbergowi źródeł.

kretnych zjawisk architektonicznych z terenu Wielkopolski⁷. Niewątpliwie na taką koncepcję opracowania istotny wpływ wywarły: fascynacja folklorem wiejskim, niewielka powierzchnia bezpośrednio przebadanego terenu, a także charakter i sposób pozyskiwania materiałów uzupełniających terenowe spostrzeżenia badacza. W tym ostatnim przypadku O. Kolberg wielokrotnie korzystał z usług korespondentów terenowych, z odpowiedzi na ankiety (tzw. schematy)⁸ Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z czasopism lokalnych m.in. „Przyjaciela Ludu” (wydawanego w Lesznie) i „Ziemiannina” (wydawanego w Poznaniu), z pracy E. Raczyńskiego *Wspomnienia Wielkopolski* (wydanej w Poznaniu w latach 1842–43), dalej z prac J. Łukaszewicza⁹ i z *Encyklopedii rolnictwa* (t. II, wydanej w Warszawie w 1874 r.), jak również z literatury popularyzującej nowe formy budownictwa wiejskiego pióra ks. P. Śwйтkowskiego (Warszawa 1793) *Budowanie wiejskie* — opartej w głównej mierze na stosunkach wielkopolskich oraz ks. J. Tomickiego (Poznań 1866) *Mądry Wach*. To wszystko z kolei doprowadziło, co jeszcze raz powtórzę, do niekonsekwencji badacza w używaniu terminologii technicznej, braku stałego schematu opisu i kryteriów wyróżniania niektórych form i zjawisk architektonicznych oraz nierówności i niejednorodności przestrzennej i czasowej materiału opisowego. W tym miejscu muszę jednak zastrzec, że opinia moja nie dotyczy pozostałych, poza problemem budownictwa, zagadnień zawartych w tym opracowaniu.

W omawianym okresie, czyli do połowy XX wieku, poza opracowaniem O. Kolberga, stanowiącym dla wielu późniejszych badaczy materiał źródłowy, w literaturze przedmiotu możemy znaleźć również wiele artykułów lub zwartych publikacji naukowych zawierających mniej lub bardziej oryginalne opinie na temat wielkopolskiego budownictwa ludowego w kontekście jego powiązań genetycznych lub zróżnicowania ponadregionalnego. Wśród nich szczególne miejsce zajmują autorzy uznawani za autorytety etnografii polskiej, którzy w swoich teoretycznych rozprawach niejednokrotnie odwoływali się do form architektonicznych z obszaru Wielkopolski. I tak, już w 1884 roku, J. Karłowicz — w swojej pracy *Chata polska. Studium lingwistyczno-archeologiczne*, próbując narysować syntetyczny obraz chałupy chłopskiej w Polsce wyróżnia dwa typy chałup, z których pierwszy określa typem „najczęstszym”, drugi zaś typem „rzadszym”¹⁰. W odniesieniu do budownictwa Wielkopolski, mimo że w opracowaniu tym znajdujemy opinię o odmienności chałupy

wielkopolskiej w porównaniu z chałupą mazowiecką, jego uwagi dotyczące konstrukcji i układu poziomego chałupy nie są tak do końca jednoznaczne. Potwierdzają to bowiem jego dalsze opinie, kiedy to z jednej strony wspomina, że typ „rzadszy” występuje mniej więcej między Bzurą, Wartą, Notecią i Wisłą, a zatem również w północno-wschodniej i wschodniej części Wielkopolski, z drugiej zaś stwierdza, że chałupa wielkopolska będąc chałupą dwuizbową z sienią pośrodku należy do typu „najczęstszego” (tamże, s. 401–407). To ostatnie stwierdzenie, na które prawie sto lat później zwrócił uwagę T. Wróblewski (1961, s. 16–17), wynikało głównie z braku dostatecznej ilości materiałów terenowych i archiwalnych, przez co opinia Karłowicza odnosić się musiała jedynie do lat osiemdziesiątych XIX wieku, a więc do okresu, gdy w Wielkopolsce, w związku z przeprowadzonym uwłaszczeniem, rozpowszechniony już był typ chałupy szeroko-frontowej, dwuizbowej z sienią pośrodku. Tak więc brak materiałów i słaba orientacja autora w specyfice procesów społeczno-gospodarczych na tym terenie przyczyniły się do tego, że w pracy tej znajdujemy, w porównaniu do innych regionów kraju, chociażby Kujaw, dość ogólnikowe opinie na temat wielkopolskiego budownictwa chłopskiego. Podobnie ogólnikowo traktuje wielkopolskie budownictwo ludowe L. Puszet, który w swojej pracy *Studia nad polskim budownictwem drewnianym*, cz. I: *Chata* (wydanym w Krakowie w 1903 r.) opierając się na analizie planu (rzutu przyziemia) wyróżnił typ chałupy *dwuizbowej*, symetrycznej z centralnie usytuowaną sienią oraz typ chałupy *jednoizbowej*, trójwnętrznej, o układzie sieni — izba — komora, przez co jego podział niewiele różni się od zasady przyjętej przez Karłowicza. Dysponując jednakże bogatszym materiałem dla drugiego typu chałup doszedł do wniosku, że w Polsce północnej wejście do tego typu chałupy usytuowane było w ścianie szczytowej, w Polsce południowej zaś w ścianie wzdłużnej, bliżej jednej ze ścian szczytowych. To z kolei pozwoliło autorowi omawianej pracy wydzielić w obrębie chałup jednoizbowych dwie grupy: *śląsko-spiską* z wejściem w ścianie wzdłużnej oraz *kujawsko-pomorską* z wejściem w ścianie szczytowej, do której zaliczył także chałupę wielkopolską. Obok tej opinii dotyczącej chałupy wielkopolskiej Puszet zaznacza jeszcze, że obszar Wielkopolski i Pomorza, w porównaniu do innych regionów Polski, wykazuje większe zróżnicowanie materiałów i technik budowlanych. Podkreśla też, że w Wielkopolsce budynki konstrukcji węglowej, którą uważa za konstrukcję pierwotną na ob-

⁷ W swoim opracowaniu, O. Kolberg (1875, s. 88) publikuje jedynie trzy schematyczne rysunki dotyczące budownictwa (w tym przypadku konstrukcji stolcowej), co dowodzi po raz kolejny, że badacz ten nie przywiązywał większej wagi do zjawisk architektonicznych.

⁸ Rozpisana w 1858 roku, przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (PTPN) ankieta zawierała 24 pytania (O. Kolberg, 1875, s. II, w przedmowie do swojego opracowania wspomina o 22 pytaniach — podkr. — A.P.) z zakresu trzech dziedzin: 1) topografii, 2) etnografii; 3) historiografii regionu. Otrzymane na te pytania odpowiedzi miały posłużyć PTPN do opracowania *Opisu historyczno-statystycznego Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (za M. Turczynowiczową, 1956, s. 206).

⁹ Mam tu na uwadze prace: *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania* (Poznań, 1838) oraz *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794*, (Poznań 1869, s. 301 i n.), cytowane przez O. Kolberga (1875) m.in. na stronach: 85–86, 92, 292–293, 295–298.

¹⁰ Wg Karłowicza do typu „najczęstszego” należały chałupy trójwnętrzne, dwuizbowe lub jednoizbowe z komorą, przedzielone sienią, z wejściem usytuowanym symetrycznie w ścianie wzdłużnej budynku. Do drugiego zaś, czyli „rzadszego” należały chałupy trójwnętrzne, jednoizbowe, o układzie jednotraktowym, amfiladowym, z wejściem w ścianie szczytowej i z podcieniem.

szarze Polski, stają się coraz rzadsze, gdyż od początku XIX wieku dość szybko rozpowszechniły się tu cztery nowe rodzaje konstrukcji: 1) w *glinie pod topór*; 2) *mur pruski*; 3) w *regłówkę*; 4) w *szachulec*¹¹. Tak więc i te stwierdzenia, nie poparte konkretnym materiałem z terenu Wielkopolski, dają nam tylko ogólny obraz budownictwa ludowego tego regionu, a nie konkretyzują go. Nadal też więcej jest materiału terenowego z sąsiednich Kujaw niżli Wielkopolski. Proporcje te nie ulegają zmianie również w pracy kolejnego badacza architektury ludowej, jakim był Z. Gloger, który w pierwszym tomie swojego dzieła *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce* (wydanej w Warszawie w 1907 roku), pod hasłem *Chata* (tamże, s. 97 – 186), omawia dotychczasowe poglądy na rozwój chałupy polskiej i konfrontuje je ze swoimi spostrzeżeniami i materiałami terenowymi. Niestety i tu, mimo że w 1873 roku Gloger, jak sam podkreśla, zwiedzał Wielkopolskę (tamże, s. 142), nie znajdujemy nic więcej ponad to co już wcześniej napisano o wielkopolskim budownictwie ludowym¹². Poza tym znamienne jest też to, że w pracy tej, wyróżniającej się znaczną objętością materiału ilustracyjnego, na 76 zamieszczonych tu ilustracji 3 dotyczą Kujaw, które poprzez analogię mają ilustrować także podobne formy architektoniczne z Wielkopolski, którą zupełnie pominięto. Zatem nasuwa się wniosek, że ówczesne budownictwo obszaru Wielkopolski podlegające w okresie powstawania wspomnianych prac znacznym przemianom architektonicznym, a zatem wykazujące więcej form nowoczesnych i niekoniecznie rodzimych, nie stanowiło dobrego przykładu ilustracyjnego dla problemu genezy chałupy polskiej, czy też dawnej formy budownictwa ludowego w ogóle na ziemiach polskich, tak więc mogło jedynie służyć za tło porównawcze dla innych regionów kraju. Do kolejnych badaczy tego okresu, o których wypada wspomnieć, ponieważ w jakimś stopniu nawiązali do ludowego budownictwa Wielkopolski, należy zaliczyć również K. Moszyńskiego oraz A. Fischera, którzy podobnie jak ich poprzednicy dane o budownictwie wielkopolskim potraktowali jako materiał uzupełniający. I tak, K. Moszyński w opracowaniu *Kultura ludowa Słowian, cz. 1: Kultura materialna* (1929; 1967) budownictwu naszego regionu poświęca bezpośrednio zaledwie kilka zdań, kiedy omawia nazwę grzebienia dachu (1967, s. 501), chałupy podcieniowe (tamże, s. 552), chałupy wąskofrontowe dwu- i trójwewnętrzne z podcieniem i bez podcienia (tamże, s. 562), konstrukcję ryglową (tamże, s. 514), ścianę szachulcową (tamże, s. 515) oraz kominek (tamże, s. 531). Na podstawie przytoczonych tam dość

krótkich opinii, można wyciągnąć wniosek, że K. Moszyński specyfikę wielkopolskiego budownictwa postrzega, podobnie jak O. Kolberg, w konstrukcji szachulcowej oraz w ryglowej. Jednak w przeciwieństwie do Kolberga (1875, s. 88 – 89) popełnia błąd rzeczowy twierdząc, że w ścianie szachulcowej (konstrukcji szachulcowej) żerdki układane były poziomo¹³. Ponadto w dalszych wywodach chałupę wielkopolską przypisuje do grupy chałup wąskofrontowych dwu- i trójwewnętrznych twierdząc, że w przeszłości właśnie ta grupa chałup, poprzez swój dwu- i trójwewnętrzny podział, była charakterystyczna dla polskiego obszaru etnicznego. W sumie więc opinie K. Moszyńskiego niewiele odbiegają od tych, jakie już wcześniej odnośnie do wielkopolskiego budownictwa ludowego wyraził O. Kolberg. Z kolei A. Fischer w monografii *Etnografia słowiańska, z. 3: Polacy* (wydanej we Lwowie w 1934 r.), w rozdziale 16: *Budownictwo* (tamże, s. 166 – 173) za cechy charakterystyczne dla ludowego budownictwa Wielkopolski uznaje bardzo niski (prawie 10%) udział w nim budynków drewnianych oraz dość szybki proces upowszechniania się materiału ogniotrwałego w pokryciu dachu (tamże, s. 166 i n.). Odnośnie zaś do typu chałupy, który w Wielkopolsce miał ongiś być szczególnie popularny, wskazuje na chałupę jednoizbową (dwu- i trójwewnętrzną), przykrytą dachem konstrukcji krokwiowo-stropowej, zazwyczaj z podcieniem szczytowym (tamże, s. 169).

Z analizy przytoczonych tu prac nasuwa się wniosek, że większość autorów tych publikacji, nie dysponując konkretnym materiałem faktograficznym z Wielkopolski, w odniesieniu do chronologii form architektonicznych, stosuje synchroniczną metodę opisu przy jednoczesnym użyciu metody diachronicznej, tylko po to, by uzyskać kontrast pomiędzy dawnymi formami architektonicznymi a formami i procesami zachodzącymi w trakcie powstawania owych opracowań. Nadto łatwo wykazać, że część autorów, co sami podkreślają, nie znała budownictwa wielkopolskiego z autopsji, a jedynie z materiałów już wcześniej publikowanych i to najczęściej o charakterze przyzwykłym.

Wobec powyższego, warto zatem wspomnieć też o tych badaczach kultury ludowej Wielkopolski, którzy choć nie z takim rozmachem jak O. Kolberg, to jednak w znacznym stopniu przyczynili się w tym okresie do powiększenia materiału terenowego dotyczącego wielkopolskiego budownictwa ludowego.

Spośród tych „wielkopolskich” badaczy terenowych przede wszystkim należy wymienić: Jadwigę Szembek

¹¹ Termin *szachulec* na oznaczenie owiniętych zaglinioną słomą drążków, wypełniających przestrzeń między słupami a ryglami, wprowadził do literatury etnograficznej L. Puszet (1903, s. 14 – 15). W tym miejscu należy nadmienić, że w Wielkopolsce wolne pola konstrukcji szachulcowej wypełniano żerdkami owiniętymi zaglinioną słomą pionowo, a nie, jak podaje L. Puszet, poziomo, co niesłusznie powtarza też za nim Z. Gloger (1907, s. 107 – 108).

¹² Piszę tu „budownictwa ludowego”, a nie tylko „chałupy” ponieważ, tak w pierwszym jak i w drugim tomie (1909 r.) tego opracowania, pod kolejnymi hasłami (np. *Chlew*; *Karczma*; *Obora*; *Lamus*), można znaleźć kilka informacji dotyczących również Wielkopolski.

¹³ K. Moszyński (1967, s. 515) odnośnie do Wielkopolski popełnia ten sam błąd co wspomniani już wcześniej L. Puszet i powtarzający to za nim Z. Gloger (1907, s. 107 – 108), podając, że ścianę szachulcową wypełniano drążkami owiniętymi zaglinioną słomą poziomo. Możliwe, że K. Moszyński sugerując się innymi regionami, dalej informacją wspomnianych poprzedników oraz tym, że ścianę szachulcową uważał za odmianę konstrukcji łątkowej (słupowej), potraktował poziomy sposób układania żerdeń jako typowy dla tego typu ściany.

Szeptycką (J. S. S., 1906), która nie tylko, że opisała w kilku akapitach różne wiejskie formy architektoniczne (chałupy, ogrodzenia, bramy, odrzwia) pochodzące z konkretnych wsi (Koźmińskie Olendry, Kuźnica Słupska, Siemianice) powiatu kępińskiego oraz z Karmina w powiecie pleszewskim, ale na dodatek jeszcze zilustrowała je kilkoma rysunkami, dalej jej siostrę Z. Szembekównę (Z. S., 1912) — kontynuatorkę badań powiatu kępińskiego, St. Szyllera (1917), który w swoim opracowaniu zamieścił ilustrację karczmy z podcieniem przyzbowym (przyłapem) ze Złoczewa w Kaliskiem (tamże, s. 13) oraz domów podcieniowych w Rakoniewicach (tamże, s. 18), czy też M. Jagłę (1933), ucznia i członka Szkolnego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego przy gimnazjum krotoszyńskim, który swoje bardzo cenne uwagi o budownictwie i zdobnictwie w okolicach Krotoszyna ilustruje kilkudziesięciu rysunkami ozdób szczytowych (pazdurów i śparogów) ze wsi: Wróżewy, Bożacin, Gorzupia, Lutogniew, Rozdrażew, Paradów, Maciejew oraz przedstawia bryły i rozplanowanie tamtejszych chałup i budynków gospodarczych.

Omawiając stan badań nad tradycyjnym budownictwem Wielkopolski do połowy XX wieku nie sposób pominąć badaczy niemieckich, którzy zajmując się genezą i zasięgiem chałupy wschodnio-niemieckiej widzieli ją również na obszarze Wielkopolski. Region ten był dla nich integralną częścią obszaru niemieckiego. Wśród tej grupy badaczy na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim: G. Haupt (1911); R. Henning (1882); J. Kohte (1899); E. Kulke (1939); H. Lutsch (1897); A. Meitzen (1882, 1895); R. Mielke, (1912); F. Tezner (1902), którzy zajmując się problemem budownictwa niemieckiego sformułowali kilka opinii o budownictwie ludowym Wielkopolski oraz zilustrowali je bardzo wartościowym, z perspektywy dzisiejszego czasu, materiałem rysunkowym i fotograficznym nie tylko z Poznańskiego (m.in. J. Kohte, 1899; F. Tezner, 1902), ale i z Kaliskiego (np. A. Schultz, 1918). Oczywiście z powodów politycznych opinie te, jak i materiał ilustrowany, miały charakter tendencyjny i dlatego dowodów faktograficznych w przypadku Wielkopolski szukano głównie na obszarach pogranicza pomorsko-wielkopolskiego, wielkopolsko-lubuskiego (marchijskiego) oraz Poznańskiego, co potwierdzają publikowane ilustracje budynków i zagród pochodzących ze wsi położonych w pasie nadnoteckim: Peterawe (Piotrowo), Follstein (Folsztyn), Neuhöfen (Nowe Dwory), Mariendorf (Marianowo), Runau (Runowo), Putzig (Jędrzejewo), Gross-Kotten (Kocień Wielki), Ehrbardorf (Erbernia) oraz w okolicy Poznania. Ponieważ poglądy tych badaczy bardzo szczegółowo omówił T. Wróblewski (1961), przeto by nie powielać jego uwag pozwolę sobie jedynie na pewne uogólnienia. Otóż nie da się zaprzeczyć, że, niezależnie od poglądów na genezę i zasięgi poszczególnych typów, badacze ci byli przekonani o decydującym wpływie wzorów niemieckich na rozwój budownictwa ludowego Wielkopolski. Doszli też do wniosku, że na terenie Wielkopolski występowały dwa typy chałup: chałupa jednoizbowa z sienią i wejściem osłoniętym podcieniem szczy-

towym oraz chałupa dwuizbowa z sienią i wejściem pośrednio ściany wzdłużnej. Wyróżniając te dwa typy badacze ci nie zajęli jednakże wspólnego stanowiska wobec pytania, czy i w którym z tych dwóch typów należy upatrywać wzoru chałupy wschodnio-niemieckiej, ponieważ jedni (R. Henning, 1882; R. Mielke 1912) uważali, że była to chałupa jednoizbowa z sienią i podcieniem szczytowym, drudzy (J. Kohte, 1899; G. Haupt, 1911), że chałupa dwuizbowa symetryczna z wejściem w ścianie wzdłużnej, inni zaś nie podzieleni lub z biegiem czasu wycofali się z poglądu o istnieniu chałupy wschodnio-niemieckiej (A. Meitzen, 1895). Znamiennym jest jednak fakt, że pomimo różnic w poglądach na temat domu wschodnio-niemieckiego, badacze ci nie przyjmowali tezy o bezpośrednio słowiańskim, czy też polskim rodowodzie wspomnianych typów. Z przytoczonego materiału wyraźnie wynika, że problemem najbardziej zajmującym badaczy niemieckich było zagadnienie chałupy, ale trzeba też przyznać, że obok tego zagadnienia możemy znaleźć uwagi na temat wyglądu wsi, rozplanowania zagród chłopskich i funkcji budynków ją tworzących, jak również zdobnictwa ciesielskiego i plastyki, tak niedocenianych przez badaczy polskich w tutejszym budownictwie ludowym.

Sądzę, że na podstawie przedstawionego przeze mnie stanu i charakteru prowadzonych do połowy XX wieku badań nad budownictwem ludowym Wielkopolski, możemy przyznać rację J. Burszczie, że do tego czasu dysponowaliśmy zbyt skąpym i ogólnym materiałem terenowym, archiwalnym, w tym ilustracyjnym, by można było na jego podstawie rzetelnie scharakteryzować wielkopolskie budownictwo ludowe. Powstałe zaś do tego czasu opracowania, opierające się na dość ogólnych schematach teoretycznych, miały na celu potwierdzenie przynależności Wielkopolski do polskiego bądź niemieckiego obszaru historyczno-kulturowego.

Przyjmując zatem, że do połowy XX wieku mieliśmy niewiele materiałów dotyczących budownictwa ludowego Wielkopolski chciałbym omówić teraz charakter badań prowadzonych w drugiej połowie XX wieku, a zarazem wskazać na czym polegał przełom w podejściu do tego zagadnienia. Sądzę, że pierwszymi zwiastunami większego i jakościowo innego zainteresowania w tym okresie architekturą ludową było odwołanie się do wielu dyscyplin nauki, które dzięki swoim metodom mogły dać więcej materiałów zapewniających możliwość prześledzenia ciągłości niektórych form architektonicznych. W pewnym więc sensie było to realizowanie uwagi W. Krassowskiego (1953, s. 281), który w jednej ze swoich publikacji stwierdził: „*Dopóki wspólnym wysiłkiem przedstawicieli różnych dyscyplin nie zostaną zebrane i opracowane materiały archiwalne i ikonograficzne, dotyczące budownictwa wiejskiego przed poł. XIX w., dopóty wszelkie prace w tym zakresie będą mieć charakter tylko mniej lub więcej umotywowanych hipotez roboczych*”. Poza tym trzeba też podkreślić, że od początku tego okresu badacze deklarowali badanie ciągłości lub zmian form architektonicznych tak w regionie, jak i w skali ogólnopolskiej. Takie zaś nastawienie wymagało od zainteresowanych dążenia do uzupełnienia przekaza-

zami archiwalnymi luk materiałowych pomiędzy współczesnymi materiałami etnograficznymi a archeologicznymi. Na potwierdzenie takiego podejścia do zagadnienia w Wielkopolsce wystarczy przytoczyć opracowania poznających etnografów: J. Burszty (1954a) oraz W. Sobisia (1956), którzy jako pierwsi podjęli się rekonstrukcji obrazu budownictwa chłopskiego przy pomocy materiałów archiwalnych. W opracowaniu pierwszego z tych autorów, opartym na materiałach siedemnastowiecznych, otrzymujemy próbę rekonstrukcji obrazu budownictwa wiejskiego w kluczu runowskim pod Nakłem, w opracowaniu zaś drugiego dokonano konfrontacji kolbergowskich opisów kultury materialnej z osiemnastowiecznymi źródłami rękopiśmiennymi dóbr ziemskich Kapituły Poznańskiej oraz dóbr szlacheckich. W tym ostatnim przypadku dzięki klarownemu schematowi opracowania (1. chałupy; 2. stodoły; 3. chlewy, stajnie, obory; 4. inne zabudowania i ogrodzenia) oraz metodzie poprzedzania materiału źródłowego opisami Kolberga otrzymujemy dość czytelny obraz ciągłości niektórych form oraz zasięgu przestrzennego i czasowego poszczególnych zjawisk architektonicznych. Sądzę, że badacze ci udowodnili, że ostrożna analiza archiwalnych źródeł rękopiśmiennych przy wsparciu materiałami współczesnymi oraz wynikami badań lingwistycznych rokuje duże nadzieje na poprawę stanu naszej wiedzy o ludowym budownictwie Wielkopolski, która wraz z pojawiającymi się nowymi opracowaniami źródeł archiwalnych będzie coraz pełniejsza i coraz dalej sięgać w przeszłość¹⁴. W ten sposób nasza wiedza o budownictwie w dawnych wiekach staje się mniej spekulatywna, gdyż znajduje swoje potwierdzenie również w etnograficznej interpretacji materiału archiwalnego. Kontynuacją takiego podejścia w tym okresie są też badania St. Błaszczyka (1962), który na podstawie współczesnych materiałów etnograficznych z Kaliskiego oraz osiemnastowiecznych dokumentów archiwalnych odkrył i opisał na przykładzie zagrody z Russowa zabudowę oraz instytucję wybraniectwa w Wielkopolsce. Znaczenie tego studium jest tym większe i ponadregionalne, iż o wyglądzie zagród wybranieckich posiadano dotąd bardzo mało wiadomości archiwalnych, tymczasem odkrycie St. Błaszczyka dało nam wyjątkowy dokument ilustracyjny w postaci udokumentowanego siedliska i autentycznej zabudowy zagrody wybranieckiej. W uzupełnianiu wiedzy o budownictwie na terenie Wielkopolski duży udział ma też archeolog J. Kostrzewski (1955), wykazujący już w okresie studenckim zainteresowanie zagadnieniami etnograficznymi, który w swoich opracowaniach nie omieszczał zamieścić interpretacji materiałów archeologicznych z wielkopolskich stanowisk wczesnośredniowiecznych (Gniezno, Poznań, Santok) oraz epok wcześniejszych (Biskupin). Materiał ten potwierdza, że stosowane wówczas formy architektoniczne (konstrukcja węglowa, sumikowo-łątkowa oraz układ wnętrza) można z dużym prawdopodobieństwem uznać za formy wyjściowe dla budownictwa ludowego Wielkopolski.

W tym okresie przełom we współczesnym podejściu do zagadnień budownictwa ludowego następuje jednak za sprawą prac monograficznych T. Wróblewskiego (1958, 1961). Badacz ten stosując metodę analityczno-porównawczą w swoich badaniach nie tylko sięgnął do wszelkich mu znanych materiałów archeologicznych, archiwalnych i etnograficznych, tych zastanych i współczesnych, lecz — jak nikt dotąd, przeprowadził badania terenowe nieomal na całym obszarze Wielkopolski i jej peryferii. Swoimi badaniami, prowadzonymi w latach 1955 – 1957, objął 355 wsi rozmieszczonych w 37 powiatach. Początkowo zajmuje go problem budownictwa podcieniowego, które szczegółowo inwentaryzuje, analizuje i przedstawia w pracy: *Chłopskie budownictwo podcieniowe w Wielkopolsce XIX wieku* (Poznań 1958 r.). Jednak bezpośrednia penetracja terenu o tak dużej powierzchni i zebrane w ten sposób materiały uświadomiły badaczowi, że wokół budownictwa wielkopolskiego narosło wiele sprzecznych opinii, które wynikają z etnicznego podejścia do zagadnienia nie tylko badaczy niemieckich, ale również i polskich. To stwierdzenie spowodowało, że badacz ten podejmuje się analizy różnych form domów chłopskich występujących na terenie Wielkopolski. Otrzymane zaś wyniki publikuje w pracy: *Chłopski dom w Wielkopolsce jego rozwój i przeobrażenia* (wydanej w Poznaniu w 1961 r.), dając w niej krytyczny przegląd dotychczasowych podejść do tego zagadnienia i wykazując błędność tezy o rzekomo wschodnio-niemieckim pochodzeniu chałupy wielkopolskiej. Sądzę, że opracowania T. Wróblewskiego mają jeszcze jedną szczególną wartość jaką jest bogactwo zamieszczonych tu ilustracji. Do szczególnych opracowań poruszających dość szeroko zagadnienie budownictwa należy też artykuł St. Błaszczyka (1961), w którym autor bardzo dokładnie i rzeczowo omawia formy architektoniczne występujące na terenie ziemi kaliskiej. Sądzę, że spośród wszystkich opracowań dotyczących Kaliskiego artykuł ten, powstały na bazie badań terenowych przeprowadzonych w latach 1956 – 1958 w 34 wsiach ziemi kaliskiej, ma dzięki dużej ilości rysunków, opisów technicznych i zdjęć największą wartość naukową i dokumentacyjną.

Obok działań indywidualnych w tym czasie zostają podjęte również przedsięwzięcia zespołowe w skali regionu oraz kraju. Do takich działań o charakterze regionalnym należy zaliczyć w pierwszej kolejności próbę określenia etnograficznych granic Wielkopolski poprzez przebadanie form architektonicznych na jej pograniczach. Badania te zostały podjęte w latach 1954 – 1957 przez Pracownię Etnograficzną IHKM PAN w Poznaniu. W sumie przebadano 118 wsi położonych na peryferiach Wielkopolski, wzbogacając w ten sposób dotychczasowy materiał o nowe fakty i ilustracje, które po ich opracowaniu pod kierunkiem M. Frankowskiej opublikowano w pracy zbiorowej *Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce* (wydanej w Warszawie w 1959 r.). Chociaż

¹⁴ W tym okresie ukazały się też inwentarze wiejskie wydane przez historyków J. Deresiewicza, (1956 – 1957) i W. Rusińskiego (1955 – 1959), w których możemy znaleźć wiele informacji dotyczących wyglądu oraz zabudowy osiemnastowiecznej wsi z Poznańskiego i Kaliskiego.

w pracy tej nie udało się określić etnograficznych granic Wielkopolski, a poziom zawartych w niej artykułów jest nierówny, to mimo wszystko stanowi ona kolejną bazę danych do zagadnienia wielkopolskiego budownictwa i zagęszcza sieć przebadanych obszarów Wielkopolski. Drugim z kolei zespołowym przedsięwzięciem w skali regionu jest próba opracowania monografii kultury ludowej Wielkopolski, w której zagadnieniem budownictwa zajęli się wspomniani już przeze mnie badacze: J. Burszta i T. Wróblewski. Stąd też nie dziwi fakt, że w zbiorowym opracowaniu *Kultura ludowa Wielkopolski* (wyd. w Poznaniu w latach 1960 – 1967) pod redakcją J. Burszty, materiały tu zawarte odnośnie do budownictwa mieszkalnego (T. Wróblewski, 1960) są tylko skróconą wersją dwóch już wcześniej omówionych opracowań T. Wróblewskiego (1958; 1961)¹⁵. Tak więc, jedynie opracowanie poświęcone budownictwu gospodarczemu (J. Burszta, T. Wróblewski, 1964) w omawianej monografii, będące próbą przedstawienia historyczno-etnograficznego obrazu budownictwa gospodarczego na wsi wielkopolskiej, ma w pewnym sensie charakter pionierski, gdyż dotąd poza lakonicznymi opiniami Kolberga i Glogera niewiele uwagi poświęcano temu zagadnieniu. Nikt też przedtem nie podkreślał tak wyraźnie roli chłopskiego budownictwa gospodarczego w analizie stylu architektonicznego, zwyczajów budowlanych i zmian kulturowych regionu. Ostatnim znaczącym przedsięwzięciem regionalnym w tym okresie były interdyscyplinarne badania obszarów Wielkopolski w celu zebrania zasobów źródłowych do *Atlasu Języka i Kultury Ludowej Wielkopolski* (dalej AJKLW), w których jeden z problemów badawczych dotyczył zagadnień nazewnictwa w budownictwie ludowym, zwłaszcza chałupy i stodoły oraz niektórych elementów wnętrza domu (AJKLW, 1993, t. VIII, cz. 2, s. 5). Badania AJKLW czasowo obejmowały okres powojenny, przestrzennie zaś obszar prawie całej historycznej Wielkopolski (przedrozbiorowe województwo poznańskie i kaliskie) i prowadzone były metodą synchroniczną. Opracowana mapa siatki badawczej objęła 109 miejscowości w wyniku czego średnie odległości między badanymi miejscowościami wynosiły zaledwie 15 – 18 km, co pozwoliło objąć badaniami bardzo duży procent obszaru Wielkopolski. Dzięki takiemu zagęszczeniu siatki badawczej opublikowane w *AJKLW, 1993, t. VIII*, wyniki badań stanowią bardzo przydatny materiał w dalszej interdyscyplinarnej analizie zjawisk architektonicznych na terenie Wielkopolski.

Poza badaniami regionalnymi naszą uwagę winny też skupić badania ogólnopolskie, wykraczające poza region, a uwzględniające materiały z naszego regionu. Wśród nich

bezsprzecznie najważniejsze miejsce zajmują badania Polskiego Atlasu Etnograficznego (dalej PAE) kierowane przez Zakład Etnografii IHKM PAN we Wrocławiu, które, jeśli chodzi o Wielkopolskę i jej peryferie, objęły około 40 wsi położonych względem siebie w odległości od 15 do 25 km. Zatem siatka kartograficzna jest tu daleko rzadsza niż w AJKLW, ale i zadania inne, przede wszystkim: ukazanie przestrzennego rozmieszczenia określonych zjawisk architektonicznych oraz uchwycenie procesu ich przemian na obszarze całej Polski. Podstawą badań tych zagadnień był *Kwestionariusz do badań nad budownictwem wiejskim* opracowany przez J. Gajka (1958). Otrzymane wyniki badań ukazały się wprawdzie w opracowaniu kartograficznym: *Polski Atlas Etnograficzny (1964 – 1971, t. I-IV)*, a po pewnym czasie w *Komentarzach do PAE*, w tomie II: *Budownictwo* (1995) gdzie pominięto zagadnienie stodoły, omówione wcześniej w tomie: I, cz. 2: *Rolnictwo i hodowla* (1994, s. 266 – 300). Dla dotychczasowej wiedzy o ludowym budownictwie Wielkopolski wyniki tych badań mają takie znaczenie, że ukazując rozmieszczenie przestrzenne niektórych zjawisk architektonicznych pozwalają określić zespół cech charakterystycznych nie tylko dla regionu, ale i dla większych obszarów Polski. W tym miejscu na uwagę zasługuje też próba stworzenia monografii *Budownictwo ludowe w Polsce* pod redakcją J. Czajkowskiego, w której pracownicy polskich skansenów według jednego schematu przedstawiliby swoje regiony. Odnośnie do Wielkopolski dotychczas ukazały się dwa zeszyty: *Wielkopolska. Budownictwo wiejskie u zbiegu Noteci i Warty* (W. Sadowski, 1997) oraz *Wielkopolska. Budownictwo olęderskie na Równinie Nowotomyskiej* (A. Pelczyk, 1997). Oba opracowania dostarczają istotnego materiału uzupełniającego dotychczasową wiedzę faktograficzną o budownictwie wielkopolskim, gdyż jedno z nich dotyczy północno-zachodniego pogranicza regionu, drugie zaś po raz pierwszy próbuje przedstawić specyfikę osadnictwa i budownictwa w Nowotomyskiem, a więc na obszarze intensywnej kolonizacji olęderskiej i niemieckiej. Ponadto materiały tam zawarte pochodzą z bezpośrednich badań terenowych i poparte są solidną dokumentacją techniczną i fotograficzną, której charakter wynika z etnograficznego i jednocześnie technicznego zajmowania się architekturą ludową. Na marginesie kwestii skansenowskiej chciałbym zasygnalizować też, że bardzo istotną rolę w likwidowaniu obszarów, które nie zostały jeszcze spenetrowane przez badaczy, odgrywają muzea skansenowskie, które bardzo systematycznie penetrują obszary swojego działania, dokumentując to mniejszymi bądź większymi opracowaniami.

¹⁵ Nie zgadzam się jednak z tezą autora, jakoby osiemnastowieczna chałupa z Sulmierzyc pierwotnie miała mieć podcień narożny (1960, s. 127, 129 i n.), mimo że przemawia za tym informacja udzielona przez właścicieli. Jestem przekonany, że budynek ten pierwotnie miał podcień bezszlupowy (przyłap) wsparty na ostatekch, gdyż biorąc udział w jego rozbiórce, w trakcie której wprawdzie zbito gliniany tynk z zewnętrznej powierzchni ścian, miałem możliwość bezpośredniego sprawdzenia śladów przeróbek dokonanych w tym budynku. Pozostawione zaś ślady wskazywały, że w miejscu jednego z zastanych okien pierwotnie znajdowało się wejście z ulicy, że drugie okno od ulicy było przerabiane, że w izbie pierwotnie były trzy okna a nie dwa, jak to jest na rysunku sporządzonym przez T. Wróblewskiego, że koniec belki spoczywającej na ścianie pomiędzy sienią a komorą (wg Wróblewskiego mała izba) był odcięty na wysokości ściany szczytowej i że konstrukcja dachu była przerabiana. Nie znaleziono zaś żadnej przesłanki, wskazującej na to, by budynek ten miał kiedykolwiek podcień narożny. Zastanawiające jest też to, że sąsiadujące z nim dziewiętnastowieczne budynki z przyłapem uległy takiej samej przeróbce tzn. adaptacji części sieni na inne pomieszczenie (pokój lub komorę) i zamienieniu wejścia od strony ulicy na okno.

Ponadto w wyniku tych penetracji wykonywane są dokumentacje techniczne oraz karty obiektów. Dla przykładu, Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach posiada dokumentację techniczną kilkudziesięciu obiektów oraz ponad tysiąc kart obiektów z podstawowymi danymi o konstrukcji, lokalizacji itp. Stanowi to więc duży zasób materiałowy dla przyszłych badań uogólniających bądź porównawczych. Na koniec odsyłam też do materiałów i opracowań architektów zajmujących się problemem budownictwa ludowego m.in. I. Tłoczka (1958a), F. Piaścika (1957), W. Krassowskiego (1953, 1957), którzy prowadząc badania nad regionalizacją Polski wspominają tu i ówdzie o budownictwie wielkopolskim.

Z przedstawionych przeze mnie ważniejszych opracowań dotyczących budownictwa ludowego Wielkopolski wynika, że w II połowie XX wieku w zasadzie nie ma opracowań spekulatywnych, opierających się na niewiel-

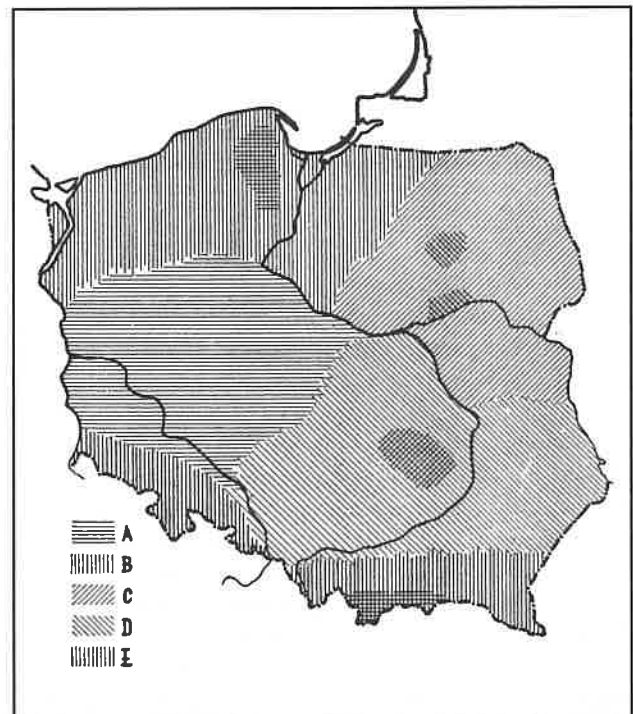
kim materiale faktograficznym. Prowadzone badania o charakterze często interdyscyplinarnym dostarczają coraz to większej ilości materiałów źródłowych, które pozwalają zweryfikować niektóre, jeszcze do niedawna panujące opinie na temat budownictwa. Sądzę też, że czas już odstąpić od podejścia etnicznego na rzecz historycznego czy też kontekstualistycznego, co pozwoli oderwać się od mityzacji niektórych zjawisk architektonicznych. Jestem przekonany, że panująca jeszcze luka pomiędzy materiałami archeologicznymi a etnograficznymi z biegiem czasu zostanie w dużym stopniu zniwelowana, a to z racji stale prowadzonych badań archeologicznych oraz porządkowania i „odkrywania” dokumentów archiwalnych, które nie w pełni są jeszcze opracowane. Zatem musimy mieć świadomość, że dotychczasowe opracowania, choć zróżnicowane w podejściu do zagadnienia, nie zamykają problemu badań nad tradycyjną architekturą regionu.

2. Zróżnicowanie architektoniczne regionu w świetle dotychczasowych badań

„... O cechach specyficznych wielkopolskiego budownictwa chłopskiego można jedynie mówić w sensie względnym ...” (T. Wróblewski, 1960).

Wykazana poprzez szerokie badania różnorodność elementów architektury ludowej, w zakresie materiału, konstrukcji, rozplanowania oraz formy, prowokuje co pewien czas jej badaczy do podjęcia próby wykreślenia tzw. regionów architektonicznych¹⁶ oraz zdefiniowania regionalnych typów architektonicznych. W tych próbach, obok idei związków regionów kulturowych z grupami etnograficznymi, za punkt wyjścia na ogół przyjmuje się podział oparty na regionach geograficzno-historycznych lub geograficzno-gospodarczych kraju, uznając, że w ich granicach łatwiej jest wychwycić i omówić, bez identyfikacji z konkretną grupą etnograficzną, różne typy budownictwa ludowego. Takie podejście prowadzi zazwyczaj do wyróżnienia kilku zasadniczych obszarów odznaczających się określonym zespołem cech (charakter krajobrazu, typ gospodarki itp.), które w zbliżonych okolicznościach (politycznych, historycznych, gospodarczych) wywierają istotny wpływ na rozwój wspólnych nawet dla kilku grup etnograficznych podstawowych form budowlanych (zob. ryc. 1). W efekcie tak prowadzonej regionalizacji obszar Wielkopolski najczęściej włącza się w skład większego regionu, np. Niżu Polskiego (I. Tłoczek, 1958a) lub regionu kujawsko-wielkopolskiego (F. Piaścik, 1957) uważając, że w kwestii form podstawowych nie wyróżnia się on szczególnymi cechami architektonicznymi, które moglibyśmy utożsamiać wyłącznie z tą dzielnicą.

Obok regionalizacji, polegającej na wskazaniu typów architektonicznych związanych z określonym obszarem geograficzno-historycznym lub geograficzno-gospodar-



Ryc. 1. Regiony typów budownictwa wiejskiego (Reprodukcja mapy F. Piaścika, 1957, s. 53, ryc. 44).

A — region kujawsko-wielkopolski; B — region mazursko-pomorski (z Kaszubami); C — region mazowiecko-podlaski (z b. Puszczą kurpiowską Zieloną i Białą oraz z b. ks. Łowickim); D — region wyżynny lubelsko-małopolski (z obszarem Gór Świętokrzyskich); E — regiony podgórskie: sudecki i karpacki (z Podhalem i Orawą).

¹⁶ Przez region architektoniczny rozumiem tu obszar, na którym występują określone i właściwe tylko dla niego formy budowlane i plastyczne powstałe w wyniku podobnych warunków życia, gospodarowania, tradycyjnego użytkowania oraz nawyków przyjętych przez mieszkańców danego obszaru.

czym, podejmuje się również próby ustalenia zasięgów przestrzennego występowania określonych elementów budownictwa ludowego (A. Bachmann, 1929; J. Klimaszewska, 1938; K. Moszyński, 1934–1936; J. Gajek, 1962). W ten sposób, z jednej strony wskazuje się zespoły cech architektonicznych typowych dla określonych terytoriów (stref), z drugiej zaś różnice dzielące dany obszar. Przyznać jednak trzeba, że wyciągnięte z tych dociekań wnioski mają zazwyczaj charakter względny, gdyż są one zależne od przyjętego przez badacza kryterium porównawczego, a więc kryterium, które pozwala nam na sklasyfikowanie określonego zjawiska budowlanego w układzie czasowo-przestrzennym. Zatem im bardziej ogólnie przyjmujemy kryterium wyróżniania, tym rozleglejszy jest zasięg występowania danej formy budowlanej i odwrotnie, im jest ono szczegółowsze tym mniejszej dotyczy przestrzeni¹⁷. Wybierając kryterium porównawcze musimy również uwzględnić zmienność określonych form w czasie. Wszak na skutek oddziaływania różnych czynników administracyjnych, gospodarczych, procesów osadniczych, lokalnej mody dochodzi do poszerzenia lub kurczenia się ich zasięgu, a także do wytworzenia się nowych form, które od zasadniczego typu odróżniają się już cechami drugo- lub trzeciorzędowymi. Intencją moją nie jest jednak przedstawienie Wielkopolski jako regionu architektonicznego w wybranym czasie, gdyż trudno nie zgodzić się z przekonującym wywodem T. Wróblewskiego (1961) o względności specyfiki wielkopolskiego budownictwa chłopskiego, ale ukazanie, w oparciu o kilka elementów budowlanych — tych pierwszorzędnych, jak i tych trzeciorzędnych, mniej lub bardziej zróżnicowanego oblicza architektonicznego tradycyjnej wsi wielkopolskiej, jakie jeszcze nie tak dawno można było spotykać w budownictwie chłopskim na obszarze Wielkopolski.

Zebrane materiały etnograficzne z różnych okresów badań na terenie Wielkopolski oraz szczegółowy przegląd zasięgów różnych form architektonicznych wg *Polskiego Atlasu Etnograficznego (1964–1971)*, dalej PAE i *Atlasu Języka i Kultury Ludowej Wielkopolski (1979–1996)*, dalej AJKLW pozwalają stwierdzić, że prawie cała Wielkopolska historyczna wraz z Kujawami, Pomorzem, Warmią i Mazurami leży w północno-zachodniej strefie zasięgów zjawisk kultury ludowej¹⁸. W zakresie budownictwa ludowego teza ta potwierdza się w koncentracji oraz zasięgach występowania m.in.:

- chałup szerokofrontowych symetrycznych dwu- lub wieloizbowych (PAE, z. IV, m. 214, 215);
- chałup wąskofrontowych amfiladowych z podcieniem szczytowym (PAE, z. IV, 219);
- stodoł konstrukcji ryglowej (PAE, z. II, m. 101);
- piwnic pod budynkami (PAE, z. III, m. 176);

- szerokich kominów (PAE, z. II, m. 125);
- odrębnych pieców kaflowych do ogrzewania chałup (PAE, z. II, m. 128);
- konstrukcji dachu na stolec (PAE, z. IV, m. 207);
- techniki krycia dachów przez rozścielanie słomy (PAE, z. IV, m. 209).

To przestrzenne uogólnienie pozwala nam nie tylko ukazać jednolitość zjawisk architektonicznych w określonej strefie, ale i wskazać za J. Bohdanowiczem (1987, s. 174–175) pewien zespół form specyficznych dla Wielkopolski. Mam tu na uwadze występowanie m.in.:

- budynków o ścianach glinobitych (PAE, z. III, m. 196);
- szerokiego komina przylegającego do ściany domu (PAE, z. II, m. 126);
- reliktowe zachowanie konstrukcji dachu na sochę i ślemię w stodołach (PAE, z. II, m. 103).

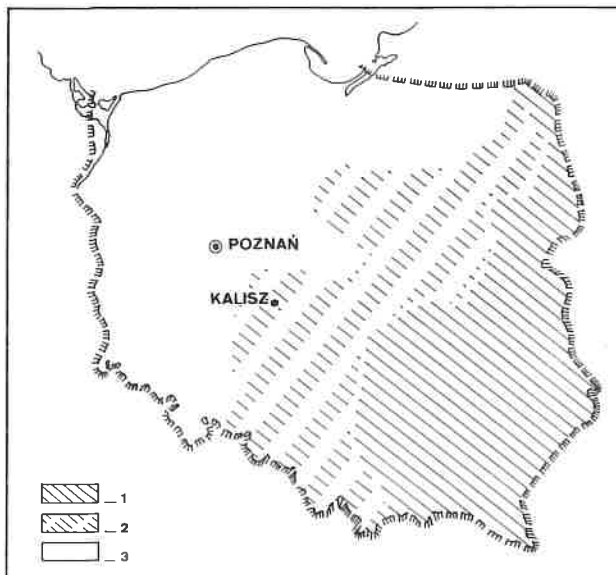
Pomimo przynależności Wielkopolski do strefy północno-zachodniej region ten nie stanowi jednak obszaru jednolitego. Tę sytuację potwierdzają nie tylko badania PAE, choć z powodu dużej powierzchni obszaru badawczego nie są tak dokładne, ale i wyniki badań AJKLW dotyczące Wielkopolski historycznej i jej peryferii. Niewątpliwie duży wpływ na podział Wielkopolski miały warunki polityczne i społeczno-gospodarcze jakie zaplanowały tu po 1815 roku i trwały aż do czasu odzyskania niepodległości przez Polskę. Tak więc na podstawie zebranych materiałów dzielnicę tę dzieli się na dwie części: zachodnią, związaną z byłym zaborem pruskim oraz wschodnią, związaną z zaborem rosyjskim. W konsekwencji tego, część wschodnia, w obrębie której kończą się zasięgi występowania zjawisk typowych dla strefy północno-zachodniej i jednocześnie południowo-wschodniej (zob. ryc. 2 i 3), reprezentuje kulturę bardziej tradycyjną i zachowawczą w porównaniu do części zachodniej. W sferze zjawisk architektonicznych objawia się to w przewadze m.in.:

- budownictwa drewnianego (przeważnie zrębowego) nad budownictwem murowanym (PAE, z. III, m. 194; AJKLW, t. VIII, m. 656, 657 i 658);
- dachu czterospadowego (PAE, z. IV, m. 202) nad dachem dwuspadowym (PAE, z. IV, 204);
- piwnic wolno stojących (PAE, z. III, m. 174);
- stodoł zrębowych (PAE, z. II, m. 114).

Przytaczane wyniki badań PAE i AJKLW generalizują zasięgi występowania określonych elementów budownictwa ludowego dając w ten sposób możliwość porównania pewnych zjawisk w skali makro- lub mikroregionu. Jednak, jak już wcześniej wspominałem, zasięgi te mają charakter względny tak w czasie jak i w przestrzeni, gdyż zależne są od gęstości sieci punktów badawczych, przyję-

¹⁷ Zazwyczaj do podstawowych elementów, na podstawie których wyznacza się regionalne formy architektoniczne należą: konstrukcja i materiał budowlany ścian, układ wnętrza czyli rzut przyziemia, konstrukcja i kształt dachu, występowanie lub brak podcienia.

¹⁸ W tym miejscu szczególnie pomocne są interpretacje wyników badań PAE dokonane przez J. Gajka (1962, 1976), J. Bohdanowicza (1987) oraz zbiór komentarzy różnych autorów do map poświęconych budownictwu w PAE (Komentarze do ..., 1995). W stosunku zaś do Wielkopolski szczególnego znaczenia nabierają też spostrzeżenia A. Brencza (1994; 1996), który korzystając z wyników badań do PEA i AJKLW oraz opracowując mapę — *Wielkopolska. Budownictwo, konstrukcja, materiał* (tenże, 1994, s. 52), dokonał większego uszczegółowienia zasięgu niektórych zjawisk architektonicznych w tradycyjnym budownictwie ludowym na obszarze Wielkopolski historycznej.



Ryc. 2. Regiony etnograficzne Polski. Strefa południowo-wschodnia (wg J. Bohdanowicza, 1987, s. 164, mapa nr 1).

1 — obszar, na którym występują wszystkie zjawiska kulturowe typowe dla strefy południowo-wschodniej; 2 — obszar, w obrębie którego kończą się zasięgi występowania zjawisk kulturowych typowych dla strefy południowo-wschodniej i północno-zachodniej; 3 — obszar, na którym występują zjawiska typowe dla strefy północno-zachodniej.

tych kryteriów wyróżniania oraz odniesienia do czasu występowania na danym obszarze wybranego zjawiska architektonicznego, przez co w bardzo ogólny sposób ukazują nam oblicze architektoniczne budownictwa ludowego na terenie Wielkopolski. Zatem by bardziej przybliżyć jego charakter, a jednocześnie nie powielać opisów jego rozwoju i powiązań genetycznych zawartych dość licznie w literaturze przedmiotu (np. St. Błaszczak, 1959, 1961; J. Burszta, 1954a; A. Fischer, 1934; M. Gładyszowa, 1976; O. Kolberg, 1875 – 1877; K. Moszyński 1967; M. Pokropek 1976; T. Stasińska-Maccariello, 1959; I. Tłoczek 1958a, 1980, 1985; T. Wróblewski, 1958, 1960, 1961) chciałbym zwrócić uwagę jedynie na kilka istotnych zjawisk architektonicznych, które według mnie miały istotny wpływ na mapę architektoniczną Wielkopolski.

Na podstawie dotychczasowych materiałów etnograficznych przyjmuje się, że przez cały okres od końca XVIII wieku aż do I poł. XX wieku tradycyjna zagroda wielkopolskiego chłopa była zagrodą na ogół wielobudynkową składającą się zazwyczaj z wolno stojącego parterowego budynku mieszkalnego oraz obiektów gospodarczych, do których należały budynki inwentarskie (stajnie, obory, chlewy) i stodoły¹⁹. Niekiedy budynkom tym towarzyszyły wolno stojące piece chlebowe, drewniane lub

murowane piwnice (ryc. 4abc), a w zależności od wielkości i zamożności gospodarstwa również owczarnie, kurniki, szopy, rzadziej zaś spichrze (ryc. 5ab), których pojedyncze przykłady jeszcze dziś spotkać można w południowo-wschodniej Wielkopolsce, przez którą przebiega północno-zachodni zgeneralizowany zasięg różnych odmian spichrzy (J. Gajek, 1976, s. 164, mapa 10, poz. 3; PAE. z. II, m. 81).

Wymienione obiekty były wznoszone z różnych materiałów, których powszechność użycia zależna była od możliwości ich pozyskania, warunków przyrodniczych (np. powierzchni lasów), procesów osadniczych, procesów społecznych, wpływów miejskich, decyzji administracyjnych i gospodarczych państwa oraz zamożności i poziomu cywilizacyjnego panującego w danym czasie w różnych stronach i miejscach Wielkopolski.

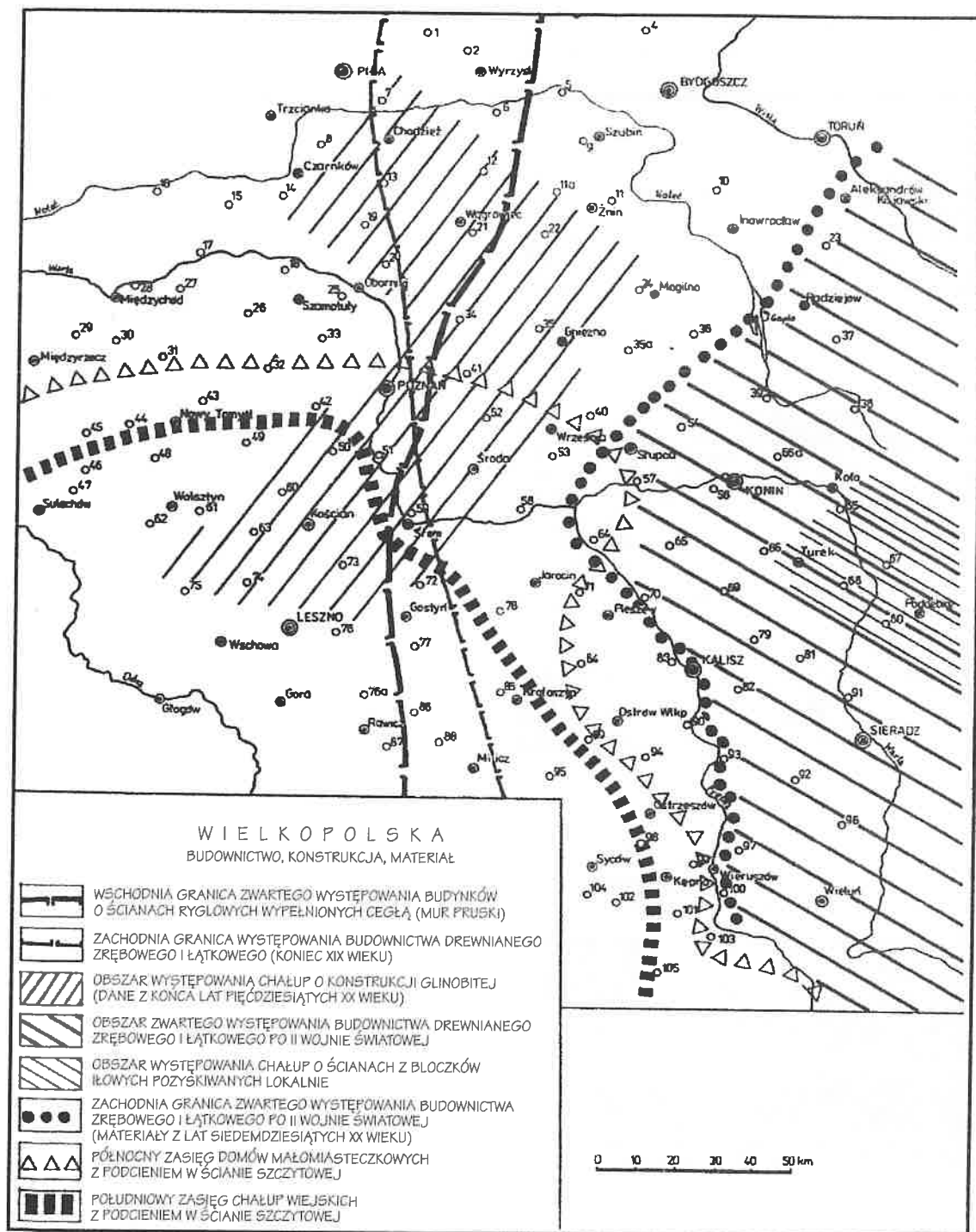
Do poł. XVIII wieku budownictwo ludowe w Wielkopolsce było zazwyczaj drewniane, chociaż w wielu jej częściach zdarzało się już tu i ówdzie spotkać ściany z gliny ubijanej i zmieszanej ze słomą bądź wrzosem. W II poł. XIX wieku ta sytuacja ulega dość wyraźnej zmianie w zachodniej części Wielkopolski, gdzie udział budownictwa w całości drewnianego na tyle maleje, że już pod koniec XIX wieku stanowi ono niewielki odsetek w stosunku do pozostałych technik wznoszenia budynków (por. ryc. 3). Ostatecznie proces ten, powodowany głównie zmianami administracyjnymi, nierównymi warunkami społeczno-gospodarczymi oraz uwarunkowaniami politycznymi, jakie zapanowały w obu częściach Wielkopolski, spowodował, że w różnych jej rejonach zaczęło upowszechniać się budownictwo wznoszone z różnorodnych materiałów:

- cegły palonej oraz kamienia polnego w pasie nadnoteckim,
- gliny w północno-wschodniej i centralnej Wielkopolsce,
- kamienia wapiennego w okolicach Turka i Poddebic,
- bloczków iłowych tzw. rudy darniowej²⁰ w pradolinie Prosy (ryc. 6).

Zatem widzimy, że w północno-zachodniej Wielkopolsce następuje wymiana drewna na inne materiały budowlane, i że ten proces odbywa się w kierunku z zachodu na wschód. Z tej też przyczyny już pod koniec XIX wieku zachodnia granica występowania budownictwa drewnianego zrębowego lub łątkowego przebiega prawie że południkowo na linii Piła-Poznań-Milicz, zaś po drugiej wojnie światowej wycofuje się jeszcze bardziej na wschód, aż po linię dawnej granicy politycznej między zaborami (por. ryc. 3). Jedynym wyjątkiem, choć nie wykazanim na kartogramach PAE i AJKLW, jest tu Nowotomyskie o stosunkowo dużym, nawet dzisiaj, nasileniu bu-

¹⁹ Na południu Wielkopolski, na pograniczu śląsko-wielkopolskim w okolicach Rawicza nierzadko można było spotkać tradycyjne zagrody dwubudynkowe składające się z domu mieszkalnego i budynku gospodarczego z chlewem i stodołą pod jednym dachem lub wolno stojącego budynku gospodarczego oraz domu ze stodołą ewentualnie chlewem przykrytych wspólnym dachem (A. Pelczyk, 1998, s. 197). Na ogół uważa się, że stodoły pod wspólnym dachem z domem lub chlewem były typowe tylko dla Śląska i Małopolski, choć sporadycznie można było je spotkać na terenie całej Polski (por. B. Dołżycka, 1994, s. 276; M. Pokropek, 1976, s. 76; PAE, z. II, m. 98; T. Skarzyński, 1962, s. 387).

²⁰ Ruda darniowa (ruda łąkowa) — osadowa skała żelazista występująca na terenach podmokłych, brunatna lub czerwona, składa się głównie z li-
monitu, syderytu z domieszkami iżu i szczątków roślin.



Ryc. 3. Wielkopolska: Budownictwo, konstrukcja, materiał (reprodukcja mapy A. Brencza, 1994, s. 52, mapa nr 15).

downictwa zrębowego (ryc. 7ab), ale ten fakt tłumacząc izolującym charakterem środowiska naturalnego oraz specyfiką osadnictwa olęderskiego na tym terenie (A. Pelczyk, 1997). Tak więc do obszarów, gdzie w dużej przewadze stało się budownictwo całkowicie drewniane, zazwyczaj zrębowe, zaliczyć możemy: Kaliskie i niektóre rejony Konińskiego we wschodniej Wielkopolsce oraz wspomniane wyżej Nowotomyskie w części zachodniej. Godne uwagi jest to, że stan taki utrzymywał się dość długo, bowiem jeszcze w latach pięćdziesiątych, a nawet

siedemdziesiątych XX wieku budownictwo zrębowe stanowiło tu bardzo duży odsetek wśród wszystkich budynków mieszkalnych na tym terenie (por. A. Brencz, 1994, s. 53).

Użycie materiału budowlanego, funkcja obiektu oraz warunki ekonomiczne użytkowników (inne warunki mieli koloniści a inne „zasiedzieli” chłopi, inne zamożni a inne biedni) zdecydowanie determinowały wybór techniki wznoszenia ścian budynku. Spośród typów konstrukcji, które stosowano w tym czasie, poza konstrukcjami całko-



a



b



c

Ryc. 4. Typy piwnic wolno stojących: a) piwnica wąskofrontowa, dwukomorowa, murowana z rudy darniowej, pod dachem trzyspadowym, Końska Wieś, gm. Godziesze Wielkie. Fot. A. Pelczyk, 1988; b) piwnica szerokofrontowa, dwukomorowa, murowana z cegły palonej, pod dachem dwuspadowym, Końska Wieś, gm. Godziesze Wielkie; c) piwnica wąskofrontowa, jednokomorowa, murowana z cegły palonej, zadaszona, Niałek Wielki, gm. Wolsztyn. Fot. St. Błaszczyk, 1956 r.

wicie drewnianymi tj. zrębową i łątkową, a więc konstrukcjami dominującymi we wschodniej Wielkopolsce, należy wymienić przede wszystkim te konstrukcje, które istotnie przyczyniły się do urozmaicenia krajobrazu architektonicznego w tym regionie. Do tych konstrukcji należą zaś: konstrukcja ryglowa (szkieletowa), glinobita oraz murowana.

Konstrukcja ryglowa, opierająca się na systemie drewnianej kratownicy, której powstałe pomiędzy belkowaniem przestrzenie wypełnia się różnorodnym materiałem, przeniknęła do Wielkopolski z obszaru Niemiec już w I poł. XVII wieku (J. Burszta, 1954a). Początkowo stosowano ją w budownictwie folwarcznym (ryc. 8ab), ale już w wieku XIX w różnych rejonach Wielkopolski konstrukcja ta rozpowszechniła się również w budownictwie chłopskim. W zależności od użytego materiału: gliny, powróseł (warkoczy ze słomy), sieczki, żerdeń, cegieł, bloszków, wypełniającego drewnianą ramę możemy wykreślić zasięgi koncentracji różnych jej odmian. I tak — konstrukcja ryglowa wypełniona żerdkami oblepionymi gliną z sieczką (ryc. 9) lub *strychulcem* (żerdki, glina, powróśla) dominowała, poza niektórymi wsiami w centrum i na pograniczu wielkopolsko-kujawskim, nieomal na całym obszarze w zachodniej strefie Wielkopolski (ryc. 3 i 10, poz. 2)²¹, zaś tzw. *mur pruski* (ryc. 15) z wypełnieniem ceglany — głównie w jej zachodnich i północno-zachodnich rejonach (ryc. 3 i 10, poz. 3). Oprócz tych zasadniczych odmian konstrukcji ryglowej, stosowanych tak w budownictwie mieszkalnym jak i gospodarczym, spotkać można jeszcze dwie dalsze jej odmiany, które stosowano głównie przy wznoszeniu budynków gospodarczych. Pierwsza z nich (starsza), całkowicie drewniana zbliżona do konstrukcji łątkowej mająca potwierdzenie w istniejących jeszcze obiektach z początków XIX wieku (np. stodoła, 1801 r., z Dąbrówki Kościelnej, gm. Kiszkowo) zasługuje na szczególną uwagę, gdyż materiałem wypełniającym wolne pola kratownicy są tu kolejno wsunięte w słupy z wyciętymi na wysokości pół wzdłużnymi rowkami (pazami) niedługie bloszki, dranice (ryc. 11) lub deski (ryc. 12). Konstrukcja ta obecnie w formie reliktowej zachowała się jeszcze w kilku wsiach pod Poznaniem (np. Radzewice, Rogalin) oraz pod Gnieznem (np. Dąbrówka Kościelna, Sławno). Kolejna odmiana konstrukcji ryglowej (najmłodsza z wszystkich jej odmian) stosowana od końca XIX wieku w budownictwie gospodarczym oraz przemysłowym (młyny wodne itp.) to konstrukcja, której pola oraz ramę zakrywają przybite doń deski (PAE, z. II, m. 101).

Inną grupę obiektów, które można jeszcze spotkać w tradycyjnym krajobrazie architektonicznym Wielkopolski stanowi budownictwo gliniane (*glinobite*). Początkowo glina w budownictwie wiejskim używana była jako mate-

²¹ Uważam, że A. Brenzc — autor reprodukowanej tu mapy, opierając się na wynikach badań AJKLW niesłusznie używa pojęcia **konstrukcja glinobita** do tego zagadnienia. Zgodnie z opisanym przezeń desygnatem w tekście (tenże, 1994, s. 52 – 53), iż „*Odmianę konstrukcji szkieletowej stanowi wypełnienie przestrzeni między drewnianymi belkami nie cegłą, lecz gliną ubitą ze słomą czy sieczką (tzw. glinobitka)*”, sądzę, że A. Brenzcowi nie chodzi tu jedynie o ścianę z samej tylko gliny, którą we współczesnej literaturze przedmiotu jednoznacznie określa się jako konstrukcję glinobitą (B. Dołżycka, 1995), lecz o odmianę **konstrukcji ryglowej** (szkieletowej) wypełnioną gliną zmieszaną z sieczką (ubijaną pomiędzy żerdkami) lub gliną ze słomą nawiniętą na żerdki, którą w PAE określa się mianem konstrukcji ryglowej wypełnionej gliną (tamże, s. 132 – 133), zaś w AJKLW konstrukcją słupowo-glinianą (Komentarz 659, AJKLW, t. VIII, cz. 2, s. 28 – 29).



a



b

Ryc. 5. Typy wolno stojących, zrębowych spichlerzy chłopskich (sołków) przeniesionych z Kaliskiego do WPE. a) spichlerz (XIX w.) z podcieniem bezszlupowym (przyłapem), Godziesze Wielkie. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.; b) spichlerz (XIX w.) z podcieniem dwuszlupowym, Wrząca, gm. Brzeziny. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



Ryc. 6. Budynek inwentarski z rudy darniowej, Czarny Bród, gm. Grodziec. Fot. A. Pelczyk, 1991 r.

riał uzupełniający, dopiero w ciągu XVIII wieku zaczęła rozpowszechniać się również jako podstawowy materiał budowlany (ryc. 13). Rozpowszechnienie gliny jako podstawowego materiału budowlanego nastąpiło w wyniku powszechnego procesu cofania się budownictwa drewnianego w kierunku wschodnim. Zasadniczo konstrukcja ta wznoszona trzema metodami: *pod topór*, *w szalunek* oraz z cegły surowej (*pecy*) stosowana była w budownictwie gospodarczym, choć nie było to regułą, bowiem w wielu wsiach można było ją spotkać także w budownictwie mieszkalnym

ludności uboższej (J. Burszta; T. Wróblewski, 1964, s. 77 – 78). Jeśli mielibyśmy określić zasięg jej występowania w Wielkopolsce, to z jej największym nasileniem spotkamy się na pograniczu wielkopolsko-pomorskim, wielkopolsko-kujawskim, a także na peryferii południowo-wschodniej po linię Koło-Turek. Potwierdzają to badania PAE, które wykazały, że zasięg największego natężenia występowania budynków glinianych obejmował środkową i wschodnią część Poznańskiego (ryc. 14) oraz Bydgoskie (por. PAE, z. IV, m. 196), a więc obszar leżący między za-



a



b

Ryc. 7. Typy chałup olęderskich w Nowotomyskiem: a) dom (XIX w.) konstrukcji zrębowej z tępem, szerokofrontowy, symetryczny, Jastrzębsko Stare, gm. Nowy Tomyśl. Fot. M. Jóźwikowska, 1995; b) dom konstrukcji zrębowej, szerokofrontowy, symetryczny, Sątopy, gm. Nowy Tomyśl. Fot. A. Pelczyk, 1999 r.



a



b

Ryc. 8. Budynki folwarczne (XIX w.) konstrukcji ryglowej (szachulcowej), Jaromierz, gm. Siedlec: a) budynek inwentarski (owczarnia?). Fot. Arch. MPP na Lednicy; b) stodoła przykryta dachem czterospadowym wspartym na sześciu sochach. Obiekt przeniesiony do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

chodnią granicą przewagi budynków drewnianych w Polsce, a wschodnią i południową granicą występowania muru pruskiego (por. PAE. z. IV, m. 195 i 196; B. Dołycka, 1995, s. 141 – 143).

Odnośnie do wiejskich form architektonicznych Wielkopolski nie sposób pominąć też budownictwa murowanego z cegły wypalanej, które w jej północno-zachodnich rejonach pojawiło się już w połowie XIX wieku (ryc. 10, poz. 1). Początkowo proces ten dotyczył jednak tylko bogatych gospodarstw i to w większości kolonistów niemieckich. Dopiero na przełomie XIX/XX wieku chłopskie zagrody murowane zaczęły dość szybko rozprzestrzeniać się w zachodnim i centralnym krajobrazie Wielkopolski (PEA, z. IV, m. 194; J. Burszta; T. Wróblewski, 1964, s. 78), czego dość licznie zachowane przykłady można

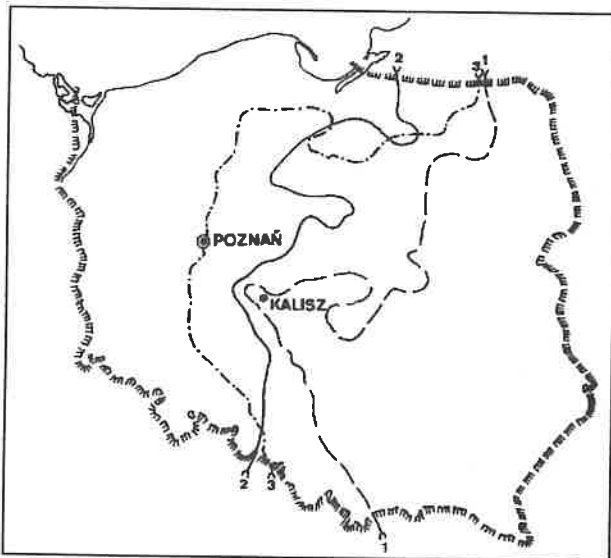
jeszcze dziś spotkać w wielu wsiach tej części regionu (ryc. 15, 16, 17)²².

Wzniesione bryły budynków przykrywano dachami, które swoją formą i wielkością nadawały im walory plastyczne, a tym samym wpływały na specyfikę architektoniczną regionu. W Wielkopolsce na ogół dach dominował swoją wielkością nad bryłą utworzoną przez ściany, co jeszcze bardziej uwypuklała połać dachu (płaszczyzna), która przechodząc w szeroki okap zakrywała górną część ściany budynku. To z kolei prowadziło do optycznego pomniejszenia powierzchni ściany przy jednoczesnym podkreśleniu dominacji dachu (ryc. 18). Dla budownictwa Wielkopolski najbardziej typowymi formami dachu były: dach dwuspadowy (szczytowy, siodłowy) z gładkimi szczytami oraz dach czterospadowy (pełny). W I poł. XVIII

²² Wśród zachowanych obiektów bardzo dużo jest jednak form nietypowych, wprowadzonych na teren Wielkopolski przez osadników przybyłych z terenu Niemiec, którzy zazwyczaj wznosili budynki obejmujące pod jednym dachem pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze, często też piętrowe bądź rozczłonkowane w bryle. Z takimi formami, nierzadko z końca dziewiętnastego wieku, możemy spotkać się jeszcze w Nowotomyskiem (np. wieś Sątopy), w pasie nadnoteckim oraz w powiatach: gnieźnieńskim (szczególnie we wsiach gminy Łubowo), poznańskim i wrzesińskim.



Ryc.9. Fragment konstrukcji ryglowej (szachulecowej). W polach drewnianej kratownicy wyraźnie widoczne żerdki (szczęble) oblepione gliną. Krobia Stara, gm. Krobia. Fot. M. Krężałek, 1981 r.



Ryc. 10. Wschodnie zasięgi niektórych cech budownictwa ludowego w Polsce. Opr. autora wg Mapy J. Gajka (1976, s. 149, Mapa nr 3), a także wg PAE (z. IV, m. 194). Rysował W. Kujawa.
1 — wschodni, najdalszy zasięg chałup murowanych lub na fundamentach murowanych i podpiwniczonych. Zjawisko zaczęło się upowszechniać w okresie 1870 – 1914 (PAE, z. IV, m. 194); 2 — wschodni zasięg przewagi chałup i budynków gospodarczych o konstrukcji ryglowej, których kratę wypełnia glina mieszana ze słomą. Stan z okresu 1956 – 1960 (PAE, z. IV, m. 195); 3 — przybliżona wschodnia granica zwartego i częstego występowania budynków o ścianach ryglowych wypełnionych cegłą (mur pruski), (PAE, z. IV, m. 194).

wieku, szczególnie w północno-zachodnich rejonach Wielkopolski, charakterystyczne były dachy wysokie, strome i strzeliste. W okresie późniejszym (od II poł. XVIII w.) następuje złagodzenie ich proporcji. Na ogół uważa się (A. Bachmann, 1929; J. Klimaszewska, 1938), że dach dwuspadowy rozprzestrzenił się z zachodu i reprezentuje formę nowszą. Według F. Piaszika (1957, s. 40) zasięg wy-

stępowania dachu dwuspadowego pokrywa się mniej więcej z zasięgiem typu chałupy o układzie zwartym, zbliżonym do kwadratu. Według PAE (z. IV, m. 204) ten typ dachu już w XIX wieku dominował w centralnej i zachodniej Wielkopolsce, zaś jego zasięg bardzo wolno przesunął się w kierunku wschodnim po linię Koło — Kalisz, gdzie współwystępował z innymi formami. Drugi typ dachu, czyli dach czterospadowy wiąże się ze starym budownictwem drewnianym (ryc. 19) i od dawna należy już do zjawisk reliktowych w Wielkopolsce. Uwzględnione w PAE (z. IV, m. 202) wyniki badań J. Klimaszewskiej (1938) wykazują, że w okresie międzywojennym na terenie Wielkopolski dach czterospadowy występował na zwartym obszarze obejmującym międzyrzecze prośnieńsko-warciańskie z przylegającym doń pasem terenu rozciągającym się w kierunku zachodnim po linię Pleszew — Ostrów Wlkp. — Ostrzeszów, a także obszar położony wyspowo w okolicach Poznania. Jako zjawisko reliktowe ustępujące przede



Ryc. 11. Stodoła (1801 r.) konstrukcji ryglowej wypełnionej dranicami (stan w trakcie rozbioru), Dąbrówka Kościelna, gm. Kiszkowo. Obiekt przeniesiony do Punktu etnograficznego w Moraczewie, gm. Łubowo. Fot. A. Pelczyk, 1989 r.



Ryc. 12. Stodoła (XIX w.) konstrukcji ryglowej wypełnionej deskami (tarcicą). Rogalin, gm. Mosina. Fot. A. Pelczyk, 1991 r.



Ryc. 13. Kuźnia (XIX w.) o ścianach z bitki glinianej, Dziewcza Struga, gm. Rogoźno. Fot. A. Pelczyk.



Ryc. 14. Chałupa szerokofrontowa, symetryczna (1843 r.) o ścianach glinobitych, Świątniki, gm. Mosina. Fot. A. Pelczyk 1988 r.

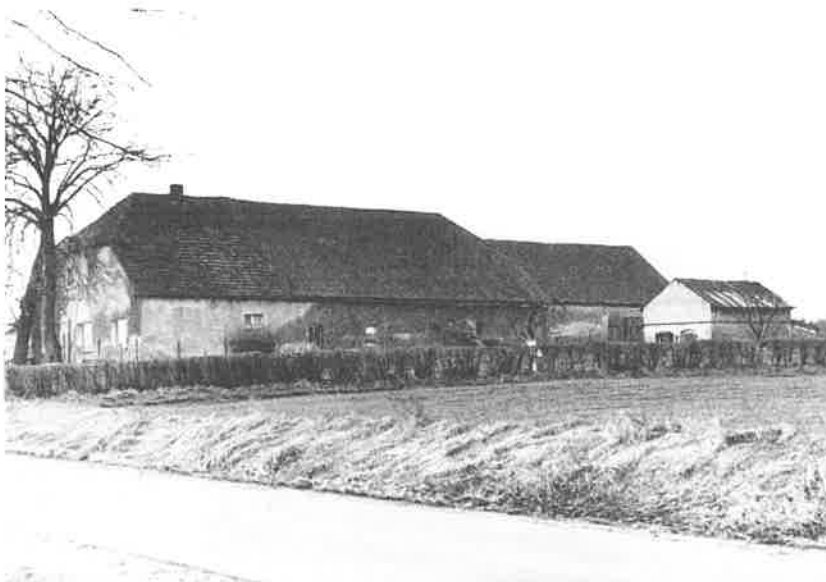
Ryc. 15. Dom (XIX w.) murowany z cegły palonej ze szczytowym podcieniem słupowym. Szczyt dachu naczółkowego zamknięty ścianą konstrukcji ryglowej wypełnionej cegłą paloną (mur pruski), Owieczki, gm. Łubowo. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



Ryc. 16. Typ domu murowanego (1889 r.) z częścią mieszkalną i gospodarczą pod jednym dachem, Łubowo. Obiekt bardzo popularny pod koniec XIX w. na Pojezierzu Gnieźnieńskim. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



Ryc. 17. Typ domu murowanego (XIX w.) z częścią mieszkalną i gospodarczą pod jednym dachem, Lednogóra, gm. Łubowo. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.





Ryc.18. Chałupa szerokofrontowa, asymetryczna o ścianach konstrukcji zrębowej z osłatkami. Budynek nakryty wysokim, stromym dachem czterospadowym, Mieleszówka, gm. Doruchów. Fot. Zb. Zawadzki, 1950 r. Arch. MPP na Lednicy.



Ryc.19. Karczma (XVIII w.) wzniesiona w konstrukcji zrębowej wtórnice polepionej gliną. Obiekt nakryty dachem czterospadowym, Przykona, gm. Przykona. Fot. M. Krężałek, 1975 r.



Ryc. 20 Budynki gospodarcze konstrukcji ryglowej (szachulcowej), Żychlewo, gm. Krobia. Na pierwszym planie stodoła (1775 r.) nakryta dachem czterospadowym. Fot. St. Błaszczyk, 1956 r. Arch. MPP na Lednicy.

wszystkim dachowi dwuspadowemu, dach czterospadowy zachował się do naszych czasów głównie w budownictwie gospodarczym i to przede wszystkim w stodołach (ryc. 20) na peryferiach południowo-wschodnich, na południowy wschód od linii Kalisz — Koło (por. PAE, z. II, m. 104). Z wyspowego zasięgu w okolicach Poznania pozostała zaś jedynie chałupa we wsi Wierzenica, gm. Swarzędz (ryc. 21). Poza tymi dwoma zasadniczymi typami dachu w budownictwie tradycyjnym, w Wielkopolsce można spotkać jeszcze dach naczółkowy (ryc. 22ab), który w XIX wieku, w zasadzie jako forma tradycyjna, znany był tylko w okolicach Kalisza i Koła (PAE, z. IV, m. 203). Z materiałów terenowych J. Klimaszewskiej (op. cit.) wynika, że w okresie międzywojennym ta forma dachu występowała w zasięgu wyspowym wokół Kalisza i Pzdr, a także we wschodniej części powiatu kolskiego, co mniej więcej potwierdziło się we współczesnych badaniach PEA (z. IV, m. 202). Omalając problem dachu w krajobrazie architektonicznym Wielkopolski należy też wspomnieć o „urzędowych” wzorach dachu naczółkowego, dachu dwuspadowego z okapami oraz kombinacji obu tych form, tj. odmianie dachu naczółkowego z okapami, które od 1935 do 1939 roku zaczęły pojawiać się w Poznańskim (ryc. 23 ab). Proces ten związany z działalnością Państwowego Banku Rolnego w Wielkopolsce, w ramach reformy rolnej oraz państwowej akcji przesiedlania do województw zachodnich ludności rolniczej z przeludnionego Krakowskiego, doprowadził do powstania w Poznańskim nowych osad, których zabudowania, choć wzniesione w tzw. „typie regionalnym”, odróżniały się od miejscowych form architektonicznych między innymi nowymi odmianami dachu nawiązującymi bardziej do form z terenów południowo-wschodniej Polski (dachu podhalańskiego) niżli z Poznańskiego.

Omówione formy dachów zależne były od ich konstrukcji, czyli sposobu wznoszenia. Na terenie Wielkopolski w interesującym nas okresie spotykamy trzy zasadnicze konstrukcje wznoszenia dachów: 1) konstrukcję krokwiową; 2) konstrukcję na sochy; 3) konstrukcję stolcową.

Spośród tych trzech konstrukcji najbardziej popularną była konstrukcja krokwiowa, która w zależności od ułożenia dolnych końców krokwi na budynku występowała



Ryc. 21. Dom (XVIII w.) z dachem czterospadowym (stan z 1979 r.), Wierzenica, gm. Swarzędz. Fot. J. Pic. Archiwum MPP na Lednicy.

w systemie krokwiowo-stropowym lub płatwiowym (PAE, z. IV, m. 206 i 207). Na podstawie literatury oraz wyników badań PAE przyjmuje się, że w budownictwie tradycyjnym na całym obszarze Wielkopolski dominował system krokwiowo-stropowy, którego istotą było osadzenie dolnych końców krokwi bezpośrednio w belce stropowej lub na jej krawędzi, co przy tym ostatnim prowadziło do optycznego pomniejszenia powierzchni ściany budynku (por. T. Wróblewski, 1960, s. 122; PAE, z. IV, m. 206). Drugi system, w porównaniu do pierwszego, polegał na oparciu krokwi na: 1) płatwi, tj. belce leżącej na ścianie zrębowej, ryglowej lub murowanej w jednej płaszczyźnie pionowej, bądź — 2) na płatwi wysuniętej na belkach stropowych poza lico ściany. Wyniki badań PAE (tamże) potwierdzają, że pierwsza metoda współwystępowała obok systemu krokwiowo-stropowego głównie na pograniczu śląsko-wielkopolskim, pomorsko-wielkopolskim, wielkopolsko-lubuskim oraz na terenie międzyrzecza pro-

śnieńsko-warciańskiego. Według J. Klimaszewskiej, metoda ta miała też występować w zasięgu wyspowym na północny wschód od Poznania i w okolicy Wolsztyna. Odnośnie do drugiej metody: z płatwią wysuniętą poza lico ściany — to według PAE (tamże), metoda ta została stwierdzona tylko w Kaliskiem w okolicach Jarocina, choć według badań J. Klimaszewskiej (PAE, z. IV, m. 206) obszar ten miał rozciągać się po obu stronach Proсны, w środkowej części powiatów: kaliskiego i ostrowskiego, co znalazło potwierdzenie jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku, w trakcie szczegółowej penetracji tego terenu przez autora. W tym miejscu należy zwrócić też uwagę na to, że w czasie tych penetracji trafiały się, choć sporadycznie, także dachy z płatwią wysuniętą poza lico ściany tylko z jednej (frontowej) strony budynku. Powstałe w ten sposób przesunięcie osi więźby dachowej w kierunku frontowej ściany wzdłużnej powodowało powstanie dachu o szerokim okapie od strony podwórza oraz



a



b

Ryc. 22a. Dom (1882 r.) konstrukcji zrębowej, nakryty dachem naczółkowym, Dobrzec, gm. Nowe Skalmierzyce. Obiekt przeniesiony do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

Ryc. 22b. Dom (XIX w.) konstrukcji zrębowej, nakryty dachem naczółkowym nadwieszonym w szczycie, Dobrzec, gm. Nowe Skalmierzyce. Fot. A. Piasecka 1982 r.

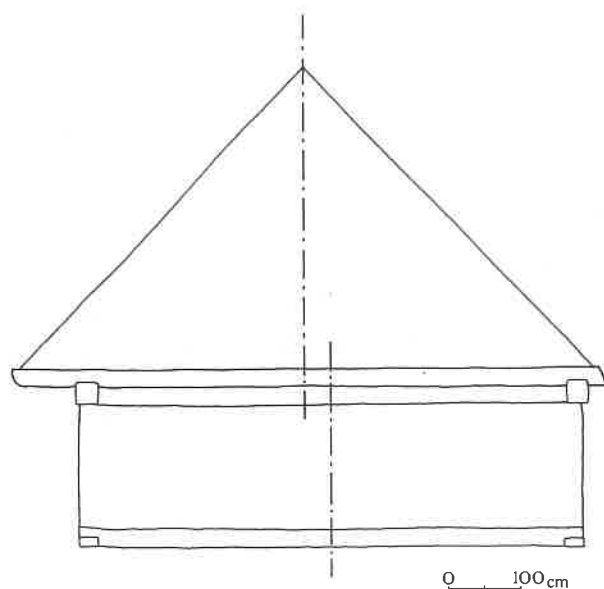


Ryc. 23a. Typ zabudowy wiejskiej z parcelacji rządowej w roku 1936. Sytuacja w WPE. Dom mieszkalny drewniany (oryginał), budynek inwentarski murowany (kopia), Fałkowo, gm. Łubowo. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

Ryc. 23b. Typ domu mieszkalnego z parcelacji rządowej w latach 30-tych XX w. Przykład ochrony domu poprzez translokację w inne miejsce z zachowaniem pierwotnej funkcji użytkowej. Obiekt drewniany, otynkowany, przeniesiony ze Skrzetuszewa, gm. Kiszkowo do Lednogóry, gm. Łubowo. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



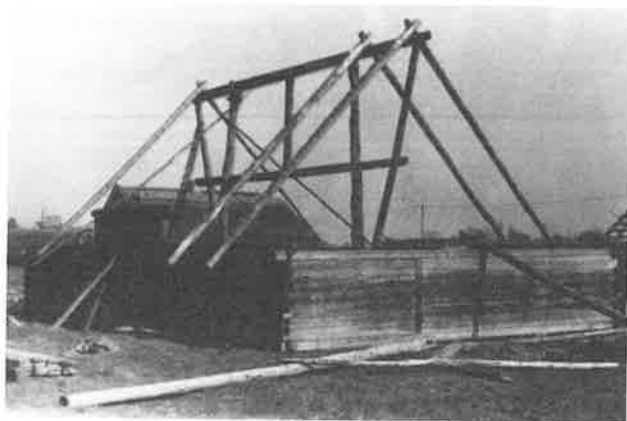
asymetrii jego ułożenia (*dach asymetryczny*) względem zasadniczej bryły budynku. Przyznać jednak trzeba, że taką asymetrię można było też spotkać w konstrukcji krokwiowo-stropowej, szczególnie zaś w budownictwie na obszarze Nowotomyskiego (ryc. 24).



Ryc. 24. Schemat dachu asymetrycznego na przykładzie domu (1823 r.) z Nowego Tomysła. Opr. autora. Rysował W. Kujawa.

Kolejny typ konstrukcji wznoszenia dachu, to konstrukcja na sochę i ślemię (ryc. 25ab), której występowanie na ogół wiąże się z dachem czterospadowym. Konstrukcja ta w przeszłości powszechnie stosowana na ziemiach polskich, w ubiegłym stuleciu była dość popularna, szczególnie przy budowie stodół, na całym obszarze Wielkopolski i Kujaw (PAE, z. II, m. 103). Współcześnie jako zjawisko reliktowe jej występowanie, choć nie w pełni uchwycone w trakcie badań do PAE (PAE, z. IV, m. 207), jeszcze w II poł. XX wieku odnotowywano w okolicach Kalisza, Ostrowa Wlkp. i Koła (por. St. Błaszczak, 1961, s. 407 – 411; J. Burszta, T. Wróblewski, 1964, s. 88).

Z konstrukcją na sochę i ślemię wydaje się być bezpośrednio związana konstrukcja stolcowa z pojedynczym lub podwójnym podparciem (*stolcem*), która prawdopodobnie pod wpływem budownictwa miejskiego pojawiła się na ziemiach Polski północnej i zachodniej już w XVIII wieku (M. Pokropek, 1976, s. 103; I. Tłoczek, 1980, s. 56; PAE, z. IV, m. 207). Zazwyczaj stosowano ją przy dużej rozpiętości dachu, choć nie było to regułą, gdyż często można było ją spotkać na budynkach mniejszych kubaturowo, szczególnie zaś w budownictwie na obszarze tzw. *Chazów* w okolicach Rawicza (A. Pelczyk, 1998, s. 195). Przyznaję jednak, że konstrukcję tę preferowano głównie przy wznoszeniu dachu o dużej kubaturze, a także przy kryciu dachówką. W tym miejscu należy również zwrócić uwagę na to, że w tradycyjnym budownictwie drewnianym konstrukcja ta szczególnie popularna była na terenie osadnictwa ołęd-



a



b

Ryc. 25. Stodoła (1885 r.) konstrukcji zrębowej, nakryta dachem czterospadowym wspartym na dwóch sochach ze śłemeniem, Dobrzec, gm. Nowe Skalmierzyce: a) w trakcie montażu w WPE. Fot. M. Krężałek, 1981 r.; b) po montażu. Foto A. Ziółkowski, 2002 r.

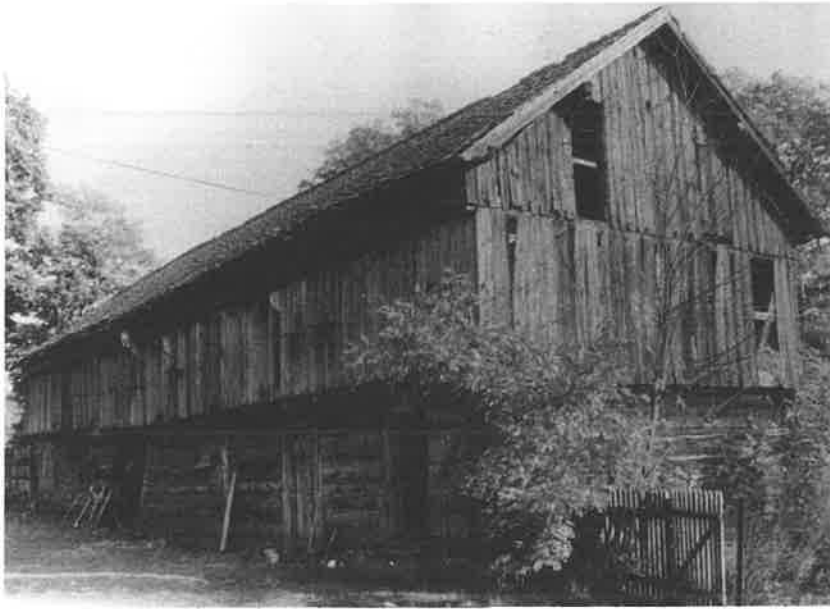
skiego w Nowotomyskiem, gdzie w porównaniu do innych terenów Wielkopolski dodatkowo wyróżniała się dużym a zarazem specyficznym poddaszem, powstałym poprzez oparcie końców krokwi na lekkiej ścianie ramowej (tzw. *tremplu*) wysuniętej na belkach stropowych poza lico ściany zasadniczej budynku (ryc. 26, 27).

Z formą i konstrukcją bryły budynku na terenie Wielkopolski związany jest też podcień szczytowy, który w budownictwie tradycyjnym należy do najstarszych zjawisk architektonicznych na tym terenie (T. Wróblewski, 1958). Wśród podcieni występujących w budownictwie Wielkopolski można, ze względu na konstrukcję, wyróżnić podcienia słupowe (ryc. 28) oraz bezsłupowe inaczej wypustowe, czyli tzw. *przyłap* (ryc. 29ab). Na terenie Wielkopolski podcień posiadał kilka form, od najprostszej postaci — bezsłupowej do form złożonych: dwu-, trój-, cztero- i pięciosłupowych. Wśród nich najpowszechniejszy był pełnofrontowy podcień trójśłupowy (ryc. 21), o którym O. Kolberg (1875, s. 287) pisał: „*Jakież piękne były te chaty przed stuleciem, a nawet i półwiekiem stawiane: każda węższym bokiem (szczytem) zwrócona do gościńca (drogi), z małą wystawką pod dachem; na trzech słupach stojnie przyrządzonych spoczywał szczyt domu przewieszony*”. Mimo to przyznać trzeba, że do najciekawszych należały jednak formy wielosłupowe (cztero- i pięciosłupowe) z łukami (szczególnie te osiemnastowieczne) składające się z mniej lub bardziej ozdobnie profilowanych elementów konstrukcyjnych (ryc. 30). Z biegiem czasu pełnofrontowe podcienia słupowe, poprzez ujmowanie im kolejnych przesł, podlegały procesom redukcji, co doprowadziło do powstania podcieni narożnych lub wnekowych, a nawet tzw. *ślepych*, czyli bez wejścia²³. W Wiel-

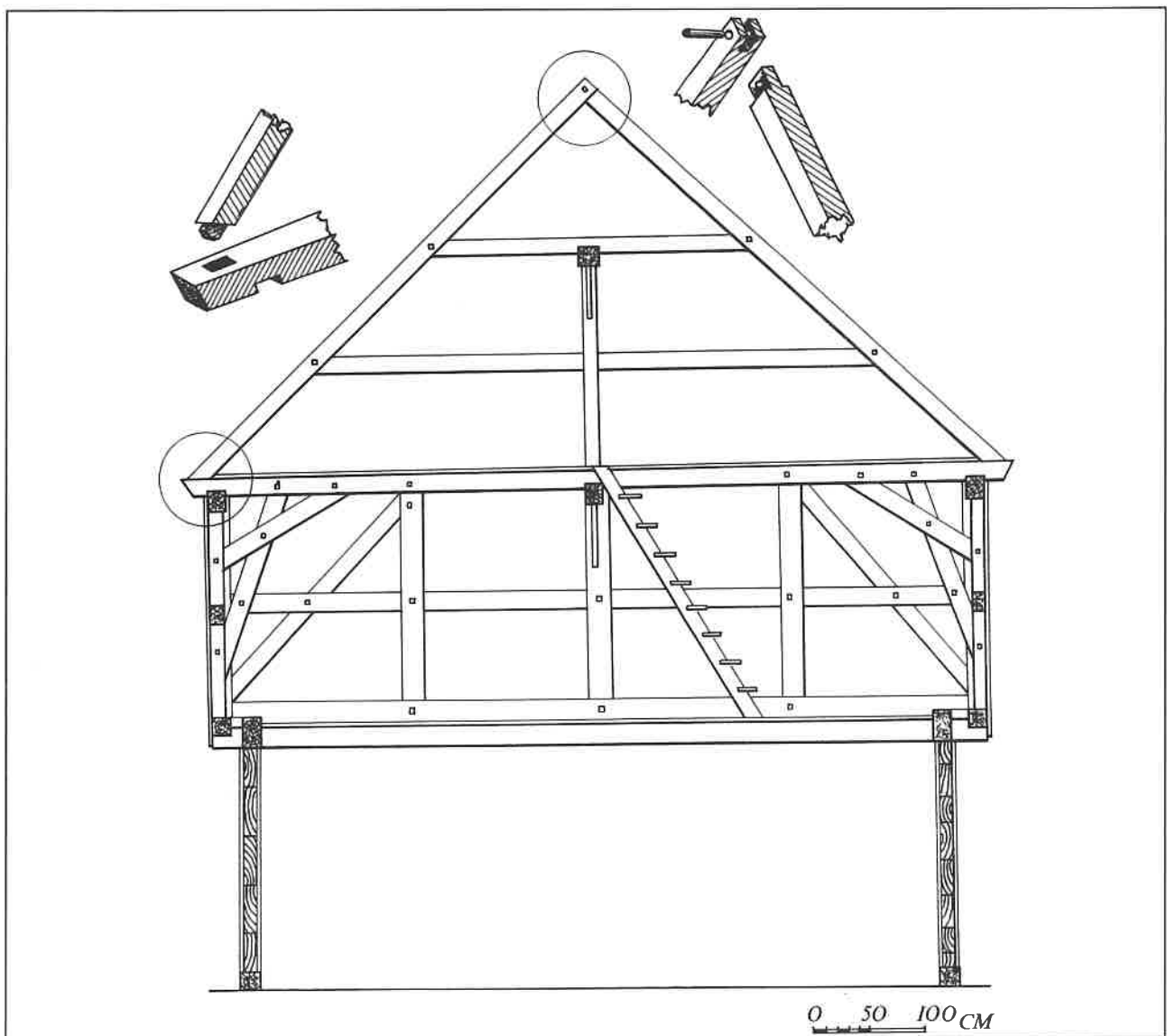
kopolisce najstarszy zachowany (przeniesiony do skansenu) obiekt ze zredukowanym podcieniem narożnym pochodzi z 1737 roku ze wsi Marianowo pod Trzcianką w północnej Wielkopolsce (ryc. 31), zaś tzw. *ślepy* (w tym przypadku nietypowy bo z głębokim przyłapem), datowany na początek XIX wieku, ze wsi Ołobok w Kaliskiem (ryc. 32). Na podstawie literatury, badań PAE (z. IV, m. 221) oraz zachowanych w terenie obiektów możemy określić zasięgi oraz stopień koncentracji poszczególnych odmian podcieni, które w mniejszym lub większym stopniu skupiają się regionalnie (ryc. 33). I tak, dominującą formą, o czym już wcześniej wspomniałem, był podcień trójśłupowy występujący na obszarze całej Wielkopolski. Pozostałe formy, jak podcień cztero- i pięciosłupowe, występowały w zasadzie w północnej i północno-wschodniej Wielkopolsce (okolice Gniezna i Rogowa), bezsłupowe tylko w jej południowo-wschodniej części — głównie w Kaliskiem, podcień narożny zaś nie wykazywał tendencji do skupiania się, przez co można było spotkać go w różnych miejscach Wielkopolski. Z kolei podcień wnekowy, jako forma najmłodsza, występujący w domach szerokofrontowych, zazwyczaj murowanych, był szczególnie rozpowszechniony w Wielkopolsce północnej.

Przedstawione do tej pory zjawiska architektoniczne są tymi, które w krajobrazie architektonicznym zauważamy w pierwszej kolejności. One też pozwalają nam dostrzec zewnętrzne różnice lub podobieństwa poszczególnych form. Jednak to nie one są tymi, które charakteryzują się największym zróżnicowaniem typów, bowiem od początku studiów nad budownictwem tradycyjnym głównym przedmiotem dociekań naukowych było rozplanowa-

²³ Według K. Jagiely (1972) podcienia ślepe, czyli pełnofrontowe płytkie podcienia szczytowe pozbawione wejścia, występowały przy domach szerokofrontowych głównie na Mazurach, wyjątkowo zaś na Pomorzu Zachodnim i w Zielonogórskim. Zatem budynek z głębokim przyłapem pozbawionym wejścia jest tym bardziej formą nietypową, która mogła powstać jedynie w wyniku dokonanej przeróbki. Trudno jednak jednoznacznie przyjąć takie wytłumaczenie dla budynku z Ołoboku, gm. Sieroszewice w Kaliskiem skoro rozbiórka tego obiektu oraz szczegółowe oględziny jego elementów w trakcie translokacji do skansenu budzą wątpliwości, czy obiekt ten mógł być kiedykolwiek poddany tak gruntownej przebudowie, i to tylko po to, by zamknąć wejście od strony szczytu. Z kolei jednostkowo odnotowany przypadek trudno na dzisiejszym etapie badań uznać za formę reliktową szerszego zjawiska architektonicznego w Wielkopolsce.



Ryc. 26. Budynek inwentarski (XIX w.)
konstrukcji zrębowej z tremplem,
Jastrzębsko Stare, gm. Nowy Tomyśl. Fot.
M. Józwickowska, 1995 r.



Ryc. 27. Przekrój poprzeczny budynku inwentarskiego z tremplem (1865 r.), Sątopy, gm. Nowy Tomyśl. Opr. autora. Rysował W. Kujawa.

Ryc. 28. Dom wąskofrontowy z podcieniem słupowym, Potulice, gm. Wągrowiec. Fot. St. Błaszczyk, 1966 r. Arch. MPP na Lednicy.



29a. Dom (1841 r.) zrębowy z podcieniem bezsłupowym (przyłapem), wąskofrontowy, jednoizbowy z sienią, izbą i komorą w układzie amfiladowym oraz pomieszczeniami gospodarczymi pod wspólnym dachem. Obiekt przeniesiony z Wolicy, gm. Godziesze Wielkie do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



29b. Dom (XIX w.) zrębowy z wtórnie zabudowanym podcieniem bezsłupowym (przyłapem), wąskofrontowy, jednoizbowy. Zagórna, gm. Brzeziny. Fot. T. Wróblewski, lata 50-te XX w. Arch. MPP na Lednicy.



Ryc. 30. Dom (XVIII w.) z wyszynkiem (karczma), wąskofrontowy, z podcieniem pięciostupowym, Sokołowo Budzyńskie, gm. Budzyń. Obiekt przeniesiony do WPE. Fot. A. Pelczyk, 1988 r.

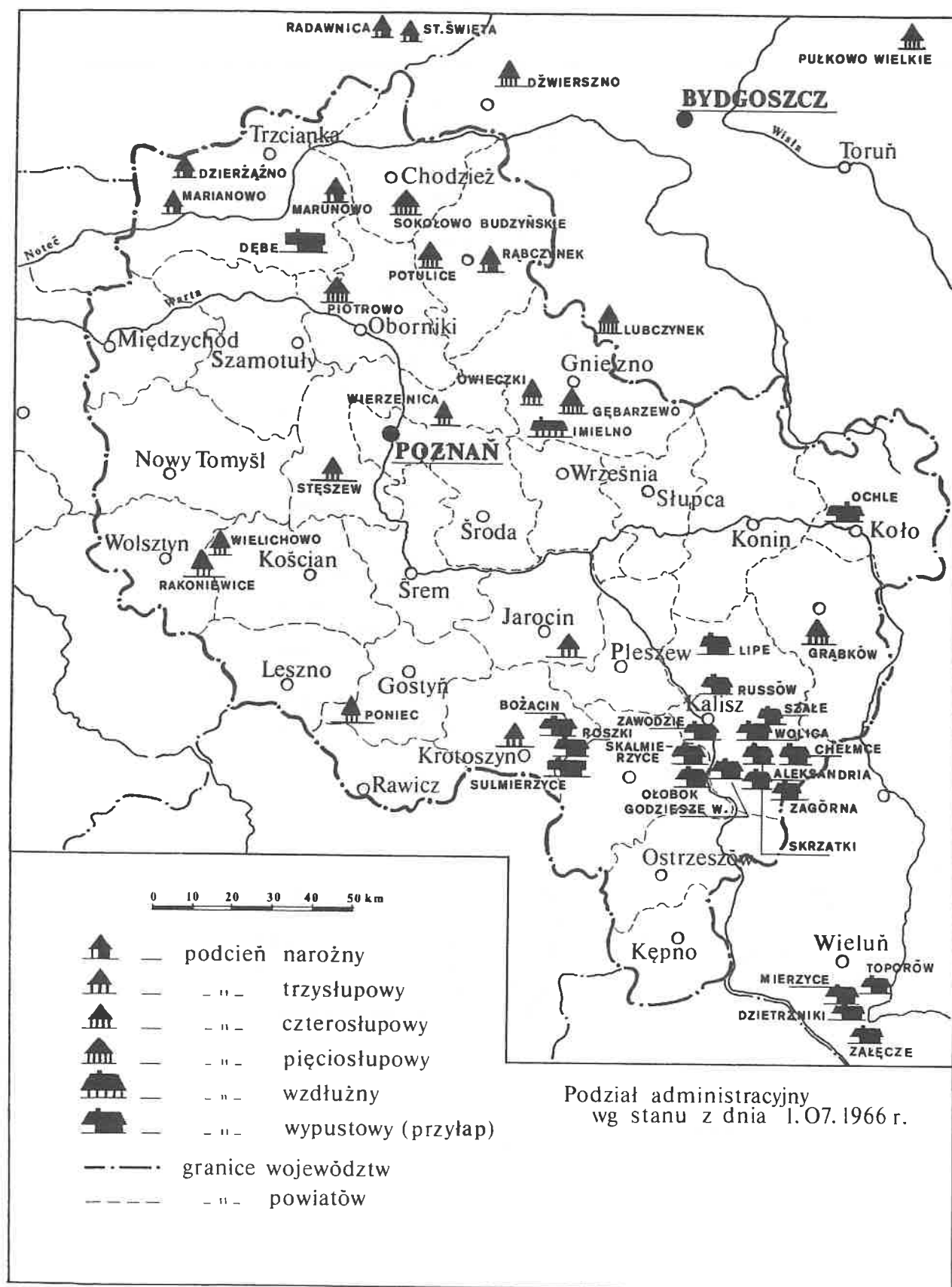


Ryc. 31. Dom (1737 r.) z podcieniem narożnym, Marianowo, gm. Wieleń. Obiekt przeniesiony do Rybitw, gm. Łubowo. Fot. B. Cynalewski, 1975 r. Arch. MPP na Lednicy.

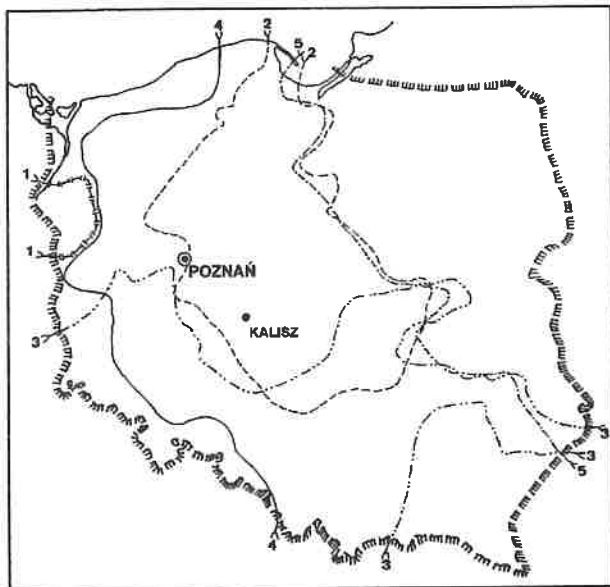
nie (wewnętrzny podział) obiektu, w szczególności zaś domu (Z. Gloger, 1907 – 1909; J. Karłowicz, 1884; K. Moszyński, 1967; L. Puszet, 1903; F. Piaścik, 1957; I. Tłoczek, 1958a; T. Wróblewski, 1961). Stworzona w oparciu o układ wewnętrzny typologia jest bardzo szczegółowa, a w zależności od przyjmowania przez kolejnych badaczy kryteriów analizy daje nam możliwość przedstawienia obiektu w wielu nowych ujęciach, od form bardzo ogólnych do uszczegółowionych. Tak więc wybrany obiekt, zdefiniowany np. jako obiekt o planie wydłużonego prostokąta w zależności od szczegółowości przyjętych kryteriów cechuje się przynależnością do typu wąskofrontowego w układzie amfiladowym, dalej typu trójwewnętrznego, jednoizbowego, z izbą ułożoną centralnie i tak dalej. Widzimy zatem, że analiza układu daje nam wiele możliwości w klasyfikowaniu określonego obiektu, a poprzez



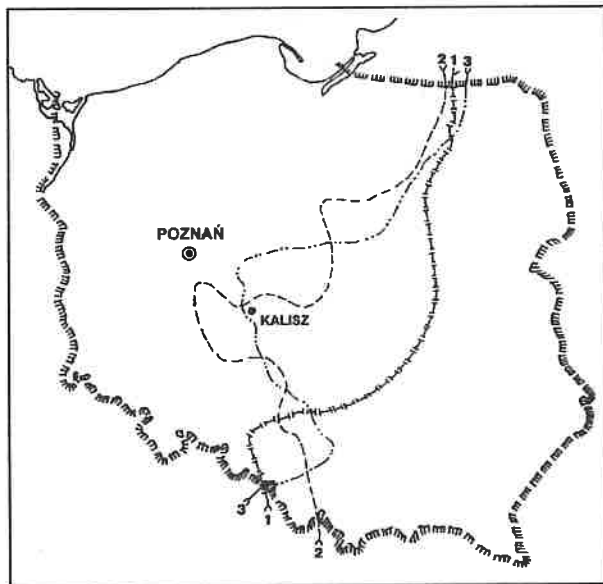
Ryc. 32. Dom (XIX w.) szerokofrontowy, asymetryczny z tzw. ślepym podcieniem, Ołobok, gm. Sieroszewice. Obiekt przeniesiony na teren WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



Ryc. 33. Rozmieszczenie domów podcieńowych w Wielkopolsce. Opr. autora wg T. Wróblewskiego, 1958; J. P. Dekowskiego, 1958; St. Błaszczyka 1961; badań własnych. Rysował W. Kujawa.



Ryc. 34. Zasięgi niektórych cech chałup wąskofrontowych. Opr. autora wg J. Gajka, 1976, s. 153, mapa 5 oraz s. 155, mapa 6. Rysował W. Kujawa. 1 — wschodni zasięg chałup wąskofrontowych podcieniowych, z korytarzem wzdłuż chałupy, PAE, z. III, m. 183 i 184; 2 — zasięg zamknięty wschodni i zachodni chałup wąskofrontowych z podcieniem, o amfiladowym układzie izb; 3 — północno-wschodni zasięg domów wąskofrontowych podcieniowych, o amfiladowym układzie izb w budownictwie miasteczkowym, PAE, z. III, m. 183; 4 — wschodni zasięg chałup wąskofrontowych bez podcienia, z długim korytarzem. Typ dolnośląski, PAE, z. IV, m. 219 i 224; 5 — wschodnia granica typów i odmian chałup wąskofrontowych.



Ryc. 35. Zasięgi niektórych cech chałup szerokofrontowych. Opr. autora wg J. Gajka, 1976, s. 149, mapa 3 oraz s. 166, mapa 11. Rysował W. Kujawa. 1 — zachodni i południowy zasięg chałup szerokofrontowych podcieniowych, PAE, z. III, 183.; 2 — północno-zachodni zasięg strefy, w której przeważają chałupy szerokofrontowe, dwuwewnętrzne (izba — sień) oraz południowo-wschodni zasięg przewagi chałup szerokofrontowych, trójwewnętrznych, PAE, z. II, 127, poz. 6; 3 — najdalszy, wschodni zasięg (przerwany) szerokofrontowych chałup asymetrycznych jednoizbowych (dwuwewnętrznych) z szerokim kominem, z sienią nieprzechodnią i wejściem z podwórza. Stan z okresu badań, PAE, z. IV, m. 212.

swoją szczegółowość dokładnie wiąże zasięgi poszczególnych typów z określonymi terytoriami.

Jak już wcześniej wspominałem na terenie Wielkopolski koncentrują się zasięgi dwóch podstawowych typów chałup: 1) chałup wąskofrontowych, amfiladowych (PAE; z. IV, 219) oraz 2) chałup szerokofrontowych (PAE, z. IV, m. 212 – 218) z większą lub mniejszą ilością ich odmian i wariantów. Na ogół przyjmuje się, że w Wielkopolsce formą starszą historycznie, a zarazem zanikającą i już w XIX wieku zdecydowanie ustępującą chałupie szerokofrontowej, była chałupa wąskofrontowa w układzie amfiladowym (ryc. 34, poz. 2). Spośród wielu jej odmian na terenie Wielkopolski spotykamy w zasadzie tylko trzy jej formy: 1) trójwewnętrzną, jednoizbową w układzie amfiladowym bez pomieszczeń gospodarczych z podcieniem szczytowym (ryc. 29b), 2) jednoizbową w układzie amfiladowym z podcieniem i stajnią pod jednym dachem (ryc. 29a) oraz 3) trójwewnętrzną, jednoizbową z małą sienią bez pomieszczeń gospodarczych pod wspólnym dachem i bez podcienia. Oczywiście w trakcie badań PAE ich stopień zachowania i koncentracji był różny. I tak, forma pierwsza była formą najpopularniejszą w Wielkopolsce, zaś jej przykłady odnotowano na pograniczu pomorsko-wielkopolskim, kujawsko-wielkopolskim, w okolicach Kalisza, Koła, Ostrowa Wlkp., a także na północny wschód od Poznania. Z kolei druga koncentrowała się głównie w Wielkopolsce południowej w okolicach Kalisza. W tym miejscu szczególnie należy podkreślić też to, że typ chałupy wąskofrontowej z podcieniem szczytowym, choć współwystępował w innych regionach kraju, to ze względu na jego bardzo duże skupisko w Wielkopolsce, na ogół uważa się go za formę ongiś najbardziej typową właśnie dla tego regionu (por. ryc. 34, poz. 2). Zasięg trzeciej zaś odmiany, czyli bez podcienia w Wielkopolsce ma charakter peryferyjny i w zasadzie występuje jedynie w jej południowo-wschodniej części, w okolicach Kalisza i Koła.

Drugi typ — chałupa szerokofrontowa (ryc. 35), występuje na terenie Wielkopolski w dwóch podstawowych odmianach: asymetrycznej (ryc. 36, 37) oraz symetrycznej (ryc. 38, 39), które, podobnie jak w przypadku chałupy wąskofrontowej, były wznoszone w różnych wariantach. Wśród chałup asymetrycznych za najstarszą formę, będącą punktem wyjścia dla innych jej odmian uznaje się chałupę dwuwewnętrzną jednoizbową z sienią nieprzechodnią (ryc. 40) lub przechodnią (PAE, z. IV, m. 212A i C). Forma z sienią nieprzechodnią występowała w rozproszeniu prawie na całym obszarze Wielkopolski, m.in. na pograniczu pomorsko-wielkopolskim, kujawsko-wielkopolskim oraz w okolicach Poznania, Środy Wlkp., Wrześni, Jarocina, Kalisza, Turku, zaś z sienią przechodnią jedynie na obszarze między Pyzdrami a Jarocinem. Mimo dużej koncentracji występowania w niektórych rejonach Wielkopolski chałupy wąskofrontowej trójwewnętrznej z podcieniem oraz chałupy szerokofrontowej asymetrycznej musimy przyznać, że od poł. XIX w. coraz powszechniejszą formą stawała się w Wielkopolsce chałupa szerokofrontowa symetryczna o układzie trójwewnętrznym z dwiema izbami i z sienią pośrodku, bowiem rzadko spotykano tu układ

trójwewnętrzny jednoizbowy typu szerokofrontowego (por. T. Wróblewski, 1960, s. 139). Z biegiem czasu pierwotne wnętrza trójwewnętrznego układu zaczęły ulegać dalszemu podziałowi, co w efekcie doprowadziło do powstania nowych układów: cztero-, pięcio-, a nawet wielowewnętrznego, występujących lub współwystępujących na obszarze całej Wielkopolski, szczególnie zaś w jej zachodniej i w południowo-zachodniej części.

Przedstawione przeze mnie zjawiska architektoniczne potwierdzają tezę, że w świetle dotychczasowych badań tradycyjne budownictwo Wielkopolski nie wyróżnia się jakąś osobliwą formą, która byłaby charakterystyczna tylko dla tego terenu. I choć są badacze, którzy opierając się na założeniu dużej koncentracji w tym regionie domu wąskofrontowego trójwewnętrznego, z podcieniem pełnofrontowym, skłaniają się uznać tę formę za zjawisko charakterystyczne dla Wielkopolski, to trudno tu mówić o jej wyjątkowości, skoro forma ta występuje również w innych częściach kraju. W pewnym sensie podobnie jest też z reliktywnym zjawiskiem stodoły na sochę i ślemię, które w XVII i XVIII wieku dominowało na całym terenie Wielkopolski z wyjątkiem jej północnych, południowo-zachodnich i południowych peryferii. Sądzę, że w tak postawionej tezie jest dużo racji, jednakże nie oznacza to, że możemy nie dostrzegać pewnej ogólnej specyfiki krajobrazu architektonicznego Wielkopolski²⁴. Tę specyfikę, by nie powielać stwierdzeń już wcześniej sformułowanych, scharakteryzowałbym zaledwie w kilku zdaniach. Otóż, bez wątpienia Wielkopolska jest regionem rolniczym, w którym od dawna, w osadach wiejskich, dominowała zagroda wielobudynkowa składająca się z kilku lub kilkunastu obiektów wolno stojących. Wśród nich najbardziej zróżnicowanym budynkiem, stawianym zazwyczaj szczytem do drogi, co często uznaje się za specyfikę zabudowy wsi wielkopolskiej, była chałupa. Starsze chałupy bywały jednoizbowe z sienią i komorą w układzie amfildowym lub dwuizbowe symetryczne z sienią pośrodku, młodsze zaś dwuizbowe z sienią i komorami w układzie dwutraktowym. Wznoszone tu budynki reprezentowały różne konstrukcje budowlane: zrębową, sumikowo-łątkową, szkieletową, glinobitkę, a także konstrukcje z pecy, bądź murowane z cegły, rudy darniowej, kamienia, które, z przyczyn już wcześniej wspomnianych, współwystępowały ze sobą, bądź dominowały na określonym obszarze. Na ogół przyjmuje się, że różne odmiany konstrukcji szkieletowych oraz budownictwo murowane z cegły dominowało w północnej i zachodniej części Wielkopolski, zaś zrębowe we wschodniej. Ponadto za najbardziej specyficzne uznaje się występowanie dwóch zasięgów pełnofrontowego budownictwa podcieniowego. Wznoszone na terenie Wielkopolski budynki przykrywano dachem dwuspadowym lub czterospadowym, krytym słomą lub trzcina. Formę młodszą stanowił dach naczółkowy. Jednak za dach typowy uznaje się tu dach dwuspadowy, kryty słomą, a w późniejszym okresie również dachówką, które-



Ryc. 36. Dom (1807 r.) zrębowy, szerokofrontowy, asymetryczny z częścią inwentarską pod jednym dachem, Sątopy, gm. Nowy Tomyśl. Fot. M. Józwickowska, 1995 r.

go krokwie opierano na belkach stropowych, zaś szczyty zabijano deskami układanymi pionowo lub w formie prostych figur geometrycznych.

Wybrane przeze mnie kryteria wyróżniania typów i odmian poszczególnych form architektonicznych należą do podstawowych wyróżników w klasyfikowaniu zjawisk architektonicznych kraju, stąd Wielkopolska jawi się tu z jednej strony jako obszar należący do północno-zachodniej strefy zróżnicowania etnograficznego Polski, z drugiej zaś w swojej wschodniej części wykazuje pewną zbieżność cech architektonicznych z jego strefą południowo-wschodnią. W tej sytuacji trudno więc obszar Wielkopolski bezwzględnie uznać za region architektoniczny.

Mam świadomość, że zastosowanie bardziej szczegółowych czy też dodatkowych kryteriów wykazałoby większe zróżnicowanie regionu. Wszak na obszarze Wielkopolski możemy wskazać dziesiątki mikroregionów wyróżniających się drugorzędnymi odrębnościami architektonicznymi, chociażby wspomniane już Nowotomyskie ze swoją konstrukcją „na *trempeł*”, czy też tzw. *Chazy* w okolicach Rawicza ze specyficznym sposobem obniżenia stropu nad izbami. Jestem jednak przekonany, że te odmienne, drugorzędne szczegóły nie pomogłyby nam określić architektonicznych granic regionu i nie wniosłyby nic więcej ponad to, co już dostrzeżono w krajobrazie architektonicznym Wielkopolski. Tym bardziej, że trwający od lat proces unifikacji form i upowszechniania się nowych zjawisk architektonicznych nawiązujących do architektury miejskiej lub ponadregionalnej skutecznie zaciera oblicze tradycyjnej architektury, która definitywnie przestała już odgrywać znaczącą rolę w krajobrazie wsi współczesnej. Obecnie jej niewielkie skupiska, a w zasadzie pojedyncze obiekty, spotykamy niestety coraz rzadziej. Toteż daleko jest nam do sytuacji sprzed kilku lat, kiedy to przemierzając się, nie tylko z regionu do regionu, ale i z jed-

²⁴ Na ogół uważa się, że o specyfice kulturowej regionu, w tym przypadku budownictwa, nie tyle świadczy występowanie form unikatowych ile, właśnie szczególnie, niepowtarzalny gdzie indziej, układ elementów architektonicznych, które pojawiają się również na innych terenach.



Ryc. 37. Dom (XIX w.) zrębowy z ostatkami, szerokofrontowy, asymetryczny, Ołobok, gm. Sieroszewice. Obiekt przeniesiony do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.



Ryc. 38. Dom szerokofrontowy, symetryczny, Końska Wieś, gm. Godziesze Wielkie. Fot. A. Pelczyk, 1988 r.



Ryc. 39. Dom (XIX w.) szerokofrontowy, symetryczny, Dziekanowice, gm. Łubowo. Fot. T. Wróblewski, 1955 r.



Ryc. 40. Dom (XIX w.) zrębowy, jednoizbowy z sienią nieprzechodnią, Dobrzec, gm. Nowe Skalmierzyce. Fot. A. Piasecka 1980 r.

nego krańca Wielkopolski na drugi, mogliśmy na podstawie tradycyjnych form architektonicznych określić, czy jesteśmy w Kaliskiem, Konińskim, w pasie nadnoteckim, czy też w Poznańskim i tak dalej. Cóż więc pozostaje nam czynić w takiej sytuacji? Sądzę, że w chwili obecnej dysponujemy wystarczającą ilością faktów i opisów zjawisk architektonicznych w Wielkopolsce, dlatego najważniejszym teraz zadaniem jest nie dopuścić do tego, by w otaczającym nas krajobrazie zabrakło autentycznych przykładów przedmiotu owych opisów. Zatem przed badaczami, regionalistami, miłośnikami i propagatorami wartości estetycznych oraz różnorodności typów i odmian architektury tradycyjnej stoi bardzo trudne zadanie, nie tyle ich dalszego dokumentowania, ile znalezienia skutecznych sposobów ochrony budownictwa ludowego w kraju, a także przekonania społeczności lokalnych o celowości tych działań.

3. Stan zachowania oraz współczesne formy ochrony tradycyjnej zabudowy wiejskiej

„... im więcej jest rzeczy, które chcemy uratować (...),
od zatury, tym bardziej kurczą się (...) ich
zasoby i zmniejszają szanse ratunku”.
(Jan Białostocki, 1991)

Ochrona budownictwa ludowego oraz wiejskich zespołów osiedlowych jest od lat jednym z najtrudniejszych problemów, przed jakimi stoją jej propagatorzy (etnografowie, muzeolodzy, regionaliści, konserwatorzy, członkowie PTTK i TOnZ) w Polsce²⁵. Przyczyn takiego stanu rzeczy można by wymienić wiele. Najogólniej sytuację tę tłumaczy się brakiem racjonalnej, choć w wielu przypadkach trudno tę racjonalność uzasadnić, polityki ochroniarско-konserwatorskiej wobec zabudowań wiejskich, bowiem polityka ta od lat nie może rozwiązać trzech podstawowych problemów: 1) jak znaleźć nowego użytkownika (zazwyczaj aktualni właściciele lub użytkownicy nie chcą zabytkowych, a przez to uciążliwych obiektów); 2) jak ponownie zagospodarować te obiekty, które utraciły już swoją pierwotną funkcję; 3) jak zabezpieczyć środki na ich remont? Pogląd ten potwierdza także, choć w innym kontekście, B. Szymgin (1998a, s. 4), który zwraca uwagę na to, że wiejskich obiektów zabytkowych jest dużo, że są rozproszone i zazwyczaj znajdują się w złym stanie technicznym, przez co ich właściciele i użytkownicy nie są zainteresowani utrzymaniem takich obiektów. Ponadto ich wartość zabytkowa w większości przypadków ma wymiar tylko lokalny. Tak więc sprawdza się teza J. Zachwatowicza (1981), który już na początku lat siedemdziesiątych, a więc kilka lat po opublikowaniu *Memoriału w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce ...* (1966) stwierdził, że ochrona i reanimacja tradycyjnej wsi polskiej, zazwyczaj o ograniczonych jednorodnych funkcjach i niezbyt skomplikowanym układzie przestrzennym wypełnionym zespołem budynków parterowych o małej kubaturze, jest w zasadzie niemożliwa, gdyż trudno uchronić wieś przed konsekwencjami upowszechniania się nowych form życia współczesnego oraz skutkami szybko postępującej mechanizacji. Zatem chcąc nie chcąc musi-

my pogodzić się z tym, że mieszkańcy wsi budują nowe murywane i zazwyczaj piętrowe domy z ogniotrwałym pokryciem, że nowy sprzęt rolniczy wymaga nowego typu pomieszczeń do jego przechowywania i że w efekcie tych procesów bezpowrotnie ginie tradycyjna zabudowa wiejska w swoich regionalnych odmianach. Tak więc powstaje pytanie, co czynić i w jakiej formie, by chociaż część pojedynczych obiektów lub ich zespołów zachować w otaczającym nas krajobrazie?²⁶

W dotychczasowych działaniach w tym zakresie możemy wyróżnić cztery mniej lub bardziej skuteczne sposoby rozwiązywania tego problemu: 1) pozostawienie obiektu w miejscu powstania z zachowaniem jego dotychczasowej funkcji użytkowej (wklejka kolorowa — ryc. 41); 2) pozostawienie obiektu w miejscu powstania z zaadaptowaniem go do pełnienia nowej funkcji; 3) przeniesienie obiektu w inne miejsce (wklejka kolorowa — ryc. 42); 4) przeniesienie obiektu do muzeum typu skansenowskiego.

Pierwszą metodę, zalecaną w pkt. II Deklaracji ICOM-u z 1957 roku, a później w art. 7 Karty Weneckiej z 1964 roku oraz w art. 5 Konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy z 1985 roku, z powodów wcześniej wymienionych uważam za najtrudniejszą. Stąd nie dziwi fakt, że większość wojewódzkich konserwatorów zabytków, mając na względzie ograniczone możliwości sprawowania i egzekwowania opieki konserwatorskiej oraz oddziaływania na emocjonalnie niezaangażowane w ochronę tradycyjnej zabudowy środowisko wiejskie, niechętnie wpisuje tego typu obiekty do rejestru zabytków (zob. tab. I.)²⁷. Wyjątek stanowią tu jedynie obiekty sakralne, a szczególnie drewniane kościoły wiejskie, względem których wierni sami wykazują większe zainteresowanie ochroną i utrzymaniem ich funkcji²⁸. Przyznać trzeba, że motywem takiej postawy są zazwyczaj względy natury religijnej, bo-

²⁵ Zagadnieniem ochrony obiektów, uznanych za zabytki architektury ludowej, zainteresowano się w Polsce już pod koniec XIX wieku. Jednak bardziej systematyczne działania (przerwane drugą wojną światową) zmierzające do ich ochrony podjęto dopiero w okresie międzywojennym. Już w 1918 roku architekt Jan Heurich (syn) opracował kwestionariusz inwentaryzacyjny budownictwa wiejskiego, którego realizacji w 1925 roku podjął się, kierowany przez prof. Oskara Sosnowskiego, Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zagadnienie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce, mimo że już na I powojennym Ogólnopolskim Zjeździe Konserwatorów w Krakowie (28. 09 – 02. 10. 1952) sprawa zabytków wiejskich wzbudziła duże zainteresowanie, ze względu na dokonujące się przemiany społeczno-gospodarcze wsi oraz brak poparcia ze strony władz centralnych, przez długi czas w ogóle nie było brane pod uwagę (por. I. Mangelowa, 1952, s. 284; J. Pruszyński, 1989, s. 188 – 190).

²⁶ Wg G. Ciolka (1952a, s. 227) by rozwiązać ten problem „... należałoby dążyć do organizowania w każdym regionie „wsi zabytkowej”, która by w pełnym i oryginalnym zespole elementów mieszkalnych, gospodarczych, przemysłowych, kultowych i innych wraz z rozplanowaniem osiedla reprezentowała istotne cechy i walory budownictwa i kultury materialnej swojego regionu (...) jednocześnie (...) nie mogłaby być zamieszkała przez rodziny, prowadzące normalne gospodarstwa rolne i hodowlane, lecz mogłyby być w niej wykonywane te wszystkie czynności gospodarcze i produkcyjne, które należą do wymarłych już upraw i technik”.

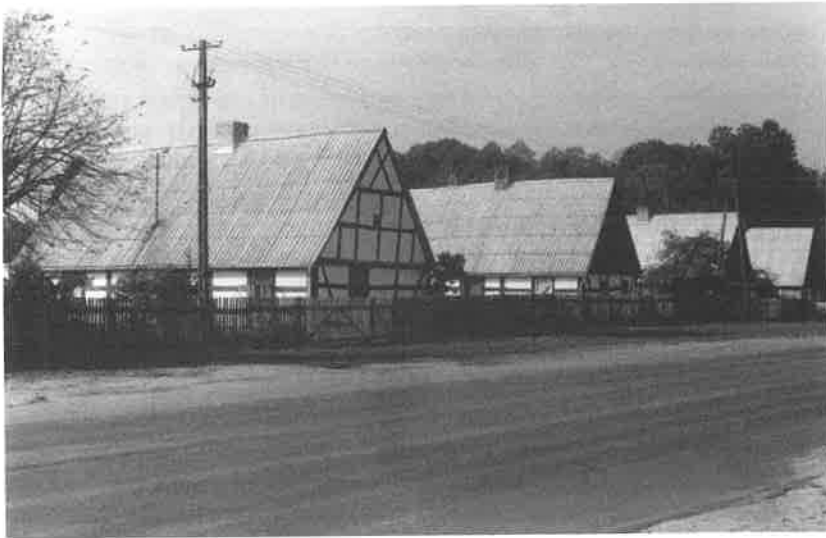
²⁷ Decyzja o wpisie do rejestru zabytków, będąca początkiem faktycznej ochrony publicznoprawnej obiektu, jest decyzją administracyjną określającą prawa i obowiązki właściciela lub użytkownika oraz pozwala na uruchomienie określonych środków finansowych z budżetu państwa.

²⁸ Spektakularnym przykładem takiej postawy jest los osiemnastowiecznego kościoła z Golicy, który decyzją administracyjną władz kościelnych oraz państwowych z 1995 roku miał być przeniesiony do WPE w Dziekanowicach. Niestety na skutek dramatycznych protestów parafian podjęta w 1996 roku próba translokacji kościoła do muzeum została przerwana, a decyzja odwołana. Incydent ten został zaś upamiętniony przez parafian tablicą z tekstem następującej treści: „Pan Świątością moją i Zbawieniem moim. Kogóż mam się lękać. Psalm 27. 22. IV. 1996 roku kościół próbowano przenieść do skansenu. Mieszkańcy Golicy skutecznie przeciwstawili się temu. Tablicę tę umieszczamy na pamiątkę tego wydarzenia w I-szą jego rocznicę”.

Tabela I. Liczba obiektów całkowicie oraz częściowo wpisanych do rejestru zabytków w byłych województwach Wielkopolski wg danych z 1999 r. przestanych przez Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Poznaniu — Oddziały Zamiejscowe w Lesznie, Kaliszu, Koninie i Pile.

Województwo	Liczba wpisanych obiektów						Razem
	domy	dwory	kościóły	wiatraki	młyny	gospodarcze	
leszczyńskie	9	—	22	58	—	29	118
kaliskie	10	4	65	5	—	8	92
konińskie	11	3	31	12	—	2	59
pilskie	9	1	5	5	—	—	20
poznańskie *							

* Brak danych



Ryc. 43. Rząd zabytkowych (XIX-wiecznych) domów w Kuźnicy Zbąskiej, gm. Rakoniewice. Fot. M. Józwickowska, 1995 r.

wiem chodzi tu nie o uratowanie zabytku jako takiego, ale o zaspokojenie potrzeb kultowych. Ta uwaga nie oznacza jednak, że nie podejmuje się prób rzeczywistej ochrony różnych obiektów architektury ludowej. W przypadku Wielkopolski na szczególną uwagę zasługują tu: 1) II powojenny Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów w Poznaniu (1954 r.), na którym zwrócono uwagę na możliwości ochrony obiektów budownictwa wiejskiego w miejscu ich powstania; 2) działania ewidencyjne Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków podjęte w latach siedemdziesiątych XX wieku kiedy to, dzięki rozszerzonym kryteriom ogólnopolskiej polityki konserwatorskiej wobec obiektów budownictwa wiejskiego,

a także wobec obiektów młodszych wzniesionych w II poł. XIX i w I poł. XX wieku, zdołano ujawnić w terenie kilkaset obiektów zabytkowych²⁹, z których kilkanaście wpisano do rejestru zabytków³⁰; 3) organizowanie (w latach 80-tych) cyklicznych narad przedstawicieli Rady Wielkopolskich Placówek Skansenowskich i Etnograficznych poświęconych m.in. problemom ochrony zabudowy wiejskiej *in situ*; 4) realizacja propozycji A. Gólskiego³¹, by każdy skansen regionalny w Wielkopolsce miał pod opieką na terenie swego zagrody, lub pojedyncze obiekty (A. Gólski, 1981, s. 12)³². Niestety wiele dotychczas podjętych prób kończy

²⁹ Wg J. Szałygina (1996b, s. 140) w 1972 roku w woj. poznańskim było zaewidencjonowanych 1376 obiektów budownictwa drewnianego, w tym: kościołów — 192; innych obiektów sakralnych — 40; budynków użyteczności publicznej — 12; przemysłowych: — 284; dworów — 15; domów — 808; bud. gospodarczych — 25. W rzeczywistości liczby te były niższe, ponieważ w tym zestawieniu nie uwzględniono podziału na drewnianą architekturę małopolską i wiejską.

³⁰ Pierwsze działania podjęto z inicjatywy Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków już pod koniec lat pięćdziesiątych. Zaewidencjonowano wtedy m.in. ponad 100 czynnych wiatraków oraz 16 młynów wodnych jednak ich zakres wobec zabudowy chłopskiej był marginalny, bowiem poza pracami ewidencyjnymi wykonano zaledwie 12 dokumentacji inwentaryzacyjnych dla zabytkowych domów (chałup) oraz 8 dla wiatraków. Nie wykonano też, poza zagrodą wybraniecką z Russowa, żadnej inwentaryzacji zagrody chłopskiej oraz wielu wyjątkowo cennych zabytków, takich jak owczarnia z Jaromierza, chata z Zagórnej itd., które nie zabezpieczone z czasem uległy całkowitemu zniszczeniu.

³¹ W porównaniu do poglądów M. Laenen'a (1980, s. 85), który w tym czasie uważał, że „ochrona obiektów *in situ* jest ubocznym obowiązkiem (die Nebentätigkeit) muzeów skansenowskich”, propozycja A. Gólskiego miała być powinnością muzeum, jego swoistą misją.

³² W 1985 roku Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, z powodzeniem wystąpiło do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu z wnioskiem o ochronę konserwatorską wsi Kuźnica Zbąska, podobne inicjatywy i to kilka lat wcześniej podejmowało na swoim terenie Muzeum Regionalne w Wolsztynie zabiegając m.in. o objęcie ochroną konserwatorską wsi Tuchorza Nowa.



a



b

Ryc. 44. Całkowite zniszczenie obiektu poprzez utratę funkcji użytkowej. Stodoła (XIX w.) konstrukcji szkieletowej pierwotnie wypleciona słomianymi warkoczami, Mycielín, gm. Koźmin: a) stan z I poł. XX w. Arch. MPP na Lednicy; b) stan z 1989 r. Fot. M. Krężałek, 1989 r.

się niepowodzeniem, bowiem w większości przypadków obiekty te, jeśli wcześniej nie znajdują się w skansenie lub w strukturach innego typu muzeum, zostają po pewnym czasie z różnych przyczyn doprowadzone do stanu ruiny (ryc. 44ab), a w najlepszym razie zniekształcone (ryc. 45ab) lub poprzez „odroczenie egzekucji” zaadaptowane dla innych potrzeb. W tym procesie bezsprzecznie najbardziej zagrożone, obok zabytków techniki (np. wiatraków), są chłopskie budynki mieszkalne i inwentarskie. Dla potwierdzenia przytoczonej tezy wystarczy podać przykład wsi Dziekanowice, w której według najnowszego wykazu ewidencyjnego zabytków architektury i budownictwa w byłym województwie poznańskim (Zabytki architektury ..., 1998, s. 331) odnotowano 7 obiektów chłopskiej zabudowy wiejskiej, gdy tymczasem w rzeczywistości pozostały już tylko 3, ponieważ 2 w międzyczasie zostały rozebrane przez ich użytkowników, 1 (wpisany w rejestr) uratowano przed degradacją przenosząc w inne miejsce (wklejka kolorowa — ryc. 46ab), a 1 został rozebrany tylko po to, by w jego miejscu wzniesić obiekt w zbliżonej doń formie (ryc. 47ab). Zatem jeśli zabytkowe obiekty mają „nienaruszone” trwać w swoim naturalnym środowisku, musiałyby w nim pełnić taką funkcję, do jakiej zostały pobudowane, ale to w obecnych warunkach gospodarczych jest już niemożliwe.

Alternatywną metodą ochrony obiektów zabytkowych w miejscu ich powstania, czyli pozostawienia wśród nowoczesnej zabudowy wsi współczesnej, jest nadanie im nowej funkcji użytkowej. Zakładając, że każdy obiekt zabytkowy powinien spełniać jakąś funkcję, a także posiadać swojego

opiekuna, metoda ta wydaje się być najlepszym rozwiązaniem problemu ochrony *in situ* oraz częściowego zachowania zewnętrznego oblicza tradycyjnej wsi. Do wyciągnięcia takiego wniosku skłania też polskie ustawodawstwo z zakresu ochrony konserwatorskiej, które w imię ochrony obiektów zabytkowych zezwala aktualnym użytkownikom dokonywać w nich przeróbek (adaptacji)³³ z przeznaczeniem na: 1) różne cele użyteczności publicznej (kluby, karczmy, galerie itp.); 2) pracownie i domy letniskowe często o ograniczonej funkcji mieszkalnej; 3) cele muzealne (np. izby regionalne) (ryc. 48). Przypisać trzeba jednak, że ta forma ochrony dotyczy przede wszystkim obiektów większych, a więc zabudowań podworskich, zajazdów, spichrzy, młynów itd. W gorszej sytuacji są już obiekty mniejsze kubaturowo, wśród których znajduje się większość chłopskich domów mieszkalnych.

Sądzę, że w naszym regionie, mimo rozpowszechniania się od lat siedemdziesiątych XX wieku procesu adaptacji starych chałup na wspomniane już pracownie i domy letniskowe, a ostatnio również gospodarstwa agroturystyczne, sytuacja ta nie zmieni się na lepsze, bowiem proces ten obejmuje głównie obiekty położone w miejscowościach atrakcyjnych rekreacyjnie i krajobrazowo, tzn. w lesie, nad jeziorem lub rzeką (np. Nowotomyskie, Pojezierze Sławskie, pas nadnotecki) o zanikającej funkcji rolno-produkcyjnej³⁴. Stąd obiekty w miejscowościach mało atrakcyjnych lub o dużej aktywności gospodarczej nie mają większych szans na znalezienie użytkownika, a w konsekwencji na dalsze trwanie.

³³ Ze względu na stan zachowania, a szczególnie błyskawiczny proces „znikania” zabytków architektury w naszym kraju, coraz częściej w środowisku konserwatorskim mówi się, że nakazem chwili, wręcz najwyższym prawem jest zapewnienie zabytkom, nawet za cenę niezbędnych przekształceń adaptacyjnych, ich użytkownika (za A. Tomaszewskim, 1995, s. 251).

³⁴ Możliwe, że rozwój turystyki i ogólny pęd do natury spowoduje w przyszłości powstanie w naszym regionie zabytkowych zespołów wiejskich w formie wsi letniskowych, które rozwijane wg wytycznych konserwatorskiej ochrony zintegrowanej (ochrona zabytku i jego środowiska) staną się atrakcyjnym miejscem rekreacyjno-wypoczynkowym. Organizacja wsi letniskowych nie jest nowym problemem bowiem zagadnienie to było poruszane już wielokrotnie na różnych konferencjach (np. Szombathely, Lednica). Sądzę, że w Wielkopolsce taką wsią m.in. mogłaby zostać Tuchorza Nowa lub Kuźnica Zbąska położone niedaleko Poznania pomiędzy Nowym Tomysłem a Wolsztynem.



a



b

Ryc. 45. Karczma (XVIII w.), Czeszewo, gm. Miłosław. Nr rej. zab. 956/A: a) stan z 1960 r., przed remontem; b) stan z 1980 r., po remoncie, z wyraźnie zmienioną bryłą obiektu. Fot. B. Cynalewski. Archiwum MPP na Lednicy

Ochrona w miejscu powstania poprzez adaptację nie w każdym środowisku jest też akceptowana. Postawa ta wynika głównie z przekonania, że obiekty adaptowane nie mówią nam, jak wyglądała tradycyjna architektura wsi, lecz o tym, jakie my współcześni mamy o niej wyobrażenie (por. M. Kurzątkowski, 1989, s. 51). Z tej też przyczyny efekty zabiegów adaptacyjnych, polegających na pozostawieniu zazwyczaj tradycyjnej bryły i elewacji przy jednoczesnym zburzeniu tradycyjnego układu i funkcji pierwotnej wnętrza, nie bez racji przyrównuje się do wdmuszki („eine ausgeblasene Eierschale”) (Tagungsberichte ..., 1973, s. 16). Zatem ma słuszność M. Kurzątkow-

ski (1989) uważając adaptowane obiekty wiejskie za „zabytki” upodobań rustykalnych współczesnego społeczeństwa³⁵. Sądzę, że tezę tę potwierdza też charakter otoczenia adaptowanego budynku, które wzbogacone przez współczesnych użytkowników o rozstawione wokół obiektu artefakty kultury tradycyjnej, np. stojące na „angielskim trawniku” wozy z donicami kwitnących roślin, żurawie-atrapy, pomalowane farbami różne narzędzia rolnicze, wiszące na zabytkowych budynkach brony lub koła sztabowe, jest nieodzownym dopełnieniem tych upodobań, co w całości daje swoisty klimat swojskiej wiejskości imitującej rzeczywiste, według przekonania współczesnych

³⁵ Inny pogląd, choć zdecydowanie wcześniejszy i dotyczący ogólnie pojmowanego obiektu architektury, głosił J. Dutkiewicz (1948, s. 99), który uważał, że „... zabytki i ich zespoły (...) winny być jak najlepiej wypreparowane i w odpowiedniej formie podane do wykorzystania [gospodarczego — A. P.]”.



a



b

Ryc. 47. Dom (XIX w.), Dziekanowice, gm. Łubowo. a) stan z 1957 r. Fot. T. Wróblewski; b) stan po wyburzeniu i wzniesieniu kopii zaadaptowanej na klub wiejski. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

użytkowników, oblicze dawnej „romantycznej” wsi. Mimo to przyznać trzeba, że gdyby nie te upodobania, to dziś niewiele obiektów tradycyjnej architektury moglibyśmy spotkać w miejscu ich powstania.

Inną formą ochrony tradycyjnej architektury wiejskiej jest przenoszenie jej obiektów w nowe miejsce zapewniające im dalsze trwanie (wklejka kolorowa — ryc. 42)³⁶. Metodę tę stosuje się zazwyczaj wtedy gdy: 1) określony obiekt z różnych przyczyn nie może pozostać w miejscu swojego powstania; 2) istnieje możliwość częściowego lub pełnego zachowania przez obiekt funkcji pierwotnej w owym miejscu (np. kościoły, wiatraki, domy letniskowe³⁷); 3) obiekt traktowany jest jako osobliwość, dzięki której można „przyozdobić” szczególnie atrakcyjne miejsca widokowe (np. Bugaj, Koszuty, Moraczewo), położone wzdłuż dróg krajowych lub wojewódzkich³⁸; 4) prze-

niesiony obiekt ma zachować lub „wskrzesić” ciągłość tradycji miejsca (np. przenoszenie wiatraków w te miejsca, o których wiadomo, że ongiś takie obiekty tam stały, np. Rybitwy, gm. Łubowo).

Uogólniając skuteczność dotychczas omówionych tu metod, możemy stwierdzić, że ich możliwości są ograniczone, a wyniki nie zawsze zadawalające. Stąd też ostatnimi laty zakłada się możliwość ochrony obiektów architektonicznych poprzez dokumentację (*conservation through documentation*), tj. spis adresowy możliwie wszystkich obiektów architektury tradycyjnej, katalogowanie czyli systematyczne zakładanie dlań kart ewidencyjnych (zob. tab. II.) oraz dokumentowanie architektoniczno-techniczne aktualnego stanu zachowania obiektów najcenniejszych (por. A. Tomaszewski, 1995; J. Szałygin, 1996b). Zatem podstawę ochrony konserwatorskiej obiektów architektury

Tabela II. Liczba skatalogowanych obiektów wiejskiej architektury całkowicie oraz częściowo drewnianej na terenie byłych województw Wielkopolski wg danych z 1999 roku Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Poznaniu — Oddziały Zamiejscowe w Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile.

Województwo	Liczba skatalogowanych obiektów						Razem
	domy	dwory	kościóły	wiatraki	młyny	gospodarce	
leszczyńskie	317	—	7	58	—	203	585
kaliskie	300	4	66	46	3	400	819
konińskie	300	3	33	70	—	94	500
piłskie	117	1	12	5	2	85	222
poznańskie *	287	2	43	25	2	253	612

* Opracowanie własne na podstawie spisu: *Zabytki architektury...*, 1998, ss. 793.

³⁶ W działaniach konserwatorsko-ochroniarskich metoda ta traktowana jest jako zło konieczne i nie ma większego uznania, ponieważ uważa się, że obiekty zabytkowe nie powinny być rozbierane i przenoszone w inne miejsce.

³⁷ W latach dziewięćdziesiątych XX wieku pojawiła się wśród osób prywatnych moda na wykupywanie i przenoszenie w nowe miejsce obiektów tradycyjnej architektury wiejskiej z przeznaczeniem na obojścia letniskowe np. przeniesienie zabytkowego domu ze wsi Chróścim, gm. Bolesławiec (Kaliskie) do wsi Bednary, gm. Pobiedziska (Poznańskie).

³⁸ W Wielkopolsce metoda ta była bardzo popularna pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to z inspiracji władz wojewódzkich oraz służb konserwatorskich rozebrano i przeniesiono kilka obiektów w nowe atrakcyjne widokowo miejsca, np. przeniesiono dwa wiatraki do Bugaja, gm. Swarzędz, trzy do Koszut, gm. Środa Wlkp. i tyleż samo do Moraczewa oraz Dziekanowic nad jeziorem Lednica w gminie Łubowo.



Ryc. 48. Ochrona zabytkowego domu mieszczańskiego (XVIII w.) poprzez adaptację na cele muzealne. Krotoszyn. Fot. B. Cynałewski. Arch. MPP na Lednicy.

ludowej powinna tworzyć ich dokumentacja, która ocalałaby je jako dokument historyczny dla przyszłych badań. By to jednak zrealizować potrzebne jest w naszym regionie niezwłoczne rozpoznanie ich zasobów, jako że nadal mamy obszary niedostatecznie spenetrowane, co wykazuje też poniższa tabela (zob. tab. III).

Zupełnie inny charakter ochrony tradycyjnej architektury wiejskiej ma metoda przenoszenia wybranych obiektów do muzeum typu skansenowskiego³⁹. Stosowanie tej metody istotnie różni się od metod konserwatorskich, które z założenia, o czym już wspomniałem, przeciwstawiają się zasadom ochrony obiektów architektonicznych po-

przez przemieszczanie ich w inne miejsce⁴¹. Tak więc idea muzeum skansenowskiego, najogólniej sprowadzająca się do gromadzenia, poprzez przenoszenie, rekompozycję i eksponowanie wraz z wyposażeniem i otoczeniem, wybranych obiektów w jednym miejscu, pozostaje w sprzeczności z preferencjami służb konserwatorskich. Mimo to, poglądy te nie umniejszają roli muzeum skansenowskiego w zakresie ochrony tradycyjnej architektury, bowiem przez lata jego metody, jak i opinie o nim kreowane przez różne środowiska, m.in. konserwatorskie i samorządowe, wielokrotnie skrajnie się zmieniały⁴². I tak: 1) jedne grupy traktują skanseny jako miejsce gromadze-

Tabela III. Zestawienie liczbowe i procentowe wsi, w których obiekty drewnianej architektury ludowej posiadają kartę ewidencyjną (za J. Szałyginem, 1996b).

Województwo	Liczba wsi w województwie ⁴⁰	Zestawienie wsi, w których obiekty mają kartę ewidencyjną	
		w liczbach bezwzględnych	w %
kaliskie	889	43	4,8
konińskie	870	38	4,4
leszczyńskie	574	52	9,0
piłskie	563	16	2,8
poznańskie	1209	13	1,3

³⁹ Już w 1927 r. uczestnicy II Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorów w Warszawie zalecają organizację parków etnograficznych na wzór „Skansenu” w Sztokholmie (za J. Czajkowskim, 1989, s. 137).

⁴⁰ Liczba wsi na terenie województwa w/g *Wykazu urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, Warszawa, 1980.

⁴¹ Poglądy te dość wyraźnie były artykułowane na konferencjach organizowanych przez Międzynarodową Radę Zabytków i Miejsc Zabytkowych (ICOMOS — International Council of Monuments and Sites) w Salonikach (3 – 10. 10. 1973 r.) oraz w Płowdiwie (24. 09. 1975 r.), na których zalecano, by przenoszenie zabytków budownictwa wiejskiego do skansenów odbywało się tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy konserwacja *in situ* okaże się niemożliwa (A. Żaryn, 1980, s. 20).

⁴² Sądzę, że tak specyficzna a zarazem efektywna działalność skansenów w zakresie ochrony i konserwacji architektury tradycyjnej (dla wielu środowisk bardzo kontrowersyjna) odegrała największą rolę w upowszechnieniu debaty na temat ochrony i konserwacji architektury w ogóle (por. L. Rode, 1997).



Ryc. 49. Projekt sieci parków etnograficznych w Polsce (wg mapy W. Jeż-Jareckiego, 1966, s. 50 – 51). Rysowała D. Mania.

nia w nich wszystkich zabytków budownictwa ludowego lub swoisty magazyn nie tylko obiektów najcenniejszych, ale i przysłowiowych „ruder”, które traktowane są jako świadectwo zacofania wsi⁴³; 2) inne zaś przyznają, że *tworzenie skansenów jest najskuteczniejszą i najbardziej realną formą ochrony budownictwa ludowego, ponieważ dzięki nim zachowane zostaną przykłady podstawowych typów architektury tradycyjnej* (por. J. Pic, 1976, s. 96;

J. Szałygin, 1996c, s. 98; B. Szmygin, 1998b, s. 24; J. Zachwatowicz, 1981, s. 5). W tym miejscu nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Otóż sądzę, że nastał już czas, by członkowie obu najważniejszych dla omawianego problemu środowisk tj. konserwatorskiego i skansenologicznego uświadomili sobie, że we współczesnym muzeum skansenowskim nie można bezkolizyjnie pogodzić zasad konserwatorskich z muzealnymi zasadami udostępniania pu-

⁴³ Takim poglądom już w 1978 roku przeciwstawiał się M. Laenen (1980, s. 81), który uważał, że muzea na wolnym powietrzu nie powinny ograniczać swojej roli do pasywnej lub recepcyjnej („eine passive oder nur rezeptive Rolle”) instytucji, która stanowi jedynie miejsce azylu dla ratowanych obiektów.

blicznego. Zatem nie można wymagać bezwzględnego przestrzegania zasad etyki konserwatorskiej, przy jednoczesnym założeniu, że dany obiekt architektoniczny zlokalizowany i eksponowany w skansenie będzie nie tylko z zewnątrz, ale i od wewnątrz udostępniony masowej publiczności. Wszak idealnej ochronie zawsze towarzyszy konieczność ograniczenia dostępu do autentycznej substancji zabytkowej, a to z kolei jest sprzeczne z ideą muzeum. Jednym słowem oba środowiska powinny przyjąć tezę, że prawie wszystkie obiekty zlokalizowane i eksponowane w skansenie są zabytkami architektury, które należy otoczyć opieką konserwatorską, jednakże ich status muzealny a także stopień integralności w głównej mierze zależy od ich możliwości bycia narzędziem masowego przekazywania pewnych idei i treści wynikających z założeń konkretnego muzeum.

Pierwsze skanseny powstały przy dużych muzeach etnograficznych w krajach skandynawskich m.in. po to, by stanowić przedłużenie ich ekspozycji w plenerze, a zarazem by można było stworzyć harmonię (kontekst historyczno-kulturowy) pomiędzy pojedynczymi etnograficznymi artefaktami kultury a ich otoczeniem. Początkowo dobór obiektów architektonicznych był dyktowany pobudkami emocjonalnymi, zwracającymi uwagę głównie na walory artystyczne i chronologię z pominięciem jakiegokolwiek dokumentacji. Z biegiem czasu sytuacja ta zaczęła się zmieniać. W miarę rozwoju badań terenowych uchwycono różnicowanie regionalne określonych obszarów, zaś wobec doświadczeń budowlano-konserwatorskich doceniono znaczenie dokumentacji architektonicznej. Uległ też zmianom program skansenów, które od chaotycznego bądź usystematyzowanego (od form najprostszyc do złożonych) eksponowania przenoszonych obiektów dążą obecnie do odtworzenia, jak najbardziej zbliżonego do rzeczywistości — obrazu wsi, aby poprzez jego składniki, tzn. układ przestrzenny, architekturę i otoczenie, całościowo odtworzyć dawne warunki życia i pracy ludzi zamieszkujących określony region w wybranym czasie. Stąd obiekt architektoniczny jest tu nie tylko zabytkiem i eksponatem jednocześnie, ale i „oprawą” dla innych dziedzin całościowo pojmowanej tradycyjnej kultury wsi⁴⁴. Mimo to, fakt ten nie deprecjonuje obiektu, który i tak pozostaje nadal największym i najważniejszym zabytkiem, podlegającym ochronie i ogólnie stosowanym (poza przenoszeniem) metodom konserwacji. Jednak jego wybór do skansenu następuje już na podstawie określo-

nych kryteriów naukowych, np. gromadzenia budynków wzniesionych w określonym czasie, reprezentujących pewne typy, będących zjawiskiem powszechnym itp., a nie na zasadzie prymatu ochrony konserwatorskiej. Zatem, współczesne muzeum skansenowskie ma prawo, spośród kilku obiektów wykazujących określone cechy, wybrać ten obiekt, który najlepiej wypełnia jego program, a nie ten, który potrzebuje natychmiastowej ochrony bądź jest najstarszy lub stylowo atrakcyjny⁴⁵. Sądzę, że taki wybór nie jest przeciwny ochronie zabytków w ogóle, jedynie wynika z innej hierarchii kryteriów i celów, które i tak bezpośrednio przyczyniają się do zachowania w skansenach może nie zawsze najatrakcyjniejszych, ale na pewno typowych przykładów architektury rodzimej, a oto przecież głównie chodzi środowisku skansenologicznemu⁴⁶. Uważam zatem, że skanseny powinny skupić się na podstawowych zadaniach muzeum, i nie brać na siebie pełnej odpowiedzialności za zabytki architektury tradycyjnej w ogóle, bowiem odpowiedzialność ta w głównej mierze winna spoczywać na służbach konserwatorskich oraz na podobnych im instytucjach państwowych i społecznych. To stwierdzenie nie oznacza jednak, że będąc wiernymi polityce muzeum w doborze obiektów, możemy być obojętni wobec losu tych obiektów, które z różnych przyczyn nie „pasują” do naszego programu. Wszak nasze doświadczenie w zakresie ochrony i konserwacji oraz ogromna wiedza o zasobach budownictwa rodzimego na obszarze działania muzeum, wręcz zobowiązują nas do tego, by pomagać i wskazywać społeczeństwu co należy cenić, a szczególnie jak chronić, by modernizująca się wieś zachowała przynajmniej część swojej zabytkowej substancji. Biorąc zaś pod uwagę dotychczasowe rezultaty stosowania różnych form ochrony zabytków architektury, jestem przekonany, że jak dotąd nie ma w naszym kraju drugiej takiej metody i drugiej tak wszechstronnej instytucji jak skansen, która by w sposób praktyczny, skuteczny i wymierny zrobiła tak dużo dla ochrony budownictwa rodzimego (zob. tab. IV).

W Wielkopolsce założono dotychczas, w charakterze działu lub oddziału większej jednostki muzealnej, trzy muzea skansenowskie w: Dziekanowicach (*Wielkopolski Park Etnograficzny. Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*); Osieku (*Muzeum Kultury Ludowej. Oddział Muzeum Okręgowego w Pile*); Wolsztynie (*Muzeum Budownictwa Ludowego Zachodniej Wielkopolski. Dział Muzeum Regionalnego w Wolsztynie*)⁴⁷. Sądzę, że do tej

⁴⁴ Uważam, że w środowisku skansenowskim taki obiekt powinniśmy traktować głównie jako narzędzie przekazu idei i treści a nie jako nienaruszalny materialnie zabytek sam w sobie.

⁴⁵ Pogląd ten już w 1957 r. został uwzględniony w pkt. VIII Deklaracji ICOM-u, gdzie m.in. podkreśla się, że przy wcielaniu poszczególnych budynków w obręb skansenu mają przeważać względy etnograficzne nad względami starodawności lub funkcjonalności typów.

⁴⁶ Pogląd ten został bardzo wyraźnie wyartykułowany przez specjalną komisję powołaną na konferencji AEOM w Szentendre (5 – 11. 09. 1982), w celu opracowania nowych zasad zakładania i funkcjonowania muzeów na wolnym powietrzu. Powołana komisja, w skład której wszedł przedstawiciel Polski dr hab. J. Czajkowski, na spotkaniu roboczym w Hamburgu (26 – 27. 12. 1982) opracowała nowy dokument, który przedstawiony przez Prezydenta AEOM — K. Ahrens'a na konferencji ICOM w Londynie (26 – 27.7. 1983) oficjalnie został uznany za nową wersję Deklaracji ICOM w sprawie muzeów na wolnym powietrzu (por. Neufassung ..., 1984).

⁴⁷ Świadomie pomijam tu dwie plenerowe mini kolekcje przymuzealne w Russowie k/Kalisza oraz w Gosławicach k/Konina. Kolekcje te o charakterze parkowym składające się z kilku mniej czy bardziej przypadkowo dobranych obiektów architektury lokalnej, stanowią przedłużenie i uatrakcyjnienie tradycyjnej wielodziałowej ekspozycji gablotowej o zbiór etnograficzny eksponowany w swoim naturalnym otoczeniu.

Tabela IV. Wykaz obiektów tradycyjnej architektury z obszaru Wielkopolski eksponowanych bądź zagospodarowanych przez muzea na otwartym powietrzu w zachodniej Polsce (opr. wg wykazów sporządzonych w 1999 r. przez poszczególne placówki).

Obiekty	Skanseny				Razem	
	Dziekanowice		Osiek	Wolsztyn		Ochla
	WPE	Kustodie MPP na Lednicy				
domy	16	2	11	3	3	35
karczmy	1	–	–	1	–	2
dwory	1	–	–	–	–	1
oficyny	2	–	–	–	–	2
kościóły	1	–	–	–	–	1
kaplice	1	–	–	–	–	1
stodoły	12	2	4	3	2	23
budynki inwentarskie	10	–	2	2	2	16
spichrze	4	1	–	–	1	6
owczarnie	1	–	–	–	–	1
remizy	–	–	1	–	–	1
wiatraki	3	6	3	1	–	13
młyny wodne	1	–	–	–	–	1
kuźnie	1	–	1	1	1	4
traki	–	–	1	–	–	1
piwnice wolno stojące	–	–	1	–	–	1
piece wolno stojące	–	–	1	–	–	1
gołębniki	1	–	–	–	–	1
kapliczki i krzyże	2	–	2	–	–	4
dzwonnice	–	1	–	–	–	1
szkoły	–	1	–	–	–	1
Razem	57	13	27	11	9	117

trójki należy dołączyć też *Park Budownictwa Ludowego — Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli*, ponieważ jego obszar badawczy obejmuje poza Ziemią Lubuską również teren zachodniej Wielkopolski. Spośród tych czterech placówek najważniejszą rolę w regionie odgrywa Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, a to z racji przyjętej na początku lat siedemdziesiątych koncepcji zakładającej stworzenie właśnie tutaj centralnego skansenu dla Wielkopolski. Takie rozwiązanie pozwala zaprezentować, w pobliżu metropolii regionu, jaką jest Poznań, zasadnicze typy architektoniczne i zjawiska kulturowe wsi wielkopolskiej, co jest nie bez

znaczenia w popularyzowaniu tej formy ochrony zabytków architektury rodzimej. Niemniejsza rola przypada też pozostałym placówkom, które z racji swojego peryferyjnego położenia oraz lokalnego charakteru w skali regionu mają większe możliwości rozpoznania zasobów i stanu zachowania substancji zabytkowej na ich obszarze. Tym samym mogą bezpośrednio oddziaływać, w różnych częściach Wielkopolski, na społeczność lokalną w zakresie ochrony dziedzictwa architektonicznego wsi naszego regionu.

II. WPE — próba syntezy tradycyjnej kultury regionu

1. Ewolucja założeń programowych WPE

*„Ten lepiej ujrzy rzecz,
gdy ujrzy, jak się ona
rozwijala” (Arystoteles).*

Idea budowy Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (muzeum typu skansenowskiego) jest stosunkowo młoda bowiem sięga schyłku lat czterdziestych dwudziestego wieku. Genetycznie można ją powiązać z ogólnopolską dyskusją, jaka toczyła się w latach 1948 – 1966, nad celowością i sposobem organizacji tego typu muzeów w naszym kraju.

W dyskusji tej (pomijam tu poruszany w I rozdz. problem zasadności ochrony architektury tradycyjnej poprzez budowę skansenu) padło wiele głosów wyrażających przekonanie, że środowisko zajmujące się tym problemem nie ma żadnego doświadczenia w praktycznym realizowaniu muzeum skansenowskiego, ponieważ muzeum takie nigdy właściwie nie było realizowane w Polsce (por. Protokół z XIX Zjazdu Związku..., 1948, s. 76)⁴⁸. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że teza ta nie negowała indywidualnych osiągnięć Izidora Gulgowskiego (Wdzysze Kiszewskie) i Adama Chętnika (Nowogród Łomżyński) w organizowaniu przez nich muzeów (zdaniami niektórych pierwszych skansenów na ziemiach polskich), których założenia w pewnym stopniu nawiązywały do idei muzeów typu skansenowskiego, ale tak do końca nigdy nimi nie były, pozostając jedynie specyficznie zobrazowaną „wypowiedzią” regionalizmu.

Tocząca się dyskusja wykazała ponadto, że jej uczestnicy mają dobrą orientację w historii, strukturze, typologii i celach europejskiego, szczególnie skandynawskiego, muzealnictwa skansenowskiego. Orientacja ta wynikająca z bezpośredniej lub pośredniej znajomości konkretnych placówek europejskich nie pozostawała obojętna wobec podejmowanych, w różnych regionach Polski, przedsięwzięć zmierzających do utworzenia muzeów skansenowskich w naszym kraju. Szczególnie ujawniło się to w pierwszych projektach, w których dominowały koncepcje zastosowane przez skandynawskie, a później i rumuńskie muzea, powołujące skanseny, zazwyczaj, jako swoje

oddziały, których koncepcje programowe charakteryzowały się m.in.:

1. Gromadzeniem maksymalnej liczby budowli z różnych środowisk na określonej (na ogół) niewielkiej przestrzeni (przeważnie o charakterze parkowym w granicach lub w pobliżu dużego miasta) bez próby odтворzenia ich krajobrazu własnego.
2. Dominacją czynników estetycznego i historycznego (preferencją dla obiektów najstarszych o dużym stopniu artyzmu) nad czynnikiem typowości.
3. Atomizacją obiektu architektonicznego poprzez uznanie go za podstawową jednostkę ekspozycyjną (zabytek sam w sobie), a zarazem swoistą „gablotę muzealną”, w której wystawione artefakty kultury mają tworzyć zbliżony obraz tradycyjnej kultury danego regionu.
4. Preferowaniem budowy skansenu centralnego połączonego z ogólnokrajowym muzeum etnograficznym.

Ostatecznie, tę pierwszą naukową dyskusję na temat skansenów wieńczą konkretne efekty m.in. 1) postulowanie przez I Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów (Kraków 1952) potrzeby budowy regionalnych parków etnograficznych (I. Mangelowa, 1952, s. 286); 2) wydelegowanie przez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków przedstawiciela Polski (prof. dr K. Piwocki — dyrektor Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie) na europejską konferencję ICOM-u, (Kopenhaga, Århus, Sztokholm, 5 – 9 lipca 1957) w sprawie muzeów pod otwartym niebem; 3) powołanie (1966 r.) Zespołu Doradczego d/s Parków Etnograficznych i Budownictwa Drewnianego przy Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków; 4) ogłoszenie w 1966 roku Memoriału, w którym zwrócono się z apelem do „działaczy terenowych, przedstawicieli administracji, organizacji społecznych, ludzi nauki i wszystkich miłośników kultury ludowej o pomoc dla istniejących już w zalążkach parków etnograficznych i popieranie wszelkich inicjatyw zmierzających do tworzenia nowych muze-

⁴⁸ K. Zawistowicz-Adamska jeszcze w 1966 roku ubolewała, iż „Polskie osiągnięcia w zakresie muzeów skansenowskich są zawstydzająco skromne...” (1966, s. 25).

ów tego rodzaju...” (Memoriał..., 1966, s. 11); 5) odstąpienie od idei budowy parku centralnego; 6) zaproponowanie (choć dyskusyjne) sieci i zasięgu regionalnych parków etnograficznych, prezentujących obszary geograficzno-etnograficzno-historyczne, wśród których, dla Wielkopolski, na miejsce lokalizacji wyznaczono Poznań ewentualnie jego okolice (por. Wł. Jeż-Jarecki, 1966, s. 45 i n.) (zob. ryc. 49).

Zatem, ta pierwsza, tak szeroko i interdyscyplinarnie prowadzona, dyskusja dała silny bodziec do kontynuowania budowy istniejących już parków etnograficznych bądź podjęcia starań o jej rozpoczęcie w różnych regionach kraju.

W Wielkopolsce, wśród propagatorów budowy wielkopolskiego muzeum skansenowskiego szczególnie wyróżnił się dr St. Błaszczyk (1906 – 1989), który w dniu 21 czerwca 1953 roku (rok przed II Ogólnokrajowym Zjazdem Konserwatorów w Poznaniu) wyraził tę ideę w Memoriale skierowanym do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu, proponując lokalizację skansenu w Poznaniu nad Cybiną (Archiwum MPP, Memoriał ..., 1953). Adresat tego memoriału nie był tu przypadkowy, gdyż pracownicy tegoż Muzeum już wcześniej zakładali, w planach związanych z organizacją ekspozycji etnograficznej, możliwość urządzenia przyszłego skansenu na terenie oraz w pobliżu zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego w Rogalinie⁴⁹. W obu przypadkach mamy tu prostą analogię do tradycji skandynawskich, które: 1) preferowały powoływanie muzeów skansenowskich przez duże muzea wielodziałowe lub etnograficzne, dla których skansen był przedłużeniem tradycyjnej (gablotowej) ekspozycji etnograficznej w plenerze (np. Nordiska Museet w Sztokholmie lub Dansk Folkemuseet w Kopenhadze), zaś one same stanowiły dlań bazę naukowo-techniczną; 2) lokowały skansen w dużym mieście, w pobliżu swojej siedziby lub w autentycznym założeniu parkowym (np.: Byggningsafdeling w Rosenborg Hafe — Kopenhaga, późniejsze Frilandsmusset w Sorgenfri pod Kopenhagą lub Norsk Folkemuseum w Oslo-Bygdøy).

W memoriale dra St. Błaszcyka szczególnie uwidoczniła się jego determinacja w podkreśleniu znaczenia i roli krajobrazu przy lokalizacji przyszłego skansenu. Uzasadniając wybrany przez siebie teren między Antoninkiem a Małtą pisze: „Krajobrazowo teren w okolicy Kobylepole należy do najpiękniejszych na obszarze Poznania, a jego ukształtowanie umożliwi szeroko zaprojektować ramy skansenu (...). Przepływająca przez obszar ten rzeka Cybina umożliwi stworzenie naturalnych stanowisk dla takich obiektów jak folusz czy młyn wodny ...”. Widzimy tu, że jest on daleki od tworzenia sztucznych sytuacji, kiedy to np. młyny wodne lokowane są na terenach bezwodnych, ale też bardzo bliski realizmowi (prawdzie historycznej), kiedy sugeruje, by przy lokacji młyna wykorzystać te miejsca, w których już młyny wodne stały (Archiwum MPP, tamże, s. 1).

Jednocześnie, jak większość osób zainteresowanego środowiska, przekonany jest o słuszności lokalizacji skansenu w mieście przy centrach naukowych. Przekonanie to argumentuje: „Jest rzeczą bardziej niż oczywistą, że skansen w pobliżu centrum miasta, łatwo dostępny i pozostawać mogący w stałym bezpośrednim kontakcie z działem Etnograficznym Muzeum Narodowego w Poznaniu, z katedrami Studium Historii Kultury Materialnej Uniwersytetu Poznańskiego, z Urzędem Konserwatorskim, wreszcie z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym będzie w właściwy sposób spełniać swe zadania naukowe i dydaktyczne” (Archiwum MPP, tamże, s. 1).

Dalej dr St. Błaszczyk przedstawia misję muzeum — swoistą deklarację programową, w której określa, że skansen „... winien (...) mieć charakter regionalny, ściśle mówiąc — wielkopolski, winien odtwarzać obraz architektoniczny tutejszej wsi na przykładach typowego (podkr. moje) budownictwa ludowego wybranego z wielu stron Wielkopolski” (Archiwum MPP, tamże, s. 2). Zatem autor odrzuca tu pierwszeństwo czynników: chronologicznego i estetycznego na rzecz typowości. W dalszej części owego programu ukazuje model muzeum skansenowskiego, którego zadaniem ma być odtworzenie kultury ludowej w jej historycznej ciągłości od czasów wczesnodziejowych a nawet neolitycznych do okresu bezpośrednio następującego po uwłaszczeniu. By to osiągnąć autor nie wyklucza rekonstrukcji nieistniejących już obiektów. W ten oto, wg autora, sposób „...w połączeniu z położonym nad tąże Cybiną ośrodkiem krystalizacyjnym państwowości polskiej, tj. z Ostrowem Tumskim i Śródką ...” powstałby obraz historycznej ciągłości kultury regionu. Musimy tu przyznać, że choć koncepcja rekonstrukcji lub kopii obiektów nowożytnych a nawet mniej lub bardziej prawdopodobnych rekonstrukcji archeologicznych czy też ciągów ewolucyjnych stosowana była już wcześniej, w kilku muzeach skansenowskich Europy (Kulturhistoriska Museet, Bunge-Gotland, 1906; Freiluftmuseum der Provinz Ostpreussen, Königsberg-Hohenstein/Olsztynek, 1913; De gamle Landsby, Hjerl-Heide, 1930; De Sandvigske Samlinger-Maihaugen, Lillehamer, 1904) to proponowana tu jej skala, w swoim rozmachu, jest daleka od dotychczas stosowanej. Możliwe, że myśl ta, o czy sam autor wspomina (Archiwum MPP, tamże, s. 2), była inspirowana dyskusją z prof. dr. Zdzisławem Kępińskim (historykiem sztuki) działającym (w latach 1947 – 1952) w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego, późniejszym (w latach 1956 – 1966) dyrektorem Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Przedstawiony memoriał na nowo „ożywił” działania zmierzające do powołania skansenu wielkopolskiego, których „oddolnym sprawcą” pozostał nadal St. Błaszczyk. Jeszcze w tym samym roku Wojewódzki Konserwator Zabytków w Poznaniu zwołał komisję składającą się z przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Katedry Etnografii

⁴⁹ W 1949 roku zapadła decyzja o zlokalizowaniu działu etnograficznego w gmachu Galerii Raczyńskich w Rogalinie, a już 24 lipca tego samego roku otwarto tu stałą ekspozycję etnograficzną.

Uniwersytetu Poznańskiego, która podczas wizji lokalnej pozytywnie zaakceptowała wskazany teren nad Cybiną.

W następnym roku (1954) miały miejsce dalsze, ważne dla tej idei wydarzenia. Pierwsze to II Ogólnokrajowy Zjazd Konserwatorów w Poznaniu, na którym zwrócono uwagę na możliwości ochrony obiektów budownictwa wiejskiego *in situ*. Przedstawione przez dr H. Pieńkowską dotychczasowe dokonania i założenia upowszechnienia tej formy ochrony przez Urząd Konserwatorski w Krakowie, „posiały” zwątpienie lokalnej prasy w sens budowy wielkopolskiego skansenu. Na łamach tej prasy czytamy: „Należy się (...) zastanowić, czy muzeum skansenowskie spełni pokładane nadzieje zabezpieczenia sztuki budowniczey (...). Czy nie lepiej byłoby wskazać na terenie województwa poznańskiego niektóre cenniejsze obiekty budownictwa ludowego i otoczyć je szczególną opieką? Użył się przez to „żywe” okazy sztuki, autentyki budownictwa ludowego?” (Ochrona architektury ..., 1954, s. 4). Drugim ważnym wydarzeniem była zorganizowana (3.12. 1954), w ramach akcji wyborczej Komitetu Frontu Narodowego, publiczna dyskusja na temat zagospodarowania przestrzennego terenów nad Cybiną, na których m.in. poznańskie środowisko skansenotwórcze postulowało budowę skansenu w Poznaniu. Kolejnym godnym odnotowania faktem jest też to, że pod koniec tegoż roku Muzeum Narodowe, mobilizowane przez Zakład Zieleni Miejskiej — gospodarza terenów nad Cybiną, przygotowuje wniosek do Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie o udzielenie kredytu na opracowanie dokumentacji projektowanego w Poznaniu skansenu.

To ostatnie przedsięwzięcie kończy pierwszy etap poznańskiej dyskusji, okres w którym dużo uwagi poświęcono poznańskiemu skansenowi, ale do realizacji projektu jednak nie doprowadzono a nawet nie określono jej żadnym terminem. Przyczyn tego stanu rzeczy możemy podać wiele, m.in.:

- powojenne trudności finansowe kraju,
- zaangażowanie władz i służb konserwatorskich w usuwaniu śladów zniszczeń wojennych (zgodnie z Uchwałą Prezydium Rady nr 666 z dn. 20 sierpnia 1955 r., Monitor Polski Nr 92, poz. 1189),
- centralizacja muzealnictwa, w 1950 roku wszystkie muzea zostały upaństwowione i objęte budżetem centralnym⁵⁰,
- nie wypracowanie przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków koncepcji rozwoju i roli regionalnego muzealnictwa skansenowskiego w Polsce,
- niewielkie zainteresowanie władz ochroną drewnianego budownictwa wiejskiego,
- brak zinstytucjonalizowanych działań na szczeblu regionalnym, inicjatywa Muzeum Narodowego była marginalna, gdyż w tym czasie borykało się ono z kosztowną odbudową i adaptacją głów-

nych gmachów muzealnych (por. K. Malinowski, 1966, s. 28),

— niedojrzałość samego projektu realizacji skansenu.

Do kontynuacji, przez środowisko poznańskie, aktywniejszej dyskusji o skansenie wielkopolskim, doszło dopiero 23 stycznia 1958 roku w czasie sesji, poszerzonej Rady Konserwatorskiej, zorganizowanej przez J. Łomnickiego — (w l. 1954 – 1968) Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Przedmiotem spotkania, na którym referat programowy wygłosił prof. dr J. Burszta, był *Program ochrony zabytków etnograficznych i ludowych woj. poznańskiego*. W zorganizowanej sesji obok stałych członków Rady Konserwatorskiej udział wzięli m.in. poznańscy etnografowie: J. Burszta, T. Wróblewski, M. Frankowska, St. Błaszczyk oraz goście z Warszawy: profesorowie I. Tłoczek i K. Piwocki. (Archiwum MPP, Notatki ..., 1958). W dyskusji tej, gdzie na plan pierwszy wysunął się problem konserwatorskiej klasyfikacji i ochrony zabytków kultury ludowej nie omieszkało poruszyć również zagadnień dotyczących budowy skansenu, o której w latach 1955 – 1957, mimo wskazania nowej lokalizacji pod Osową Górą na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego, niewiele dyskutowano. W tej sytuacji pojawiły się nadzieje na efektywniejsze działania, w czym także utwierdzały ostatnie wydarzenia w kraju dotyczące organizacji skansenów. Mam tu na uwadze: 1) upowszechnienie przez K. Piwockiego Deklaracji ICOM-u z 1957 roku o muzeach na otwartym powietrzu; 2) decentralizację administracji państwowej (1957 r.), przez co zwiększyło się zainteresowanie Prezydów Rad Narodowych dla działalności placówek muzealnych znajdujących się na ich terenie; 3) zainteresowanie służb konserwatorskich ochroną budownictwa wiejskiego oraz ich bezpośrednią inicjatywę w tworzeniu skansenów regionalnych (Zubrzyca Górna, Chorzów, Sanok) (por. J. Czajkowski, 1989, s. 146 i n.).

Wracając do wspomnianej sesji, w której wzięło udział dość duże i kompetentne grono osób, stawiających sobie pytanie: *Czy idea skansenu będzie w Wielkopolsce popularna?*, godne odnotowania są: wstępne zaakceptowanie lokalizacji skansenu w parku narodowym pod Osową Górą oraz postulaty sformułowane w formie wniosków, wg których należy m.in.

- powołać kustosa, który koordynowałby przedsięwzięcia zajmujące się bezpośrednią realizacją skansenu,
- opracować (nie określono przez kogo i na jakim szczeblu) statut muzeów skansenowskich uwzględniający przeznaczenie dochodów na własne cele,
- zwrócić uwagę na miasteczka wielkopolskie, bowiem to w nich zachowała się jeszcze kultura wsi wielkopolskiej,
- określić konkretne zadania dla instytucji współpracujących, np. placówek naukowo-badawczych.

W kilka dni później St. Błaszczyk i T. Wróblewski

⁵⁰ Z centralizacją związana była struktura organizacyjna oparta o tzw. muzea okręgowe, których zasięg działania pokrywał się z granicami województw. Funkcję muzeum okręgowego powierzano zazwyczaj najważniejszej placówce na danym terenie, w przypadku Poznańskiego było to Muzeum Narodowe w Poznaniu (za K. Malinowskim, 1966, s. 22).

nawiązali współpracę z członkami Komisji zagospodarowania przestrzennego (mgr. inż. Wł. Coftą oraz inż. A. Czartoryskim) Rady Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego (dalej W.P.N.), którzy akceptowali lokalizację skansenu przy dworcu w Osowej Górze, a także widzieli możliwość współpracy pomiędzy W.P.N. a skansenem. Mimo to, problem lokalizacji pozostawał nadal otwarty, tym bardziej, że prof. Z. Kępiński opowiadając się za ochroną budynków najcenniejszych pod względem formy i zachowania, a także będąc przekonany, że w przyszłości uda się zrekonstruować kilka obiektów archeologicznych i wczesnodziejowych, radzi dr. St. Błaszczycowi, by nie rezygnował z terenów nad Cybiną. Jakby tego było mało pojawiają się dalsze propozycje ewentualnej lokalizacji skansenu: 1) w Strzeszynie; 2) na zachód od Mosiny; 3) nad kanałem mosińskim przy przeprawie promowej; 4) w Rogalinie; 5) w Łęczycy, 6) w Wierzycy. Zatem miejsce budowy skansenu pozostaje nadal sprawą otwartą, choć miesiąc później, na konferencji u Konserwatora Wojewódzkiego, St. Błaszczyk, T. Wróblewski i J. Łomnicki dochodzą do przekonania, że w ramach działalności Urzędu Konserwatora oraz na podstawie decyzji podejmowanej kolegiąlnie istnieje możliwość przenoszenia na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego pojedynczych obiektów architektury ludowej (Archiwum MPP, Notatki ..., 1958). Świadczyć to może o wielkiej determinacji uczestników konferencji, bowiem jest wielce prawdopodobne, że zamiarem zainteresowanych było rozpoczęcie budowy skansenu metodą faktów dokonanych bez wcześniejszego określenia organu założycielskiego i statutu przyszłej placówki. Jednocześnie na łamach prasy lokalnej pojawia się artykuł prof. J. Burszty (1958b) pod znamienym tytułem „*O wielkopolski skansen*”, w którym autor, przytaczając umieszczony na bramie wejściowej do muzeum kultury ludowej w Sztokholmie napis „*Gdybyśmy zgromadzili wszystkie bogactwa ziemi, to nie kupimy za nie minionej bezpowrotnie przeszłości*”, zadaje sobie pytanie: „*Czy u nas w Wielkopolsce są szanse utworzenia regionalnego skansenu?*” To prowokujące pytanie pozwala autorowi zwrócić uwagę czytelnika na to, że w ochronie wielkopolskiego budownictwa drewnianego chodzi: „*...nie tylko o zabezpieczenie zabytków, ale również o ich udostępnienie publiczności (...) o to, aby z całej Wielkopolski zebrać najbardziej wartościowe [podkr. moje] zabytki budownictwa ludowego, przenieść je na jedno wybrane miejsce i stworzyć (...) wielkopolski skansen*”. Mimo to, do praktycznej realizacji skansenu jest jeszcze daleko. Nadal brakuje miejsca lokalizacji, pieniędzy i wykonawcy, co ewidentnie utrudnia realizację projektu. Pocięszające jest jednak to, że dyskusja nie ustaje, zainteresowani zaś (głównie St. Błaszczyk) zachowują optymizm i przystępują do wyszukiwania obiektów przewidzianych do ewentualnej translokacji na teren przyszłego skansenu i nie rezygnują z pozyskania optymalnego miejsca jego lokalizacji. Na początku lat 60-tych dyskusja toczy się nad możliwością lokalizacji skansenu nad Jeziorem Maltańskim lub w pobliżu Jeziora Kierskiego. W gronie dyskutujących uważa się, że najlepszym roz-

wiązaniem byłaby lokalizacja nad Jeziorem Maltańskim „*i to z paru powodów: bliskość wyższych uczelni i miasta, dogodny dojazd i odpowiednie ukształtowanie terenu*” (J. Pieprzyk, 1961, s. 6). W tym samym czasie powraca też idea plenerowego zespołu (skansenu) archeologiczno-etnograficznego, którego propagatorem pozostaje nadal prof. Z. Kępiński przekonany, że „*(...) poznański skansen powinien objąć nie tylko wzory starego budownictwa, sztuki ludowej i etnograficznej, ale także uprawy rolne, począwszy od okresu neolitu po dzień dzisiejszy — od żaren do pługa i od motyki do traktora*” (Z. Myszczynowa, 1961, s. 3).

Rok 1961 to okres sprzyjający szerszemu promowaniu idei skansenu wielkopolskiego w społeczeństwie poznańskim czemu okazję dała Wystawa Wielkopolskiej Sztuki Ludowej Muzeum Narodowego w Poznaniu. Wystawa ta, ciesząca się bardzo dużym zainteresowaniem zwiedzających oraz prasy, ukazała społeczeństwu (nawet przy tak zawężonej tematyce), że „*(...) nie wszystko co nam zostawiły poprzednie pokolenia uległo zatracie ...*” (St. Błaszczyk, 1963, s. 124). Reakcją na to ważne wydarzenie kulturalne (po raz pierwszy tradycyjna sztuka wielkopolska została dostrzeżona poza granicami własnego regionu) były liczne spotkania dyskusyjne, na których pracownicy poznańskich muzeów oraz Wydziału Kultury Prezydium WRN, członkowie PTL i przedstawiciele świata nauki omawiając znaczenie wystawy, przy okazji, wywoływali temat skansenu. Według nich skansen miałby obejmować nie tylko dawne budownictwo wiejskie, ale i przedmioty kultury materialnej wsi (m.in. eksponaty z owej wystawy i innych muzeów regionalnych). W tych wypowiedziach kierowano się przekonaniem, że eksponaty na tle dawnych warunków socjalnych i autentycznych upraw osadzonych w plenerze bardziej przemawiają do nas, niż wystawione „gablutowo” w dużych nowoczesnych salach (por. J. Pieprzyk, 1961, s. 6; Z. Myszczynowa, 1961, s. 3). Myśl ta nie była oryginalna, gdyż pojawiła się ona już XIX wieku w Skandynawii, niemniej tu była pomocna w oddziaływaniu na wyobraźnię władz i ewentualnych sprzymierzeńców idei. Uważam też, że dla niektórych osób taka wizja skansenu była sugestywną propozycją rozwiązania problemu lokalizacji poznańskiego zbioru etnograficznego, który nadal nie miał swojego, stałego miejsca przechowywania a szczególnie eksponowania. Zatem powołanie skansenu z jednej strony pozwoliłoby stworzyć atrakcyjną placówkę muzealną z drugiej zaś rozwiązałyby na zawsze problem umiejscowienia zbioru etnograficznych artefaktów kultury, które nie bardzo, w tym czasie, mogły znaleźć sobie stałe miejsce w salach poznańskiego Muzeum Narodowego preferującego eksponowanie obiektów kultury wysokiej. Na marginesie można podać, że finałem kilkuletnich starań St. Błaszczyka o umiejscowienie i wyeksponowanie zbiorów etnograficznych w Poznaniu było powołanie w 1962 roku Oddziału Etnograficznego z siedzibą w gmachu dawnej Łoży Masońskiej, który, po wieloletnim remoncie, ostatecznie został udostępniony publiczności w czerwcu 1987 roku.

Jak już wspominałem na początku, lata 60-te XX wieku

przynoszą w Polsce ożywienie ruchu skansenowskiego, w czym zdecydowanie wyprzedzają Wielkopolskę inne regiony kraju (Sanok — 1958; Toruń — 1959; Chorzów — 1961; Opole-Bierkowice — 1962; Łowicz — 1963). Temu regionalnemu ożywieniu sprzyjają też władze centralne, co potwierdza artykuł „*Stan i perspektywy muzealnictwa polskiego*” opracowany przez M. Ptaśnika (dyrektora ZMiOZ), który w jednym z akapitów stwierdza: „*Węzłowym zadaniem leżącym na pograniczu muzealnictwa i ochrony zabytków architektury drewnianej jest zakładanie skansenów ...*” (M. Ptaśnik, 1964, s. 12). W tym czasie, szczególnego znaczenia nabiera realizacja budowy parku etnograficznego w Sanoku, o którym prof. K. Piwocki, na pierwszym posiedzeniu (22 – 24. 09. 1958 r.) Rady Muzealnej (której członkami byli m.in. prof. R. Reinfuss, prof. I. Tłoczek, prof. G. Ciołek, inż. M. Czajnik) tegoż muzeum, powiedział: „*Jest to pierwsze tego typu muzeum w Polsce, które chcielibyśmy stworzyć w sposób przemysłany (...) jako wzorzec dla wszystkich następnych parków etnograficznych w Polsce*” (za J. Czajkowskim, 1989, s. 149). Szkoda więc, że pobyt prof. K. Piwockiego i prof. I. Tłoczka w Poznaniu nie został wykorzystany w tak efektywny sposób, jak to uczyniono w niewielkiej placówce muzealnej, wielodziałowego Muzeum Historycznego w Sanoku⁵¹.

W sierpniu 1965 roku Dyrekcja Muzeum Narodowego zwraca się z prośbą do Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków o wyasygnowanie, (w ramach pięcioletniego planu inwestycyjnego) środków budżetowych, które pozwoliłyby na podjęcie budowy skansenu jako oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu (Archiwum MPP, Wniosek ..., 1965). Wniosek ten powstał na podstawie, przedstawionego przez St. Błaszczyka, orientacyjnego preliminarza kosztów organizacji oraz *Szkiecy koncepcyjnego projektowanego Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (Muzeum Budownictwa Ludowego) Poznań-Kobyłepole* (Archiwum MPP, Szkic koncepcyjny..., 1965).

Z załączonych dokumentów, największe znaczenie dla nas ma *Szkic koncepcyjny...*, w którym St. Błaszczyk określił misję oraz program ramowy wielkopolskiego skansenu. Według tego *Szkiecy* Wielkopolski Park Etnograficzny miał być zlokalizowany w Kobyłepolu na obszarze o powierzchni od 20 do 30 ha (dawny park Mycielskich i tereny przyległe). Miał on prezentować ok. 35 oryginalnych, typowych dla Wielkopolski historycznej (bez Kujaw) obiektów, wśród których przewidywano translokację bliżej nie określonych:

- pięciu zagrod chłopskich: pałuckiej, kościańskiej, krotoszyńskiej, kaliskiej, olęderskiej;
- czworaków dworskich i ewentualnie dworu;
- pojedynczych obiektów integrujących społeczność lokalną: karczmy, kościoła, wikarówki;
- kilku obiektów przetwórczo-produkcyjnych: młyn wodnego, wiatraka, olejarni, kuźni, gospodarstwa rybackiego;
- kilku obiektów architektury małej (uzupełnia-

jającej): gołębnika, piwnicy, krzyża przydrożnego, pieca chlebowego itp.

Czytając ten wykaz obiektów, nasuwa się spostrzeżenie, że autor, choć niezdecydowanie, kreuje tu pewne zespoły obiektów: a) zespół zabudowań chłopskich, b) zespół sakralny; c) zespół dworski, które odpowiednio wkomponowane w zrekonstruowany krajobraz, mają stanowić zasadnicze elementy składowe skansenu. A więc, jawi się nam tu dość duża przestrzeń zagospodarowana trzema, będącymi przykładami rozwarstwienia klasowego społeczności lokalnej, zespołami, które nie tworzą jednak jednego zwartego organizmu wiejskiego. Stąd mamy tu projekt układu parkowego, a nie typu wieś — chociaż podstawową jednostką ekspozycyjną jest tu zespół zagród lub obejść a nie obiekt pojedynczy, autonomiczny wobec innych.

W przedstawionym programie, autor, stawiając warunek pobudowania nowoczesnego gmachu lub zespołu pawilonów, dopuszczał również możliwość przeniesienia, na teren bezpośrednio przyległy do skansenu, siedziby Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej, które bezpośrednio administrowałoby skansenem. Zatem można wysunąć hipotezę, że St. Błaszczyk widział także możliwość powstania w przyszłości autonomicznego muzeum etnograficznego „przedłużonego” o ekspozycję plenerową tj. skansen, w którym etnograficzne artefakty kultury ostatecznie znalazłyby swoje miejsce przechowywania i eksponowania. Uważam, że *Szkic* ten jest pierwszą poważną koncepcją, która później stanowić będzie podstawę do podejmowania przyszłych, konkretnych decyzji administracyjnych, a szczególnie merytorycznych w kwestii wielkopolskiego skansenu.

Nadesłana, po miesiącu (21. 09. 1965), odpowiedź M. Ptaśnika — dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków była bardzo surowa i pouczająca dla entuzjastów budowy skansenu w Poznańskim. Oto, dowiadują się oni m.in., że „(...) zgodnie z ustaleniami powziętymi w ZMiOZ park etnograficzny w Poznaniu miał powstać jako jednostka budżetu terenowego miasta lub województwa poznańskiego ...”. Rola zaś Muzeum Narodowego, w tym przedsięwzięciu, ma polegać jedynie na współpracy merytorycznej i organizacyjnej ponieważ „*W obecnej sytuacji Muzeum — przy braku odpowiedniego personelu do obsługi kilku oddziałów, stworzenie nowej jednostki byłoby ekonomicznie nieuzasadnione*”. Dalej stwierdza się, że „*Zarząd Muzeów i OZ nie odmawia swojej pomocy, jednak cała sprawa musi być właściwie i formalnie załatwiona*”. By to zaś osiągnąć powinna być powzięta: 1) „... uchwała Prezydium odpowiedniej Rady Narodowej, stwierdzająca podjęcie decyzji i stworzenie **komórki** (podkr. moje), która zajęłaby się stroną organizacyjną parku etnograficznego ...”; 2) „... zapewniony co najmniej 1 etat i środki budżetowe na prace przygotowawcze”. (Archiwum MPP, Odpowiedź ..., 1965). Zatem odpowiedź ta, z jednej strony stanowi centralną (ministerialną) instruk-

⁵¹ Potrzeby nowo powstałego muzeum skansenowskiego okazały się wkrótce tak wielkie, a cele i metody tak różne od Muzeum Historycznego, że z konieczności doszło, w czerwcu 1958 roku, do rozdziału obydwu muzeów (Al. Rybicki, 1972, s. 181 – 182).

cję co robić, by koncepcja wyszła poza etap dyskusji i korespondencji, z drugiej zaś jasno określa, że MKiS jako organ założycielski Muzeum Narodowego nie widzi skansenu w strukturze Muzeum, a tym samym swojego bezpośredniego udziału w kosztach jego organizacji. Mimo to waga tej odpowiedzi jest znaczna, gdyż jednocześnie jest ona zgodą, wyrażoną przez jednostkę centralną, na budowę określonego skansenu, a to stanowi ważny argument w ubieganiu się o decyzję na szczeblu regionalnym.

W 1966 roku zwolennicy budowy skansenu otrzymują kolejne atuty, jakimi są wspomniane na wstępie inicjatywy ZMiOZ tj. powołanie Zespołu Doradztwa ds. Budownictwa Drewnianego i Parków Etnograficznych oraz opublikowany specjalny *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce — Program organizacji parków etnograficznych*. Istotą owego *Memoriału*, oprócz szczególnego poparcia idei budowy skansenów w Polsce, jest też wyrażenie w nim poglądu na sposób kształtowania obrazu muzeum na wolnym powietrzu, w którym życie społeczeństwa (ludu) powinno być ukazane w aspektach: gospodarczym, społecznym i kulturalnym (por. J. Czajkowski, 1989, s. 151). Tak więc, w *Memoriale* czytamy: „*Ciąży (...) na nas obowiązek zachowania i przekazania przyszłym pokoleniom nie tylko wytworów rzemiosła i sztuki ludowej, lecz także autentycznych przykładów bogactwa i nędzy, przykładów kontrastów, jakie towarzyszyły rozwojowi społeczeństwa i jego klasowemu rozwarstwieniu* (podkr. moje)” (*Memoriał ...*, 1966, s. 10). Zatem, jakżeż bliski temu pogładowi był St. Błaszczak, który, rok wcześniej, w przedstawionym *Szkicu koncepcyjnym* WPE zasygnalizował ten problem.

Podjęte przez ZMiOZ inicjatywy nie tylko wyznały adresatów ewentualnych wniosków o powołanie skansenów, ale też stały się bardzo ważnymi argumentami w uzasadnieniu celowości zakładania ich w kraju. Nadto, w tym samym czasie odbyło się w Poznaniu (20 – 22. 04. 1966) sympozjum pt. „Renesans zabytków Tysiąclecia w Polsce Ludowej”, na którym organizowanie skansenów i ochronę budownictwa drewnianego uznano za najpilniejsze zadanie służby konserwatorskiej w najbliższych latach (Archiwum MPP, *Memoriał ...*, z dn. 23. 11. 1966, s. 1).

Wróćmy jednak do dalszych poczynań związanych z realizacją wielkopolskiego skansenu. Oto — zebrane, w pierwszym półroczu 1966 roku, doświadczenie zaowocowało kolejnym apelem poznańskiego środowiska skansenotwórczego o utworzenie skansenu. Tym razem jednak apel skierowano już bezpośrednio do władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa, a także instytucji naukowych i społecznych. Autorem tego dokumentu zatytułowanego *Memoriał w sprawie powołania Muzeum Wsi Wielkopolskiej (parku etnograficznego) w Poznaniu* jest ponownie St. Błaszczak (Archiwum MPP, *Memoriał w sprawie ...*, z dnia 23. 11. 1966), który powołując się na przytoczone decyzje i postulaty władz centralnych przedstawia koncepcje i społeczny sens budowy skansenu, a także apeluje o jak najszybsze jego powołanie ponieważ „*Wielkopolska, w stosunku do innych*

regionów kraju posiada obecnie zbyt mało obiektów budownictwa ludowego, by można było powołanie tej placówki odkładać na przyszłość” (Archiwum MPP, tamże, s. 3). Jeśli chodzi o program skansenu, zawarty w tym dokumencie, to w porównaniu do programu w *Szkicu koncepcyjnym ...* z 1965 roku, istotnymi zmianami są tu: (1) wskazanie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jako organu założycielskiego przy jednoczesnym zaniechaniu łączenia skansenu z Muzeum Narodowym; (2) zrezygnowanie z budowy nowoczesnych pawilonów zaplecza i przyjęcie zasady „... by wszystkie obiekty na terenie skansenu były **budynkami zabytkowymi** (podkr. moje), co oznacza, że pomieszczenia administracyjne i gospodarcze będą zlokalizowane w odpowiednio przystosowanych budynkach zabytkowych ...” (Archiwum MPP, tamże, s. 4).

Czy rozesłany apel wywołał pożądany skutek, trudno jednoznacznie odpowiedzieć, gdyż oficjalne odpowiedzi (reakcje) adresatów nastąpiły dopiero wiosną następnego roku, a podjęte przez nich konkretne decyzje i działania na pewno nie były takie jakich oczekiwano.

W lutym 1967 roku J. Łomnicki — Wojewódzki Konserwator Zabytków, odpowiadając Dyrekcji Muzeum Narodowego na przesłany *Memoriał* stwierdza: „*Wojewódzki Konserwator Zabytków doceniając znaczenie zabytków budownictwa ludowego od lat przygotowuje się do generalnego planu ochrony tego rodzaju obiektów. Nie dysponując jednak większymi możliwościami finansowymi ani organizacyjnymi nie mógł zbyt wiele na tym polu zdziałać*”. W dalszej części pisma, ustosunkowując się bezpośrednio do *Memoriału* oświadcza: „*Memoriał złożony przez Muzeum Narodowe u czynników najwyższych w sprawie powołania „Muzeum Wsi Wielkopolskiej”, przyjął z dużym uznaniem i ma przeświadczenie, że tym razem akcja przyniesie oczekiwane rezultaty (...)*”. Oprócz takich ogólnych sformułowań, w piśmie zawarte są też konkretne deklaracje i informacje o działaniach podjętych przez poznańską służbę konserwatorską. Stąd dowiadujemy się, że (1) *w ramach działalności tutejszej jednostki [WKZ] z myślą o tego rodzaju przedsięwzięciu [budowa skansenu] zostało wykonane cały szereg prac. Mianowicie w rejestrze (...) znajduje się 677 obiektów budownictwa drewnianego, które posiadają Kartę Ewidencyjną (...), a część z nich inwentaryzację pomiarową wykonaną z przeświadczeniem o ewentualności przeniesienia niektórych obiektów do przyszłego skansenu*” (Archiwum MPP, *Pismo od WKZ ...* z dnia 16. 02. 1967, s. 1); (2) „...w ciągu ostatniego dziesięciolecia [1957 – 1967] zostało wiele obiektów tego typu architektury ludowej zabezpieczonych na miejscu a trzy z nich — skazane na zupełną zagładę zostały **przeniesione w okolice rezerwatu lednickiego na brzeg jeziora po stronie dziekanowickiej** (podkr. moje). *Jest tu najstarszy znany na naszym terenie wiatrak (...) z 1585 r., chata podcieniowa z Imielna oraz dzwonnica z Sokołowa Budzyńskiego*” (Archiwum MPP, tamże, s. 2). Z przytoczonych fragmentów pisma, szczególnie ten ostatni jest bardzo istotny i to z kilku powodów: (1) dowodzi wprowadzenia w życie, przez J. Łomnickiego, wspomnianego już wspólnego pomysłu (J. Łomnicki,

St. Błaszczyk, T. Wróblewski) z 1958 roku, który zakładał wtedy możliwość przenoszenia, w ramach działalności Urzędu Konserwatora, pojedynczych obiektów z różnych stron Wielkopolski na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego, w tym przypadku owym miejscem okazały się Dziekanowice nad jeziorem Lednica; (2) ukazuje brak głębszej współpracy merytorycznej i organizacyjnej pomiędzy WKZ a Muzeum Narodowym w sprawie powołania skansenu; (3) zapowiada możliwość utworzenia skansenu z pominięciem zwykłego trybu przygotowania studium programowego; (4) dowodzi niejednoznacznej determinacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w powołaniu skansenu w koncepcji dotąd propagowanej, co daje się wytłumaczyć jego wielkim zaangażowaniem w kierowaniu (od 1961 r.) badaniami wykopaliskowymi na Ostrowie Lednickim oraz tworzeniem wokół niego otuliny architektoniczno-krajobrazowej.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zajęło oficjalne stanowisko dopiero 3 marca 1967 roku, podczas posiedzenia, na którym ustalono, że skansen należy zbudować, ale nie na terenie miasta Poznania (Archiwum MPP, Adnotacja ..., 14. 03. 1967). W tej sytuacji zaistniał problem wybrania odpowiedniej lokalizacji. Członkowie PWRN zaproponowali Szreniawę lub **Lednogórę**. Od tej pory rozpoczyna się seria wizji lokalnych w sprawie lokalizacji skansenu. Ze względu na bezpośredni udział przedstawicieli PWRN, Muzeum Narodowego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w organizowanych wizjach — rosną też nadzieje na powodzenie przedsięwzięcia. Pierwsza wizja odbywa się już w kwietniu. Ponieważ najdłuższą historię miała lokalizacja skansenu nad Cybiną na tzw. maltańskim klinie zieleni, stąd pierwsza wizja ma miejsce właśnie tutaj. W trakcie tej wizji znaczna część jej uczestników, ze względu na walory krajobrazowe, bliskość ogrodu zoologicznego oraz odległość od miejskiego przystanku autobusowego, opowiedziała się za terenem od byłego młyna Olszak do browaru w Kobylempolu. Innego zdania byli Wojewódzki Konserwator Przyrody oraz Kierownik Zarządu Lasów Komunalnych, którzy uważali, że ta lokalizacja spowoduje „... wycinkę lasu na znacznym obszarze, gdyż trudno sobie wyobrazić aby zagrody wiejskie, czy wiatrak mogły znajdować się w gęstym lesie nie mając w otoczeniu pól uprawnych i odpowiednio zaprojektowanych zadrzewień” (Archiwum MPP, Protokół z wizji w dniach 22 i 28. 04. 1967 r.). Generalnie jednak Wojewódzki Konserwator Przyrody nie kwestionował lokalizacji skansenu na tzw. maltańskim klinie zieleni, jedynie sugerował by lokalizację przesunąć bardziej na wschód za Staw Browarny w okolice ul. Wczasowej. Mimo to miesiąc później (24. 05.) Wojewódzki Konserwator Przyrody przesyła do Muzeum Narodowego oficjalne pismo, w którym jeszcze raz przedstawia swoje uwagi odnośnie przedmiotowej lokalizacji. Zapowiada się kolejny okres pozornych decyzji. Tę sytuację oddala *Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej nr XII/58/67* z dnia 6 czerwca 1967 roku w sprawie podstawowych zadań pracy kulturalno-oświatowej na terenie województwa poznańskiego na lata 1967 – 1970. Mocą tej *Uchwały* Wydział

Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zobowiązany został do przygotowania w terminie do końca 1967 roku lokalizacji, wytypowania obiektów i opracowania założeń organizacyjno-programowych skansenu — Muzeum Wsi Wielkopolskiej (Archiwum MPP, Informacja ..., 1971, s. 1). By to jednak osiągnąć potrzebne jest ostateczne ustalenie miejsca lokalizacji. W dniu 6 października 1967 roku wyjeżdża w teren kolejna komisja, której członkami po raz wtóry są: St. Błaszczyk i J. Łomnicki. Tym razem przegląd dotyczy terenów położonych na obszarze powiatu poznańskiego w Bogucinie, Wierzenicy i Szreniawie. Z proponowanych lokalizacji już na wstępie w kręgu zainteresowań pozostawały tylko Wierzenica i Szreniawa, ponieważ teren w Bogucinie (okolica młyna wodnego nad rzeką Główną) okazał się zbyt mały i nisko położony. Według uczestników wizji, teren w Wierzenicy mimo, że posiadał korzystne warunki krajobrazowe i dawał możliwość włączenia do parku miejscowych obiektów zabytkowych (młyn wodny, karczma, kościół) nie nadawał się, a to ze względu na peryferyjne położenie oraz bardzo zły stan drogi dojazdowej. Zatem pozostała Szreniawa, położona niedaleko Poznania przy trasie drogowej i kolejowej Poznań-Wrocław. To dogodne połączenie nie szło jednak w parze z walorami krajobrazowymi, gdyż typowy dla Wielkopolski teren — rozciągał się tylko po prawej stronie trasy w kierunku Stęszewa, co zdecydowanie ograniczało możliwość wskazania w tej okolicy lokalizacji alternatywnych. Ostatecznie, z tych trzech propozycji wstępnie przychylnono się do lokalizacji szreniawskiej po prawej stronie szosy (Archiwum MPP, Sprawozdanie ..., 10. 10. 1967r.), argumentując, że za tą lokalizacją „... przemawiają nie tylko dogodne warunki komunikacyjne, niewielka odległość od Poznania, położenie na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego i odpowiednie ukształtowanie terenu, ale również fakt istnienia tam już Muzeum Rolnictwa” (St Błaszczyk, 1972, s. 276). Od tej chwili, w niespełna dwa miesiące (9. 12. 1967), zespół Oddziału Kultury i Sztuki Ludowej Muzeum Narodowego, pod kierunkiem St. Błaszczyka, opracował studium — *Wnioski w sprawie lokalizacji i założeń organizacyjno-programowych Wielkopolskiego Muzeum Budownictwa Ludowego (skansen wielkopolski)* (Archiwum MPP, Wnioski ..., z dnia 9. 12. 1967 r.).

Powstałe studium wraz z pismem przewodnim, powołującym się na *Uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej z 6 czerwca 1967 r.*, zostało przesłane do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. W przedmiotowym opracowaniu bardzo zwięźle i rzeczowo uzasadniono lokalizację oraz określono: (1) podstawowe zadania, (2) ramowy program i (3) założenia przyszłego *Wielkopolskiego Muzeum Budownictwa Ludowego*. Ogólnie ujmując, w porównaniu do *Szkicu koncepcyjnego ... z 1965 roku*, możemy stwierdzić, że ów dokument jest już jego dojrzałym rozwinięciem i poza kwestią miejsca lokalizacji stychny z nim we wszystkich przedstawionych problemach. Według tego dokumentu, skansen, powołany po to by ratować, przechowywać i pokazywać (unaoczniać) tradycyjną kulturę wsi wielkopolskiej, pomyślany był

jako samodzielna jednostka organizacyjna podległa poprzez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Do jej podstawowych zadań zaś należałyby m.in.:

- 1) prowadzenie ewidencji, inwentaryzacji i naukowej klasyfikacji zabytków budownictwa ludowego w Wielkopolsce,
- 2) zabezpieczanie najbardziej typowych i najcenniejszych zabytków budownictwa ludowego wraz z całym wyposażeniem przez przenoszenie ich na teren muzeum i w tym zakresie prowadzenie prac konserwatorskich,
- 3) otaczanie opieką najcenniejszych zabytków ludowego budownictwa w terenie, które czasowo nie mogą być przeniesione do skansenu,
- 4) prowadzenie opieki nad rezerwatami budownictwa ludowego,
- 5) gromadzenie i naukowe opracowywanie zabytków ruchomych i materiałów archiwalnych dotyczących kultury ludowej,
- 6) eksponowanie i udostępnianie zbiorów,
- 7) prowadzenie badań naukowych.

Obszar skansenu przecięty strugą, miałyby obejmować około 20 ha powierzchni terenów położonych nad Jeziorem Szreniawskim. Według autorów projektu „... winien swym wyglądem przypominać wieś wielkopolską w jednej z jej postaci np. ulicówkę”, gdzie „Wzdłuż ulicy, poza typowymi zagrodami chłopskimi, ustawi się (...) także budynki mieszczące warsztaty rzemieślnicze, urządzenia przemysłowe (...) oraz budynki, w których koncentrowało się życie społeczne wsi (karczma, kościół itp.)” (Archiwum MPP, Wnioski ..., 1967, s. 3.). W koncepcji tej (analogicznie jak w tej z 1965 roku), by pełniej zilustrować tradycyjną wieś wielkopolską zakładano ukazanie rozwarstwienia społecznego z okresu pouwłaszczeniowego, co najkrócej można ująć hasłem — „od obejścia komornika do dworu szlacheckiego (ziemiańskiego)”. Zatem projekt ten ukazuje nam już całkiem dojrzałą koncepcję muzeum typu „wieś”, zmierzającą do odtworzenia, charakterystycznego dla wsi wielkopolskiej, układu przestrzennego osadzonego w środowisku nie tylko naturalnym ale i społecznym. Tę dojrzałość potwierdza także duże uszczegółowienie programu ramowego, z którego dowiadujemy się o pochodzeniu proponowanych do przeniesienia obiektów oraz o podtrzymaniu podziału ekspozycji na trzy zasadnicze zespoły:

- A) Zespół zabudowań chłopskich, składający się z dziesięciu zagród:
- (a) zagroda pałucka (Potulice k/Wągrowca);
 - (b) zagroda chodzieska (Sokołowo Budzyńskie k/Chodzieży);
 - (c) zagroda kościańska (Kielczewo k/Kościana);
 - (d) zagroda krotoszyńska (Rozdrażew k/Krotoszyna);
 - (e) zagroda nadobrzańska (Tuchorza Stara k/Wolsztyna);
 - (f) zagroda kaliska (Zagórna k/Kalisza);
 - (g) zagroda wybraniecka (Russów k/Kalisza);
 - (h) zagroda ołęderska (Polskie Ołędry k/Pleszewa);

- (i) zagroda rybacka (Łódź k/Poznań);
- (j) obejście komornika (Dobrzec k/Kalisza);

B) Zespół dworsko-folwarczny:

- (a) dwór (Giżyce k/Kalisza);
- (b) czworaki (Potulice k/Wągrowca i Skórzewo k/Poznań);
- (c) spichrz (Majków k/Kalisza);
- (d) lamus (Mikołajewice k/TurkU);
- (e) stodoła (Dobrzec k/Kalisza);
- (f) obora i stajnia (z Kaliskiego).

C) Zespół budynków integrujących życie społeczne wsi:

- (a) karczma (Kicin k/Poznań);
- (b) kościół (Kucharki k/Pleszewa),

które, wzbogacone o pojedyncze przykłady obiektów rzemieślniczo-produkcyjnych (wiatrak, młyn wodny, kuźnia, olejarnia, garncarnia, greplarnia itp.) oraz tzw. małej architektury, miałyby stworzyć zespół wiejski obejmujący około 50 obiektów typu mieszkalnego, gospodarczego, przemysłowego, społecznego i sakralnego z typowym dla nich wyposażeniem. Tak więc u progu 1968 roku została wstępnie określona lokalizacja skansenu, a także jego ogólna wizja. Rozpoczęły się prace związane z konkretyzacją przedsięwzięcia, tj. zbieranie dokumentów związanych z wydzieleniem terenu i opracowaniem studium zagospodarowania przestrzennego przyszłej placówki. W lipcu 1968 roku Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego wydała Wydziałowi Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej *Zaświadczenie lokalizacji ogólnej nr 103/68...*, które ustaliło lokalizację ogólną skansenu — Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie k/Poznań (Archiwum MPP, Informacja ..., 1971, s. 1). Niestety tę decyzję, a konkretnie lokalizację, już 3 września 1968 roku zakwestionował, ze względu na ochronę gruntów (III, IV, V kat.), Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu (Archiwum MPP, Protokół z posiedzenia..., 8. 10. 1968). Trzy tygodnie później, tenże Wydział zaproponował wykorzystanie na lokalizację części terenów wsi Wiry i Łęczycza oraz gromady Mosina. Ta propozycja przyhamowała prace organizacyjne. Rozpoczęły się kolejne wizje lokalne, które jednak niewiele wносиły, tym bardziej, że proponowane tereny, o czym wcześniej wspomniałem, były już w 1958 roku częściowo rozpoznane. Zaistniała sytuacja, a także problemy ratowania budownictwa drewnianego dały J. Łomnickiemu (Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków) asumpt do zorganizowania posiedzenia Rady Ochrony Dóbr Kultury. Posiedzenie to, w którym udział wzięli m. in.: J. Burszta, Wł. Czarnecki, St. Błaszczuk, T. Ruszczyńska, odbyło się 8 października 1968 roku. W trakcie posiedzenia J. Łomnicki zapoznał obradujących z negatywną opinią Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w sprawie lokalizacji skansenu w Szreniawie. Ta wiadomość spowodowała uczestników do wyrażenia ubolewania nad upadkiem nie tylko ostatniej proponowanej lokalizacji w Szreniawie, ale i tej wcześniejszej na tzw. maltańskim klinie zieleni nad Cybiną, gdyż wszyscy byli zgodni, że „... jak długo nie będzie lokalizacji tak długo nie ruszy sprawa skansenu z miej-

sca" (Archiwum MPP, tamże, s. 4). Mimo doznanych niepowodzeń, a także sugestii T. Ruszczyńskiej, że skansen można umiejscowić niekoniecznie pod Poznaniem, ale np. w Chodzieży, Kępnie, Krotoszynie itp., ustalono, że w najbliższym czasie ponownie odbędzie się wizja lokalna miejscowości, zaproponowanych przez Prezydium PRN. W toku dalszej dyskusji, w której poruszono wiele problemów związanych nie tylko ze skansenem poznańskim, ale i z wielkopolskim muzealnictwem skansenowskim (skansen kaliski), zaakceptowano przedstawioną przez J. Łomnickiego propozycję, by dla usprawnienia prac organizacyjnych związanych ze skansenem powołać St. Błaszczyka i J. Bursztę na stałych konsultantów, którzy opracują również jego założenia projektowe (Archiwum MPP, tamże, s. 4). Kilka dni później (15. 10. 1968 r.) Rada Ochrony Dóbr Kultury uznała, że z zaproponowanych miejsc (mimo zagrożenia powodziowego) należy wziąć pod uwagę jedynie teren położony na krańcach Wielkopolskiego Parku Narodowego w rejonie ujścia kanału Mosińskiego do Warty, jednakże ostateczną decyzję należy podjąć dopiero po uzyskaniu wyników ekspertyzy hydrologicznej ustalającej zasięg i wysokość wód zalewowych. (Archiwum MPP, Protokół ..., 15. 10. 1968 r.). Wskazanie przez Radę nowej lokalizacji skansenu wymagało opracowania dla niej nowych *Wniosków w sprawie lokalizacji i założeń ...* Po raz kolejny podjął się tego zadania St. Błaszczyk. Jego opracowanie (Archiwum MPP, Wnioski ..., 18. 10. 1968 r.) choć niewiele różniło się od poprzednich, zwraca jednak uwagę nowatorską myślą o potrzebie budowy małomiasteczkowego skansenu rzemieślniczego (w Mosinie), który mógłby być powiązany organizacyjnie z Muzeum Wsi Wielkopolskiej. Takie założenie, wg St. Błaszczyka, „... byłoby usprawiedliwione faktem charakterystycznego dla Wielkopolski ścisłego powiązania gospodarczego wsi z pobliskim miasteczkiem” (Archiwum MPP, tamże, s. 3.). Oprócz tego nowego tematu w aspekcie merytorycznym, pojawił się kolejny wątek organizacyjny. Mam tu na uwadze sugestie St. Błaszczyka, żeby realizacją projektowanej placówki zajął się powołany do tego celu Komitet organizacyjny o charakterze społecznym, którego zadaniem byłoby, w oparciu o Radę Naukową, „... kierowanie pracami organizacyjnymi do chwili przejęcia agend Komitetu przez dyrekcję Muzeum Wsi Wielkopolskiej, to znaczy do chwili ukończenia podstawowych prac organizacyjnych i budowlanych...” (Archiwum MPP, tamże, s. 4). Sądzę, że St. Błaszczyk dostrzegał dotychczasową niemoc poznańskiego środowiska skansenotwórczego w praktycznej realizacji skansenu, stąd jego przekonanie, iż powołanie Komitetu poprawi dotychczasową sytuację. Niestety z perspektywy czasu, możemy stwierdzić, że to rozwiązanie niewiele by zmieniło, gdyż do realizacji tego przedsięwzięcia potrzebne były równocześnie zdecydowane stanowisko władz lokalnych oraz etatowy organizator z ramienia organu założycielskiego.

W listopadzie 1968 roku Rada Ochrony Dóbr Kultury otrzymała negatywny wynik ekspertyzy terenów mosińskich. Z wytypowanego terenu obejmującego obszar 35 ha, tylko 7 ha nadawało się do wykorzystania pod budowę skansenu (Archiwum MPP, Informacje ..., 1971, s.1). Wrócono zatem do koncepcji szreniawskiej, choć musiało upłynąć jeszcze pół roku, by doszło do kolejnego posiedzenia Rady Ochrony Dóbr Kultury w tej sprawie. Posiedzenie to, zwołane z inicjatywy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków — J. Pica⁵², odbyło się 20 maja 1969 roku w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wśród zaproszonych dyskutantów znaleźli się m.in.: J. Burszta, Z. Kępiński, T. Wróblewski, K. Malinowski, St. Błaszczyk, T. Ruszczyńska, Wł. Rogala. W trakcie dyskusji, w której istotne znaczenie miał głos W. Waligóry — zastępcy Przewodniczącego PWRN, popierającego koncepcję szreniawską, oraz po krytycznym rozpatrzeniu innych propozycji lokalizacyjnych (Kobylepole, Bogucin, Wierzenica, Rogalin, Wiry, Mosina, **Lednica**), „... przyjęto wspólną uchwałę stwierdzającą, że wszyscy członkowie posiedzenia w dniu 20. 05. 1969 roku wypowiadają się pozytywnie za lokalizacją skansenu — *Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie*” (podkr. moje) (Archiwum MPP, Protokół ..., 20. 05. 1969, s. 2). Podjęta decyzja, uznawana wówczas za ostateczną, stała się podstawą do zlecenia przez Wydział Kultury opracowania założeń organizacyjno-programowych, na które składały się: 1) *Założenia programowo-naukowe*, 2) *Rozpoznanie obiektów zabytkowych w terenie*, 3) *Koncepcja planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego skansenu*.

Opracowania *Założeń programowo-naukowych*, stanowiących podstawę do studium programowego i szczegółowego planu realizacyjnego skansenu, podjął się St. Błaszczyk, który z różnych względów, w poznańskim środowisku skansenotwórczym, był najbardziej predysponowany do tego przedsięwzięcia. Opracowany przez Niego, jeszcze w tym samym roku, elaborat obejmował kilkadziesiąt stron maszynopisu, w którym zdefiniowano cele i charakter wielkopolskiego skansenu. Według St. Błaszczyka projektowane muzeum „... ma ilustrować kulturę wsi, szczególnie budownictwo powiązane z głównym zajęciem ludności — rolnictwem, uprawianym ubocznie przemysłem domowym oraz towarzyszącymi rolnictwu rzemiosłami usługowymi, urządzeniami przemysłowymi (...), wreszcie z obiektami życia towarzyskiego (oberża) i kultowego (kościół itd.)” (Archiwum MPP, Założenia programowo-naukowe ..., 1969, s. 10). Myśl ta dowodzi bardzo dużego wycucia, przez autora, istoty wsi, która zamyka się w silnym, wzajemnym związku pomiędzy rolnictwem — a układem wsi. Bardzo trafnie ten związek wyraził J. Zachwatowicz pisząc: „*Wieś jest osiedlem ludzkim, którego podstawową funkcją oraz głównym, niemal wyłącznym zajęciem mieszkańców jest rolnictwo. Gospodar-*

⁵² J. Łomnicki zrezygnował ze stanowiska Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i z dniem 1 stycznia 1969 roku został powołany na stanowisko najpierw dyrektora Rezerwatu na Ostrowie Lednickim, a później zorganizowanego przez siebie od podstaw Muzeum Początków Państwa Polskiego na Lednicy, które z czasem przemianowano na Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy (za H. Kondzielą, 1991, s. 210).

ce rolnej podporządkowany jest układ całości wsi oraz sposób i rodzaj jej zabudowy, w której dom mieszkalny jest tylko elementem w zespole zabudowań gospodarczych” (J. Zachwatowicz, 1981, s. 3)⁵³. Zatem St. Błaszczykowi nie chodzi o stworzenie muzeum obiektów budowlanych ale o muzeum kultury wsi (muzeum życia ludu wiejskiego), o jej kompleksowy obraz z wszystkimi jej gospodarczymi, społecznymi i duchowymi przejawami. Dla poparcia tej tezy szczególnego znaczenia nabierają dalsze jego słowa: „Skansen będzie się (...) składał z zagród, gospodarstw czy obejść a nie z pojedynczych budynków, bo zagroda stanowi podstawową jednostkę wsi stanowiąc zarazem jednostkę gospodarczą rodziny” (Archiwum MPP, tamże, s. 11), oraz jego stosunek do ukazania w skansenie zróżnicowania społecznego, co nie po raz pierwszy wyraża następująco: „... celem ekspozycji będzie pokazanie społecznego zróżnicowania wsi (...) wyeksponowanie nie tylko zespołu zagród chłopskich (...), ale również komorników i wyrobników z ich skromnymi obejściami oraz wiejskich rzemieślników z ich pomieszczeniami warsztatowymi. Temu zespołowi budynków i zagród chłopskich przeciwstawi się (...) zespół złożony z (...) dworku i pańskiego folwarku ...” (Archiwum MPP, tamże).

Tak określony cel muzeum ma istotny wpływ na kryteria pozyskiwania obiektów i ich wyposażenia do skansenu, bowiem zmusza do wyboru pomiędzy aspektem konserwatorskim a aspektem muzealnym np. ze względu na dydaktyzm ekspozycji. Przenoszenie jak najstarszych lub o innych wyjątkowych walorach obiektów, co było regułą, w początkowym okresie powstawania muzeów skansenowskich, przydatne jest dla wykazania historycznego rozwoju obiektu, nie jest natomiast niezbędne dla ukazania obiektu w jego społecznym kontekście (por. P. Michelsen, 1976, s. 26 i n.). Rozumiał to St. Błaszczyk stąd świadomie zaleca by „Dobór eksponatów czy to z zakresu budownictwa czy też wyposażenia w sprzęty i urządzenia (...) pokazał typowe, przeciętne w swej istocie zjawiska i przedmioty, a nie przedmioty wyjątkowe w swej konstrukcji czy formie” (Archiwum MPP, Założenia programowo-naukowe, 1969, s. 12). Uważam, że jest to bardzo trafne wskazanie sposobu realizacji misji wielkopolskiego skansenu, ponieważ obiekty charakteryzujące się powszechnością cech (typowością) są „prawdziwszymi” nośnikami informacji o życiu społeczności wiejskiej niż obiekty wyróżniające się swoją oryginalnością (indywidualnością) — tworzącą w efekcie muzealny zbiór osobliwości (por. M. Laenen, 1976, s. 49). Wybór przez St. Błaszczyka podejścia etnograficznego (historyczno-socjalnego) ewidentnie marginalizuje, w tej koncepcji, aspekt konserwatorski, ale go nie wyklucza, gdyż, przy zachowaniu właściwych proporcji, które odpowiadałyby faktycznemu stanowi rzeczy w terenie, możliwe jest poka-

zanie obiektów o wyjątkowych walorach indywidualnych (np. czas powstania, forma). Takimi obiektami, dla których względy konserwatorskie miałyby decydować przy wyborze do skansenu mogą być wiatraki i kościół, bowiem obiekty te „... istniały (...) na wsi zawsze jako budowle długotrwałe i ich bryły były zawsze najważniejszymi obok dworu akcentami krajobrazu wielkopolskiej wsi i w istocie swej rzeczy niezmiennie tak dalece, że niektóre w pierwotnej postaci przetrwały do naszych (...) dni” (Archiwum MPP, tamże, s. 12).

Aby zrealizować przedstawione cele i charakter skansenu, które ilustrowałyby kulturę wsi typową dla Wielkopolski z II poł. XVIII wieku do schyłku XIX wieku⁵⁴, St. Błaszczyk w swych założeniach załącza także scenariusz i wykaz poszczególnych obiektów mających znaleźć się w projektowanym skansenie. Według St. Błaszczyka, podobnie jak w poprzednich założeniach, „budowana” wieś miała składać się z kilku, w tym przypadku z sześciu zwartych zagród chłopskich (krotoszyńskiej, dwóch kaliskich w jednej pierzei oraz gostyńskiej, wolsztyńskiej i czarnkowskiej w drugiej pierzei) usytuowanych w układzie przestrzennym zbliżonym do ulicówki, dalej z zespołu folwarczno-dworskiego, zespołu kultowego, obejść rzemieślniczo-usługowych (garncarza, kołodzieja, kowala, koszykarza, karczmarza), zagród rozproszonych i pojedynczych budowli różnego charakteru. W przedstawionym scenariuszu, szczególną uwagę zwraca fakt pominięcia zagród chłopskich z okolic Poznania i Gniezna. Sytuację tę można wytłumaczyć specyficznym, jak to określił J. Burszta (1978, s. 14 i n.), poglądem etnografów na ten obszar, który w swej historii, poprzez największy nacisk kolonizacyjno-germanizacyjny oraz duże rozproszenie niewielkich wsi, nie sprzyjał rozwojowi pełnych form zbiorowego życia społeczności wiejskiej i bujnego życia kultury tradycyjnej. Stąd też, z powodu jego wyjąłowania kulturowego, nie budził wśród badaczy większego zainteresowania.

Omawiając cele i charakter skansenu nie sposób pominąć jego terytorialnego zasięgu, mimo że już robocza nazwa *Muzeum Wsi Wielkopolskiej* w pewnej mierze ustala obszar penetrowania i oddziaływania projektowanej placówki. Dla St. Błaszczyka, który wielkość określonego obszaru uzasadnia czynnikami administracyjnymi, miałby to być obszar Wielkopolski właściwej oraz obszar ziem kaliskiej, mieszczący się w granicach województwa poznańskiego (sprzed 1975 r.) z pominięciem Kujaw, Krajny i pasa nadobrzeńskiego. Zaprezentowany tu pogląd jest zgodny z upowszechniającą się w Polsce ideą identyfikowania zasięgu i oddziaływania skansenu z obszarem województwa, co ewidentnie związane jest nie tylko z możliwościami administracyjno-finansowymi ale i z ambicjami poszczególnych województw⁵⁵. Uwaga ta

⁵³ Artykuł powstał na podstawie referatu wygłoszonego przez J. Zachwatowicza w 1973 roku na sesji ICOMOS-u w Salonikach.

⁵⁴ St. Błaszczyk uważa, że okres ten, obejmujący 150 lat, jest najbardziej sprzyjający dla ukazania kultury regionu w jej pełnym rozkwicie (St. Błaszczyk, 1972, s. 285).

⁵⁵ Zjawisko to, choć na ogół krytykowane przez środowisko skansenotwórcze, nabierze szczególnego znaczenia po reformie administracyjnej kraju przeprowadzonej w 1975 roku (por. J. Czajkowski, 1989, s. 12).

odnosi się do sytuacji, kiedy słusznie wycofano się z projektu Wł. Jeż Jareckiego (1966, s. 45.) przewidującego utworzenie dziesięciu skansenów dla, wydzielonych przez M. Pokropka (1966, s. 38 – 39), pięciu wielce dyskusyjnych obszarów geograficzno-historyczno-kulturowych Polski, wśród których znalazł się obszar wielkopolsko-kujawski obejmujący tereny województwa poznańskiego, zielonogórskiego, bydgoskiego i łódzkiego. Po tej uwadze trzeba jednak postawić sobie pytanie — czy St. Błaszczyk trafnie określa projektowane przez siebie muzeum — jako skansen wojewódzki i czy uzasadnione są jego obawy, że nie w pełni pokrywa się ono z obszarem historycznej Wielkopolski? Uważam, że w aspektach administracyjnym i formalnym mamy tu bezsporny przykład skansenu wojewódzkiego, jednakże w aspekcie kulturowym jest to muzeum regionalne, a więc odnoszące się do całego regionu, który poza rubieżami mieści się w granicach jednego województwa. Wszak zadaniem skansenu nie jest ukazanie wszystkich zjawisk kulturowych, lecz tych najbardziej typowych z pominięciem lokalizmów (por. Neufassung der ..., 1984, s. 94). Zatem wykreślony przez St. Błaszczyka obszar jest według mnie na tyle reprezentacyjny by mówić o nim w kategorii regionu. Tym bardziej, że do 1815 roku Wielkopolska stanowiła jeden obszar kulturowy, a jej rubieże, będące od początku obszarami przejściowymi, mogą być zaprezentowane w skansenach lokalnych, co w przyszłości potwierdzi się na przykładzie skansenów w Wolsztynie, Osieku n/Notecią, Ochli, Russowie i Koninie.

Opracowane przez St. Błaszczyka założenia naukowo-programowe zostały zrecenzowane przez T. Wróblewskiego, który w odniesieniu do całości założeń, poza niektórymi wątkami, wyraził opinię pozytywną oraz pełne poparcie dla koncepcji szreniawskiej (Archiwum MPP, Opinia w sprawie ..., 1969). W opinii recenzenta pewne zastrzeżenia merytoryczne budzą jedynie: 1) propozycja przeniesienia do skansenu domu z Tłokini Wielkiej (Kalisie) reprezentującego bardzo rzadko spotykaną w Wielkopolsce konstrukcję przysłupową tak charakterystyczną dla obszaru łużyckiego (ryc. 50) oraz 2) możliwość włączenia do długofalowego planu przyszłej rozbudowy skansenu-wsi także ewentualnej budowy skansenu-miasteczka. To ostatnie zastrzeżenie nie wynika jednak z przyczyn merytorycznych, lecz z obawy o realne możliwości pozyskania w Szreniawie dalszej przestrzeni pod budowę nowego jakościowo zespołu.

Po opracowaniu założeń programowo-naukowych przez St. Błaszczyka przystąpiono do realizacji drugiego etapu dokumentacji merytoryczno-organizacyjnej. Na zlecenie wydziału Kultury PWRN, zespół inż. arch. W. Ka-

spryckiego, z Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków w Poznaniu, opracowuje dokumentację *Rozpoznanie obiektów zabytkowych dla Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie*. Dokumentacja ta, powstała na podstawie wizji lokalnych w oparciu o spis obiektów załączonych w elaboracie St. Błaszczyka, wykazała, że na 100 sprawdzonych obiektów 19 już nie istnieje, a dwa znajdują się w stanie ruiny (Archiwum MPP, Rozpoznanie obiektów ..., 1970, s.2). Sytuacja ta, a także nie wskazanie przez St. Błaszczyka kilku brakujących obiektów dla wypełnienia programu, wymaga od organizatorów dalszej penetracji terenu. Nie jest to jednak przeszkodą, by przystąpić do kolejnego etapu, jakim jest opracowanie, również przez zespół W. Kasprzyckiego, planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego skansenu (zob. ryc. 51)⁵⁶. Plan ten został wykonany w trzech wariantach i przedstawiony, w dniu 23. 10. 1970 r., na posiedzeniu Rady Technicznej P. P. PKZ, w którym uczestniczyli także J. Burszta i T. Wróblewski (St. Błaszczyk, 1972, s. 276 – 277; Archiwum MPP, Protokół Rady Technicznej Nr 23 ..., z 23. 10. 1970). Wybór optymalnego wariantu pozostawiono do momentu całkowitego rozpoznania obiektów, ustalenia powierzchni skansenu oraz podjęcia działań realizacyjnych. Ze względu na koszty i długi okres realizacji, całość inwestycji podzielono na poszczególne etapy. Jako ciekawostkę można podać, że na rok 1972 przewidywano powołanie *określonej jednostki inwestycyjnej w formie Biura Budowy Skansenu* (Archiwum MPP, Informacja ..., 1971, s. 3), zaś w 1985 roku oddanie skansenu dla celów ekspozycji (Archiwum MPP, Studium programowe ..., 1970, teczka 1, s. 22, opr. W. Kasprzycki). Tak więc, wykonane zostały wszystkie zadania, konieczne do rozpoczęcia inwestycji, na którą w Poznańskim czekało ponad 20 lat.

W tym samym czasie, równoległe do działań związanych ze skansenem w Szreniawie, uwidaczniają się działania J. Łomnickiego byłego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a obecnie dyrektora Muzeum Początków Państwa Polskiego na Lednicy (później Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy)⁵⁷, któremu, jak już wcześniej wspomniałem, nie była obojętna sprawa wielkopolskiego skansenu, a tym bardziej ochrony tradycyjnej architektury drewnianej. Dowody tych działań i przekonań pojawiają się bardzo szybko nad jeziorem Lednica. Oto, jak pisze H. Kondziela (1985, s. 64): „... *gdy inni ciągle jeszcze dyskutowali o potrzebie budowy skansenu wielkopolskiego, [J. Łomnicki] zgromadził kilka obiektów budownictwa ludowego Wielkopolski i ustawił je na wschodnim przyczółku dawnego mostu, a obecnie przeprawy promem na wyspę [Ostrów Lednicki]. Tym samym*

⁵⁶ Uważam, że mimo intencji St. Błaszczyka — by koncepcja przestrzenna muzeum miała układ typu „wieś” — projektantom, poprzez wprowadzenie zbyt wielu elementów parkowych (place rekreacyjne, parawany zieleni, gęstość dróg o charakterze spacerowym), nie udało się osiągnąć wskazanego celu.

⁵⁷ Z dniem pierwszego stycznia 1969 roku powołano „Pomnik Historii Narodu Polskiego Rezerwat Archeologiczny na Ostrowie Lednickim”, który administracyjnie podlegał Wydziałowi Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie. Po roku działania Rezerwat przemianowano na Muzeum Początków Państwa Polskiego, które podporządkowano Wydziałowi Kultury PWRN w Poznaniu. Dyrektorem nowo powstałej instytucji został J. Łomnicki, pełniący do tej pory funkcję kierownika Rezerwatu. Z biegiem czasu, decyzją Wojewody Poznańskiego z dnia 14 sierpnia 1975 roku, zmieniono nazwę placówki na Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, w skrócie MPP na Lednicy (M. Fryza, 1992, s. 29 i n.).



Ryc. 50. Konstrukcja przysłupowa, Tłokinia Wielka, gm. Opatówek. Fot. St. Błaszczyk. Arch. MPP na Lednicy.

stworzył pierwszy w Wielkopolsce skansen budownictwa ludowego ...”. Niestety mimo mojego szczerego uznania dla determinacji J. Łomnickiego, opinia H. Kondzieli brzmi dla mnie zbyt eufemistycznie. Nie znajduję też powodów by kilka przypadkowo zestawionych obiektów:⁵⁸ wiatrak typu koźlak z mącznicą datowaną na 1585 rok, osiemnastowieczny lamus, kopia chałupy z podcieniem słupowym w ścianie wzdłużnej (ryc. 52)⁵⁹, kopia obórki, mało wiarygodne rekonstrukcje wiaty rybackiej i średnio-wiecznej bramy obronnej (bliższe fantazji architektonicznej niż rzeczywistości) uznać za skansen w pełnym tego słowa znaczeniu. Zestawienie zaś, w jednym miejscu (kojarzącym się z początkami państwowości polskiej) na niewielkiej powierzchni, obiektów wyrwanych z różnych kontekstów historycznych i środowiskowych, o wątpliwym autentyzmie (od oryginału do fantazji architektonicznej) z pominięciem jakiegokolwiek kryterium naukowego, nie może być niczym innym, niż zbiorem osobliwości o małej wartości naukowej. Czym zatem kierował się J. Łomnicki, któremu w tym czasie znane były z jednej strony postulaty *Karty Weneckiej* (1964 r.), z drugiej zaś *Deklaracja ICOM w sprawie muzeów pod otwartym niebem* (1957 r.) oraz *Memoriał w sprawie ... — Program organizacji parków etnograficznych* (1966 r.)? Odpowiedź na to pytanie wydaje się być prosta. Chodziło tu bowiem o stworzenie w pierwszej kolejności infrastruktury dla nowo powstałego muzeum historyczno-archeologicznego, która nie ingerowałaby w strefę krajobrazu chronionego wokół jeziora Lednica. Mamy tu więc do czynienia nie z muzeum-skansenem, ale z zapleczem dla Rezerwatu

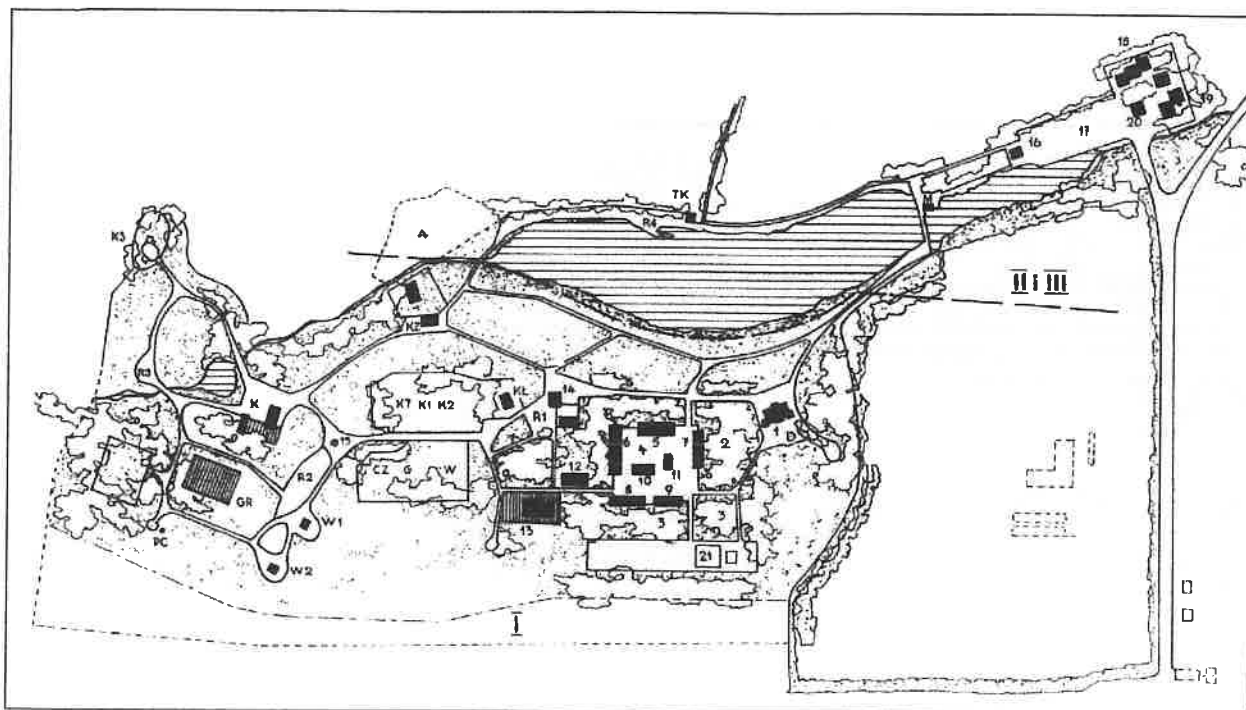
Archeologicznego na Ostrowie Lednickim. Rezerwat zaś, który posiada stałe zaplecze organizacyjne typu muzealnego (pracownie, salę ekspozycyjną, stały dozór itp.), staje się muzeum (Por. K. Piwocki, 1961, s. 4), a oto przecież chodziło J. Łomnickiemu.

Rozwojowi Muzeum na Lednicy poza czynnikami merytorycznymi i administracyjnymi sprzyjała także budowa ważnej drogi krajowej E 83 (obecnie nr 5), której odcinek Poznań-Gniezno przez Pobiedziska zapewnia najkrótsze połączenie Ostrowa Lednickiego z Poznaniem i Gnieznom. W ten sposób zaczęto usuwać jedną z najważniejszych przyczyn ograniczających dostępność do Lednicy, do Pomnika Historii Narodu Polskiego, jakim jest Ostrów Lednicki. Znaczenie tego faktu potwierdza też J. Łomnicki, który w *Memoriale Muzeum (...) w sprawie zagospodarowania obrzeży Jeziora Lednickiego* (Archiwum MPP, *Memoriał Muzeum Początków ...*, marzec 1971), skierowanym do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie, stwierdza „*Lednica — kiedyś centrum życia kulturalnego i państwowego — w wyniku wydarzeń dziejowych ustępując miejsca Gnieznu, Poznaniu, Krakowowi czy Warszawie została zepchnięta na peryferie. Stało się to na skutek zmiany traktów komunikacyjnych*” (Archiwum MPP, tamże, s. 1). Teraz zaś dzięki budowie nowej drogi krajowej, wzdłuż jeziora, Ostrów Lednicki „... stać się może znowu głównym punktem zainteresowania” (Archiwum MPP, tamże, s. 2).

Zasadniczą intencją cytowanego memoriału było zaproponowanie Adresatowi współpracy przy opracowaniu wieloletniego planu zagospodarowania jeziora Lednica,

⁵⁸ Obiekty te, by stworzyć, szybko i względnie tanio, warunki dla badaczy Ostrowa Lednickiego oraz przybywających tu turystów, zostały zaadaptowane m.in. na kasę, salę ekspozycyjną, pracownię, punkt gastronomiczny, a także na mieszkanie dla dozorczy. Ten sposób działania konserwatorskiego T. Seweryn (1948b, s. 51) nazywa ochroniarstwem poddyktowanym względami merkantylnymi, mającymi niewiele wspólnego z osiedlami zabytkowymi (skansenami).

⁵⁹ Obiekt ten jest przykładem chałupy szerokofrontowej z podcieniem wzdłużnym, jednakże, jak stwierdza A. Brenz (1994, s. 53): „*Na całym terenie Wielkopolski nie występowała (...) tradycja budowania podcieni wzdłużnych, wzdłuż ściany frontowej*”. Zatem przy wyborze tego obiektu nie tylko nie kierowano się ówczesnymi względami konserwatorskimi stawiając kopię obiektu, ale i nie uwzględniono jego typowości dla regionu. Tak więc uzasadnienie tej decyzji upatruję jedynie w tym, że obiekt ten rzeczywiście pochodził z pobliskiej miejscowości.



Ryc. 51. Plan zagospodarowania przestrzennego Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie. Oprac. W. Kasprzycki, D. Świątek, A. Ceregra. Wariant 1. Archiwum MPP na Lednicy. I. Sektor etnograficzny; II i III. Sektor ekspozycyjno-użytkowy i usługowy (zob. Aneks 1).

pod kątem stworzenia właściwych warunków wyeksponowania Ostrowa Lednickiego oraz stworzenia wokół niego odpowiednich warunków rekreacji i odpoczynku. W ten oto sposób niedawno powstałe muzeum po niespełna dwuletniej działalności zaczęło zdecydowanie dążyć do przekształcenia się w ważny ośrodek kulturalno-rekreacyjny. Tymczasem, mimo zabiegów propagatorów budowy Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) w Szreniawie oraz wykonania przez nich wszystkich zadań wstępnych, koniecznych do realizacji zamierzenia, wszelkie dalsze prace związane z tą inwestycją uległy zahamowaniu. W takiej sytuacji nie budzi zdziwienia fakt, że z początkiem 1973 roku, J. Łomnicki występuje do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z propozycją ewentualnego „urządzenia ekspozycji wielkopolskiego budownictwa ludowego tzw. Skansenu nad jeziorem Lednickim” (Archiwum MPP, Pismo J. Łomnickiego ..., z 30. 01. 1973 r.). W przedstawionej propozycji, choć omówiono w niej tylko wizję lokalizacji skansenu nad jeziorem Lednica oraz funkcję translokowanych do niego obiektów, wyraźnie widoczne jest konserwatorskie podejście do projektu skansenu. Ponadto w podejściu tym szczególny nacisk kładzie się na walory krajobrazowe i rekreacyjne, pomija zaś aspekt etnograficzny. Potwierdza to treść dokumentu, w którym J. Łomnicki wskazując miejsce ewentualnej lokalizacji obiektów już na wstępie zakłada: „... lokalizacja obiektów zabytkowych może nastąpić poza terenem

będącym aktualnie w posiadaniu Muzeum: a to ze względu na stosunkowo ciasny teren i przede wszystkim ze względów zasadniczych tj. ażeby zespół budownictwa ludowego nie rozproszył uwagi⁶⁰ (...) od zasadniczego tematu (...) jakim jest pokazanie (...) „Kolebki Państwa Polskiego” (Archiwum MPP, tamże, s. 1). Stąd też tym optymalnym, wg J. Łomnickiego, miejscem miałyby być teren rozciągający się wzdłuż szosy prowadzącej z trasy E 83 do wsi Dziekanowice i dalej na Ostrów Lednicki. Uważam, że o wskazaniu tego miejsca zdecydowała również chęć „ochrony” Muzeum przed rozwojem „konkurującego” z nim Ośrodka kolonijno-wypoczynkowego PGR Dziekanowice /Kombinat Działuń, który to, wskazany teren, poprzez planowaną tu budowę m.in. motelu, zamierzał „na swój sposób” zagospodarować rekreacyjnie.

Pomysł J. Łomnickiego, choć alternatywny wobec zamierzeń Ośrodka Wypoczynkowego, również, jak już wspominałem, zwracał uwagę na rekreacyjne i krajobrazowe walory przyszłego zagospodarowania obrzeży jeziora Lednica. Tak więc, w projekcie J. Łomnickiego, zamiast nowoczesnej bryły hotelu mogłyby stać tu dworek ze Studzieńca, naprzeciw niego czynna oryginalna karczma (z Sokołowa Budzyńskiego) a poza tym kuźnia zaadaptowana na warsztat napraw⁶¹. Ludzie tu pracujący (obsługa) mieliby zamieszkać w zagrodach chłopskich ustawionych wokół placu wiejskiego. W ten sposób powstałaby „osada z własnym życiem w miejscu świetnie eks-

⁶⁰ Sądzę, że przeciętny zwiedzający już wtedy, poprzez przypadkowość zestawionych obiektów w pobliżu zabytku kultury wczesnośredniowiecznej, miał problemy w odczytaniu eksponowanego tu obrazu rzeczywistości.

⁶¹ Wymienione obiekty znane były J. Łomnickiemu z czasów pełnienia funkcji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz współpracy z St. Błaszczkiem, który wytypował je do przyszłego skansenu w Szreniawie.



Ryc. 52. Kopia domu (XVIII w.) szerokofrontowego z podcieniem wzdłużnym z Imielna, gm. Łubowo na wschodnim przyczółku mostowym Ostrowa Lednickiego w tzw. małym skansenie. Fot. B. Cynałewski. Arch. MPP na Lednicy.

ponowanym krajobrazowo (...). Równocześnie (...) **punkt propagandowy** (podkr. moje) przy szosie dla Naszego Muzeum” (Archiwum MPP, tamże, s. 1 – 2). Na tym nie kończyła się wizja J. Łomnickiego, bowiem, choć jeszcze niedojrzała w zamyśle, pojawiła się w tym projekcie koncepcja „skansenu przestrzennego”⁶², której ideą było, by obiekty o trudnym do adaptacji przeznaczeniu rozmieścić na trasie zwiedzania i zasięgu ochrony Muzeum. „Np. zestawić dworek z Giżyc w zespół i oddać go w użytkowanie pracownikom Muzeum jako Kustodię z mieszkaniem dla (...) pracowników ...” (Archiwum MPP, tamże, s. 2). Zatem w tej koncepcji, ewentualnie pobudowany tu skansen, traktowany jest instrumentalnie, gdyż chodzi tylko o to, jak uzasadnia J. Łomnicki, by „... uzyskać [dzięki skansenowi — A. P.] maksymalne efekty nie tylko ekspozycyjne ale i pożyteczne [budowa pomieszczeń muzealnych i mieszkań — A. P.] dla rozwoju istniejącego Muzeum” [Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy — A. P.] (Archiwum MPP, tamże, s. 2; por. A. Gólski, 1976, s. 26).

Przesłana do władz wojewódzkich propozycja, choć szkicowa, została wstępnie zaakceptowana przez Wydział Kultury WRN w Poznaniu. Teraz więc należało przygotować całe przedsięwzięcie od strony formalnej i merytorycznej oraz podjąć starania o uzyskanie nie tylko oficjalnej zgody różnych komisji wojewódzkich i powiatowych na lokalizację szczegółową skansenu nad jeziorem Lednica w Dziekanowicach, ale i na zmianę dotychczasowej decyzji o lokalizacji wielkopolskiego skansenu w Szreniawie. Zatem rok 1973 stał się rokiem przełomowym dla rzeczywiście realizacji prawie 25-letniej idei budowy Mu-

zeum Wsi Wielkopolskiej. Pierwszymi zwiastunami tego przełomu było pełne poparcie nowej lokalizacji skansenu nad jeziorem Lednica w Dziekanowicach przez Powiatową i Miejską Komisję Planowania Gospodarczego w Gnieźnie (Archiwum MPP, Opinia ..., 15. 09. 1973) oraz wstępne jej zaakceptowanie przez tę samą Komisję na szczeblu wojewódzkim (Archiwum MPP, Wytyczne lokalizacyjne ..., 7. 09. 1973). Wraz z tymi decyzjami Wydział Kultury PWRN w Poznaniu, pismem z dnia 9 września 1973 roku, zlecił Pracowni Projektowej PKZ (w trybie pilnym) opracowanie *Szkicowego projektu zagospodarowania przestrzennego skansenu na Lednicy* (Archiwum MPP, Szkic programowy ..., 1973, s. 1)⁶³. Ze względu na bardzo krótki termin realizacji zlecenia, projekt ten oparto na scenariuszu etnograficznym zawartym w opracowaniu naukowym St. Błaszczyka dla Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie, zaś w zakresie sposobu użytkowania — na wytycznych Dyrekcji MPP na Lednicy (Archiwum MPP, tamże, s. 2) (por. ryc. 51 i 53). Wskazany przez J. Łomnickiego obszar podzielono na cztery zespoły użytkowania:⁶⁴

- A) — tereny przeznaczone pod zespół etnograficzny (I.);
- B) — tereny dla bazy administracyjno-pracowniczej Muzeum (II.);
- C) — tereny przeznaczone na potrzeby mieszkaniowe pracowników (II.);
- D) — tereny ogólnego użytkowania poza skansenem (III.).

Z tych wyznaczonych sektorów najważniejszym dla naszej analizy jest teren przeznaczony na zespół etnogra-

⁶² Pomysł ten, w związku z planami odrestaurowania i zagospodarowania Szlaku Piastowskiego na odcinku Poznań — Gniezno, rozwinął później R. Michalak (1976). Koncepcja skansenu przestrzennego zbliżona jest do idei francuskiego muzeum środowiskowego tzw. ekomuzeum („écomusée”), wiążącego współczesnego człowieka z zabytkowymi obiektami („antennes”) kultury, historii i przyrody w obrębie określonego obszaru (por. W. v. Hinten, 1985; G. H. Rivière, 1985). W Polsce propagatorami zbliżonej do ekomuzeum koncepcji byli m. in. H. Pieńkowska (1975) i T. Szczepanek (1979).

⁶³ Wykonanie projektu zlecono temu samemu zespołowi, który w 1969 r. pod kierunkiem W. Kasprzyckiego, wykonał plan zagospodarowania przestrzennego dla Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie.

⁶⁴ Uważam, że tereny przeznaczone na potrzeby mieszkaniowe (zespół C) łączą się z zespołem B.

ficzny, stanowiący właściwe muzeum ogólnodostępne dla zwiedzających. Jego program, jak już wspomniałem, oparto na studium programowym oraz opracowaniu etnograficznym dla koncepcji szreniawskiej. Stąd, analogicznie jak przy lokalizacji szreniawskiej, spotykamy tu — te same elementy przestrzenne:

- zespół zagród zwartych (*wieś zasadnicza*) z *karzma, kuźnią i kościołem*;
- zespół zagród i obejść rozproszonych;
- pojedyncze obiekty różnego typu usytuowane w różnych częściach zasadniczego muzeum,

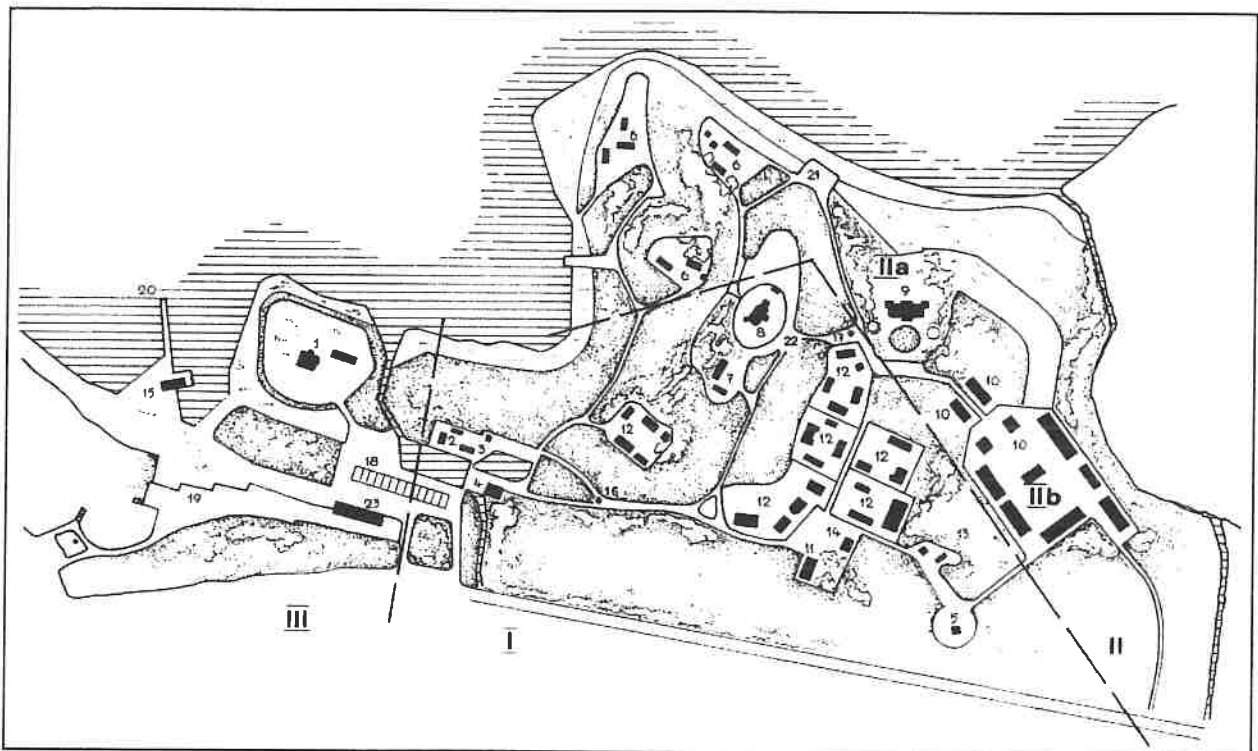
zagoszpodarowane około 43 obiektami architektury wiejskiej. Pozostałe dwa sektory skansenu, ze względu na specyficzny pogląd J. Łomnickiego na użytkowanie obiektów zabytkowych⁶⁵, miały być powołane dla wypełnienia ogólnomuzealnych funkcji (poza stricte ekspozycyjnych) Muzeum, co wymagało wydzielenia ich z części muzealnej. Tak więc, poza zasadniczą (ekspozycyjną) częścią skansenu („okrojona” w stosunku do koncepcji szreniawskiej), miałyby znaleźć się tu: 1) zespół dworsko-folwarczny zaadaptowany na muzealną bazę administracyjno-gospodarczą oraz 2) zespół zagród rozproszonych zaadaptowanych na mieszkania (kustodie) dla niektórych pracowników Muzeum, które zachowując formy zabytkowe stanowiłyby odpowiednie tło widokowe dla zasadniczego skansenu. Zatem widzimy tu, że pośpiech, choć uzasadniony determinacją J. Łomnickiego, przyczynia się do powstania koncepcji „przejściowej” potrzebnej na użytek bieżący, która dopiero z biegiem czasu zacznie na tyle nabierać swojego indywidualnego charakteru, że będzie można ją nazwać koncepcją „lednicką”. Za znaczący krok w kierunku realizacji tego przedsięwzięcia trzeba uznać także powołanie, w tym samym roku, przy Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, działu etnograficznego, któremu postawiono za cel przygotowanie dokumentacji wstępnej oraz budowę skansenu (A. Gólski, 1979a, s. 172). Powołując dział etnograficzny J. Łomnicki doprowadził do stworzenia struktury, która merytorycznie uzasadniała celowość występowania o teren i o zgodę na budowę skansenu w Dziekanowicach. Nadmienić tu trzeba, że do tej pory żadna z instytucji zainteresowanych budową skansenu wielkopolskiego nie stworzyła takich struktur organizacyjnych, dzięki którym można by przystąpić do praktycznej realizacji tak długo odkładanego w Poznaniu przedsięwzięcia. To z kolei, dawało możliwość stworzenia swoistej symbiozy dwóch placówek. Oto muzeum historyczno-archeologiczne posiadające niewielką bazę, dzięki budowie skansenu mogłoby nie tylko ją znacznie rozwinąć, ale i stworzyć wokół siebie bezpieczną otulinę krajobrazową, skansen zaś dzięki istnieniu już odpowiednich struktur organizacyjno-merytorycznych mógłby przejść w stadium rzeczywistej realizacji. Sądzę, że rozwiązanie to było korzystne również dla Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, ponieważ za-

miast finansować, w jednym czasie, rozwój dwóch samodzielnych instytucji kultury (Ostrów Lednicki i skansen), zaistniała możliwość stworzenia, przy względnie mniejszych nakładach finansowych, jednej dużej instytucji plenerowej będącej znaczną atrakcją turystyczną.

Intensywne działania oraz wielka determinacja J. Łomnickiego, nie pozbawiona momentów dramatycznych, co potwierdzają różne wypowiedzi np. „... oświadczam, że jeżeli w najbliższym czasie sprawa nie będzie mogła być załatwiona pozytywnie to ostatecznie i definitywnie odstępuję od zamiaru ratowania budownictwa ludowego i organizowania Wielkopolskiego Parku Etnograficznego — na skutek zmęczenia się sprawami formalnymi związanymi z tym przedsięwzięciem” (Archiwum MPP, Pismo do Wydziału Urbanistyki ..., 3. 11. 1973), powoli, ale skutecznie prowadzą do osiągnięcia celu. Tym pierwszym znaczącym sukcesem są postulaty Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego podjęte, w grudniu 1973 roku, na naradzie w sprawie kompleksowego rozpatrzenia lokalizacji inwestycji (skansenu i ośrodków wypoczynkowo-campingowych) na wschodnim obrzeżu jeziora Lednica. Postulaty te obligowały inwestorów (Muzeum, PGR-Kombinat Działyń, POSTiW-Gniezno) do skorygowania swoich projektów na tyle, by kosztem ograniczenia a nawet zrezygnowania z ośrodków wypoczynku pobytowego — przyznać główną rolę projektowi budowy Wielkopolskiego Parku Etnograficznego oraz potrzebom terenowym Muzeum (Archiwum MPP, Postanowienia koordynacyjne ..., z dnia 12. 12. 1973). Miesiąc później, 10 stycznia 1974 roku, Wojewódzka Komisja Planowania przesłała do Wydziału Kultury i Sztuki *Decyzję Nr 2/74 o ustaleniu lokalizacji Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad Jeziorem Lednickim we wsi Dziekanowice* (Archiwum MPP, Decyzja ..., 10. 01. 1974).

Wydana decyzja miała ogromne znaczenie, bowiem odegra decydującą rolę w zabiegach o przejęcie wskazanych gruntów pod budowę skansenu, a także stanowiła podstawę do zorganizowania narady przedstawicieli różnych instytucji (m.in. Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Wydziału Kultury i Sztuki PWRN, Katedry Etnografii UAM, Muzeum Narodowego, P.P. PKZ, MPP na Lednicy) celem omówienia szczegółowych założeń programowych wielkopolskiego skansenu. Do zorganizowania narady, w której wzięli udział m.in. St. Błaszczuk, J. Burszta, M. Frajtak, A. Gólski, J. Łomnicki, J. Pic, K. Żuk, doszło 4 marca 1974 roku. Już na wstępie spotkania J. Łomnicki zaapelował do uczestników „... o przychylnie i rzeczowe ustosunkowanie się do przedmiotu narady, co umożliwi szybką realizację” (Protokół z narady..., z 4. 03. 1974, s. 1). Wprowadzeniem do dyskusji był referat „*Wstępne założenia programowe Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad J. Lednickim*”, który wygłosił, reprezentujący MPP na Lednicy, etnograf A. Gólski. W przedstawionych założeniach prelegent zwrócił uwagę na trzy zasadnicze zagadnienia:

⁶⁵ J. Łomnicki uważał, że „*Obiekty ustawione nieużytecznie robią bardzo smutne wrażenie martwoty oraz na skutek nieużyteczności (mimo nadzoru) szybciej ulegają niszczeniu. Natomiast obiekty będące stale w użytkowaniu — mimo używania na co dzień — niszczą się mniej, bowiem wszelkie uszkodzenia i zużycia usuwane są na bieżąco*” (Archiwum MPP, Pismo J. Łomnickiego ..., s. 1).



Ryc. 53. Szkic zagospodarowania przestrzennego WPE w Dziekanowicach. Oprac. W. Kasprzycki, D. Świątek, A. Ceregra. Wariant 1. Archiwum MPP na Lednicy. I. Sektor ekspozycyjny; II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy: a) zespół dworski z kustodiami; b) zespół folwarczny; III. Sektor usługowy (zob. Aneks 2).

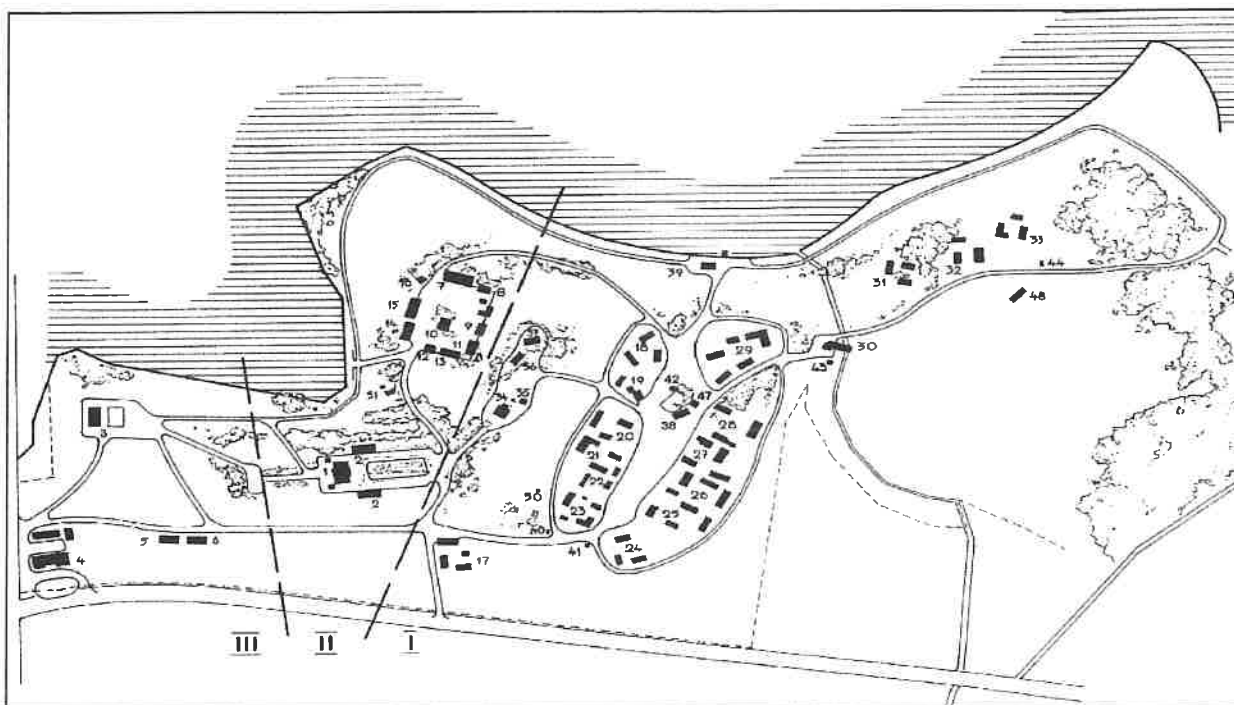
- „podstawą koncepcji projektowanego parku etnograficznego nad Jeziorem Lednickim jest założenie, że nie ma on służyć wyłącznie celom muzealnym a więc naukowo-badawczym i oświatowym, ale ma być jednocześnie ośrodkiem wypoczynku i przeżyć estetycznych oraz miejscem kulturalnej rozrywki...”;
- „celem zasadniczym parku ma być zobrazowanie powszechnego w XVIII i XIX wieku osadnictwa wielkopolskiego oraz rozwoju historycznych cech budownictwa chłopskiego i folwarcznego (...) Wielkopolski”;
- przedmiotem ekspozycji ściśle muzealnej parku ma być:
 - 1) zespół typowych budynków chłopskich uporządkowanych przestrzennie w układzie średnio zwartej ulicówki, otoczonych polami i sadami, którym towarzyszyć będą zabudowania tzw. biedoty wiejskiej, rzemiosła chałupniczego, obiekty życia społecznego i kultu oraz zabudowania folwarczne z dworem;
 - 2) zespół, luźno rozstawionych w terenie, zagród samotniczych i obiektów zaadaptowanych wewnętrznie na współczesne mieszkania („kustodie”) dla pracowników (Archiwum MPP, tamże).

Po przedstawieniu przez A. Gólskiego założeń wywiązała się dyskusja, której uczestnicy zgodzili się, że przyszły

skansen musi być tak skomponowany, by jego układ nie robił wrażenia „parkowego”. Dlatego też należy dążyć do stworzenia „rekonstrukcji” wsi o synkretycznym charakterze zawierającym oprócz zespołu zagród chłopskich i towarzyszących im obiektów usług wiejskich (karczma, młyn itp.), otoczonych układem pól i łąk, także zespół dworski z folwarkiem oraz zespół sakralny. W toku dalszej dyskusji bardzo ważną sugestią dla przyszłej koncepcji lednickiej było zwrócenie, przez J. Łomnickiego, uwagi na to, by zasadniczą część skansenu, czyli wieś chłopska, była założona w formie owalnicy z wiejskim placem pośrodku, wzdłuż którego rozlokowane będą zagrody chłopskie, a nie w formie ulicówki jak dotychczas projektowano.

Podsumowując tę część dyskusji, w której poruszano aspekt lokalizacji oraz zamysł lednickiej koncepcji skansenu, dyskutujący nie widzieli istotnych kwestii spornych⁶⁶. Wątpliwości pojawiły się dopiero wtedy kiedy dyskutowano o „głębokości” symbiozy pomiędzy Muzeum a skansenem oraz zasięgu ekspozycyjnym Muzeum na terenie skansenu. Powstałe wątpliwości J. Łomnicki starał się rozwiązać poprzez stwierdzenie, że „działalność [MPP na Lednicy — A.P.] na terenie skansenu (...) ograniczać się będzie jedynie do zaadaptowania części zabudowań folwarcznych na pomieszczenia magazynowe, natomiast działalność ekspozycyjna ograniczać się będzie do terenu wyspy [Ostrowa Lednickiego — A.P.] oraz istniejącego zaplecza na brzegu

⁶⁶ St. Błaszczak ze względu na powiązanie skansenu z Ostrowem Lednickim oraz szczególne podejście J. Łomnickiego do kwestii użytkowania obiektów, tworzenia kustodii itp. nie uważał tej lokalizacji za szczęśliwą, ale sam fakt rozpoczęcia budowy, choć bardzo spóźniony powitał (jak pozostali uczestnicy narady) z nieukrywaniem zadowoleniem.



Ryc. 54. Plan zagospodarowania przestrzennego WPE w Dziekanowicach. Oprac. J. Łomnicki, S. Staniukiewicz, T. Osyra, A. Gólski. Archiwum MPP na Lednicy. I. Sektor ekspozycyjny; II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy; III. Sektor usługowy (zob. Aneks 3).

Dziekanowickim” (Archiwum MPP, Protokół z narady ..., 1974, s. 2 – 3). Wypowiedź tę uczestnicy dyskusji uznali za wyczerpującą. Tak więc, pozostało jedynie powołać zespół projektowy, który zdaniem M. Frajtała powinien działać, jak dotąd pod patronatem P.P. PKZ. Ponieważ K. Żuk oraz W. Kasprzycki, reprezentujący Pracownię Projektową P.P. PKZ — Poznań, nie zadeklarowali bezpośredniego udziału w kontynuowaniu opracowania planów skansenu, postanowiono — by, w najbliższym czasie, zwołać jeszcze jedno spotkanie z udziałem zainteresowanych, na którym zostałby powołany zespół projektowy.

Uważam, że omówione przeze mnie spotkanie, choć odroczone na nim powołanie zespołu projektowego, zamknęło pewien etap w historii idei budowy wielkopolskiego skansenu. Wszak, po zakończeniu tej narady, nie tak jak po tej z 20 maja 1969 roku, wiedzano już, że organizatorem przedsięwzięcia będzie MPP na Lednicy, w którego strukturze znajduje się dział etnograficzny specjalnie powołany do tego celu, że skansen zlokalizowany będzie we wsi Dziekanowice, że jego założenia w aspekcie etnograficznym bezpośrednio korespondują z założeniami szreniawskimi i, że władze wojewódzkie wykazują szczególne zainteresowanie rozwojem Lednicy, w programie której — skansen, choć traktowany komplementarnie, odgrywa bardzo ważną rolę. Tak więc nadszedł czas na dyskusję o metodach realizacji, a nie o jej potrzebie.

Akceptacja lokalizacji i jej wstępnych założeń przez władze PWRN w Poznaniu oraz poznańskie środowisko skansenotwórcze spowodowało, że już w czerwcu tego samego roku zapadła decyzja o wyłączeniu i przekazaniu gruntów (18 ha) w Dziekanowicach na cele, jak to określono wyłącznie i bezpośrednio związane ze skansenem (Archiwum MPP, Decyzja WZPGR ..., 27. 06. 1974)⁶⁷. Jednocześnie stworzony przez J. Łomnickiego zespół (J. Łomnicki, St. Staniukiewicz, A. Gólski, T. Osyra) kontynuuje pracę nad opracowaniem koncepcji przestrzennej i funkcjonalnej skansenu, która zgodnie z intencją Muzeum, powinna nawiązywać do ogólnego planu zagospodarowania obrzeży jeziora Lednica (zob. ryc. 54). Ostatecznie projekt koncepcji przestrzennej i funkcjonalnej skansenu powstaje w drugiej połowie 1974 roku, a po uzupełnieniu go planami studium zagospodarowania terenu zostaje przedłożony do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie 29 września 1975 roku zostaje urzędowo zatwierdzony, przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Dyrektora Urzędu Kultury i Sztuki, do jak najszybszej realizacji przez Muzeum.

Autorem scenariusza etnograficznego do tej koncepcji, nie bez ingerencji J. Łomnickiego, jest A. Gólski bardzo dobrze znający koncepcję szreniawską i mający bardzo dobre rozeznanie w stanie zachowania architektury tradycyjnej w terenie (A. Gólski, 1976)⁶⁸.

⁶⁷ W tym samym czasie (czerwiec 1974 r.) — J. Łomnicki, mimo formalnego braku gruntów pod budowę WPE, demontuje i przenosi z Kaliskiego nad Lednicę dwa pierwsze obiekty do zagrody kaliskiej.

⁶⁸ W końcu 1975 roku St. Błaszczak, główny propagator idei budowy skansenu wielkopolskiego, przechodzi na emeryturę i przez długi okres nie bierze udziału w pracach i dyskusjach nad koncepcją WPE. Jego aktywny powrót następuje dopiero w 1982 roku na prośbę A. Kaszubkiewicza, nowego dyrektora Muzeum i trwa do 1989 roku, do ostatnich dni jego życia.

Wśród zainteresowanych, jedni uważają, że scenariusz i założenia koncepcji lednickiej są kontynuacją koncepcji szreniawskiej, inni zaś (mimo wyraźnych nawiązań do niektórych zagadnień zawartych w projekcie Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie) traktują ją jako nową. Sądzę, że lednicka koncepcja skansenu wielkopolskiego bezpośrednio koresponduje z koncepcją szreniawską, a jej novum, większe uszczegółowienie zasad doboru, lokalizacji i montażu przenoszonych obiektów, to wynik ewolucji poglądów i korekt powodowany ponad dwudziestoletnim trwaniem idei budowy skansenu w świadomości poznańskiego środowiska skansenotwórczego, a nie efekt jakiegoś rewolucyjnego spojrzenia. Pomijam tu jednak nowatorstwo J. Łomnickiego w ekspozycji Ostrowa Lednickiego poprzez wielkoprzestrzenną i strefową ochronę dziedzictwa archeologicznego nad jeziorem Lednica⁶⁹, która w przyszłości, na długi czas, zniekształci, wśród osób zajmujących się muzealnictwem skansenowskim w Polsce, jego postrzeganie przez polskich skansenologów. Potwierdza to m.in. wystąpienie F. Midury, który w 1978 roku na międzynarodowej konferencji skansenowskiej w Sanoku, przedstawiając chronologię rozwoju polskiego muzealnictwa skansenowskiego, podaje informację, że już w 1973 roku otwarto w Lednogórze pierwszą część Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (tenże, 1978, s. 9; 1979, s. 38). Tymczasem, jak już wcześniej wspominałem, o projekcie budowy WPE nad jeziorem Lednica zaczęto poważnie mówić dopiero od 1973 roku.

Wróćmy zatem do założeń opracowanych przez A. Gólskiego. Otóż według tych założeń skansen, położony, na wschodnim brzegu jeziora Lednica w Dziekanowicach, dzieli się na trzy zespoły ekspozycyjno-użytkowe:

- I)** sektor ekspozycyjny ściśle etnograficzny (tzw. zasadniczy skansen lub wieś chłopska) składający się z:
 - a)** zbioru typowych chłopskich budynków zestawionych w zagrody lub obejścia rozlokowane wokół owalnego placu z kuźnią, remizą i stawem pośrodku,
 - b)** zespołu sakralnego,
 - c)** pojedynczych obejść i urządzeń przemysłu ludowego,
 - d)** grupy budynków w formie zagród samotniczych reprezentujących m.in. typowe mikroregiony kulturowe Wielkopolski;
- II)** sektor ekspozycyjno-użytkowy zabudowań folwarcznych, dworskich i chłopskich z częściowym przeznaczeniem obiektów dla bazy administracyjnej, magazynowej i mieszkaniowej;
- III)** sektor ogólnie użytkowanych obiektów oraz urządzeń usługowo-turystycznych.

Pominąwszy zatem sektor **III**, a także projektowany zbiór obiektów nietypowych lub cennych lokowanych (w ramach programu strefowej ochrony Ostrowa Lednickiego) na obrzeżu jeziora Lednica — pozostają nam tyl-

ko dwa sektory (**I** i **II**) tworzące podstawowy zespół ekspozycji skansenowskiej. Tak więc, jawi się nam tu nieduża, średnio zwarta wieś wielkopolska z różnymi zabudowaniami chłopskimi, sakralnymi, dworskimi i folwarczными, wkomponowanymi w układ przynależnych do niej pól i łąk (por. A. Gólski, 1976, s. 31). Mamy tu zatem, pomijając formę wsi typu owalnica, bardzo duże podobieństwo obu założeń (por. St. Błaszczuk, 1972, s. 289–293). Ten zaś przykład nie jest jedynym potwierdzeniem ich merytorycznego związku, bowiem podobieństwo również można znaleźć w:

- 1) *określeniu zasięgu oddziaływania skansenu wielkopolskiego dla obszaru Wielkopolski właściwej;*
- 2) *rozpiętości czasowej ekspozycji — od II połowy XVIII do schyłku XIX wieku (St. Błaszczuk), czy też inaczej do początków XX wieku (A. Gólski);*
- 3) *preferencji dla obiektów typowych;*
- 4) *preferencji dla aspektu etnograficznego (społeczno — historycznego) w doborze obiektów do zasadniczego skansenu przez ograniczenie aspektu konserwatorskiego (w koncepcji lednickiej, ten ostatni aspekt odnosi się tylko do programu strefowej ochrony Ostrowa Lednickiego, a nie do skansenu);*
- 5) *uwypukleniu rozwarstwienia społeczno-gospodarczego w układzie przestrzennym (zespół zabudowań chłopskich — zespół zabudowań dworsko-folwarcznych);*
- 6) *uznaniu zagrody (obejścia) jako podstawowej jednostki ekspozycyjnej;*
- 7) *przyjęciu układu przestrzennego (kompozycji) typu wieś;*
- 8) *podkreśleniu związku wsi z miasteczkiem rolniczym oraz przyszłościowej wizji ewentualnego rozszerzenia ekspozycji o skansen (sektor) małomiejski;*
- 9) *usytuowaniu skansenu — w obu koncepcjach skansen został zlokalizowany w pobliżu autentycznej wsi, na terenie położonym nad jeziorem i z przepływającą przezeń niewielką strugą.*

Uważam, że ta zbieżność w zasadniczych punktach założeń, to wynik nie tylko dojrzałości ponad dwudziestoletniej idei budowy skansenu wielkopolskiego, ale i efekt trafnego określenia jego misji. We wspomnianym okresie wielokrotnie zmieniano miejsce jego lokalizacji, dodawano lub ujmowano różne elementy składowe, ale cele skansenu wielkopolskiego, niezależnie od autorstwa założeń i metod ich realizacji, wydają się być trwałe i niezienne. Czy zatem uda się je tak zrealizować, by kreowana (rekonstruowana) wieś była odwzorowaniem oraz syntezą wizualnych cech kulturowych regionu i by robiła na odbiorcy wrażenie autentycznej wsi wielkopolskiej? Na to pytanie, w 1975 roku, nie znano jeszcze odpowiedzi.

⁶⁹ Tym działaniem J. Łomnicki wyprzedził o prawie dwadzieścia lat postanowienia *Karty Łożańskiej* (1989), w której czytamy „*Polityka ochrony dziedzictwa archeologicznego musi stanowić integralny składnik polityki dotyczącej przestrzennego zagospodarowania terenu, jak również polityki kulturalnej, ochrony środowiska oraz polityki edukacyjnej. Tworzenie rezerwatów archeologicznych i stref ochronnych stanowi część takiej polityki*” (Międzynarodowa Karta ..., 1996, s. 74).

2. Założenia a realizacja

„... słuszną teorią stosowaną mechanicznie
wiedzie do absurdu” (R. Reinfuss, 1989).

Zatwierdzenie we wrześniu 1975 roku założeń programowo-przestrzennych Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach oraz przekazanie gruntów pod jego lokalizację dało podstawę do faktycznego rozpoczęcia budowy i podjęcia szeregu prac z tym związanych. Teraz pozostało już „... zgrupować taki zbiór budynków i zagród i tak go ustawić (...) jak by kiedyś ktoś lokalizował w tym miejscu wieś z przełomu XVIII i XIX wieku” (A. Gólski, 1976, s. 32 – 33).

Sądzę, że ówczesny zespół, a szczególnie A. Gólski, zdawał sobie sprawę z tego, że ta na nowo „budowana i lokowana” wieś powinna być nie tylko względnie realnym unaocznieniem, znanej już tylko z opisów etnograficznych, dawnej wsi wielkopolskiej, ale też przykładem własnej lub zapożyczony myśli skansenowskiej i konserwatorskiej, i to w miarę zgodnej z zaleceniami ICOM i AEOM. Wszak WPE, zgodnie ze statutem, jest placówką muzealną, przez co swoją działalnością nie może zbyt odchodzić od ogólnych zasad obowiązujących tego typu placówki. Zasady te określają zaś deklaracje ICOM-u, oświadczenia afiliowanego przy nim Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu oraz wnioski podejmowane na międzynarodowych lub krajowych konferencjach organizowanych z jego inicjatywy, bądź przodujących skansenów (por. G. B. Thompson, 1984, s. 131; tenże, 1986, s. 50 – 151)⁷⁰.

Analizując realizację założeń WPE trzeba uwzględnić dwutorowość działań MPP na Lednicy, zmierzającego z jednej strony do stworzenia, wokół jeziora wielkopolskiego zespołu architektonicznego, bezpiecznej otuliny dla Lednicy, a także dla bazy administracyjno-technicznej, z drugiej zaś do „zbudowania” stricte skansenowskiej ekspozycji wsi wielkopolskiej (por. J. Łomnicki, 1980, s. 184 i n.). Sądzę, że tylko takie podejście pozwoli ukazać nam analogie i osobliwości założeń WPE wobec równoległe do jego rozwoju pojawiających się teoretycznych i praktycznych trendów w muzealnictwie skansenowskim.

W dotychczasowej realizacji WPE możemy, jak dotąd, wyróżnić trzy etapy obejmujące: okres pierwszy od

1974 do 1981; okres drugi od 1982 do 1992 oraz okres trzeci (aktualnie trwający) od 1993 roku.

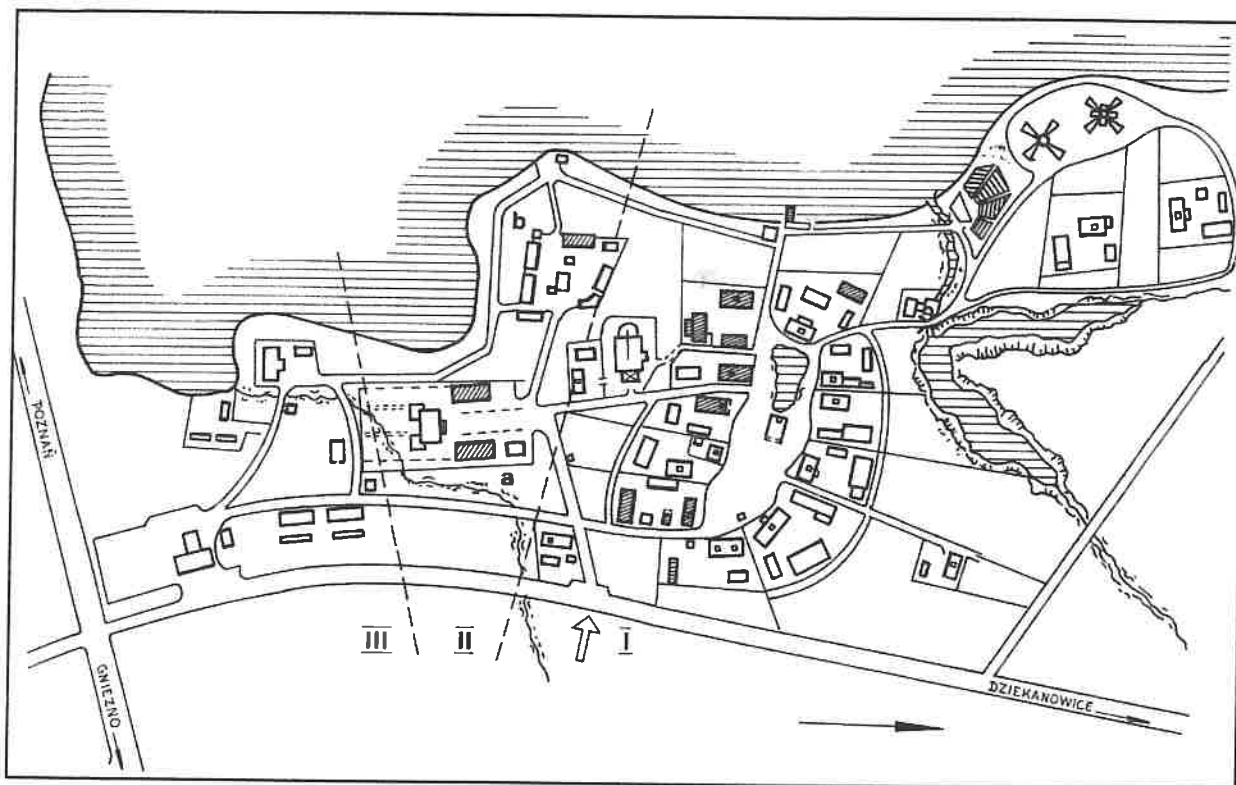
Pierwszy etap to czas tworzenia bazy konserwatorsko-technicznej, „kształtowanie” i zazielenianie terenu, kontynuowanie kompleksowych studiów nad założeniami przestrzennymi i scenograficznymi — by przygotować przejęty teren pod ekspozycję sektorową, prowadzenie terenowych badań penetracyjnych i weryfikujących typowane do przeniesienia obiekty, a także pierwsze ich translokacje i montaż na terenie zasadniczego skansenu.

Powstające, w ramach kontynuowania studiów nad założeniami przestrzennymi, kolejne projekty potwierdzają, że przyjęte wcześniej przekonanie o podziale skansenu na trzy zespoły ekspozycyjno-użytkowe, przy mniejszych lub większych zmianach kompozycyjnych w poszczególnych zespołach (sektorach), jest niezmiennie i wbrew pozorom bardzo czytelne (por. ryc. 54 i 55)⁷¹. Przyznać jednak trzeba, że publikacje A. Gólskiego (1976; 1979a) i J. Łomnickiego (1980), w których czytamy m.in., że „*Wielkopolski Park Etnograficzny nad Jeziorą Lednickim zgodnie z jego nazwą* [podkr. — A.P.] *będzie gromadził i udostępniał swe zbiory nie tylko na terenie muzeum [skansenu — A.P.] w Dziekanowicach, ale również na obrzeżach Jeziora Lednickiego*” (A. Gólski, 1976, s. 34), wprowadzają wieloznaczność postrzegania. Przyczyna tej sytuacji tkwi w pojmowaniu pojemności nazwy skansenu. Dla wspomnianych autorów nazwa skansenu wielkopolskiego jest kategorią pojęciową o znaczeniu szerszym, mającą wyjaśnić połączenie celów MPP na Lednicy z założeniami Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, a nie kategorią literalnie odnoszącą się do zasadniczego obszaru i założeń rekonstruowanej wsi wielkopolskiej w Dziekanowicach⁷². Tę specyficzną interpretację i symbiozę bardzo szybko potwierdza też praktyka, bowiem już w początkowym okresie (1975 – 1978), kiedy to rzeczywiście przystąpiono do budowy skansenu, większość prac montażowych odbywała się na obrzeżu jeziora Lednica w Rybitwach, dokąd przeniesiono kilka obiektów (dziewiętnastowieczną szkołę konstrukcji szkieletowej, osiemnastowieczny lamus oraz

⁷⁰ Szczególnymi dokumentami rozwoju polskiej myśli skansenowskiej są: Protokół z pierwszego posiedzenia Rady Muzealnej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku (22 – 24. 09. 1958) oraz Wnioski po Międzynarodowej Konferencji Skansenowskiej w Sanoku (27 – 30. 05. 1978).

⁷¹ Wg I. Tłoczkę, w polskim muzealnictwie skansenowskim lat 70-tych XX wieku popularna była zasada podziału terenu na trzy główne części (sektory): 1) *architektury ludowej* (zasadniczej ekspozycji); 2) *ośrodka dyspozycji naukowo-oświatowej i administracji*; 3) *pracowni i warsztatów konserwatorskich wraz z magazynami*, wśród których najważniejszą funkcję pełnił sektor architektury ludowej (tenże, 1978a, s. 23). W przypadku WPE te trzy sektory miały pomieścić się w dwóch pierwszych jego częściach I i II (zob. ryc. 53), w których znalazły się: 1) zespół wiejski stanowiący zasadniczą ekspozycję chłopskiej wsi (ryc. 53, cz. I); 2) zespół dworski z przeznaczeniem na bazę administracyjno-pracowniczą muzeum (ryc. 53, cz. II a); 3) zespół folwarczny, w którym projektowano pomieścić pracownie, warsztaty i magazyny (ryc. 53, cz. II b). Część III, wyjątkową, jak na warunki w polskim muzealnictwie skansenowskim, przeznaczono na zabezpieczenie potrzeb mieszkaniowych pracowników oraz na użytek turystów (hotel, zajazd itp.).

⁷² Sądzę, że wcześniejsze doświadczenie J. Łomnickiego i A. Gólskiego w dziedzinie ochrony zabytków nie pozwalało im na jednoznaczne zerwanie z podejściem konserwatorskim do obiektu architektury. Zatem by pogodzić swoje dotychczasowe przekonania z etnograficznym aspektem założeń WPE w Dziekanowicach przyjęli zasadę dwutorowości działań, która polegała na jednoczesnym budowaniu z obiektów typowych wsi muzealnej (WPE) oraz chronieniu poprzez translokację na obrzeże jeziora Lednica obiektów jednostkowych (zazwyczaj zagrożonych w terenie), tworząc zeń zespoły architektoniczne tzw. *kustodie* dla pracowników muzeum.



Ryc. 55. Plan zagospodarowania przestrzennego WPE w Dziekanowicach, wg A. Gólskiego (1979, s. 173).
I. Sektor etnograficzny; II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy: a) zespół dworski; b) zespół folwarczny; III. Sektor usługowy.

osiemnastowieczną chałupę z podcieniem narożnym), tworząc w ten sposób kolejny zespół architektoniczny poza zasadniczym skansenem (zob. ryc. 56)⁷³. Powstały tu zespół obiektów (kolekcja) został zaadaptowany na swoiste osiedle, w którym zamieszkali pracownicy muzeum⁷⁴. Po dokonaniu takiej adaptacji przeniesione obiekty nie straciły cech zabytku, jednak w sposób radykalny ograniczono możliwość stałego dostępu do nich rzesz zwiedzających, tym samym pozbawiono ich cech obiektów muzealnych przeznaczonych do zwiedzania⁷⁵. Taka forma adaptacji, w okresie kiedy w Polsce bardzo doktrynalnie podchodzono do formy ochrony tradycyjnego budownictwa i zasad budowania skansenów, nie znajdowała aprobaty w polskim środowisku skansenotwórczym⁷⁶. Przykładem takiego poglądu niech będzie uwaga J. Czajkowskiego, jednego z głównych teoretyków i prak-

tyków współczesnego muzealnictwa skansenowskiego w Europie, który w jednej ze swoich publikacji (1980, s. 156) stwierdza: „*Po co (...) przebudowywać autentyczne obiekty zabytkowe, aby przystosować je do celów użytkowych*” [pozaekspozycyjnych — A.P.]. Dzisiaj, po kilkunastu latach, możemy odpowiedzieć, że po to — by mieszkaniem w pobliżu skansenu skutecznie zatrzymać pracowników merytorycznych i rzemieślników, i by stworzyć infrastrukturę muzeum, która pozostaje w naturalnej harmonii z zasadniczym skansenem i otaczającym ją krajobrazem nad jeziorem Lednica.

Inną, w owym czasie, przyczyną zamętu w postrzeganiu WPE była realizacja, podjętego przez poznańskie władze wojewódzkie, przedsięwzięcia waloryzacji i zagospodarowania Szlaku Piastowskiego na odcinku Poznań — Gniezno⁷⁷. Koncepcja tego przedsięwzięcia zakładała

⁷³ Pierwszy zespół, tzw. „mały skansen”, powstał już w 1965 roku, na wschodnim przyczółku dawnego mostu (obecnie przeprawy promowej), gdzie zlokalizowano obiekty przeznaczone do obsługi ruchu turystycznego MPP na Lednicy.

⁷⁴ Przedsięwzięcie to, w pewnym sensie nawiązuje do holenderskiego „De Zaanse Schans” koło Zaandam pod Amsterdamem, gdzie począwszy od 1960 roku z przyczyn konserwatorskich zaczęto przenosić zabytkowe obiekty z nad rzeki Zaan, nie pozbawiając ich jednak właściwej funkcji użytkowej bowiem do poszczególnych obiektów ponownie wprowadzono lokatorów (A. Kudła, 1968, s. 36; J. Czajkowski, 1984, s. 175–177).

⁷⁵ Już w 1956 roku na Walnym Zgromadzeniu ICOM w Genewie, a także w 1957 roku na Sesji ICOM poświęconej sprawom muzeów na wolnym powietrzu uznano, że jednym z podstawowych zadań organizatorów tego typu muzeów jest wyposażanie wewnątrz obiektów nieruchomości w zespoły ruchomych muzealiów (Memoriał, 1966, s. 13 i n.; por. też K. Piwocki, 1968, s. 3 i n.).

⁷⁶ Dopiero 7 listopada 1978 r., powołana na Międzynarodowej Konferencji Skansenowskiej w Sanoku (27–30. 05. 1978r.), Komisja Wnioskowa stwierdziła: „... dopuszcza się wykorzystywanie niektórych obiektów do innych celów niż ekspozycyjne.” (Wnioski po ..., 1980, s. 252).

⁷⁷ Określenie „Szlak Piastowski” pojawiło się w polskiej geografii turystycznej w dwudziestolecie międzywojennym. Do nazwy powrócono w 1960 roku z okazji przygotowań do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, umieszczając na trasie symbolicznej tabliczki z orłem piastowskim. Jednak, za początek kompleksowego i priorytetowego podejścia do tegoż Szlaku w granicach województwa poznańskiego uznaje się 1975 rok, kiedy to opracowano plan koncepcji jego odnowy i zagospodarowania (zob. R. Michalak, 1976 oraz R. Zysnarski, 1978).

zintegrowanie przestrzenno-wizualne całego obszaru poprzez: 1) wprowadzenie do zagospodarowania Szlaku obiektów o stylizowanych tradycyjnych formach wizualnych i użytkowych; 2) zorganizowanie wzdłuż Szlaku wieloprzestrzennego skansenu tradycyjnego budownictwa Wielkopolski; 3) przywrócenie dla części obiektów pierwotnego, ale zmodernizowanego sposobu użytkowania (np. dla budynków dawnych karczm) lub zaadaptowanie ich na inne cele służące turystom (R. Michalak, 1976, s. 75).

Tak więc, budowa Wielkopolskiego Parku Etnograficznego zbiegła się z początkiem waloryzacji Szlaku Piastowskiego na trasie Poznań — Gniezno, zaś oba przedsięwzięcia choć się wzajemnie inspirowały, a nawet uzupełniały⁷⁸, to merytorycznie i organizacyjnie niewiele miały wspólnego ze sobą. To jednak wystarczało, by dodawszy do tego, równocześnie tworzoną dla dziedzictwa archeologicznego, specyficzną otulinę wokół jeziora Lednica, postrzegać je jako jedno i nazywać w zależności od potrzeb Wielkopolskim Parkiem Etnograficznym (w Lednogórzu lub na Lednicy), Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, czy też „Krajem Polan”, „Skansenem Lednickim”, „Skansenem Słowińskim” lub „Skansenem Piastowskim”⁷⁹. Sądzę, że ta ostatnia nazwa jest konsekwencją szczególnej popularyzacji i mityzacji, przez MPP na Lednicy, okresu piastowskiego na tym terenie⁸⁰. Niestety, intencje choć zasadne, w wielu przypadkach wywołują w świadomości odbiorcy nie zamierzony efekt „kolażu historycznego”. Spektakularnym przykładem tego efektu są wielokrotnie zadawane przez zwiedzających pytania: *jak doszło do odkopania (odkrycia) i zrekonstruowania w tym miejscu skansenu wsi piastowskiej?* Zatem zwiedzający postrzegają na Ostrowiu Lednickim gród książęcy a przez analogię do Biskupina, WPE kojarzy im się z odkopaną i zrekonstruowaną wsią kmiecią z okresu piastowskiego. Nie można jednak nikomu zarzucać niewłaściwego odczytania popularyzowanych treści. Wszak, jak stwierdza Cz. Robotycki: „Kto

używa symbolu, kondensującego treść i poruszającego wyobraźnię, nie gwarantuje sobie poprawności odbioru” (tenże, 1992, s. 93).

Powróćmy jednak do realizacji etnograficznej ekspozycji skansenowskiej typu „wieś”, czyli zasadniczych założeń WPE w Dziekanowicach, gdzie w drugiej połowie 1975 roku przystąpiono do rzeczywistego montażu dwóch pierwszych obiektów. Obiekty te (XIX-wieczny dom i sołek) pochodzące z Kaliskiego, to dla MPP na Lednicy tylko kolejne przenoszone i „wznoszone” budynki, lecz dla założeń WPE to rzeczywiście pierwsze obiekty, które usytuowano na terenie skansenu, będącego jeszcze do niedawna polem uprawnym. Po nich, oprócz wznoszonej kopii zespołu dworskiego, zaczęto przenosić i montować następne. Ostatecznie w tym okresie rozebrano 23 obiekty, z czego 21 zdołano ponownie zmontować. Tak więc po sześciu latach realizacji założeń WPE, łącząc przeniesione 23 obiekty oryginalne i 3 wymurowane kopie (dwie oficyny i wiatrak⁸¹), dysponowano już 26 obiektami, z których 15 przygotowano pod ekspozycję bądź zagospodarowano administracyjno-technicznie (biura, pracownie, warsztaty, magazyny, mieszkania).

Omawiany okres, bez wątpienia najważniejszy dla skansenu, to także czas na tworzenie i stabilizację działu etnograficznego, który wówczas zbierał doświadczenia pozwalające w przyszłości wypracować własne metody rozwiązywania problemów kompozycyjnych, dokumentacyjnych, konserwatorskich, techniczno-budowlanych i muzealnych. Przyznać trzeba jednak, że proces ten, uzależniony od trudności komunikacyjnych, mieszkaniowych i prowizorycznej infrastruktury muzeum, postępował bardzo wolno⁸².

Przystępując do realizacji WPE już na wstępie natrafiono na podstawowe problemy związane z dokonaniem wyboru zasady kompletowania zagród (podstawowej jednostki) oraz metody montażu i sytuowania poszczególnych obiektów w terenie. Wśród tych problemów szczególnie miejsce zajmuje kompletowanie zagród z obiektów,

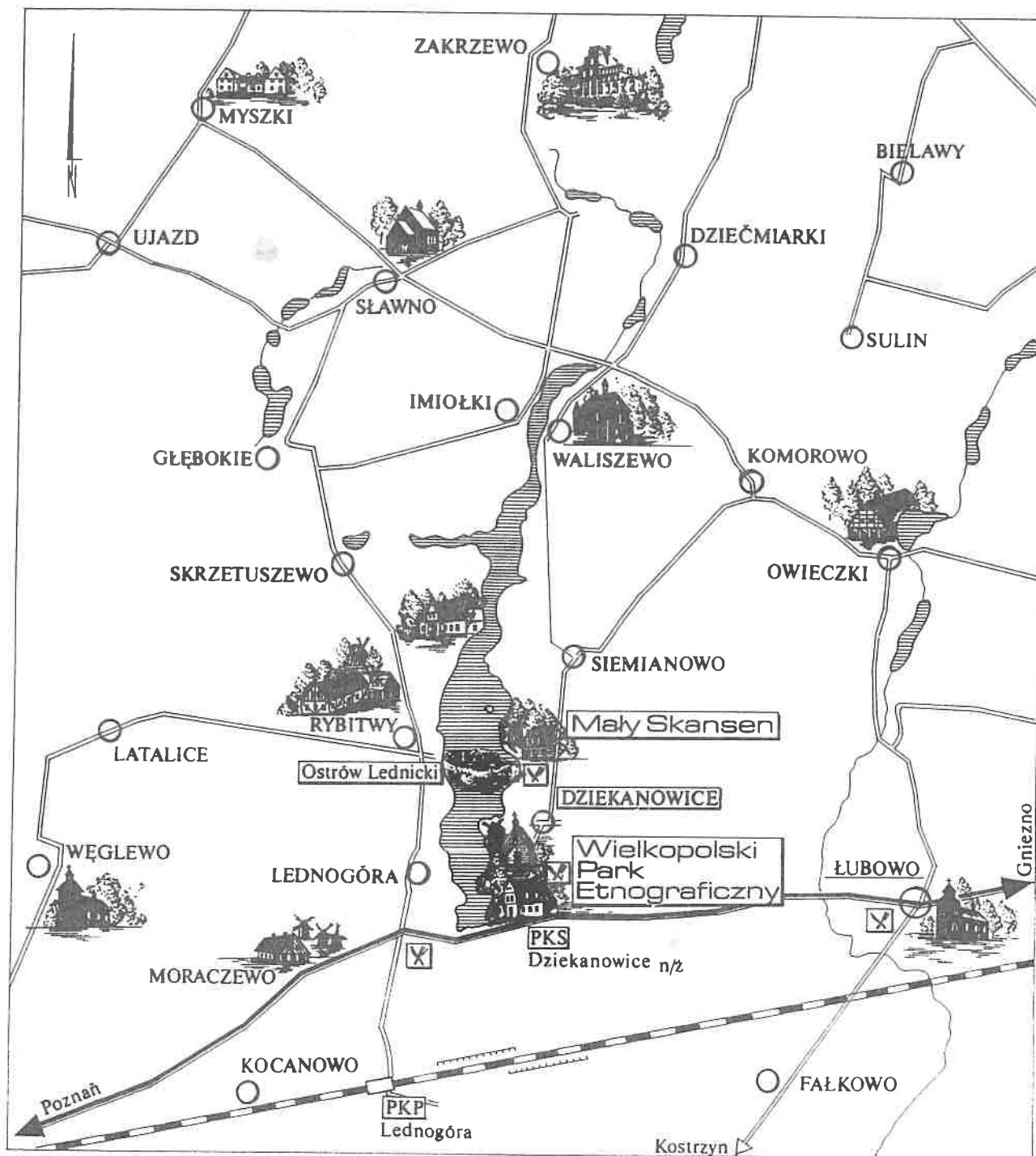
⁷⁸ W latach 70-tych, z inicjatywy władz wojewódzkich, rozmieszczono na obrzeżach jeziora Lednica kilka zabytkowych wiatraków, w tym na wzniesieniu o dużych walorach krajobrazowych, które wówczas, wbrew woli organizatorów WPE, nie znalazło się w puli przekazanych gruntów pod skansen. W tym przedsięwzięciu na szczególną uwagę zasługuje jednak zagospodarowanie dwóch wiatraków przeniesionych do pobliskiego Moraczewa, gdzie Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PPŻ w Poznaniu uruchomiło jeden z wiatraków, zatrudniając w nim młynarza, który miał mąkę żytnią i sprzedawał ją na miejscu w efektywnych płóciennych woreczkach wraz z folderem zawierającym przepisy na żurek i krótką historię młynarstwa, w drugim zaś, przy współdziałaniu Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie, zorganizowało ekspozycję młynarstwa i sprzedaż pamiątek.

⁷⁹ Jeszcze współcześnie, wiele wypowiedzi i publikacji potwierdza funkcjonowanie przekonania, że Wielkopolski Park Etnograficzny składa się ze skansenu budownictwa wiejskiego (w Lednogórzu lub w Dziekanowicach) oraz z Ostrowa Lednickiego.

⁸⁰ Przykłady tego dość ekspansywnego działania Muzeum znajdujemy też w sektorze ekspozycyjno-użytkowym WPE, gdzie metalowa brama w ogrodzeniu okalającym zespół dworski, w którym do 1993 r. znajdowała się siedziba Muzeum, posiada elementy ozdobne przedstawiające stylizowanego orła z tzw. „plakietki lednickiej”, zaś zwieńczenie (kulę) dachu gołębnika folwarcznego zakończono wiatrowskazem (chorągiewką) z wyciętym motywem orła piastowskiego.

⁸¹ Sądzę, że budowa murowanego wiatraka typu „holender” na terenie spornym (ok. 3 ha, wówczas jeszcze nie przekazany), w momencie powstawania zrębów przyszłego skansenu, kiedy w terenie bezpowrotnie „ginęły” obiekty drewniane, jest bliższa inicjatywie władz wojewódzkich (w związku z waloryzacją Szlaku Piastowskiego o czym już wspomniałem) niżli merytorycznie uzasadnioną decyzją pracowników WPE. Potwierdzają to powstające kolejne warianty zagospodarowania WPE, na których wiatraki — to pojawiają się, to znikają, a także wypowiedź A. Gólskiego (1976, s. 35), który stwierdza: „... trudno znaleźć prawidłowe miejsce dla różnych wiatraków na terenie parku etnograficznego w Dziekanowicach”. Zatem oddanie inicjatywy władzom wojewódzkim, przy jednoczesnym niezdecydowaniu organizatorów parku oraz spór o teren pomiędzy Muzeum a miejscowym PGR, prowadzi do rezygnacji z późniejszych poszukiwań obiektów tego typu i ostatecznego zaakceptowania „prezentu”.

⁸² W tym okresie przez zespół „przewinęło” się 7 etnografów (najwcześniej bo już w połowie 1976 roku odszedł A. Gólski), z których jedynie dwóch nadal pracuje, ale tylko jeden w zespole bezpośrednio związanym z WPE. Nadmienić tu trzeba, że w tym czasie był też taki moment, kiedy w skansenie nie było żadnego etnografa.



Ryc. 56. Obrzeże jeziora Lednica. Rysował W. Kujawa.

które pierwotnie nie stanowiły integralnej całości. Sądę, że problem ten był bardzo ważny dla pierwszych organizatorów WPE, ponieważ po tak długim oczekiwaniu na skansen wielkopolski, wiele obiektów, ongiś wytypowanych, przepadło już bezpowrotnie⁸³. Tymczasem w muze-

alnictwie skansenowskim, a szczególnie polskim, dominowało przekonanie, że zagroda eksponowana w skansenie powinna być kompletna, bez żadnych zmian i różnic czasowych między elementami składowymi, bowiem (jak twierdził K. Piwocki) „Zestaw sztuczny, złożony na nowo

⁸³ Potwierdza to A. Gólski (1976, s. 26), który pisze: „Już w trakcie przeprowadzania wizji lokalnych w terenie przez Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków w Poznaniu w 1970 r. stwierdzono, że z ponad stu wytypowanych obiektów 21 nie istnieje, 2 były w stanie kompletnej ruiny, a kilka innych było w przededniu rozbiórki. Po trzech latach, jesienią 1973 r. MPP na Lednicy przeprowadziło ponownie wrywkowe rozpoznanie w terenie i stwierdziło, że 14 dalszych obiektów uległo rozbiórce czy zniszczeniu (...) dwa inne otrzymały już zezwolenie na rozbiórkę. Piętnaście dalszych (...) są opuszczone i grozi im całkowite zniszczenie, o ile w najbliższych miesiącach nie będą rozebrane, wstępnie zakonserwowane i przeniesione do muzeum”.

z kilku obiektów pochodzących z różnych zagród, tworzy (...) nową kompozycję, która może być trafną, ale nie jest autentyczną — wyrosła z terenu” (Archiwum MPP, Protokół: Pierwsze posiedzenie ..., 1958, s. 47; por. też: R. Reinuss, 1989, s. 112). W przypadku Wielkopolski to założenie, z roku na rok, stawało się coraz mniej realne. Mimo to organizatorom i tak udało się pozyskać obiekty do dwóch zagród chłopskich, które na terenie skansenu ponownie tworzą integralną całość. Pozostałe zaś zagrody miałyby składać się już nie tylko z obiektów pochodzących z różnych zagród tej samej wsi, ale i z najbliższego sąsiedztwa w granicach tego samego obszaru kulturowego. W tym miejscu trzeba też nadmienić, że wprowadzenie tej zasady było uwarunkowane przesłanką, aby zestaw budynków był ze sobą zgodny, przynajmniej w przybliżeniu, pod względem chronologicznym, formalnym i społecznym (por. A. Gólski, 1976, s. 38; J. Czajkowski, 1976, s. 18). By zaś to osiągnąć, wymagane jest przyjęcie wstępnej kwalifikacji poprzez zastosowanie określonych kryteriów. W przypadku WPE proponowano przyjąć cztery kryteria: 1) kryterium formy i rzutu przyziemia; 2) kryterium ekonomiczne i społeczne; 3) kryterium autentyczności; 4) kryterium wieku, stanu technicznego i zagrożenia (A. Gólski, 1976, s. 39 – 40). Widzimy tu zatem, że przy doborze poszczególnych obiektów decydowałyby nie tylko aspekt etnograficzny ale i konserwatorski. Uważam, że bezkrytyczne przyjęcie tego ostatniego niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo przymusu przenoszenia zagrożonych lub „cennych”, a nie zawsze typowych obiektów do muzeum typu skansenowskiego. Sądzę jednak, że wówczas ten problem nie był tak wyraźnie postrzegany, gdyż większość decydentów i organizatorów podzielała opinię I. Tłoczek, który twierdził „... zalecenia (...) rozgraniczania spraw ochrony zabytków i architektury ludowej od idei muzeów budownictwa w krajobrazie jest dla polskich skansenologów nie do przyjęcia [bowiem — A.P.] muzeum budownictwa jest niekiedy jedyną ostoją obiektów zagrożonych w swym środowisku” (tenże, 1978, s. 23 – 24).

Przenoszone obiekty, w zależności od planów zagospodarowania WPE, lokalizowano w dwóch sektorach (zob. ryc. 55). W sektorze etnograficznym (I.), mającym w przyszłości stanowić wieś chłopską oraz w sektorze ekspozycyjno-użytkowym (II.), składającym się z zespołu dworskiego (IIa.) i zespołu folwarcznego (IIb.). Oba sektory, po wielu analizach przestrzennych i kompozycyjnych, ostatecznie tak usytuowano, by niewielkie wzniesienie w terenie stanowiło naturalną granicę między nimi⁸⁴. J. Łomnicki zaś pisał: „Zespół dworski z folwarkiem łączyć się będzie ze wsią muzealną przez zabudowania ko-

ścielne i drogę wiejską przebiegającą w pobliżu dworu, kościoła i karczmy przy wsi” (tenże, 1980, s. 185).

W poszczególnych sektorach prace prowadzone były z różną intensywnością i różne też stwarzały problemy. Stąd warto omówić je z osobna.

W sektorze ekspozycyjnym, stanowiącym etnograficzne jądro WPE, przystąpiono do budowy tylko w jednej pierzei przyszłej owalnicy. Uważam, że w tym momencie popełniono dość istotny błąd, nie wyznaczając przestrzennych granic, choćby w formie owalnego placu przyszłej wsi chłopskiej. Zaniechanie tego spowodowało, że linia zabudowy w tej pierzei nie dość, że jest bardzo sztywna, to na dodatek swoim zachodnim krańcem odchyła się w kierunku przeciwnym do centralnego placu. Innym problemem jest próba zastosowania układu obiektów według geograficznego pochodzenia⁸⁵. Przedsięwzięcie to polegało na tym, że zagrody pochodzące z Kaliskiego ulokowano w południowo-wschodniej części pierzei, z Poznańskiego (Wielkopolski północno-zachodniej) zaś w jej północno-zachodniej części. Chociaż układ geograficzny, stosowany w muzeach typu „wieś”, na ogół jest krytykowany (por. J. Czajkowski, 1976, s. 15), to w tym przypadku, przeprowadzony do końca, mógłby dać dość interesujący obraz krajobrazu kulturowego Wielkopolski. Oto przechodząc z północnego wschodu, np. od Trzemesznej przez Kaliskie po Krotoszyńskie i Biskupinę na południu i dalej w kierunku północno-zachodnim przez Nowotomyśkie i Poznańskie, ujrzelibyśmy w jednym miejscu (WPE) przybliżony geograficzny a nawet historyczny (zabory) krajobraz kulturowy regionu. Nie obawiałbym się tu też sztuczności bowiem: 1) WPE ma być skansenem regionalnym; 2) krajobraz kulturowy Wielkopolski jest w miarę jednolity, co pozwala na zaniechanie używania nazw grup etnograficznych na terenie skansenu; 3) przejęty obszar skansenu jest wystarczająco urozmaicony fizjograficznie; 4) układ przestrzenny rekonstruowanej wsi prezentuje zwartą wieś placową z towarzyszącymi jej kilkoma zagrodami samotniczymi, więc różne relacje (np. kulturowe, społeczne) pomiędzy poszczególnymi zagrodami powinny być zachowane. Najogólniej chodziłoby więc o to, by budynki pochodzące z Wielkopolski zachodniej były konsekwentnie lokowane w części zachodniej skansenu, a we wschodniej ze wschodu.

W drugim sektorze (ekspozycyjno-użytkowym) prace prowadzone były równocześnie w zespołach dworskim i folwarcznym, by jak najwcześniej stworzyć w nich podstawową infrastrukturę muzeum (zaplecze administracyjne i techniczne). Tu też, podobnie jak w sektorze etnograficznym, zadawano sobie pytanie, jak dalece można kompletować zespół dworski oraz gospodarstwo folwarczne

⁸⁴ Zespół dworsko-folwarczny od początku lokalizowany by w dwóch miejscach, tj. poza wsią lub na jej skraju. W przypadku folwarku dopuszczano także możliwość jego lokalizacji w środku zasadniczej wsi. Rozumiano jednak, że w warunkach muzealnych taka sytuacja, ze względu na kubaturę, materiał, konstrukcję, mogłaby, wbrew intencjom organizatorów, prowadzić do wyraźnej dysharmonii pomiędzy obiektami folwarcznymi a chłopskimi. Zatem, by tego uniknąć, wybór obiektów folwarcznych musiałby być bardziej selektywny, a to z kolei zdecydowanie ograniczałoby możliwość ich pozyskania. Ostatecznie więc, omawiany zespół zlokalizowano poza wsią, na co istotny wpływ miała jego funkcja użytkowa wobec potrzeb muzeum.

⁸⁵ Zwolennikiem geograficznego podejścia do projektu zagospodarowania przestrzennego WPE był A. Gólski (1976, s. 32 – 33), który sprowadził je do rzeczywistej geografii występowania różnych typów dachów, czy też konstrukcji i surowca budowlanego w Wielkopolsce. Takie podejście, wg A. Gólskiego, pozwoliłoby ukazać typowe obrazy przeważających form w różnych regionach Wielkopolski.

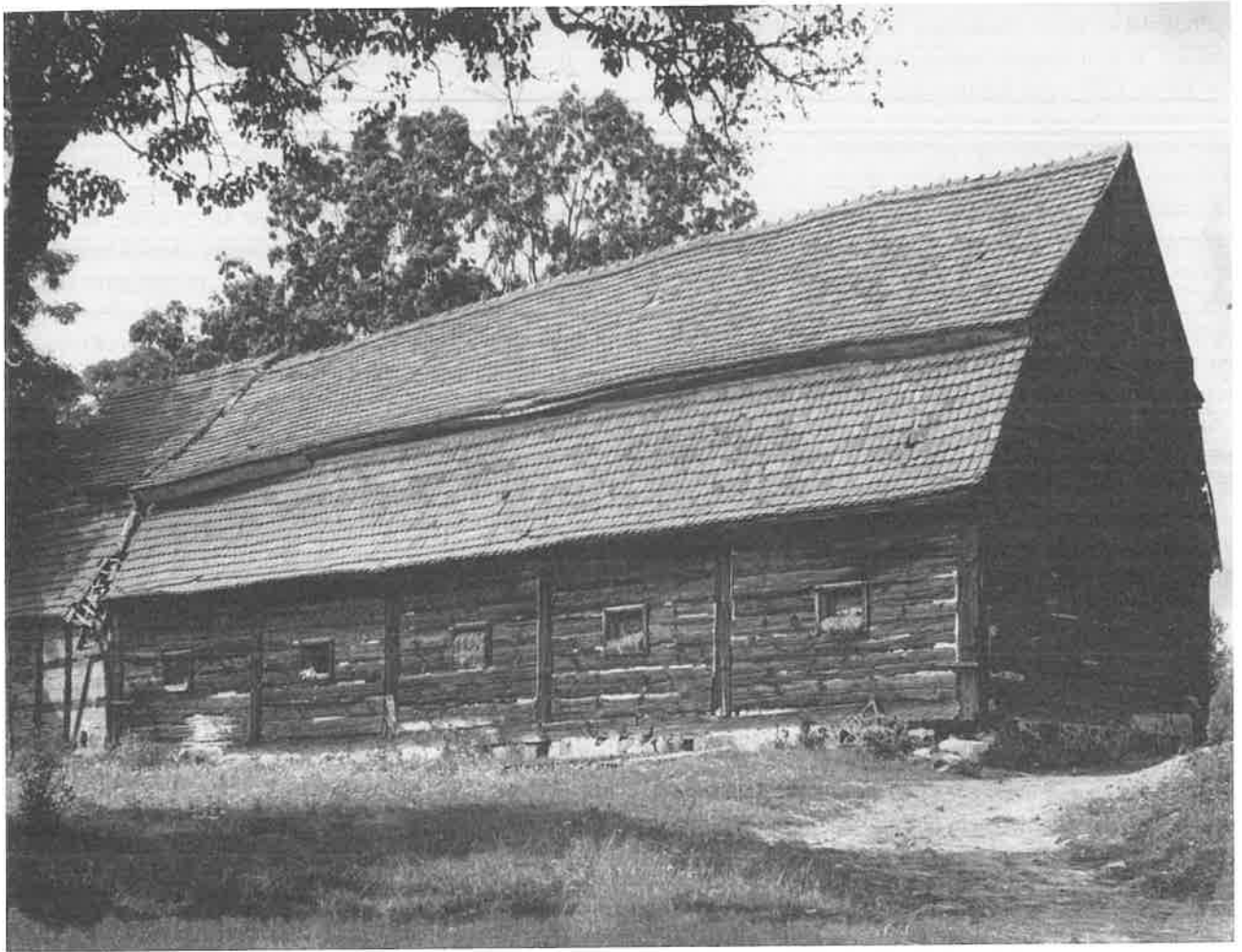
z budynków, które pierwotnie nie stanowiły integralnej całości. W tym miejscu, należy wspomnieć, że na to pytanie już w 1969 roku odpowiedział T. Wróblewski, który stwierdził: „*Nie jest to oczywiście najlepsze rozwiązanie, gdyż taka kombinacja nie odzwierciedla w pełni wiernie i dokumentarnie historycznego obrazu poszczególnych obiektów, dobranych do zespołu. Tym niemniej jest to (...) jedyna możliwość do przyjęcia (...), gdyż nie ma w Wielkopolsce odpowiedniego, oryginalnego kompletu folwarcznego, który by jednocześnie spełniał wszystkie warunki reprezentatywności stylu, formy, chronologii, przestrzennego układu itp.*” (Opinia w sprawie ..., 1969, s. 4). Zatem organizatorom pozostało stworzyć taki zespół dworsko-folwarczny, w którym uwzględnione powyższe współzależności dałyby obraz, w treści i formie, bliski prawdzie historycznej, a ponadto by poza muzealnym eksponowaniem niektórych wnętrz, mógł on pełnić ogólnomuzealne funkcje użytkowe (administracja, magazyny, mieszkania, warsztaty, kotłownia, itp.).

W sektorze tym, ze względu na potrzebę stałej siedziby, najwcześniej zdefiniowano zespół dworski, którego układ przestrzenny ma nawiązywać do barokowej kompozycji założenia dworskiego w miejscowości Łomnica pod Zbąszyniem. Odnośnie do projektu tego założenia J. Łomnicki (1980, s. 185) pisał: „*Zespół dworski (...) będzie zamknięty na osi głównej z jednej strony dworem, z drugiej kościołem, połączonym aleją lipową*”. W rzeczywistości w miejscu projektowanego kościoła usytuowano (w 1979 r.) osiemnastowieczną kaplicę z Otłoczyna (wklejka kolorowa — ryc. 57). Generalnie, zespół ten, miał składać się z trzech zasadniczych budynków: kopii dworu z Studzieńca oraz kopii dwóch oficyn z Łomnicy (wklejka kolorowa — ryc. 58) wkomponowanych w równoległe powstającą strefę zieleni (sad, park francuski, park krajobrazowy, aleje kasztanowców i lip). Wprowadzenie konglomeratu trzech kopii, a w zasadzie mniej czy bardziej udana „rekonstrukcja” założenia dworskiego, było odważnym i nowatorskim, choć niekoniecznie pozytywnym przedsięwzięciem w ówczesnym środowisku skansenotwórczym. Któż z nas, widząc dzisiaj to założenie, nie ma wątpliwości, czy podjęta wówczas decyzja była decyzją słuszną i czy uzyskano efekt zbliżony do prawdy historycznej. Jeśli miałbym bronić sensu tego przedsięwzięcia, to wskazałbym pięć argumentów za takim rozwiązaniem: 1) organizatorzy od początku podkreślali, że w zespole tym będzie umiejscowiona siedziba muzeum zapewniająca odpowiednią infrastrukturę i bezpieczeństwo instytucji i zbiorom; 2) powstały zespół pozostaje poza zasadniczą ekspozycją etnograficzną, stąd osoby w nim przebywające (np. mieszkańcy) nie stanowią bezpośredniego zagrożenia dla ekspozycji i nie muszą, poza kontaktem wzrokowym, bezpośrednio się z nią stykać; 3) zespół ten stanowi tło kulturowe dla zasadniczej wsi chłopskiej (pod względem społecznym, stylistycznym i przestrzennym), przeto jest trafniejszym wyborem, niżli mniej czy bardziej stylizowane współczesne pawilony muzealne; 4) obiekty wchodzące w ów konglomerat są w miarę zgodne ze sobą pod względem chronologicznym, społecznym i architektonicznym, przez co robią wrażenie jednolitości układu i sty-

lu; 5) jest to modelowe unaocznienie, przeprowadzonej w Wielkopolsce reformy rolnej z I poł. XIX wieku, która doprowadziła do rozłączenia gruntów i zabudowań folwarczno-dworskich od chłopskich.

Odnośnie do zespołu folwarcznego, organizatorzy przyjęli koncepcję odtworzenia przeciętnego gospodarstwa folwarcznego, składającego się z kilku obiektów (m.in. dwóch stodoł, dwóch spichlerzy, dwóch budynków inwentarskich, owczarni, gorzelni z przeznaczeniem na kotłownię itp.) rozstawionych w czworobok. Prace w tej części rozpoczęły się pod koniec omawianego okresu i to od początku niefortunnie. Mam tu na myśli wybór i lokalizację stodoły z Zielęcina. Obiekt ten konstrukcji szachulcowej i pochodzący z zabudowy chłopskiej został, wbrew wcześniejszym planom, tak zlokalizowany, że późniejsze usytuowanie, w tej samej linii, przepięknej i monumentalnej stodoły folwarcznej (konstrukcji szachulcowej z dachem czterospadowym wspartym na sześciu sochach) z Jaromierza stało się niemożliwe (ryc. 8b). Niestety w niedługim czasie popełniono kolejny błąd. Tym błędem, dla mnie kardynalnym, było zlokalizowanie tu zrębowej stodoły poolęderskiej z Nowotomyskiego. Nie jestem zwolennikiem determinizmu etnicznego, ani czystości kulturowej obiektu, ale wybór i lokalizacja specyficznej architektury olęderskiej, charakterystycznej tylko dla jednego mikroregionu w Wielkopolsce, na (z założenia) typowym „polskim” folwarku jest wielkim merytorycznym nieporozumieniem. Sądzę, że w przyszłości zaistnieje sytuacja, która pozwoli naprawić ten błąd. Kolejny przeniesiony tu obiekt, folwarczny spichlerz z Dębeo (ryc. 59), został usytuowany już bez zastrzeżeń.

Powracając do ogólnego opisu pierwszego etapu budowy WPE, chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na kwestie usytuowania, montażu i odtwarzania przenoszonych obiektów. Otóż w tym czasie w podejściu do tych zagadnień w europejskim muzealnictwie skansenowskim panowały dwie tendencje. Pierwszy trend, bardzo zachowawczy, najtrafniej wyraził K. Uldall (Lyngby-Dania), który uważał, że „... *ustawienie obiektu wobec stron świata należy zachować takie samo, jakie miał w terenie. Miejsce pod obiekt należy zniwelować tak, aby uzyskać to samo, jak w pierwotnym miejscu (...). Odchylenia od pionu i inne deformacje właściwe dla starego budownictwa powinny zostać utrzymane tam, gdzie to tylko możliwe(...), należy zmierzać do zachowania substancji obiektu, niż jego rekonstruowania*”. I dalej: „*Przy rekonstruowaniu elementów zniszczonych powinno stosować się materiał „stary” pozyskany z innych obiektów w okolicy, z której pochodzi rekonstruowany budynek*” (K. Uldall, 1957, s. 82). Tezy te, mające swoich zwolenników także w Polsce (m.in. K. Piwocki, A. Gólski), stały się podstawą do dyskusji metodologicznej w środowisku skansenotwórczym nad ich zasadnością. Tym samym zaczął kształtować się drugi trend bardziej „elastyczny” weryfikujący poszczególne założenia z dotychczasową praktyką i zdobytych dzięki niej doświadczeniem. Wśród różnych dyskusji polskiego środowiska skansenotwórczego za najważniejszą i pierwszą naukową dyskusję uznaje się pierwsze posiedzenie Rady

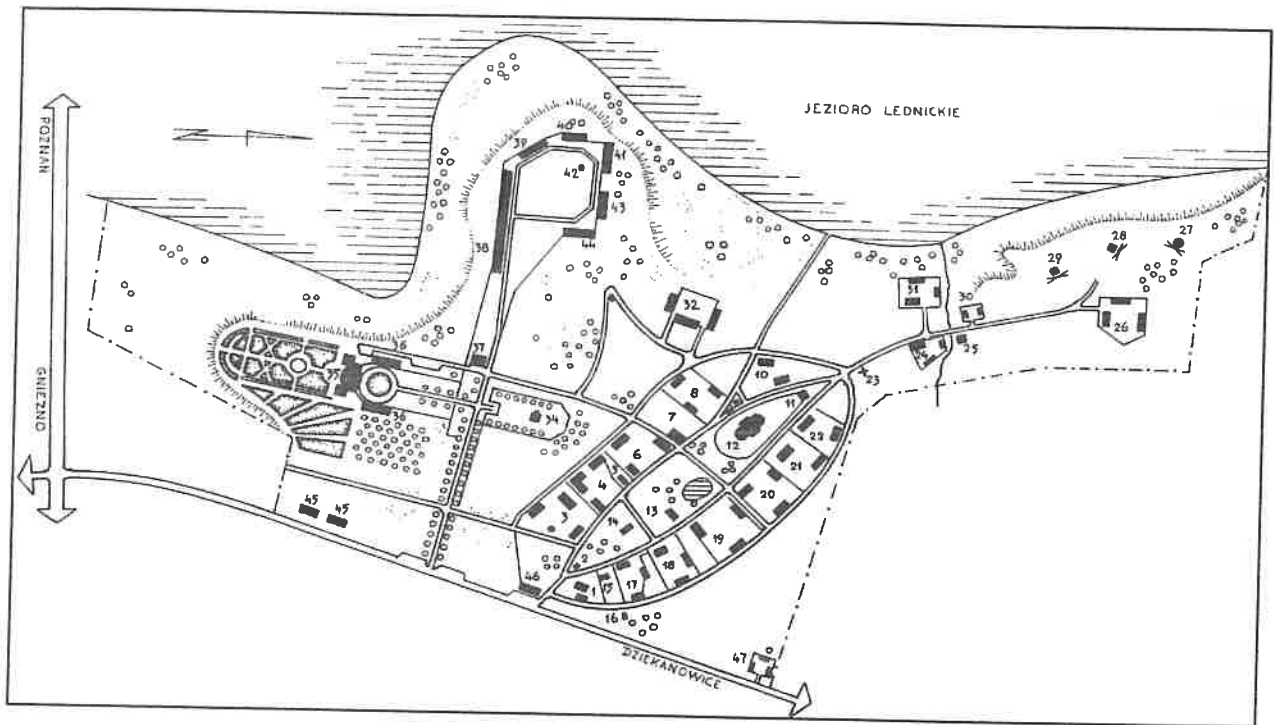


Ryc. 59. Spichlerz dworski (XVIII w.), Dębc, gm. Lubasz. Obiekt przeniesiono do WPE. Sytuacja przed rozbiórką. Fot. B. Cynalewski. Arch. MPP na Lednicy.

Naukowej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, na którym przedyskutowano problemy projektowe, dokumentacji, translokacji i konserwacji, jednym słowem teorię budowy polskiego muzeum skansenowskiego (por. J. Czajkowski, 1989, s. 148 – 150; Archiwum MPP, Protokół: Pierwsze posiedzenie 1958, ss. 119). Poglądy uczestników tego posiedzenia, w niektórych kwestiach były zgodne z tezami K. Uldall'a, w innych zaś, na bazie rozważań teoretycznych lub doświadczeń europejskich (z braku własnych), okazały się ich przeciwieństwem. Taką „antytezą” był pogląd I. Tłoczka, który twierdził, że nie należy zachowywać kształtów przy przenoszeniu obiektów do skansenu i ich odnawiać, ponieważ „... *odkształcenia formy nie są wyrazem stanu techniki, lecz powstają przypadkowo. Tym samym nie są one momentem ważnym*” (za Archiwum MPP, Protokół: Pierwsze posiedzenie ..., 1958, s. 85). Kolejnym przykładem innego poglądu jest też wypowiedź A. Jareckiego, że „*Rekonstrukcja zabytku z elementów dwóch podobnych budynków jest rzeczą złą. Właściwsze się wydaje zastępowanie zniszczonych elementów nowym drewnem, co jest stosowane często w budownictwie wiejskim, podczas różnego rodzaju napraw i remontów*” (tamże, s. 87).

Przytoczone przeze mnie, choć potraktowane wybiórczo, tezy różnych trendów, ukazują nam mozaikę problemów, jakie ówcześni organizatorzy muzeów skansenowskich, a w tym WPE, musieli rozwiązywać.

W początkowych latach omawianego okresu budowniczy WPE dążyli do jak najszybszego montażu bryły obiektu bez podejmowania prac wykończeniowych oraz aranżacji ich otoczenia. Przy montażu przeniesionych obiektów przyjęto założenie wbudowywania „maksimum substancji zabytkowej”. Niestety, takie podejście spowodowało, że już po kilku latach niektóre obiekty zaczęły się odkształcać. W tej sytuacji, by zapobiec temu procesowi, trzeba było odkształcające się ściany pospinać lisciami, a nawet, jak w przypadku domu z Ołoboku, częściowo je rozebrać (1985 r.) i ponownie zmontować, ale już z elementów częściowo nowych. Stosowanie zasady „maksimum substancji zabytkowej” wymagało też znajomości odpowiednich metod i konserwacji chemicznej, a szczególnie środków oleistych, które niewłaściwie i nieumiejętnie zastosowane mogą doprowadzić do negatywnych, a czasami nieodwracalnych zmian. Te najczęściej spotykane zmiany to tłuste plamy występujące np. na ścianach polichromii, pobiale itp., których pierwszym twórcóm



Ryc. 60. Plan zagospodarowania przestrzennego WPE w Dziekanowicach. Skorygowana propozycja J. Szydłowskiej wg sugestii członków Rady Naukowej Muzeum (1987 r.) (zob. Aneks 4). Archiwum MPP na Lednicy.

WPE nie udało się uniknąć. W przypadku jednego obiektu intensywność plam okazała się tak duża, że po kilku latach trzeba było zbić glinę ze ścian, po czym, po wykonaniu izolacji, ponownie je wylepić. Mimo wszystko wypada przyznać, że realizacja założeń w tym pierwszym trudnym okresie, choć nie bez wpadek, przebiegała w miarę płynnie.

Pod koniec omawianego okresu zaszło bardzo ważne wydarzenie, jakim jest przyjęcie (1981 r.) przez A. Kaszubkiewicza stanowiska Dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Uważam, że to wydarzenie przyczyniło się do „otwarcia” skansenu na zewnątrz. Wtedy to do współpracy na stanowisku stałego konsultanta WPE zaproszono dra St. Błaszczyka. Nawiązano ściślejszy kontakt z Katedrą Etnografii UAM (z prof. dr J. Bursztą oraz prof. dr hab. Zb. Jasiewiczem). Większą uwagę zwrócono na aspekt etnograficzny, pozostający do tej pory nieco w cieniu podejścia konserwatorskiego przy realizacji założeń skansenu. Zaczął też dojrzewać projekt udostępnienia zwiedzającym części WPE, a w szczególności całościowego wyposażenia niektórych obiektów. Niestety, zamysł ten nie dał się tak od razu zrealizować, a to z dwóch powodów: 1) postawione do tej pory obiekty wymagały prac wykończeniowych i aranżacyjnych; 2) brakowało ruchomego wyposażenia obiektów, gdyż dotychczas realizacja założeń WPE była dość jednostronna i wyrażała się głównie w zainteresowaniu architekturą. Sądzę jednak, że za kulminacyjny punkt owego otwarcia się na zewnątrz trzeba uznać zorganizowaną na terenie WPE (w dniu 30 marca 1982 r.) sesję wyjazdową Zespołu Doradczego d/s Muzeów Skansenowskich, w której uczestniczyli ze strony Zespołu m.in.:

F. Cemka, J. Czajkowski, K. Jesionowska, W. Kalinowski, F. Midura, zaś ze strony poznańskiego środowiska uniwersyteckiego, muzealnego oraz służb konserwatorskich: St. Błaszczyk, A. Gólski, Zb. Jasiewicz, H. Nowacki, H. Nowakowski i gospodarze spotkania. Na posiedzeniu tym przedyskutowano założenia programowo-naukowe WPE oraz sposób ich realizacji. Wśród wielu problemów znalazły się też i te, które już wcześniej poruszano w środowisku poznańskim. Mam tu na uwadze: 1) dwudziałową strukturę MPP na Lednicy, w której znalazły się dwa duże działy reprezentujące odmienne dyscypliny naukowe oraz 2) brak łącznika (kontinuum) pomiędzy dwiema ekspozycjami archeologiczną i etnograficzną. Przedstawione propozycje, tak jak we wcześniejszych dyskusjach, miały swoich zwolenników i przeciwników. Sądzę, że w tym okresie jednak, z różnych przyczyn, szczególnie ekonomicznych, trudno było którejs z stron przyznać rację ostateczną. Dla mnie spośród omawianych spraw najważniejszy jest, poruszony po raz pierwszy problemem zasadności ukazania w skansenie osadnictwa niepolskiego (niemieckiego). Większość uczestników dyskusji zgodziła się, że „... nie można pomijać spraw etnicznych jak i kolonizacyjnych. Kolonizacja jest tak ważnym elementem i procesem, że musi znaleźć odbicie w skansenie” (Archiwum MPP, Protokół Zespołu Doradczego..., 1982, s. 3). Zatem marginalnie poruszany, w założeniach WPE, problem osadnictwa niemieckiego, czy też osadnictwa ołędzkiego, został oficjalnie uznany za zasadny.

Wniosek końcowy z tej jednodniowej dyskusji, iż „... program oraz realizację Wielkopolskiego Parku Etnograficznego należy uznać za właściwy pod względem na-

ukowym jak i programowo-skansenowskim” (tamże, s. 4), dokonał, jak sadzę, symbolicznego zamknięcia pierwszego etapu. Waga tej wypowiedzi jest tym większa, że po raz pierwszy tak kompetentne grono fachowców wydało pozytywną opinię o realizacji wielkopolskiego skansenu, a ponadto zdecydowało o organizacji w Dziekanowicach ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej na temat infrastruktury w muzeach skansenowskich.

Drugi etap realizacji założeń WPE (1982 – 1992) rozpoczyna się najważniejszym wydarzeniem dla skansenu, jakim jest udostępnienie go zwiedzającym. Otwarcie ekspozycji miało miejsce 1 czerwca 1982 roku i od razu stało się jedną z atrakcji na Szlaku Piastowskim. Tak więc do istniejących już problemów związanych z realizacją założeń WPE doszły jeszcze sprawy upowszechniania tego typu placówki muzealnej. Najogólniej w tym czasie następuje przyspieszenie tempa budowy i aranżacji otoczenia wokół montowanych obiektów oraz zazieleniania skansenu. Przeprowadza się szczegółowe rozpoznanie terenu oraz szerokie konsultacje w zakresie programu merytorycznego z prof. dr. J. Bursztą (UAM), kompozycji przestrzennej z prof. dr hab. A. Grygorowiczem (PP), zieleni z mgr. inż. B. Lisiakiem (AR), a także zabezpieczenia p.pożarowego z ppłk. St. Pałką (Woj. Komenda Straży Pożarnych)⁸⁶. W wyniku tych działań oraz w ramach pracy dyplomowej J. Szydłowskiej (MPP na Lednicy) powstaje (1986 r.) nowa propozycja zagospodarowania przestrzennego WPE. Propozycja ta, przedyskutowana i skorygowana przez członków Rady Naukowej Muzeum, zostaje uznana (1987 r.) za aktualizację oficjalnego *Planu zagospodarowania przestrzennego WPE z 1975 roku* i zaakceptowana jako obowiązujący plan kierunkowy w dalszej realizacji skansenu (zob. ryc. 60). Oprócz tych działań przenosi się kolejne 23 obiekty, a na kilkunastu prowadzi prace montażowe i wykończeniowe. Ostatecznie w tej fazie rozwoju WPE zakończono realizację budowy na 26 obiektach, co łącznie dało 41 obiektów całkowicie wykończonych, z czego w 25 znalazły się różne ekspozycje, zaś w pozostałych 16 pracownie, pomieszczenia administracyjne, gospodarcze, magazyny, kasa obsługi ruchu turystycznego oraz mieszkania. W tym miejscu należy nadmienić, że na terenie skansenu oddano 7 mieszkań, a wśród nich dwa bezpośrednio w oryginalnych zagrodach. Zatem w pewnym sensie zrealizowano projekt J. Łomnickiego i A. Gólskiego jeszcze z lat siedemdziesiątych, by na terenie WPE niektóre przenoszone obiekty pełniły dalej swoją funkcję użytkową. Powyższe działania prowadzono równolegle w dwóch sektorach.

Prace w sektorze zasadniczym (ekspozycyjnym) początkowo kontynuowano tylko w istniejącej już pierzei, uzupełniając w niej zabudowę poszczególnych zagród. Podobnie, jak w pierwszym okresie, zagrody kompleto- wano z budynków pochodzących z jednej wsi lub z kilku sąsiadujących ze sobą.

W połowie lat osiemdziesiątych (1984 r.), pośrodku przyszłego placu wiejskiego (nawsia), wykopano staw (gliniankę), który w pewnym stopniu stał się punktem centralnym orientującym lokalizację części zagród (wklejka kolorowa — ryc. 61). Rok później (1985 r.) zlokalizowano pierwszy budynek po drugiej stronie stawu, a po pół roku następny. Postawienie dwóch pierwszych domów po drugiej stronie placu pociągnęło za sobą lokalizację przy nich budynków gospodarczych. W ten sposób zaczęła przybierać kształty druga pierzeja wsi powoli uzupełniana kolejnymi obiektami. Przy lokalizacji poszczególnych obiektów przyjęto koncepcję lokalizacji nawiązującej do układu geograficznego. Z tej też przyczyny doszło do naturalnego podziału zasadniczej ekspozycji (wsi „muzealnej”) na część wschodnią i na część zachodnią, zaś jedna z dróg prostopadłych do stawu na linii północ-południe stała się jakby osią tego umownego podziału. Tak więc, najogólniej stworzono podział geograficzny na Wielkopolskę wschodnią charakteryzującą się występowaniem dużej ilości form tradycyjnych i na Wielkopolskę zachodnią bardziej „nowoczesną”.

Typując i przenosząc kolejne obiekty do sektora ekspozycyjnego nadal starano się lokalizować tu obiekty typowe, oryginalne i w miarę dobrze zachowane. Jednak w 1987 roku przejęto dom podcieniowy z Lubczyńka, który poza oryginalną ścianą szczytową z pięciosłupowym podcieniem, pozostałe ściany, na skutek gruntownych remontów, miał już mocno przebudowane i to przy użyciu różnorodnych materiałów budowlanych. Zatem obiekt ten przy ponownym montażu na terenie skansenu wymagał już znacznej rekonstrukcji. Ze względu na jego dużą kubaturę i harmonijną bryłę postanowiono zaadaptować go na obiekt recepcyjny, w którym po zakończeniu montażu miałyby znaleźć się pomieszczenia dla dozorczy, kasjera, a nawet punkt gastronomiczny. Ta przyszła funkcja obiektu oraz stan zachowania zdeterminowały sposób montażu budynku. Oto, po raz pierwszy w tym sektorze, ściany budynku wymurowano z materiałów współczesnych (bloczki żużlobetonowe), które następnie „obłożono” drewnianymi blokami, imitując w ten sposób ściany konstrukcji zrębowej wywiązanej w narożach na tzw. *rybi ogon*. Na koniec, w tak powstałą bryłę budynku wmontowano oryginalną ścianę szczytową z podcieniem pięciosłupowym oraz szczytem zabitym oryginalnymi deskami układanymi w ozdobny wzór geometryczny (romb) (ryc. 62). Traktując zbiór przeniesionych obiektów jako kolekcję oryginałów, przyznaję, że takie działanie na pewno spowodowało obniżenie jej dotychczasowej wartości historyczno-dokumentacyjnej. Jednakże przyjmując założenie, że podstawowym zadaniem organizatorów WPE jest nie tylko gromadzenie, w całym tego słowa znaczeniu, oryginalnych budynków czy też autentycznych zespołów architektonicznych, ale stworzenie także pewnego syntetycznego obrazu wsi wielkopolskiej, to, jeśli nie będzie to regułą,

⁸⁶ Udział ppłk. St. Pałki w tych konsultacjach wynikał z podjętej przez Muzeum współpracy z Wojewódzką Komendą Straży Pożarnych, by doprowadzić do „pogodzenia” współczesnych przepisów przeciwpożarowych z wymogami zachowania w muzeum rzeczywistej odległości pomiędzy poszczególnymi budynkami przeniesionymi na teren WPE.



Ryc. 62. Rekonstrukcja domu (ok. 1800 r.) z oryginalnym podcieniem pięciosłupowym, Lubczynek, gm. Rogowo. Obiekt zaadaptowany na kasę WPE, dozorcówkę oraz mały punkt gastronomiczny. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

można wyjątkowo zgodzić się z takim sposobem działania. Przenosząc to bowiem na metody wykorzystywane w muzealnictwie tradycyjnym (gablotowym) można przyjąć, że rekonstrukcja bryły przedmiotowego budynku stanowi przysłowiowy stelaż (ekran, gablotę), na którym oparto (wyeksponowano) oryginalny, zabytkowy podcień pięciosłupowy, będący przykładem powszechnego ongiś typu podcieni w tradycyjnej architekturze Wielkopolski.

Z montażem i nową funkcją użytkową domu podcieniowego z Lubczyńka związane jest też kolejne bezprecedensowe przedsięwzięcie w dotychczasowym sposobie realizacji sektora ekspozycyjnego WPE. Mam tu na uwadze wymurowanie po raz pierwszy z materiałów współczesnych kopii budynku inwentarskiego z Gałęzowa, który został zaadaptowany na pomieszczenia socjalne dla opiekunów ekspozycji oraz na ogólnodostępne WC (ryc. 63ab). W ten sposób organizatorzy WPE z jednej strony stworzyli typową, choć niekompletną (bez stodoły), zagrodę pałucką, z drugiej zaś, ze względu na potrzeby obsługi ruchu turystycznego, skomponowano zagrodę recepcyjną, która w swej formie w całości harmonizuje z pozostałymi oryginalnymi obiektami będącymi wizualizacją tradycyjnej wsi wielkopolskiej. Opisane przeze mnie powyższe metody, na szczęście, nie stały się regułą montażu w sektorze ekspozycyjnym. Potwierdza to rekonstrukcja, dość dużej, murowanej piwnicy naziemnej z Końskiej Wsi (ryc. 4a). Piwnica ta, wzniesiona w terenie z bloków rudy darniowej powiązanych zaprawą wapienno-piaskową, została dokładnie rozebrana, po czym, z przywiezionych oryginalnych bloków, ponownie złożona na terenie WPE⁸⁷.

Przeniesienie i zmontowanie kilkunastu dalszych obiektów pozwoliło wreszcie, poprzez wytyczenie linii płotów w obu pierzejach oraz obsadzenie drzewami cen-

tralnego placu wiejskiego (nawsia) ze stawem pośrodku, na wyraźne podkreślenie przyszłego kształtu rekonstruowanej wsi. W ten sposób powstała też naturalna sieć dróg, która rozwiązała i uporządkowała problem wewnętrznej komunikacji osady.

Doświadczenia z poprzedniego etapu związane ze stawianiem obiektów według założeń K. Uldall'a (1957, s. 82), by pod budynkiem kłaść solidne cementowe fundamenty, ukryte pod ziemią i pod starym oryginalnym podłożem (np. luźnymi kamieniami), dowiodły, że w wielu przypadkach, na skutek „narastania” gruntu, stworzono sprzyjającą sytuację do „podciągania” przez ściany budynku wilgoci gruntowej, co w efekcie bardzo szybko doprowadziło do biologicznej korozji niektórych podwalin, a w konsekwencji do ich wymiany. Te doświadczenia spowodowały, że przy montażu kolejnych obiektów zaczęto bardzo starannie wykonywać fundamenty podmuruwujące z kamienia w miejscach krytycznych.

W tym samym czasie prowadzona budowa w sektorze drugim, ekspozycyjno-użytkowym, napotykała na podobne problemy, jak w sektorze ekspozycyjnym, z tym, że tutaj ze względu na inną funkcję wiele z nich „łatwiej” było rozwiązać. Ogólnie kontynuowano założenia z pierwszego etapu, których zasadniczym zadaniem było stworzenie zespołu dworsko-fołwarcznego, składającego się z dwóch części: a) dworskiej oraz b) fołwarczej. Najwcześniej uporano się z częścią rezydencjonalną, w której skorygowano założenie parkowe i oddano do użytku (1986 r.) kopię dworu ze Studzieńca (wklejka kolorowa — ryc. 64). Powstały budynek zaadaptowano na potrzeby ogólnomuzealne i ekspozycyjne. Tak więc obok pomieszczeń administracyjnych i gospodarczych (magazyny, kotłownia) znalazły się tu także, sporadycznie udostępniane zwiedzającym, dwa pomieszczenia ekspozycyjno-reprezentacyjne.

⁸⁷ Ta metoda rekonstrukcji jest bardzo powszechna w tych skansenach europejskich, gdzie materiałem dominującym w architekturze tradycyjnej jest cegła lub kamień np. Museumsdorf Cloppenburg — Niedersächsisches Freilichtmuseum.



a



b

Ryc. 63. Budynek inwentarski, murowany z glinianej pecy, Gałęzewo, gm. Rogowo: a) oryginał in situ. Fot. A. Pelczyk; b) rekonstrukcja w WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

W części folwarcznej, zdefiniowanej i zestawionej w tym okresie, najwięcej kontrowersji wzbudziły i nadal wzbudzają nie sposób rekonstrukcji, lecz wybór i lokalizacja (1985 r.) kopii murowanego budynku inwentarskiego z Wysocka Wielkiego. Otóż kopia tego XIX-wiecznego obiektu folwarcznego (dł. ok. 88 m), zamykająca od południa podwórzec folwarku, została zlokalizowana wzdłuż skarpy, co stworzyło monumentalną i jednolitą ścianę zasłaniającą widokowo pozostałe obiekty. Uważam, że zarzuty merytoryczne co do wyboru tego obiektu są bezzasadne, zaś co się tyczy kwestii krajobrazowo-wizualnej to pozostaje ona otwarta. Wszak budynki tego typu nie były budowane dla estetyki krajobrazu lecz dla celów praktycznych. W tym zaś przypadku obiekt, nie tyl-

ko że nie stwarza dysharmonii w stosunku do pozostałych obiektów, to jeszcze, poprzez swoją kubaturę, pełni podstawową bazę konserwatorsko-techniczną i magazynową (docelowo miała tu być też tradycyjna kotłownia centralnego ogrzewania) muzeum.

Dotychczasowa charakterystyka tego okresu dotyczyła bezpośrednio zasadniczych założeń WPE w Dziekanowicach, tj. budowy muzeum wsi wielkopolskiej. Tymczasem stała współpraca z dr. St. Błaszczykiem na nowo ożywiła problem budowy skansenu-miasteczka (sektora miasteczkowego). Myśleniu o tym sprzyjały też upowszechniające się w tym czasie projekty budowy zespołów małomiasteczkowych w Lublinie, Sanoku, Nowym Sączu, Kielcach⁸⁸. Zdawano sobie jednak sprawę, że realizacja tego po-

⁸⁸ Problem ochrony miasteczek został obszernie przedyskutowany również przez uczestników Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej zorganizowanej przez MPP na Lednicy (31.08 – 2.09.1982), więc tym bardziej motywował do drażnienia tego tematu.

mysłu wymaga od organizatorów: 1) wyznaczenia a potem pozyskania odpowiednich gruntów pod zabudowę; 2) zaprojektowania układu urbanistycznego; 3) wyszukania odpowiednich obiektów; 4) określenia funkcji powstałego zespołu urbanistycznego; 5) wzmocnienia etatowego. Tymczasem już budowa WPE była bardzo dużym i skomplikowanym wyzwaniem. Tak więc waga tych problemów spowodowała, że oprócz luźnych dyskusji, temat ten nie został dalej rozwinięty, choć pod koniec lat dziewięćdziesiątych, w ramach działań Zespołu Interdyscyplinarnego w Muzeum, problem ten podjął prof. dr hab. A. Grygorowicz proponując go jednej z magistrantek w Instytucie Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej jako temat pracy dyplomowej.

Innym zagadnieniem, które w tym czasie miało istotny wpływ na realizację założeń WPE, było ponowne zaangażowanie się MPP na Lednicy w ochronę obrzeży jeziora Lednica, m.in. poprzez wzbogacanie krajobrazu kulturowego o kolejne obiekty przenoszone poza skansen oraz w konserwatorską ochronę architektury ludowej *in situ*⁸⁹. Ze względu na efekty tych działań, które dotyczyły WPE, wypada wspomnieć o przekazaniu (w 1983 r.), przez Dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego na rzecz Muzeum trzech wiatraków, które w 1977 roku w ramach akcji uatrakcyjniania Szlaku Piastowskiego zostały przeniesione na wzgórze pomiędzy Lednogórą a Moraczewem. Przejęcie tych wiatraków spowodowało, że wkrótce powstał tu punkt etnograficzny (filia WPE), który po pewnym czasie, wzbogacony (w latach 1984 – 1992) o dwa dalsze obiekty (dom i stodołę), zostaje (w 1992 r.) udostępniony zwiedzającym⁹⁰. Podobny skutek wywołało bezpośrednie zaangażowanie się Muzeum w ochronę *in situ* drewnianego, ośmiobocznego wiatraka typu *holender* w Rogierówku pod Poznaniem (oddalonego ok. 40 km od bazy). Wiatrak ten wykupiony, wyremontowany i udostępniony zwiedzającym, pod opieką ostatniego właściciela, z czasem (1984 r.) także włączono do zbioru WPE, czyniąc zeń *Punkt Etnograficzny — Rogierówko*.

Uważam, że powyższe działania znacząco zaczęły spowalniać tempo budowy WPE i to w momencie, kiedy na dalsze zwlekanie z realizacją założeń nie ma czasu i kiedy WPE swoją ekspozycją zaczęło przerastać placówkę macierzystą. Sądzę też, że Muzeum przy ograniczonych środkach finansowych i służbach budowlano-konserwatorskich zamiast skoncentrować swoją uwagę na wszelkich działaniach (wybór i montaż kolejnych obiektów, badania terenowe, dokumentacja, inwentaryzacja)

przyczyniających się do stworzenia w skansenie wiarygodnego obrazu wsi wielkopolskiej, zdecydowanie rozdrobniło się przestrzennie i tematycznie w swojej działalności podstawowej⁹¹.

Na zakończenie charakterystyki tego okresu chciałbym jeszcze zwrócić szczególną uwagę na problem zasiedlenia i adaptowania na cele mieszkalne niektórych obiektów na terenie WPE. Jak już wspomniałem, idea ta zapoczątkowana przez J. Łomnickiego już w latach sześćdziesiątych na terenie tzw. „Małego skansenu” i kontynuowana w następnych latach na obrzeżach jeziora Lednica, została uwzględniona także w założeniach WPE. Początkowo miejsce jej realizacji na terenie WPE nie było jednoznacznie określone. Zakładano jedynie, że niektóre zabytkowe zagrody nie związane bezpośrednio ze wsią muzealną oraz kilka pomieszczeń w zespole dworskim zostaną zaadaptowane na cele współczesnego mieszkalnictwa. Ponieważ pierwszymi obiektami na terenie WPE, które zostały wcześniej wykończone i zaadaptowane dla potrzeb ogólnomuzealnych były oficyny dworskie, stąd to właśnie tu znalazły się też pierwsze mieszkania zakładowe. Utworzenie mieszkań w sektorze ekspozycyjno-użytkowym, oddalonym od zasadniczej ekspozycji, nie stworzyło dla niej bezpośredniego zagrożenia, a wręcz odwrotnie zwiększyło jej bezpieczeństwo poprzez stały pobyt pracowników tu zamieszkujących. Sądzę, że w kwestii merytorycznej, zgodnie z przyjętymi założeniami dla zespołu dworskiego, też niewiele stracono, ponieważ obiekty te będąc kopiami miały nawiązywać tylko do autentyczności formy a nie funkcji. Inaczej wyglądała jednak sprawa zaadaptowania na cele mieszkalne i gospodarcze oryginalnej zagrody chłopskiej, położonej poza zwartą zabudową wsi muzealnej w sektorze ekspozycyjnym. Tutaj bowiem poszczególne budynki miały kompleksowo kontynuować swoją funkcję użytkową z sytuacji przedmuzealnej⁹². Oczywiście najłatwiej było zaadaptować budynki gospodarcze (chlew, stodołę). Sprawa ta o tyle była łatwiejsza, że w tym sektorze wykorzystywano już (od 1982 r.) dwa budynki gospodarcze, które pełniły takie same funkcje użytkowe. Z kolei dom, by stworzyć odpowiedni standard mieszkaniowy (energia elektryczna, instalacja wodno-kanalizacyjna, urządzenia sanitarno-techniczne), wymagał większego zakresu prac adaptacyjnych. Ponieważ kwestia ta będzie rozwinięta później w innym kontekście, stąd w tym miejscu chciałbym podkreślić tylko to, że organizatorzy nie traktowali tego przedsięwzięcia jako szczególnej formy ożywiania, czy też prezentacji tradycyjnych zajęć

⁸⁹ W latach 80-tych idea ochrona budownictwa ludowego *in situ*, w oparciu o skansen-bazę, stała się bardzo popularna w środowisku skanseno-twórczym. Realizacja tej idei polegała na wykupie zagrożonego obiektu od właściciela, po czym po wyremontowaniu, zakonserwowaniu, i o ile to możliwe wygospodarowaniu dla byłego właściciela części budynku na mieszkanie, urządzano w nim ekspozycje, której opiekunem zazwyczaj zostawał były właściciel (por. D. Blin-Olbert; M. J. Marciniak, 1981, s. 303 – 304).

⁹⁰ Ustawiony tu dom z podcieniem pięciosłupowym, będący w znacznej mierze rekonstrukcją oryginału, został zaadaptowany (1986 r.) na mieszkania pracownicze. Tym samym nie wszedł w skład bezpośredniej i ogólnodostępnej ekspozycji.

⁹¹ W tym okresie MPP na Lednicy znacznie rozrosło się przestrzennie i strukturalnie. Potwierdza to jego struktura obejmująca: 1) Ostrów Lednicki; 2) Rezerwat Archeologiczny w Gieczu; 3) Lednicki Park Krajobrazowy (1988 – 1999); 4) Zespoły architektoniczne w Rybitwach i na przyczółku mostowym Ostrowa Lednickiego; 5) Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach ze swoimi punktami w Moraczewie i w Rogierówku.

⁹² W aspekcie konserwatorskim był to śmiały krok, by w praktyce sprawdzić wyrażone, już w 1932 roku przez B. Tretera, przekonanie, iż „Złudnym jest zapatrywanie, że zabytek lepiej jest zabezpieczony, gdy się go otoczy opieką (...) odsunie od życia” (za A. Biańkiewiczem, 1991, s. 148).

rodziny chłopskiej. Generalnie chodziło o zapewnienie dogodnych warunków osiadłej tu rodzinie, która uprawiała grunty rolne pozostające wówczas poza terenem zabudowy sektorowej WPE, a także o stworzenie, poprzez uprawianą tu na większym areale roślinność, charakterystycznego mikropejzażu (łany zbóż, kartoflisko itp.) wsi wielkopolskiej.

Zasiedlenie oryginalnej zagrody ze Starej Krobi w sektorze ekspozycyjnym nie jest odosobnione, bowiem cztery lata później zasiedlono w nim kolejny oryginalny budynek mieszkalny, pochodzący z lat 30-tych XX wieku. Dom ten będący przykładem specyficznego budownictwa związanego z akcją parcelacyjno-osadniczą, w okresie międzywojennym, za rządów ministra rolnictwa J. Poniańskiego, zlokalizowano w znacznym oddaleniu od zasadniczej zabudowy sektora ekspozycyjnego, tuż przy drodze państwowej biegnącej wzdłuż skansenu. Powstałe obejście tzw. „poniatówka” (ryc. 23a) uzupełnione kopią budynku inwentarskiego (oryginał murowany z cegły) i docelowo dopełnione oryginalną, drewnianą stodołą nie pozostaje w żadnej dysharmonii z sąsiadującą z nią w tle zwartą zabudową. W ten sposób zrealizowano trzecią z czterech zagród pozaekspozycyjnych, o których A. Kaszubkiewicz mówił w swoim referacie: „*Nie związane ze wsią muzealną będą cztery zagrody, z których jedna przeznaczona będzie na recepcję, kasę, itp., druga na toalety i techniczne zaplecze imprez organizowanych na terenie skansenu, w trzeciej zaś znajdą się pokoje gościnne, czwarta rybacka znajdować będzie się nad jeziorem*” (za M. J. Marciniak, 1985, s. 341). Oczywiście po latach planowane funkcje powstałych zagród zmieniły się i jeszcze wielokrotnie będą się zmieniać, niemniej z projektowanych czterech zagród pozaekspozycyjnych, w omawianym okresie, większość zrealizowano. W tym miejscu chciałbym jeszcze raz powrócić do zagrody, tzw. „poniatówki”. Otóż jej lokalizacja w sektorze ekspozycyjnym jest jakby symbolicznym zamknięciem górnej granicy czasowej eksponowanych obiektów budownictwa ludowego w skansenie, które jest wizualnym odbiciem dwóch znaczących dla Wielkopolski reform agrarnych: 1) uwłaszczenia chłopów w XIX wieku i 2) parcelacji wykupionych majątków ziemskich w okresie międzywojennym.

Trzeci etap, dotąd trwający, rozpoczyna się uchwałą Rady Naukowej Muzeum, powołującą Zespół specjalistyczny w celu zdefiniowania założeń i programu realizacji WPE⁹³. Uchwałę tę sprowokowała decyzja Komisji doradczej Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, która (11. 09. 1992 r.) zobo-

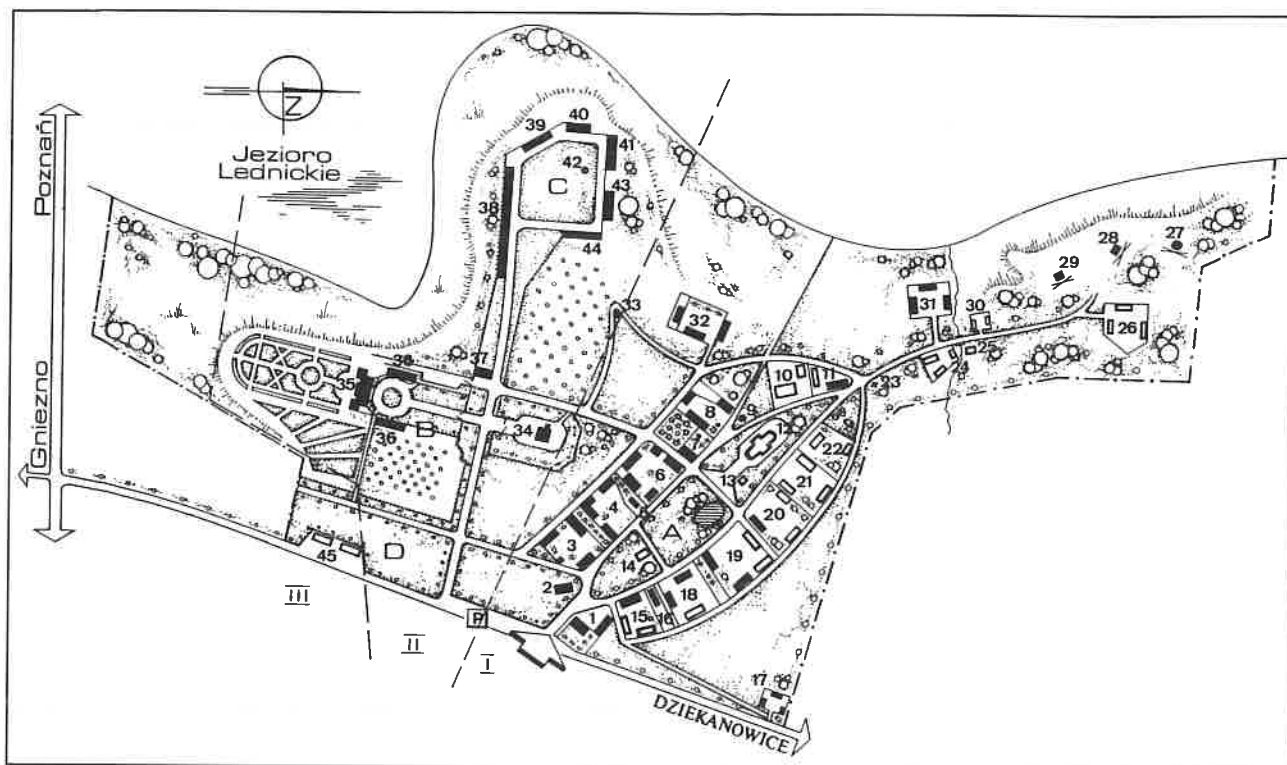
wiązała Dyрекcję Muzeum do uaktualnienia planu zagospodarowania przestrzennego WPE i uzyskania stosownej akceptacji na jego realizację przez odpowiednie władze wojewódzkie. Do spotkania powołanego Zespołu doszło 5 marca 1993 roku. W trakcie dyskusji przeanalizowano różne warianty planu zagospodarowania WPE, dokonując ogólnie nieznacznych korekt w dotychczas realizowanych sektorach. Z przeprowadzonych korekt istotne znaczenie miało: 1) przeniesienie kuźni z płn.-zach. krańca wsi na kraniec pld.-wsch.; 2) odwrócenie osi kościoła o 180° i przesunięcie go w stronę środka nawisza; 3) uzupełnienie folwarku o kuźnię i kurnik. Pozostałe korekty w tych sektorach miały jedynie charakter retuszu (zob. ryc. 65). Sądzę, że w tym spotkaniu większe znaczenie miało ponowne (po kilkunastu latach) podjęcie dyskusji nad zagospodarowaniem sektora pozaekspozycyjnego. W sektorze tym, pozostającym jeszcze w zdecydowanej większości poza granicami WPE, miałyby znaleźć się: dwa czworaki zaadaptowane na schroniska, kopia karczmy z Czeszewa, park krajobrazowy i ewentualnie zajazd. Porównując te sugestie z założeniami J. Łomnickiego, który zakładał: „*W sektorze trzecim (...) znajdzie się (...) zajazd pocztowy, dwór, czworaki z przeznaczeniem na hotel i schronisko turystyczne*” (J. Łomnicki, 1981, s. 186), plany te są niezmiernie skromne. Sądzę, że ogólna wizja sektora pozaekspozycyjnego powinna być przygotowana przez Muzeum jak najszybciej, a to z racji bezpośredniego sąsiedztwa z terenami prywatnymi oraz pilnej potrzeby stworzenia zespołu nowoczesnej infrastruktury obsługi zwiedzających⁹⁴.

Obok zatwierdzenia skorygowanego planu zagospodarowania WPE, co ostatecznie nastąpiło 6. 07. 1993 roku, bardzo ważnym wydarzeniem dla Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach było przemianowanie go (12. 05. 1993 r.) na Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Zmiana ta, choć nominalna, jest zmianą symboliczną. Oto po dwudziestu latach, powołany przez MPP na Lednicy dział etnograficzny, dla potrzeb budowy skansenu wielkopolskiego, stał się jego oddziałem. Sądzę, że nie będzie to prologiem do pełnej samodzielności. Tym bardziej, że te wspólne dwadzieścia pięć lat potwierdziło, że tylko jedna silna jednostka może oprzeć się „niebezpiecznym” projektom podejmowanym wobec terenów położonych nad jeziorem Lednica. Uważam jednak, że wskazana byłaby pewna wyraźna autonomia, która pozwoliłaby w pewien sposób zdystansować się wobec siebie obu dominującym w Muzeum dyscyplinom naukowym⁹⁵.

⁹³ W skład, powołanego 6 lutego 1993 r., zespołu weszli: A. Grygorowicz, W. Łysiak, J. Skuratowicz, M. Strzałko, R. Tubaja, A. Kaszubkiewicz, M. Kręzałek, A. Pelczyk.

⁹⁴ W 1995 roku Muzeum wykupiło, po drugiej stronie drogi *vis-à-vis* WPE, około 16 ha gruntów rolnych od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, z których część wyłączono na parking, resztę zaś wydzierżawiono rolnikom pod uprawę. Tak więc tworząc naturalne tło i strefę ochronną dla WPE stworzono jednocześnie alternatywne i bezpieczne miejsce pod ewentualną budowę nowoczesnej infrastruktury obsługi ruchu turystycznego, która nie kolidowałaby z zasadniczą ekspozycją.

⁹⁵ Problem ten na tyle jest poważny i powszechny w polskim muzealnictwie skansenowskim, że już w 1981 roku uczestnicy ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej w Sanoku (13 – 15. 04. 1981) stwierdzili: „*Najkorzystniejsze warunki rozwoju muzeów na wolnym powietrzu zapewnia ich autonomiczność. Należy ją zagwarantować po dojsciu do odpowiedniego etapu, to znaczy wówczas, gdy dział ekspozycji na wolnym powietrzu zaczyna dominować nad innymi działami danej placówki*” (Wnioski z Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej, Sanok 13 – 14 kwietnia 1981, s. 322).



Ryc. 65. Plan zagospodarowania przestrzennego WPE w Dziekanowicach — wg sugestii zespołu: A. Grygorowicz, A. Kaszubkiewicz, M. Kręzątek, W. Łysiak, A. Pelczyk, J. Skuratowicz, M. Strzałko, R. Tubaja. Rysował W. Kujawa. I. Sektor ekspozycyjny; II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy; III. Sektor usługowy (zob. Aneks 5).

Kolejnym ważnym wydarzeniem dla realizacji założeń WPE było przeniesienie się Dyrekcji oraz większości działów placówki macierzystej, mieszczących się do tej pory w zespole dworskim na terenie WPE, do nowej siedziby Muzeum w zabudowaniach po byłym PGR w Dziekanowicach. Wydarzenie to zdecydowanie poprawiło sytuację lokalową zbiorów i zespołu merytorycznego WPE, a także pozwoliło na udostępnienie zwiedzającym, pomieszczeń dworu, w których po uprzednim remoncie, zorganizowano odpowiedni wystrój wnętrz. Tak więc zespół dworski, niespodziewanie, stał się kolejną atrakcją dla zwiedzających, którym nie przeszkadza w zwiedzaniu to, że jedna z oficyn jest zamieszkała przez rodziny pracownicze. Przeniesienie się Dyrekcji w nowe miejsce spowodowało również to, że struktura Muzeum stała się bardziej przejrzysta.

Opisane przeze mnie wydarzenia ogólnomuzealne i formalne nie mogą jednak przyćmić działań związanych bezpośrednio z praktyczną realizacją założeń WPE, które ze względu na to, że sektor ekspozycyjno-użytkowy w zasadzie jest zrealizowany, mają miejsce głównie w sektorze ekspozycyjnym. Tu z kolei na szczególną uwagę zasługuje kilka wydarzeń, które mają zasadniczy udział w krystalizowaniu (finalizowaniu) się obrazu wsi muzealnej. Wśród nich znaczącą rolę ma skablowanie linii napowietrznej, dzięki czemu został zlikwidowany bardzo agresywny element wizualny. Należą do nich także pozyskanie i zakończenie montażu zagrody olęderskiej, która nie tylko wspaniale oddaje specyfikę tego osadnictwa w Nowoto-

myskiem, lecz jeszcze jest idealnie wkomponowana w krajobraz własny (olchy, strumyk, łąka, teren podmokły, zagajnik) (wklejka kolorowa — ryc. 66). Z pozostałych wydarzeń, ze względu na ich wagę, cztery wymagają szerszego omówienia. Bezsprzecznie najważniejszym z nich to pozyskanie osiemnastowiecznego kościoła z pełnym wyposażeniem, który zgodnie z aktualnym planem, został usytuowany pośrodku nawsia w jego pół.-zach. części (wklejka kolorowa — ryc. 67ab). Sądzę, że lokalizacja tego obiektu wypełniła na tyle muzealną wieś, iż można powiedzieć, że budowa WPE w jego zasadniczych założeniach została już zrealizowana, bowiem brakujące obiekty (prócz szkoły i plebanii) stanowią już tylko dopełnienie poszczególnych zagrod. Drugim ważnym obiektem pobudowanym w tym okresie, który miał dość duży wpływ na kształt owalnicy, była kuźnia ze Skrzetusza. Obiekt ten typowany już w pierwszych koncepcjach z lat sześćdziesiątych, po wielu zabiegach, w końcu znalazł się na terenie WPE. Miejsce lokalizacji kuźni długi czas nie było jednoznacznie określone. Początkowo miała być lokowana gdzieś w pobliżu karczmy, później pośrodku nawsia, następnie, gdy przyjęto zasadę układu geograficznego, w zachodniej części sektora. Ostatecznie zlokalizowano ją na pół.-wsch. skraju muzealnej wsi (ryc. 68). Sądzę, że lokalizacja kuźni w tej części wsi w zasadzie nie łamie układu geograficznego, gdyż budownictwo gliniane, a tym bardziej kuźnie o glinianych ścianach, są powszechne w wielu rejonach Wielkopolski. W tym miejscu należy podkreślić też, że budynek ten, ze względu na materiał, z którego był



a



b

Ryc. 68. Kuźnia gromadzka (XIX w.) o ścianach lepionych z gliny, Skrzetusz, gm. Ryczywół: a) sytuacja w terenie. Fot. M. Krężalek, 1980 r.; b) po przeniesieniu do WPE. Foto. A. Ziółkowski 2002 r.

zbudowany, został, podobnie jak już wspomniana przeze mnie piwnica naziemna, dokładnie rozebrany i ponownie wzniesiony z tego samego oryginalnego materiału. Kolejnym obiektem, który wymaga większej uwagi, jest dom ze Zdroju. Obiekt ten, w którym jedna z belek stropowych nosi inskrypcję z datą 1602 roku, jest w zasadzie, poza kilkoma belkami stropowymi i dwoma elementami ze ściany zewnętrznej, prawie że całkowitą rekonstrukcją wykonaną na zasadzie analizy proporcji i analogii do przekazów źródłowych, opisujących siedemnastowieczne budownictwo ludowe (ryc. 69ab). Zastosowana tu metoda rekonstrukcji nosi wyraźne ślady archaizacji obiektu. Zupełnie inny problem stanowi lokalizacja drewnianego młyna wodnego z kołem nasiębiernym. Sądzę, że dotychczasowa ekspozycja niewiele by straciła, gdyby zrezygnowano z jego lokalizacji na terenie WPE, tym bardziej, że ze względu na stan zachowania, wymaga on całkowitej rekonstrukcji. Niestety wprowadzenie go na teren ekspozycji w pobliżu wiatraków tworzy sytuację sztuczną, przypominającą założenie parkowe a nie układ typu „wieś”. Tak więc powstał tu minisektor urządzeń przemysłu przetwórstwa rolniczego. Przyznać jednak trzeba, że wkomponowanie jego bryły w terenie (po raz kolejny skorygowane względem ostatecznego planu zagospodarowania), w pobliżu pradoliny cieką wodnego, z możliwością pobudowania jazu, jest najlepszym rozwiązaniem, jakie w tej sytuacji można było wybrać (ryc. 70). Z lokalizacją tego obiektu wiąże się jeszcze jeden bezprecedensowy problem wynikający ze współpracy z lokalnym samorządem. Oto w przylegającej do niego kopii „młynarzówki” (inwestycji gminnej), wykonanej według murowanego oryginału i zlokalizowanej na działce tuż za „muzealnym” płotem, zostały osadzone urządzenia lokalnej oczyszczalni ścieków, z których wypływająca, wg projektu, „czysta” woda ma w przyszłości uruchamiać koło młyńskie⁹⁶.

Ostatecznie można stwierdzić, że realizacja założeń WPE niewiele odbiega od pierwotnej koncepcji. Jeśli po-



a



b

Ryc. 69. Dom mieszkalny (1607 r.), Zdrój, gm. Grodzisk Wlkp. a) stan przed demontażem. Fot. A. Pelczyk, 1986; b) stan po translokacji do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

⁹⁶ Sytuacja ta w pewnym sensie byłaby więc podobna do rozwiązań hydrotechnicznych zastosowanych w Mlýnske dolině Valašského Muzea w Rožnowie pod Radhoštěm.



Ryc. 70. Lokalizacja młyna wodnego (XIX w.) w WPE. Obiekt przeniesiony do WPE z Wierzenicy, gm. Swarzędz. Do młyna, położonego na skraju działki sąsiadującej z działką gminną, przylega kopia murowanej młynarzówki, w której zamontowano urządzenia wiejskiej oczyszczalni ścieków. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

jawiły się jakieś zmiany to wynikały one z upowszechniania się w europejskim środowisku skansenotwórczym różnorodnych postaw wobec istoty i funkcji zabytku, metod jego rekonstrukcji lub aktualnych potrzeb placówki macierzystej. Stosowane metody lokalizacji i konserwacji ustrzegły organizatorów od tworzenia sytuacji absurdalnych, z jakimi możemy spotkać się w wielu europejskich skansenach. Traktowanie planu zagospodarowania przestrzennego oraz scenariusza etnograficznego jako tworzącego dającego się modelować, pozwoliło stworzyć koncep-

cję, która dostarczając wciąż nowych doświadczeń (gdyż teoria najczęściej nie nadąża za praktyką), przez cały czas trzymała się pierwotnej idei stworzenia syntetycznego obrazu kultury wsi wielkopolskiej. Już dzisiaj, abstrahując od zastosowanych metod konserwacji, rekonstrukcji i polityki placówki macierzystej, możemy stwierdzić, że zasadniczy układ przestrzenny WPE jest jedną z najbardziej przejrzystych i czytelnych koncepcji odtworzenia struktur osadniczych w polskim muzealnictwie skansenowskim.

3. Wiarygodność i autentyczność ekspozycji?

Założenia programowe Wielkopolskiego Parku Etnograficznego zakładają stworzenie kompleksowego obrazu wsi wielkopolskiej z charakterystycznych dlań elementów składowych. Chodzi tu więc nie tylko o zaaranżowanie w jednym miejscu określonego układu przestrzennego z zespołu wybranych i przeniesionych z różnych rejonów historycznej Wielkopolski obiektów architektonicznych, ale i o zbudowanie pewnej wiarygodnej struktury osadniczej wywołującej wrażenie autentyczności, która byłaby rzeczywistą syntezą wizualnych cech kulturowych regionu. Zatem określenie stopnia wiarygodności i autentyczności budowanej wsi „muzealnej” musi być przeprowa-

„... co nie jest autentyczne nie znaczy, że jest niewiarygodne” (A. Gieysztor, 1991).

dzone na dwóch poziomach. Pierwszy poziom tej analizy to charakterystyka wiarygodności poszczególnych składników ekspozycji, owego naturalnego tworzywa dającego bądź co bądź pewną umowną strukturę osadniczą, w której występują w formie *reprezentacji*⁹⁷ zlokalizowane tu obiekty architektoniczne, drugi poziom zaś to wskazanie typowości⁹⁸ oraz stopnia autentyzmu owych obiektów⁹⁹.

Przystępując do charakterystyki ekspozycji na poziomie pierwszym musimy przede wszystkim zdefiniować pojęcie struktury osadniczej. Według M. Dobrowolskiej (1976, s. 126) struktura osadnicza: „... stanowi (...) istotny

⁹⁷ Wg D. MacCannell'a (1989, s. 78) wystawy muzealne dzielą się na *reprezentacje i kolekcje*. *Reprezentacja*, dająca okazję do identyfikacji, ma na celu ukazanie danego obiektu w jego naturalnym, odtworzonym w ekspozycji, otoczeniu. Przeciwnieństwem zaś jej jest *kolekcja*, w ramach której zostają zebrane różne obiekty należące do danego typu (kategorii). Zatem przenosząc to założenie na grunt muzealnictwa skansenowskiego należałoby muzea *typu-wieś* traktować jako *reprezentacje*, zaś *typu-park* za *kolekcje*.

⁹⁸ Pod pojęciem *typowość* — rozumiem tu własność przedmiotu wynikającą z uogólnienia zjawisk uznawanych za reprezentatywne dla określonego obszaru, środowiska społecznego i czasu.

⁹⁹ Chodzi tu o tożsamość dwóch obiektów występujących w różnych miejscach, sytuacjach i w różnych momentach czasu, czyli o odpowiedź na pytanie, czy ten tu obiekt w skansenie ma te same (wspólne) cechy co obiekt sprzed rozbiórki w terenie.

składnik, a co najważniejsze — podłoże, na którym kształtują się regiony kulturowe. Zawiera ona bowiem cały zespół zuniifikowanych form prawnych, zwyczajowych, dotyczących systemu podziału ziemi, **wielkości i kształtu wsi, sposobu zabudowy** [podkr. aut.]; warunkuje podział pracy, system gospodarki i jest uzależniona od tego systemu. Wiąże się z wielkością grup osadniczych, a równocześnie wyznacza w ogólnych ramach ustroju prawnego podział i zależność grup społecznych. Określa też ramy terytorialne, w których obrębie kształtują się w następstwie powyższych zależności swoiste formy kultury społecznej, organizacji życia gospodarczego, społecznego, prawnego, towarzyskiego, religijnego — **jednym słowem, podstawowe elementy regionów kulturowych**". Ustosunkowując się do tak brzmiącej definicji, zgadzam się z R. Tubają (1989), że definicja ta jest bardzo szeroka, wobec czego odwzorowanie lub odzwierciedlenie tak pojmowanej struktury osadniczej w muzeum skansenowskim jest niezmiernie trudne czy wręcz niemożliwe, gdyż nie mieści się to w możliwościach ekspozycji skansenowskiej. Uważam jednak, że nie jest to powód by w tej analizie nie brać pod uwagę tak właśnie zdefiniowanej struktury osadniczej, a konkretnie kilku czynników ją kształtujących, takich jak: podłoże fizjograficzne, system osadniczy, układ przestrzenny wsi, typ gospodarki, struktura społeczno-zawodowa, czy też struktura etniczna. Wszak nawet fragmentaryczne (z kilku funkcjonalnie i strukturalnie powiązanych elementów) odtworzenie struktury osadniczej, a bez wątpienia z takim odtworzeniem mamy do czynienia w WPE, nie umniejsza wiarygodności tworzonej tu określonej sytuacji z przeszłości.

W polskim muzealnictwie skansenowskim wybór układu przestrzennego wsi zazwyczaj opiera się na klasyfikacji osiedli wiejskich dokonanej przez B. Zaborskiego (1926) na podstawie kryterium formy. Przyznać niemniej trzeba, że stosowanie kryterium kształtu w muzeum typu „wieś”, choć wywołuje wizualne wrażenie naturalnej osady wiejskiej, to mimo wszystko prowadzi jedynie do „powierzchnowego” i umownego połączenia ze sobą pojedynczych zagród i obejść w jedną przestrzenno-architektoniczną całość¹⁰⁰. Stworzenie zatem pewnego układu przestrzennego nawiązującego do konkretnego kształtu wsi absolutnie nie przesądza jeszcze o tym czy dane muzeum skansenowskie prezentuje układ typu „wieś”, czy też typu „park” — ponieważ brakuje w nim głębszych relacji funkcjonalno-strukturalnych pomiędzy poszczególnymi elementami składowymi. By więc uniknąć takiej sytuacji i by uwiarygodnić budowaną ekspozycję typu „wieś”, w niektórych skansenach polskich (Kolbuszowa, Kłóbka) podstawą analizy przy wyborze i projektowaniu formy osadniczej w skansenie była klasyfikacja osadnic-

stwa wiejskiego w ujęciu M. Chilczuka (1970), który pomijając kryterium formy, swoją uwagę skoncentrował głównie na analizie wielkości wsi (liczba ludności), charakterystyce fizjonomicznej (stopień koncentracji zagród na określonej powierzchni) oraz na stosunkach społeczno-gospodarczych i roli funkcjonalnej (więzi lokalne i ponadlokalne) wsi w sieci osadnictwa¹⁰¹. Zastosowanie więc większej ilości kryteriów a zarazem analiza treści, a nie tylko formy układów przestrzennych daje nam bardziej wiarygodny obraz wsi, tę zaś wiarygodność potwierdza ilość wychwyconych cech najbardziej typowych dla struktury osadniczej danego regionu.

Ekspozycja Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, będącego w założeniu muzeum typu „wieś”, prezentuje wieś fikcyjną, jakiej w rzeczywistości nigdy w Wielkopolsce nie było. Jej lokalizacja (dość szczęśliwa) nad jeziorem w rzeczywistym środowisku wiejskim, stanowiącym dla niej naturalne tło, posiada bardzo korzystne warunki fizjograficzne wywołujące wrażenia autentyczności poprzez przenikanie arealu jednej wsi (muzealnej) w areal wsi sąsiedniej (autentycznej). Wspomniane tło stanowią głównie elementy krajobrazowe typowe dla różnych rejonów geograficznych Wielkopolski. Od wschodu za szosą lokalną do wsi Dziekanowice rozciąga się typowy nizinny krajobraz pól uprawnych (z czego ok. 16 ha powierzchni stanowi własność muzeum, a tym samym otulinę dla WPE). Od południa za drogą krajową rozpościera się pofałdowany krajobraz morenowy z licznymi pagórkami i zagajnikami. Od zachodu widoczne jest lustro polodowcowego jeziora Lednica, wzdłuż którego ciągną się przybrzeżne łąki, pola uprawne oraz zabudowania osadnictwa rozproszonego. Z kolei od północy, w bezpośrednim sąsiedztwie ekspozycji, znajdują się pola uprawne oraz zabudowania byłego folwarku i obejścia indywidualne zwartej wsi Dziekanowice. Centrum zaś tego naturalnego otoczenia, określonego po części naturalną linią brzegową jeziora i ogrodzeniem z drucianej siatki, zajmuje zasadniczy obszar, na którym „pobudowana” jest wieś muzealna. Areal jej, obejmujący aktualnie około 21 ha powierzchni, urozmaicony moreną czołową i przecięty dwoma niewielkimi ciekami wodnymi, rozciąga się w kierunku północ-południe, równoległe do rynny polodowcowej. W jego ukształtowaniu wyraźnie widoczne są trzy pagórki mające skarpy schodzące łagodnie w kierunku wschodnim, a stromo w kierunku jeziora. Przyznać więc trzeba, że już w tej krótkiej charakterystyce fizjografii wybranego miejsca znajdujemy w większości elementy typowe dla naturalnego środowiska przedstawianego regionu. Potwierdzają to też dziewiętnastowieczne opisy miejsc lokalizacji wsi w Wielkopolsce, m.in. J. Łukasiewicza (1869, s. 303), który pisał: „*Gdzie tylko była po temu miejscowość, zakładano je [wsie — A.P.] nad rzekami, jeziorami i stawami. Przyt-*

¹⁰⁰ Metoda grupowania poszczególnych zagród w jedną naturalną całość, nawiązująca do typu wsi pod względem kształtu, została zastosowana po raz pierwszy w latach 30-tych XX wieku przez H. Ottenjanna w dolnosaksońskim Museumsdorf — Cloppenburg, gdzie różne formy domów i pojedyncze zagrody pochodzące z północno-zachodniej części Dolnej Saksonii zgrupowano obok siebie wokół owalnego placu wiejskiego (por. U. Meiners, 1997, s. 18 – 19).

¹⁰¹ Przydatność oraz rolę tej klasyfikacji przy wyborze typu wsi dla potrzeb ekspozycji skansenowskiej szerzej uzasadniają: K. Ruszel (1972) oraz J. Świąch (1989).

em obierano na to miejsce suche, płonniejsze, a często piaszczyste wzgórki z parowami” oraz O. Kolberga (1876, s. 45), u którego czytamy: „*Położenie kraju tutejszego, wszędzie niemal równinę stanowiącego, wielce ułatwiało zakładanie wsi i osad, wedle potrzeb i wygody mieszkańców. Że zaś pierwszą potrzebę, tak jak wszędzie, stanowiła woda, więc widzimy wsie (...) najczęściej wzdłuż strumyków, stawów i jezior, których (...) w całej niemal Wielkopolsce nie brak*”. Zatem można przyjąć, że obszar ten wykazując zgodność fizjograficzną z powyższymi opisami jest jednym z tych elementów, które odgrywają bardzo ważną rolę w potęgowaniu wiarygodności budowanej na nim ekspozycji (wsi) skansenowskiej. W areale każdej wsi autentycznej wyróżniamy jednak tereny przeznaczone pod zabudowę (*niwa domowa*), place, drogi wewnętrzne, użytki rolne (m.in. grunt orny, ogrody, łąki, pastwiska, las itd.) oraz tereny bezużyteczne, jak więc na ograniczonej (w warunkach muzealnych) powierzchni ukazać poza niwą domową pozostałe elementy? Sądzę, że w tym przypadku należy wybrać te elementy, które są jak najbardziej typowe dla charakteru prowadzonej gospodarki na danym terenie. Wszak nie w każdej wsi występują jednocześnie wszystkie, wyżej wymienione, elementy. W tym przypadku WPE znalazł się w wyjątkowej jak na warunki polskie sytuacji, bowiem jego lokalizacja na terenach aktywnych rolniczo, w pewnej odległości od rzeczywistej wsi, pozwala na uprawianie gruntów pozostających poza zabudową skansenowską (wklejka kolorowa — ryc. 71), które sąsiadując bezpośrednio z polami uprawnymi autentycznej wsi robią wrażenie naturalnego otoczenia — tak typowego dla wsi wielkopolskiej. Tak więc stojąc na centralnym placu (*nawisiu*) wsi skansenowskiej widzimy nie tylko jej zabudowę, ale i ciągnące się aż po horyzont łany zbóż, fragment łąki przybrzeżnej, kępy zarośli, zagajnik, sieć dróg lokalnych, a nawet wieś „sąsiednią”.

Dla zabudowy wsi chłopskiej w WPE wybrano układ przestrzenny nawiązujący do, powszechnej już w średniowieczu, formy wsi typu owalnica, w której centralny plac, najczęściej kształtu wrzecionowatego, odgrywał znaczącą rolę w życiu społeczności wiejskiej (wklejka kolorowa — ryc. 67a). Wsie owalnicowe, jak pisze J. Burszta (1958a, s. 58) „... *lokowały się zazwyczaj w zagłębieniach terenu, w nieckach jeziornych (...) zwykle na terenach już zagospodarowanych, powiększanych tylko przez nowe karczunki*”. Uważam, że wybór ten jest wyborem trafnym, ponieważ jeszcze dzisiaj w wielu miejscach Wielkopolski można obok ulicówek spotkać mniej lub bardziej zachowane w kształtach wsie owalnicowe (por. J. Burszta, 1958a, s. 144; A. Brencz, 1994, s. 49). Poniekąd ma on też

dwojake uzasadnienie. Po pierwsze, wieś muzealna typu owalnica została zlokalizowana na terenie uznawanym za *kolebkę państwa polskiego*, a więc na terenie zagospodarowanym już w wiekach średnich. Zatem można rzec, że swoim układem przestrzennym nawiązuje jak gdyby do tego okresu a zarazem wywołuje wrażenie ciągłości osadnictwa na tym terenie. Po drugie, wzbogaca „*wyjąłowy kulturowo*” tradycyjny krajobraz osadniczy terenów rozciągających się pomiędzy Gnieznem a Poznaniem (por. J. Burszta, 1978, s. 17).

Pozyskanie odpowiedniego terenu oraz wybór formy układu przestrzennego nie gwarantują nam jeszcze odtworzenia wyglądu „dawnej” wsi, jaką przedstawił nam m.in. O. Kolberg (1875, s. 85) pisząc: „... *kościół stał zwykle, o ile miejscowość na to pozwalała w pośrodku wsi, ocieniony nierzadko lipami i jesionami; (...) Tam gdzie dawny zachował się budowania sposób, chaty szczytami obrócone są do drogi, dłuższą zaś ścianą do podwórza, które również jednym bokiem (...) do drogi przypiera, a przestrzeń między niemi odgradzają od ulicy płoty i parkany (...). U wjazdu do wsi zupełnie otwartego, widzieć się daje wysoka, prosta, drewniana bożamęka; (krzyż niekiedy z wizerunkiem Zbawiciela), lub drewniana, murowana i kamienna na kilka łokci wysokości figura (z postacią rzeźbioną lub malowaną Świętego) na podstawie czworobocznej, zwykle o kilku (trzech) coraz to mniejszych w górę kondygnacjach; ta ostatnia czasem wybielona wapnem, i w polach (...) niebieskich, ultramariną pomalowanych (...). Obok krzyżów wyrastają najczęściej topole, lipy i dęby; nierzadko także zdoła je: jesion, wiąz, klon, wierzb, brzoza, jarzębina. Około domu mało gdzie ujrzyć sad w owoc obfity; częściej natomiast ukazują się ogródki warzywne, w których dziewczki nie zaniedbują pielęgnować ulubione i potrzebne im (...) kwiatki*”. Ten wyrwany z tekstu fragment dziewiętnastowiecznego opisu jest wręcz tożsamy z tym co widzimy zwiedzając ekspozycję WPE. Mamy tu więc wizualizację interpretacji tekstu, będącego opisem pewnej rzeczywistości już zinterpretowanej w aspekcie etnograficznym przez O. Kolberga. Jednak by zbudować wiarygodną dla określonego regionu i czasu ekspozycję skansenowską, nie wystarczy już stworzyć, podobny do kolbergowskiego opisu, obraz dawnej wsi, trzeba jeszcze sięgnąć do jej „wnętrza”. Wszak nie wystarczy zgrupować na wybranym terenie, wokół owalnego placu, mniejszej czy większej liczby tradycyjnych obiektów pochodzących z różnych rejonów Wielkopolski. Trzeba jeszcze ukazać wzajemne powiązania i współzależności, m.in. wielkość wsi, odległość pomiędzy zagrodami, skutki procesów społeczno-gospodarczych i kolonizacyj-

¹⁰² Potwierdzają to dane zawarte m.in. w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego ...* Dla przykładu: w **Gostyńskim**: wieś Domachowo (ok. 1881r.) obejmowała 56 domów (dymów), 368 mieszkańców (mk.); Stara Krobica (ok. 1890r.) — 46 dm., 354 mk.; Krajewice (ok. 1883r.) — 36 dm., 271 mk.; Bodzewo (ok. 1880 r.) — 38 dm., 249 mk.; Rębowo (ok. 1888r.) — 35 dm., 232 mk.; Żytowiecko (ok. 1895r.) — 15 dm., 272 mk. **Gnieźnieńskim**: Chwałkowo (ok. 1880r.) — 26 dm., 255 mk.; Sławno (ok. 1889r.) — 22 dm., 199 mk.; Kędzierzyn (ok. 1882r.) — 26 dm., 304 mk.; Lubochnia (ok. 1884r.) 31 dm., 308 mk.; **Kaliskiem**: Dobrzec Wielki (1827r.) — 141 (dm.), 947 (mk); Godziesze (ok. 1881r.) — 94 dm., 800 mk.; Dobrzec Mały (ok. 1881r) — 28dm., 304 mk.; **Krotoszyńskim**: Dzierżanów (ok. 1881 r.) — 22 dm. 165 mk.; **Ostrowskiem**: Ołobok (ok. 1888r.) — 101 dm, 836 mk.; Kościszów (ok. 1889 r.) — 6 dm., 47 mk; **Poznańskim**: Biskupice (ok. 1880r.) — 16 dm., 125 mk., Podarzewo (ok. 1887r.) — 17 dm., 144 mk.; **Szamotulskim**: Duszniki (ok. 1881 r.) — 151 dm. 1458 mk.; Grzebienisko (ok. 1881 r.) — 92 dm., 859 mk.; Kazimierz (ok. 1882 r.) — 40 dm., 466 mk.; Otorowo (ok. 1886 r.) — 22 dm., 259 mk.; Pamiątkowo (ok. 1886r.) — 28 dm., 251 mk.

nych, jakie zaistniały w strukturze osadniczej z danego okresu.

Budowana w WPE wieś chłopska ma być wsią małą, składającą się z kilkunastu (ok. 17) zagród i obejść skupionych wokół kościoła i stawu oraz kilku (ok. 5) zagród usytuowanych poza zwartą zabudową. Gdyby więc porównać jej wielkość z dziewiętnastowiecznymi wsiami z różnych rejonów Wielkopolski, to okazałoby się, że nie zawsze byłoby to zgodne z rzeczywistością. Dla przykładu takie rejony jak Gostyńskie, Szamotulskie, to obszary występowania zazwyczaj dużych lub bardzo dużych wsi składających się z kilkudziesięciu (od 30 do ok. 100) domów (dymów), z kolei w centrum Poznańskiego (w okolicach Poznania i Gniezna) oraz w wielu innych rejonach Wielkopolski powszechne były wsie małe obejmujące zazwyczaj około dwudziestu domów¹⁰². Czy przez to więc ekspozycja traci swoją wiarygodność? Sądzę, że nie. Jak już wcześniej wspominałem, przy budowie WPE przyjęto założenie względnej jednolitości kultury eksponowanego regionu, w konsekwencji czego zrezygnowano z wyróżnienia poszczególnych grup etnograficznych. Tak więc można uznać, że ekspozycja WPE jest wypadkową cech regionu, a zatem ma charakter neutralny wobec poszczególnych rejonów etnograficznych Wielkopolski. To z kolei pozwala nam uznać obraz prezentowanej wsi za wiarygodny dla wsi wielkopolskiej, a już na pewno dla centrum Poznańskiego gdzie wsie były zazwyczaj mniejsze, zaś tradycyjna postać kultury ludowej tutejszej wsi (okolice Gniezna i Poznania) w istotnych jej cechach nie różniła się od terenów sąsiednich, stanowiąc wycinek szerszej całości kultury — Wielkopolski (por. J. Burszta 1978, s. 17).

Kontynuując analizę struktury przestrzennej prezentowanej wsi pod kątem jej wiarygodności należy również zwrócić uwagę na stopień koncentracji zagród w jej granicach. W założeniach WPE wieś chłopska ma być wsią zwartą, taką — w której to, jak pisał J. Łukaszewicz (1869, s. 303): „... domy kmieci wszystkie w małych odstępach jeden obok drugiego [stały] ...”. Założenie to rzeczywiście udało się tak zrealizować, choć kilka zagród, jak już wspominałem, usytuowano w pewnym oddaleniu od zasadniczego ich zgrupowania¹⁰³. Ta sytuacja nie zmienia jednak faktu, że prezentowana wieś jest klasycznym przykładem zwartej wsi placowej — typu owalnica z wyraźnie wydłużonym owalnym placem. Niwa domowa ma tu około 300 m długości i 140 m szerokości, a zatem jej powierzchnia jest niewielka i wynosi około 4,2 ha. Po zewnętrznym obwodzie niwy domowej biegną drogi *zastodolne*, które oddzielając zagrody od pól łączą się w północno-zachodniej części wsi z główną drogą wychodzącą z osady. Centrum niwy domowej zajmuje owal-

ny plac (*nawsie*), na którym wzniesiono osiemnastowieczny kościół. Plac ten ma około 200 m długości i 38 m szerokości, co daje niespełna 0,8 ha powierzchni. Wokół placu skupione są zabudowania, wzdłuż których biegną dwie drogi gospodarcze. Drogi te łączą się na obu końcach wsi w jedną i dalej biegną jako droga lokalna z kierunku południowo-wschodniego na północny zachód. Zabudowa wsi jest dość regularna i harmonijna (wklejka kolorowa — ryc. 61, 72). Wydzielone na obu częściach niwy domowej działki pod zabudowę w większości przypadków mają zbliżoną powierzchnię, co niekiedy może wywoływać wrażenie sztuczności. W tej sytuacji istnieje jednak możliwość dokonania kilku korekt. Powstałe zagrody w zasadzie są zagrodami wielobudynkowymi, w których domy w przeważającej liczbie stoją szczytem do drogi w kierunku *nawsia*. Aktualnie 9 domów ustawionych jest szczytem, a tylko 4 kalenicą. Charakterystyczną cechą „rekonstruowanej” wsi jest też lokalizacja stodoł chłopskich w głębi podwórza, wzdłuż tzw. drogi *zastodolnej*, choć przewiduje się również lokalizację stodoły poza drogą *zastodolną* na polu¹⁰⁴ oraz bezpośrednio przy drodze wzdłuż *nawsia*. Sądzę, że z tej krótkiej charakterystyki niwy domowej wynika, że organizatorzy dążą do uzyskania jak największej wiarygodności rekonstruowanej wsi, którą można skonfrontować z wsiami jeszcze istniejącymi bądź z zapisami już archiwalnymi. To zaś, że jej areal jest zbyt mały nie znaczy, że zbudowana wieś (głównie niwa domowa) nie ma znamion wiarygodności¹⁰⁵.

Chcąc wyeksponować charakter struktury osadniczej wybranego regionu, a tym samym wiarygodność wsi muzealnej, musimy uwzględnić też skutki wywołane przemianami społeczno-gospodarczymi, jakie zaszły na danym obszarze w określonym czasie. Niewątpliwie dla Wielkopolski, krainy rolniczej, najważniejszymi były reformy agrarne przeprowadzone w latach 1823 – 1865. W wyniku tych reform ostatecznie doszło do: uwłaszczenia, separacji, komasacji oraz przebudowy wsi wielkopolskiej. Skutki tych reform dostrzegł również O. Kolberg, który w swoich materiałach (1875, s. 82 – 83) zapisał: „*Stosunki rolnicze w jakich nowe prawodawstwo postawiło właścicieli obszarów dworskich względem włościan (...) wpłynęło na zmianę całego (...) trybu życia (...). Odtąd wieś (...), z dawnego otrząsnąwszy się pyłu, i z pewnego acz malowniczego wydobywszy się bezład, przez poprawę i wyprostowanie dróg swoich, płotów, jak i przez szeregi pod sznur stawianych domostw, błysła nową, jednako dla każdego gospodarza odmierzoną szatą i nowego wszędzie prawie nabrała wejrzenia (...). Zaprzeczyc się (...) nie da, że (...) ów porządek (...) wyrwawszy (...) ludność z dotychczasowego żywota skupionego pod (...) dworkiem pańskim (...) kroczyć o własnych kazał [jej]*”

¹⁰³ Wg M. Chilczuka (1970, s. 18) do wsi zwartej „... zalicza się wsie, w których co najmniej 2/3 ogólnej liczby zagród (...) znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie w odległości ok. 20 m (maksymalne odległości nie mogą przekraczać 45 m). Pozostała część wsi może mieć charakter zabudowy luźnej lub rozproszonej”.

¹⁰⁴ Ten typ zabudowy rozpowszechnił się w Wielkopolsce pod koniec XIX wieku (por. St. Błaszczyk, 1961, s. 394.)

¹⁰⁵ By rozwiązać ten problem potrzebna byłaby szersza analiza układu przestrzennego wsi wielkopolskiej w różnym okresie jej rozwoju.

¹⁰⁶ Z reguły do przebudowy wsi nie dochodziło wtedy, gdy nie było w niej folwarku lub też jeśli folwark już od samego początku położony był z boku wsi (J. Burszta, 1958a, s. 141).

siłach...". Generalnie więc chodziło o wyłączenie gospodarstwa dworskiego z dotychczasowego związku z wsią chłopską¹⁰⁶. Czy zatem udało się tę zasadę zrealizować w WPE? Sądzę, że w warunkach muzealnych zasada ta jest przedstawiona wystarczająco, i to nie tylko w aspekcie dydaktycznym. Oto eksponowany tu majątek ziemski, składający się z zespołu rezydencjonalnego oraz zespołu folwarcznego, usytuowany w pewnej odległości od wsi za zagajnikiem i sadem w południowej części WPE, tworzy nowy element osadniczy, a jednocześnie stanowi jak gdyby wizualizację dziewiętnastowiecznego opisu etnograficznego, w którym czytamy „*Dwór (...) dziś stoi (...) po wielkiej części opodal lub zupełnie na uboczu [wsi], czasami ogrodem dworskim, dosyć rozległym, od niej przedzielony*” (O. Kolberg, 1875, s. 84).

Analizując te dwa zespoły oddzielnie, pod kątem ich autentyczności (pomijam tu wspomniany już wcześniej problem stodoły ołędzkiej ustawionej w obrębie folwarku) czy też wiarygodności przestrzennej, możemy stwierdzić, że pod wieloma względami (wielkość zespołu, forma i funkcja pierwotna poszczególnych obiektów) ich założenia w wielu przypadkach są porównywalne z założeniami przestrzennymi autentycznych, dziewiętnastowiecznych majątków ziemskich w Wielkopolsce (por. *Majątki Wielkopolskie ...*, 1994 – 1996, *passim*). Nawijając zaś do treści i formy opisów zawartych w części katalogowej wspomnianej publikacji *Majątki Wielkopolskie* możemy powstałe w WPE zespoły opisać w podobnej formie, co w postrzeganiu wizualnym jeszcze bardziej czyni je wiarygodnymi:

Założenie dworskie usytuowane za wsią w południowej części WPE składa się z zespołu rezydencjonalnego, zespołu folwarcznego, parku, sadu oraz utwardzonej drogi wjazdnej.

Zespół rezydencjonalny obejmuje dwór, dwie oficyny, park oraz sad. Dziedziniec honorowy zamknięty parkanowym ogrodzeniem. Po stronie zachodniej za ogrodzeniem usytuowany lamus łączący oba zespoły założenia. Na osi dworu po drugiej stronie drogi wjazdnej ustawiona drewniana kaplica.

Zespół folwarczny, obecnie składający się tylko z podwórza gospodarczego, w przyszłości będzie dopełniony dwoma domami (czworakami) robotników folwarcznych. Podwórze folwarczne założone na płn.-zach. od zespołu rezydencjonalnego, ma kształt nieregularnego wieloboku zabudowanego sześcioma budynkami gospodarczymi po bokach i wolno stojącym pośrodku gołębnikiem. Główny wjazd na dziedziniec gospodarczy prowadzi od strony wschodniej. Przy wjeździe wzniesione murowane ogrodzenie i brama z furtką stanowiąca przedłużenie głównej drogi wjazdnej.

Tak więc treść tej krótkiej charakterystyki prezentowanego założenia dworskiego w WPE ukazuje nam obraz

„rzeczywistości” jaka mogła istnieć w wielu miejscach Wielkopolski. Wartość zaś tego założenia zawiera się w jego dydaktyzmie oraz w tym, że jest ono uogólnieniem i wizualnym nośnikiem informacji o idei wielkopolskiego majątku ziemskiego w XIX wieku. Błędem jest zatem uznawanie tego zespołu tak za kopię historycznego założenia dworskiego z Łomnicy czy też ze Studzieńca, jak i za fantazję architektoniczno-przestrzenną na temat dziewiętnastowiecznego założenia dworskiego w Wielkopolsce.

Wśród przemian społeczno-gospodarczych, oprócz reform agrarnych, które poza separacją dworu od włościan doprowadziły tych ostatnich do widocznego w zabudowie rozwarstwienia społecznego, ważnym zagadnieniem jest też problem oświaty, a konkretnie związanej z nim szkoły, która szczególnie w Wielkopolsce zachodniej stała się ważnym elementem krajobrazu architektonicznego i narzędziem polityki państwa (ryc. 73). Sądzę, że ów problem zostanie dość wyraźnie unaoczniony w ekspozycji WPE, bowiem już w niedalekiej przyszłości planuje się ustawienie szkoły z izbą lekcyjną i mieszkaniem dla nauczyciela (ryc. 74). Tak więc, powstanie tu historycznie uzasadniony, typowy dla wsi wielkopolskiej, zespół obiektów (kościół, karczma, szkoła) integrujących społeczność wiejską.

Na kształt osad i rozplanowanie wsi wielkopolskiej znaczny wpływ miały też akcje kolonizacyjne¹⁰⁷. Stąd i one są tu zasygnalizowane w ogólnym założeniu programowo-przestrzennym WPE. Oczywiście w tym przypadku nie chodzi tu o prezentację typów osiedli związanych z tymi akcjami, ale o zasygnalizowanie zmian wywołanych przez nie w obliczu kulturowym i krajobrazowym Wielkopolski. Wśród tych zmian szczególnego znaczenia nabierają: 1) zmiana struktury etnicznej¹⁰⁸; 2) rozprzestrzenienie się nowych technik budowania: a) konstrukcji szkieletowej wypełnionej gliną ubitą ze słomą [szachulec, glinobitka] bądź cegłą [mur pruski], b) budownictwa murowanego; 3) upowszechnienie „współczesnych” materiałów budowlanych: cegła, kamień, cement, dachówka; 4) rozbicie jednolitości zabudowy typowej dla poprzednich okresów poprzez wprowadzenie przeniesionych z innych regionów sposobów budowania, gospodarowania i upraw roślin (np. chmielu). W tym miejscu trzeba przyjąć jednak zasadę, by zestawienie obiektów architektonicznych z użyciem różnych technik i materiałów budowlanych było syntetyczne i proporcjonalne do skali zjawiska. W innym bowiem przypadku dojdzie do dysharmonii w proporcji i w postrzeganiu jednolitości prezentowanego zespołu, stworzonego z obiektów w miarę zbliżonych do siebie pod względem formy, czasu i materiału. Sądzę, że w Wielkopolskim Parku Etnograficznym to założenie, jak na razie, jest realizowane poprawnie, przez co prezentowana tu wieś, choć modelowa, zachowuje

¹⁰⁷ Wśród akcji kolonizacyjnych, które istotnie wpłynęły na oblicze kulturowe wsi wielkopolskiej interesującego nas okresu, możemy wyróżnić kolonizacje prowadzone z inicjatywy polskich feudałów (np. osadnictwo ołędzkie) oraz z inicjatywy państwa pruskiego (np. osadnictwo fryderycjańskie), a później również niemieckiego.

¹⁰⁸ O. Kolberg (1875, s. 1 – 2) charakteryzując Wielkie Księstwo Poznańskie pisał: „*Ludność, o wiele dziś przynosząca 1 ½ miliona dusz ma według najnowszych wykazów (...) w połowie (nieco tylko większej) należeć do narodowości polskiej, w połowie (nieco mniejszej) do niemieckiej, do której zaliczono także Żydów. Polacy stanowią znaczną przewagę na wschodzie i południu (...), gdy na północy i zachodzie (...) przeważają Niemcy*”.

Ryc. 73. Szkoła wiejska z podcieniem słupowym, Buntowo, gm. Złotów. Fot. T. Wróblewski, 1955 r. Arch. MPP na Lednicy.



Ryc. 74. Szkoła wiejska (XIX w.) z izbą lekcyjną i mieszkaniem dla nauczyciela, Cegielnia, gm. Rogowo. Fot. A. Pelczyk, 1987 r.



duży pod względem fizjonomii stopień wiarygodności, zaś poszczególne jej obiekty nie robią na odbiorcy wrażenia wyrwanych z własnego środowiska bądź osadzonych w fałszywym kontekście. Mamy tu więc odtworzony z różnych wybranych (bo z wszystkich się nie da) elementów struktury osadniczej pewien układ przestrzenny, który choć jest tworem sztucznym ma według jej organizatorów naśladować określoną rzeczywistość lub odwzorować pewną wiarygodną sytuację.

Naukowa analiza określonej struktury osadniczej prowadzi do stworzenia stabilnego, uporządkowanego przestrzennie i czasowo układu (szkieletu), który pozostaje już tylko wypełnić najważniejszą dla idei skansenu treścią, jaką stanowią, odpowiednio powiązane funkcjonalnie, strukturalnie i czasowo, obiekty architektoniczne.

Sądzę, że sprecyzowane w założeniach WPE ramy czasowe ekspozycji od II poł. XVIII wieku do schyłku XIX wieku winno traktować się jako określoną „przestrzeń czasową”, po której należy poruszać się tak, by proporcjonalnie i w każdym aspekcie ukazać obiekty typowe

dla wsi wielkopolskiej w dobie najważniejszych dla niej procesów zachodzących w wybranym czasie. Oczywiście, jak już wcześniej wspomniałem, owymi najważniejszymi według mnie procesami w tym okresie były reformy agrarne przeprowadzone w połowie XIX wieku, wzrost zamożności chłopów oraz rozwarstwienie społeczne wsi. Stąd też najwięcej obiektów powinno pochodzić z tego okresu, bowiem pozwoliłoby to, poprzez proporcjonalny dobór, ukazać z jednej strony zanikanie pierwotnych form i technik (np. budownictwo podcieniowe oraz wąskofrontowe w układzie amfiladowym), z drugiej zaś upowszechnianie się nowych (np. budownictwo szerokofrontowe w układzie rozwiniętym). Tak więc na wcześniej scharakteryzowanym przeze mnie pod względem fizjonomii terenie, należałoby zgromadzić możliwie wszystkie typy zabudowań, które używając określenia K. Uldall'a (1957, s. 71) stworzyłyby „żywy obraz przeszłości” (*living example of the past*) wsi wielkopolskiej w momencie jej transformacji. Sądzę, że już teraz dzięki proporcjonalnemu i harmonijnemu doborowi dotychczasowych obiektów do skanse-

Tabela V. Konstrukcja ścian obiektów oryginalnych dotychczas przeniesionych.
Opracowanie własne na podstawie analizy obiektów przeniesionych do WPE.

Typ	Konstrukcja Podtyp	Liczba obiektów		Rejon Wielkopolski		Łącznie
		Wieś	Zespół dworski	Zach.	Wsch.	
<i>zrębowa</i>	—	18	4	9	13	22
<i>szkieletowa</i>	sumikowo-łątkowa	6	1	7	—	7
	szachulcowa	6	2	8	—	8
	ryglowa	4	—	4	—	4
	mur pruski	—	—	—	—	—
<i>mieszana</i>	zrębowo-słupowa	2	—	2	—	2
	zrębowo-szachulcowa	1	—	1	—	1
	sumikowo-łątkowo-szachulcowa	1	—	1	—	1
<i>murowana</i>	peca	—	1	1	—	1
	cegła	1	—	1	—	1
	ruda darniowa	1	—	—	1	1
	glinobitka („pod topór”)	1	—	1	—	1

Tabela VI. Typy podcieni.
Opracowanie własne na podstawie analizy obiektów przeniesionych do WPE.

Typ podcienia	Liczba obiektów		Rejon Wielkopolski		Łącznie
	mieszkalnych	gospodarczych	zach.	wsch.	
pięciosłupowy	2	—	2	—	2
czterosłupowy	—	—	—	—	—
trzechsłupowy	—	—	—	—	—
dwusłupowy	—	2	1	1	2
bezsłupowy wzdłużny	—	2	—	2	2
bezsłupowy szczytowy	3	1	2	2	4
narożny	1	—	1	—	1

Tabela VII. Typ dachu na budynkach mieszkalnych i gospodarczych.
Opracowanie własne na podstawie analizy obiektów przeniesionych do WPE.

Typ dachu	Ilość obiektów		Rejon Wielkopolski		Łącznie
	wieś	zespół dworski	zach.	wsch.	
czterospadowy prosty	9	1	2	8	10
trzyśpadowy prosty	2	—	—	2	2
dwusłupowy prosty	27	5	31	1	32
czterospadowy łamany	—	3	3	—	3
dwusłupowy łamany	—	1	1	—	1
dwusłupowy z okapami	2	—	2	—	2
naczółkowy	1	1	—	2	2

nu powstaje wieś, która w dużym przybliżeniu uzewnętrznia nam klimat owych czasów. Oto bowiem, obok obiektów osiemnastowiecznych, które bez wątplenia należą do form starszych, jak gdyby zastanych w tym miejscu, stoją obiekty młodsze z różnych dekad XIX wieku, będące świadectwem zachodzących zmian na wsi wielkopolskiej oraz przykładem różnych typów zabudowań, bryły, rozplanowania, konstrukcji ścian¹⁰⁹ (zob. tab. V.), podcieni (zob. tab. VI.) i dachu (zob. tab. VII.). Szczególnie zaś te ostatnie elementy architektoniczne powinny w pełni być wyeksponowane w zespole skansenowskim, a to po to, by m.in. podkreślić typowość zewnętrznego oblicza dawnej wsi wielkopolskiej oraz zróżnicowanie architektoniczne pomiędzy zachodnią (pruską) i wschodnią (rosyjską) częścią Wielkopolski, jakie powstało wskutek nierównej aktywności gospodarczej tych terenów.

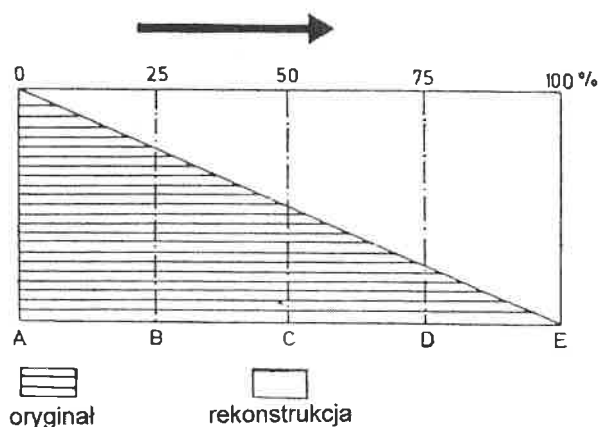
Analizując ekspozycję WPE pod kątem wiarygodności jej ogólnego obrazu nie można pominąć problemu autentyczności zespołu architektonicznego, który bezsprzecznie jest jej najważniejszym elementem. Otóż bardzo często, i to szczególnie w środowisku historyków sztuki, konserwatorów i architektów głoszona jest teza, że eksponowane w skansenach obiekty są jedynie współcześnie wykonanymi w skali 1:1 kopiami, makietami, atrapami oryginałów (por. J. Dutkiewicz, 1961, s. 11; M. Kurzątkowski, 1989, s. 47 – 56; F. Mielke, 1975, s. 64 i n.; A. Tomaszewski, 1988, s. 149). Podstawą tej tezy ma być fakt stosowania przez twórców skansenów metody niszczącej wobec zabytku, który poprzez rozbiórkę, translokację, a następnie ponowny montaż (rekompozycję) bezpowrotnie traci swoją *historyczną akumulację składników* nagromadzonych w nim w czasie jego trwania od pierwotnego wzniesienia do rozbiórki. Trudno nie zgodzić się z tym, że zabytek w trakcie tych zabiegów traci nieuchronnie część swoich wartości zabytkowych, a wg teorii konserwacji nawet wartość bycia oryginałem. Stąd powstaje pytanie — czy eksponowane na terenie WPE obiekty są autentyczne¹¹⁰, a tym samym czy są dokumentami przeszłości?

Według H. Jędrzejewskiej (1979) zasadniczym warunkiem, jaki musi spełniać dokument przeszłości jest jego autentyczność. Autentyczność zaś to pewna wartość, która nadaje obiektowi określoną godność (zob. O. Czerner, 1974, s. 181 – 183). Zatem nie należy traktować zabytku na równi z rekonstrukcją lub kopią. Autentyzm jednak będąc pewną wartością nie ma bytu samodzielnego. Tak więc jego byt uzależniony jest od istnienia obiektu posiadającego pewne cechy będące dla nas znakami, które na podstawie posiadanej przez nas wiedzy możemy zinterpretować, a dopiero potem orzec coś o danym obiekcie. Jak pisze O. Czerner (tamże): „*Autentyzm jako wartość wydaje się być wartością sumaryczną, na którą składają*

się: autentyzm materiału, metod technologicznych i konstrukcyjnych, autentyzm funkcji, formy, oddziaływania i skojarzeń”.

Niewątpliwie podstawową cechą świadcząca o autentyczności obiektu jest jego pierwotna substancja czyli materiał, z którego został wykonany. Ponieważ utrata substancji pierwotnej jest równoznaczna z nieodwracalną utratą oryginalnego autentycznego obiektu (por. H. Jędrzejewska, 1979, s. 288), zatem nie powinien dziwić fakt, że w wielu skansenach nadal obowiązuje zasada montowania „maksimum substancji zabytkowej” w eksponowanym obiekcie. Tak więc im więcej elementów oryginalnych tym większa wiarygodność obiektu. Jednak, jak wiemy z doświadczenia, nie zawsze tę zasadę można stosować, gdyż w wielu przypadkach zniszczoną substancję pierwotną trzeba zastąpić nową bądź zrekonstruować. Udział substancji nowej w oryginalnym obiekcie najlepiej jest wyrazić procentowo w zapisie graficznym wg H. Jędrzejewskiej (tamże, s. 289), gdzie wykreślony prostokąt to — całość obiektu, a pole zakreskowane to część autentyczna (zob. tab. VIII).

TABELA: VIII. Stosunek procentowy uzupełnień do oryginału



Widzimy tu więc, że w miarę stopniowego przesuwania się w prawo maleje udział autentyczny, a wzrasta udział procentowy substancji nowej lub jego rekonstrukcji. Zatem od proporcji pomiędzy autentyzmem i uzupełnieniem zależy stopień wiarygodności prezentowanego obiektu (por. A. Tomaszewski, 1988, s. 147). Sądzę że w oparciu o taką metodę określania stopnia autentyzmu, można postawić tezę, że zdecydowana większość translokowanych na teren WPE obiektów posiada duży stopień autentyczności materiału, w którym zawarty jest czas trwania obiektu, zaś niewiele z nich to kopie (5 obiektów) lub niemalże całkowite rekonstrukcje (4 obiekty) składające się z bar-

¹⁰⁹ Z przedstawionego zestawienia wynika, że spośród dwóch najstarszych konstrukcji, tj. zrębowej i sumikowo-łątkowej, zdecydowanie przeważa konstrukcja zrębowa. Sytuację tę trzeba uznać jednak za tymczasową, gdyż spowodowane jest to zakończeniem przenoszenia obiektów z Kaliskiego i Nowotomyskiego, a więc z obszarów gdzie konstrukcja zrębowa była konstrukcją dominującą. W innej konfiguracji, gdy konstrukcję zrębową, traktowaną jako typ, porównujemy z konstrukcją typu szkieletowego dysproporcje te są mniejsze, zaś w przyszłości zmieniają się na korzyść tej drugiej.

¹¹⁰ Wg J. Clifforda (1993, s. 15): „*Autentyzm wytwarza się w (...) trakcie usuwania przedmiotów (...) z ich bieżącej sytuacji historycznej...*”.

dzo dużej partii uzupełnień¹¹¹. Dla tych ostatnich jednak wartością istotną nie jest już sam autentyk, ale wierność, z jaką został odtworzony, by być wtórnym świadectwem przeszłości (por. H. Jędrzejewska, 1979, s. 293).

Obok autentyzmu materiału szczególną rolę w zewnętrznym postrzeganiu obiektu odgrywa autentyzm jego formy. Zresztą te dwie kategorie bardzo ściśle są ze sobą powiązane bowiem niejednokrotnie wymiana, ze względu na stan zachowania, jakiegoś elementu bryły prowadzi do całkowitej lub fragmentarycznej zmiany jej zewnętrznej formy np. efekt wyprostowania odkształceń wskutek zastąpienia destruktywami elementami nowymi jeszcze nie odkształconymi czasem trwania. Ponieważ jednak do muzeum *typu wieś* z założenia sprowadza się obiekty typowe, czyli masowo występujące w swojej formie, przez to bardzo rzadko zdarza się, by w trakcie ponownego montażu forma zewnętrzna obiektu ulegała jakimś większym zmianom. Ponadto poprzez współcześnie stosowaną w skansenach zasadę typowości oraz naukową interpretację określonego zjawiska ograniczona jest możliwość fantazjowania architektonicznego. Innego jednakże wymiaru nabiera problem samego detalu architektonicznego oraz układu wewnętrznego, które bardzo często ulegają kolejnym, mniej czy więcej widocznym, przeróbkom w trakcie długiego ich użytkowania. Z tego też powodu przystępując do ponownego montażu obiektu na terenie skansenu musimy zdecydować o jego ostatecznym kształcie. Zasadniczo mamy tu trzy możliwości: a) zachować układ zastany przed rozbiórką; b) przywrócić formę (pierwotną) poprzez odrzucenie późniejszych przeróbek (ryc. 75ab); c) odtworzyć jedno z ogniw pośrednich. Wybór przez nas jednej z możliwości jest więc nieunikniony, ale jego umotywowanie powinno w każdym przypadku być przedmiotem wnikliwej analizy opartej na znajomości mechanizmu przemian zachodzących w budownictwie tradycyjnym danego regionu (por. H. Olszański, 1980, s. 52 i n.).

Z autentyzmem materiału i formy bryły związany jest z kolei autentyzm metod technologicznych i konstrukcyjnych, gdyż technologia obróbki, łączenia i stosowania materiałów potęguje wrażenie wiarygodności wtórnie montowanego obiektu. Niestety w tym przypadku zazwyczaj przestrzegany, i to raczej konsekwentnie, jest tylko sposób łączenia poszczególnych elementów konstrukcji obiektu. Gorzej, mimo że wybór metody lub materiału ma duży wpływ na wygląd faktury¹¹² uzupełnianych elementów ścian itp., jest już jeśli chodzi o stosowanie tradycyjnych narzędzi, sposób obróbki (np. drewno tarte zamiast ciosanego), gatunek lub rodzaj użytego materiału w rekonstrukcji poszczególnych elementów obiektu. Przyczyn tego

można podać wiele m.in. materiałochłonność i pracochłonność starych technologii¹¹³ oraz trudności w pozyskaniu odpowiednich przekrojów potrzebnego budulca. Sądzę, że brak tej kategorii autentyzmu z punktu postrzegania etyki rekonstrukcji jest nawet uzasadniony gdyż pozwala nam na wizualne odróżnienie uzupełnień od substancji oryginalnej.

Zazwyczaj obiekt, który staje się zabytkiem architektury czy też eksponatem w skansenie, traci swoją pierwotną funkcję użytkową na rzecz bycia dokumentem, świadectwem czegoś. Jednak utrata funkcji pierwotnej w przypadku obiektu przeniesionego do skansenu ma nieco inny charakter niż obiektu chronionego *in situ*. Otóż w tym ostatnim przypadku w zdecydowanej większości obiektom takim nadaje się nową funkcję użytkową. W skansenie zaś funkcja pierwotna zazwyczaj zachowana (ukazana) jest nadal, ale w formie biernej tzn. budynek „przypomina”, unaczynia swoją pierwotną funkcję, poprzez aranżowany w nim wystrój wnętrza, lecz już jej nie pełni aktywnie. W latach 80-tych na terenie WPE podjęto próbę przedłużenia funkcji użytkowej kilku obiektów w formie aktywnej. Przedsięwzięcie to polegało m. in. na zasiedleniu jednej z zagród (z Krobi Starej) przez rodzinę, która uprawiając pozostające poza zabudową grunty skansenowskie, zamieszkała w oryginalnej chałupie, zaś budynek gospodarcze zapełniła żywym inwentarzem, sprzętem rolniczym i plonami. W ten sposób powstała „żywa zagroda”, której nadano inny charakter niż zagrodom pozostałym. Trzeba tu jednak podkreślić, że w tym przypadku od początku zakładano, że przedsięwzięcie to nie będzie miało charakteru złudnej inscenizacji tradycyjnego życia w dawnej wsi. Dzisiaj, po ponad dziesięcioletnim okresie takiego eksperymentu można stwierdzić, że istnienie „gospodarującej” zagrody w obrębie bezpośredniej ekspozycji jest możliwe i w zasadzie nie koliduje z muzealnym charakterem otoczenia, a wręcz odwrotnie wzbogaca go o nowe doznania zmysłowe jak: zapach obornika, odgłosy zwierząt, nieład w obejściu wskutek ludzkiego bytowania, szybsza wtórna akumulacja składników budowlanych jako efekt drobnych, spontanicznych napraw dokonywanych przez gospodarza (dobicie sztachety, ocieplenie drzwi itp.). To wszystko zaś razem dodaje tylko patyny i uroku tak prezentowanej zagrodzie.

Przedstawione przeze mnie powyższe kategorie autentyzmu dotyczą głównie fizycznych treści obiektu. Stąd są one analizowane tylko jako stopień fizycznego podobieństwa do oryginału. Jednak im więcej takiego fizycznego autentyzmu w relacji obiekt-odbiorca masowy, tym silniejsze w tym związku jest oddziaływanie wartości duchowej

¹¹¹ Problem zasadności eksponowania kopii budynku w skansenie jest problemem dość starym. Jednak za początek dyskusji naukowej o niej można uznać dopiero 1957 rok, kiedy to w pkt. V Deklaracji ICOM stwierdzono, że: „Nie można odmówić cech muzeum skansenowskiego takiemu muzeum (...), które (w całości lub w części) wystawia makiety (kopie — AP) albo rekonstrukcje ...”. I chociaż w tym czasie przeciwko stawianiu kopii w muzeach skansenowskich wypowiadali się czołowi teoretycy muzealnictwa: G. H. Rivière i K. Uldall to mimo wszystko z biegiem czasu metodę tę zaakceptowano. Ostatecznie zaś zdecydowały o tym upowszechnienie się koncepcji muzeum *typu wieś* oraz funkcja dydaktyczna ekspozycji skansenowskiej.

¹¹² Materiał pierwotny obiektu jest niepowtarzalnym nosicielem faktury oryginału. Zatem gdy, poprzez nowe uzupełnienia, usuwamy substancję pierwotną obiektu, to również bezpowrotnie tracimy jednolitość wyrazu plastycznego danego obiektu.

¹¹³ Już w trakcie pierwszego posiedzenia (1958 r.) Rady Naukowej MBL w Sanoku, Al. Rybicki zwrócił uwagę: „Jeżeli byśmy używali drzewa obrobianego techniką ciesielską, to ilość drzewa, kosztu i procent odpadów wzrósłby trzykrotnie” (Archiwum MPP, Protokół z pierwszego ..., s. 105).



a



b

Ryc. 75. Dom (1750 r.) z podcieniem bezsłupowym wspartym na rysiach, Sulmierzyce. a) stan przed rozbiórką. Fot. T. Wróblewski, 1950 r.; b) stan po translokacji do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2002 r.

wych i skojarzeń, w którym obiekt często jawi się nam jako pewien symbol wspierający nasze zmysły w przeżywaniu tego co postrzegamy. Owa symboliczność autentyzmu zaś to nie tylko idealizacja pewnych wzorców lub przykłady jak dawniej budowano czy też mieszkało, ale też środek przeżywania przez odbiorcę postrzeganej rzeczywistości jaka według niego była, jest lub jaka być powinna.

Sądzę więc, że mówienie o wiarygodności i autentyczności ekspozycji WPE jest zasadne tylko wtedy jeśli traktujemy ją jako syntezę masowo występujących w danym czasie zjawisk, które pozwalają nam materialnie odtwo-

rzyć infrastrukturę dawnej wsi i jej środowisko, a nie jako zbiór jednostkowych obiektów, względem których nasza percepcja sprowadza się jedynie do udzielenia sobie odpowiedzi na pytanie: Czy ten tu oto prezentowany obiekt architektoniczny ukazany jest w jego pierwotnym czy też zastanym stanie? Tak więc wiarygodność i autentyzm ekspozycji są tu przede wszystkim sumą pewnych zmateriałizowanych i uporządkowanych w określonej przestrzeni zjawisk mających stworzyć adekwatny obraz przeszłości, którą i tak zwiedzający, niezależnie od intencji organizatorów odbiera zgodnie ze swoim odczuciem i doświadczeniem.

III. Postawy i oczekiwania współczesnego odbiorcy wobec Wielkopolskiego Parku Etnograficznego

„... od ciebie przechodni zależy czy będę grobem
czy skarbem, czy będę milczał lub mówił ...”
(Paul Valéry)

W dobie współczesnej spośród wszystkich typów muzeów które, jak dotąd, oparły się kryzysowi reprezentacji (przedstawiania) możemy wyróżnić przede wszystkim muzea typu skansenowskiego, będące według opinii wielu znawców, najdoskonalszą formą eksponowania obiektów kultury i ich zespołów (por. A. Bartosz, 1995, s. 7). Ma zatem rację K. Hudson (1987), który, uznając *Skansen* sztokholmski za jedno z najbardziej wpływowych muzeów świata w historii współczesnego muzealnictwa, stwierdza walory i dużą popularność tego typu ekspozycji wśród zwiedzających. Osobiście, tę popularność tłumaczę znaczną komunikatywnością i atrakcyjnością (*magia miejsca*) przedmiotu ekspozycji, jaki stanowią tu tradycyjne obiekty architektoniczne, ich wystrój i środowisko przyrodniczo-krajobrazowe — tworzące, niczym nie ograniczony w interpretacji, kontekst kulturowy, który ze względu na jego charakter możemy również nazwać kontekstem codzienności. Wszak nie mamy tu do czynienia z kulturą wysoką, z przedmiotami wysublimowanymi wymagającymi pewnego wyrobienia czy też wiedzy (*kompetencji*) lecz z prostymi, owymi „codziennymi” (znajomymi) artefaktami kultury (*kulturą bytu*), które właśnie tą swoją codziennością zachęcają widza do ich „odkrywania”, do kontaktu z muzeum, przez co tak łatwo wywołują emocjonalne zaangażowanie u zwiedzających. Zaangażowanie odbiorcy ma zazwyczaj charakter osobisty, dlate-

go też wynik owego odkrywania i postrzegania muzeum przez widza (odbiorcę) nie zawsze musi pokrywać się z oczekiwaniami jej autorów (nadawców), co dość łatwo skonfrontować w oparciu o analizę jego zewnętrznych zachowań, treści wpisów do książki pamiątkowej, notatek prasowych, a także badań ankietowych¹¹⁴.

Funkcje muzeum, poza tymi ogólnomuzealnymi (szeroko rozumiane gromadzenie, konserwowanie i upowszechnianie) oraz sposób przekazywania informacji przez muzeum (nadawcę), by być atrakcyjnymi i komunikatywnymi dla przeciętnego odbiorcy, zmieniają się i są zależne od wielu warunków obiektywnych, m.in. ideologii, sytuacji polityczno-społecznej, finansowej i gospodarczej kraju, możliwości percepcyjnych oraz stylu życia odbiorcy¹¹⁵. W historii muzealnictwa skansenowskiego w Polsce funkcją pierwszorzędną, na jaką przez długi czas zwracano uwagę w relacji nadawca-odbiorca, było propagowanie w kulturze współczesnej wzorów i wartości etycznych oraz poznawczych kultury tradycyjnej (funkcja wychowawczo-edukacyjna), obecnie zaś wyczuwa się bardzo silną presję, szczególnie ze strony organizatorów ruchu turystycznego, by skanseny nie tylko stały się swoistym remedium na stesy życia stechnicyzowanego i miejskiego gwaru, ale co gorsza swoistym *supermarketem* kultury masowej (funkcja turystyczno-rekreacyjno-konsumpcyjna)¹¹⁶. Ta naturalna zmienność funkcji

¹¹⁴ Badania ankietowe przeprowadzono dwukrotnie. Po raz pierwszy w 1988 roku dokonała tego A. Wrzesińska (Wyniki ankiety ..., Archiwum MPP na Lednicy) w oparciu o przetłumaczoną przez autora ankietę, opracowaną w Muzeul tehnicii populare die Dumbrava Sibiului (M. Necula, 1978). Po raz drugi zaś w 1997 roku na podstawie ankiety A. Stasiaka (A. Stasiak, 1998a). W tym miejscu należy podkreślić, że w badaniach tych, co bardzo ważne, zakres pytań obu ankiet był niemalże identyczny i obejmował m.in. dane personalne, motywy wizyty w skansenie, źródło informacji o muzeum, ocenę ekspozycji.

¹¹⁵ Muzeum, ze względu na posiadane środki lub aktualną misję społeczną, może przywiązywać większą lub mniejszą uwagę do danej funkcji, np. raz może to być koncentracja działalności jedynie na gromadzeniu obiektów, co nie zawsze jest atrakcyjne dla odbiorcy, innym razem zaś upowszechnianie zbioru poprzez organizację imprez folklorystycznych pod kątem zapotrzebowań ich odbiorcy.

¹¹⁶ Obecnie popularna stała się tendencja „odmuzealnienia muzeum”, której realizacja w zasadzie ma polegać na jednoczesnym tworzeniu z muzeum instytucji oświatowej, bazaru i miejsca rozrywki dla masowego odbiorcy. Tendencja ta nie jest jednak żadnym odkryciem współczesności, gdyż jej pomysłodawcą był, już w 1919 roku, niemiecki muzeolog A. Kuhn. Konsekwencje jej wprowadzenia też są znane, bowiem, w latach 60-tych XX wieku na jednej z Konferencji UNESCO w Paryżu, ogłosił je francuski muzeolog D. Cameron, który narzekając na to, że muzeum stało się głównie ośrodkiem rozrywki skutecznie apelował o „umuzealnienie muzeum”. Tak więc mając na uwadze cykliczność postaw i oczekiwań nie należy bezkrytycznie ulegać pojawiającym się co pewien czas „nowym-starym” modom lub wszędobylskiej komercjalizacji.

prymarnie zmusza więc nadawcę do udzielenia sobie odpowiedzi na pytanie: Co z jego retoryki tak naprawdę postrzegane jest przez odbiorcę w skansenie?

Postrzeżenie skansenu przez zwiedzających może następować na płaszczyźnie poznawczej, historycznej, estetycznej, uczuciowej i rekreacyjnej. Rozpoczyna się ono od rejestrowania wszystkiego co zawarte jest w ekspozycji skansenowskiej, m.in. „starych chałup”, żywego inwentarza (zwierząt domowych), świeżego powietrza, pleneru, odgłosów przyrody, inaczej mówiąc *klimatu miejsca*. Tak więc w tej początkowej fazie skansen postrzegany jest całościowo jako przestrzenny wizerunek tradycyjnej wsi. Dopiero po pewnym czasie, w zależności od nastawienia i możliwości percepcyjnych, odbiorca dokonuje pewnej selekcji składników postrzeganego obrazu, zawężając go do tego, co stanowi w nim przedmiot poznania naukowego, przeżycia estetycznego, wspomnień lub rekreacji, przy czym cała zaś reszta z owego obrazu, choć postrzegana, ulega, w mniejszym lub większym stopniu, zamazaniu i staje się mniej ważna dla odbiorcy. Potwierdzają to m.in. wpisy do ksiąg pamiątkowych (przechowywanych w Archiwum MPP na Lednicy), w których możemy spotkać uwagi niniejszej treści:

„Wiele przedmiotów, obrazów, wyposażenie, atmosfera, odzież, itp. przybliżyło mi wspomnienia z lat dziecięcych, które to przedmioty spotykałam odwiedzając krewnych (...) po różnych miejscowościach Wielkopolski” (Archiwum MPP, Księga pamiątkowa, wpis z dnia 15.05.1988 r.);

„Pobyt tu to spotkanie nie tylko z historią, ale również miły wypoczynek, okazja do refleksji” (tamże, wpis z dnia 12.05.1983 r.);

„Zwiedzanie tych zagród to wspomnienie dzieciństwa dla starszych, a lekcja historii dla dzieci” (tamże, wpis z dnia 6.9.1987 r.);

„Jest to wspaniałe miejsce gdzie można się odprężyć...” (tamże, wpis z dnia 24.08.1988 r.);

„Zauroczyły mnie małwy w żyjących ogródkach, zioła suszone w izbach, owce i cielaczki w wydawałoby się martwych zagrodach, czyli cudowny klimat” (tamże, wpis z dnia 22.08.1987 r.);

„Tu pachnie prawdziwą Polską” (tamże, wpis z dnia 25.07.1988 r.).

Na podstawie tych kilku zacytowanych komentarzy można sformułować tezę, że publiczność skansenów nie zwraca zbyt dużej uwagi na szczegóły merytoryczne — (m.in. wiek, funkcję, konstrukcję) dostrzegane zazwyczaj tylko przez osoby o nastawieniu naukowo-poznawczym (profesjonalnym). Według A. Stasiaka (1998a, s. 67): „Przeciętnego turystę ciekawi (...) materialne dziedzictwo wsi, a więc tradycyjna architektura (świecka, jak i sakralna), typowe układy przestrzenne wsi (...), wreszcie sztuka ludowa i wyroby rzemieślnicze...”¹¹⁷. Sądzę, że nie chodzi

tu jednak o walor historycznej wierności poszczególnych obiektów — jakiego wymagamy od ekspozycji w tradycyjnym muzeum etnograficznym, ale o pewną, zazwyczaj beczasową aurę autentyczności wywołaną specyficznym miejscem i swojskim otoczeniem. Uważam, że znacznie bardziej istotne dla odbiorcy staje się tu ogólne wrażenie przestrzeni muzealnej, często o zabarwieniu emocjonalnym: nostalgicznym, sentymentalnym, refleksyjnym, wywoływane „żywą” scenerią (wiejskim krajobrazem) w jakiej eksponowane są artefakty kultury ludowej, spacerem w plenerze, nastrojem miejsca, niekiedy też osobistą pamiątką:

„...chciałam przeprowadzić się do tego domu, ale zabraliście mi go. Moja babcia mieszkała w [nim — przyp. autor.] ...” (Księga pamiątkowa, wpis z dnia 5.08.1988 r., Archiwum MPP na Lednicy).

Ponadto sądzę, że dla przeciętnego widza, w oparciu o jego doświadczenie lub potoczne wyobrażenie (pamięć zbiorową) o tym co minione, ekspozycja skansenowska jest nie tylko miejscem fascynacji przeszłością wyidealizowaną:

„Prymitywnie i pięknie. Zazdrość ogarnia człowieka, że nie można już tak żyć ...” (tamże, wpis z dnia 20.10.1988 r.);

„Chciałoby się przeskoczyć z betonowej klatki na moment pod tę strzechę. Tu człowiek czuje się sobą” (tamże, wpis z dnia 24.04.1983 r.);

„Wszystko to jest wspaniałe i tak bardzo obce dla człowieka z betonowej pustyni jaką jest miasto” (tamże, wpis z dnia 18.07.1990 r.)

i formą wizualizacji tego, jak dawniej budowano, mieszkano i gospodarowano:

„Żyli prymitywnie, ale na swój sposób byli szczęśliwi” (tamże, wpis z dnia 2.09.1990 r.);

„... stare zabytkowe chaty, zagrody naszych praojców (...) w konfrontacji z dzisiejszymi (...) były (...) zdrowsze, ekonomiczniejsze, choć nie tak wygodne ...” (tamże, wpis z dnia 13.08.1988 r.),

ale i sentymentalną apoteozą kultury wsi wielkopolskiej postrzeganej zgodnie ze stereotypowymi wyobrażeniami o jej odmienności i wyższym poziomie cywilizacyjnym wobec pozostałych regionów kraju:

„Kochana Wielkopolska, gdzie wszystko pachnie i tchnie dostojnością, porządkiem, gospodarnością — oraz przypomina mi czas dziecięcych wakacji ...” (tamże, wpis z dnia 6.10.1990 r.);

„Jesteśmy pełni podziwu, czystość, ład i zadbanie godne Wielkopolski” (tamże, wpis z dnia 30.04.1983 r.).

Z przytoczonych uwag wynika również to, że dla wielu widzów skansen może być także miejscem kulturowania tożsamości kulturowej, samoidentyfikacji i dumy regionalnej (nasz region), a poprzez swoją specyfikę doboru

¹¹⁷ Potwierdzają to również badania A. Stasiaka (1998a, s. 231 – 232), z których wynika, że ponad 1/3 (31,53%) badanych na zadane pytanie: „Co najbardziej podobało się w WPE ?” odpowiadała, że „wszystko”. Wśród pojedynczych obiektów tworzących ekspozycję wyróżniano zaś: dwór (30,25%), wnętrza (13,06%), karczmę (13,06%), chałupy chłopskie (9,24%), wiatraki (6,69%), kaplicę (6,37%). Sądzę, że takie rozłożenie wyników odpowiedzi świadczy o tym, że odbiorcy najłatwiej postrzegają, a tym samym zapamiętują, różnicę w organizacji przestrzeni mieszkalnej dworu, chałupy i współczesnego bloku mieszkalnego. Wskazanie zaś drobnych elementów ekspozycji, jeśli nie wywołują one w odbiorcy emocji, jest zazwyczaj trudniejsze, stąd nie dziwi fakt, że większość ankietowanych osób, nie chcąc być posądzona o ignorancję, woli odpowiedzieć bardziej ogólnikowo.

i prezentacji przedmiotów także etnograficznym metoni- mem kultury regionu:

„*Oczekuję otwarcia chaty z Chazów koło Rawicza. A. C. rodem z Chazów*” (tamże, wpis z dnia 24.04.1983 r.).

W tym przypadku owa chałupa oraz skompletowane dla niej wyposażenie nie są już postrzegane jednostkowo (autonomicznie), gdyż dla odbiorcy jak i nadawcy przyjmują one w skansenie rolę bycia reprezentantem większej całości, np. kultury mieszkańców subregionu Chazów z pogranicza śląsko-wielkopolskiego, osadzonych administracyjnie i mentalnie w granicach Wielkopolski. Zatem tworzony w skansenie zespół obiektów „wyjętych” z różnych kontekstów, do których pierwotnie należały i w obrębie których się poruszały, ma jednocześnie zastąpić abstrakcyjną całość subregionu oraz makroregionu. Tak więc, dla większości odbiorców, nie chodzi tu o ten konkretny obiekt, ale o wzorzec typowy dla określonej grupy etnograficznej lub regionu, na którym można zbudować sobie „poprawne” wyobrażenie jakiejś wyidealizowanej całości. Podkreślam tu *poprawne*, gdyż w świadomości przeciętnego odbiorcy tkwi zazwyczaj przekonanie i zaufanie do nadawcy, że to, co znajduje się w muzeum jest autentyczne i naukowo uzasadnione. Ostatecznie więc, dla odbiorcy obojętne jest, czy będzie to ten obiekt czy inny, bowiem dla niego liczy się tylko kryterium ludowości i pochodzenie z określonego regionu. Powyższe rozważania, w większości przypadków, odnoszą się do postawy odbiorcy przyjeźdnego, z reguły miejskiego, a więc bardziej podatnego na uroki miejsca, dlatego też należy uzupełnić je jeszcze krótkim komentarzem o postawie odbiorcy miejscowego, który to na co dzień, mniej lub bardziej bezpośrednio, styka się z ekspozycją skansenowską. Na ogół przyjmuje się, że dla tej kategorii odbiorcy skansen nie stanowi większej atrakcji (por. M. Marchlewska, 1981, s. 87), a szczególnie zaś dla mieszkańców wsi (por. A. Stasiak, 1998a, s. 221). Sądzę, że teza ta nie w pełni jest jednak prawdziwa, bowiem z jednej strony trudno tu mówić o atrakcyjności skansenu, w tym wypadku WPE, skoro miejscowy odbiorca jest bezpośrednio związany z kulturą wiejską i jej artefaktami, z drugiej zaś strony ilość „atrakcji” poznawczych, czy też kulturalnych, nie licząc cyklicznych imprez folklorystycznych, m.in. sfolkloryzowanej *Procesji Bożego Ciała*, prowadzanej z kościoła parafialnego, przez wieś, do kaplicy w skansenie (wklejka kolorowa — ryc. 76ab), oraz *Żywego skansenu*, przyciągających większą liczbę ludności miejscowej do muzeum, jest nader skromna. Znamienny jest też fakt, że zdecydowanie większym zainteresowaniem i uczestnictwem w „życiu” skansenu wyróżniają się osoby nie posiadające gospodarstwa rolnego¹¹⁸, niżli rodziny rolników indywidualnych. W tym miejscu trzeba podkreślić, że przedstawiciele obu tych grup mają jednakowy dostęp do muzeum i to w dodatku bezpłatny. Sądzę, że jedną z przyczyn istniejącej sytuacji na pewno jest stałe lub sezonowe zatrudnianie się w muzeum części osób nie posiadających gospodarstwa rolnego, dla których muzeum, poprzez częsty i bezpośred-

ni z nim kontakt, staje się przestrzenią niejako oswojoną. W przeciwieństwie do nich rodziny rolników indywidualnych przybywają rzadziej do skansenu. W zasadzie odbywa się to tylko przy okazji uczestniczenia w uroczystościach religijnych przeniesionych z kościoła parafialnego na teren muzeum. Po zakończeniu uroczystości niewielu też decyduje się zostać dłużej, choć ostatnio i to zaczyna się zmieniać. Osoby te, jeśli zdecydowały się już pozostać, często poruszają się w towarzystwie sąsiadów lub znajomych pochodzących z tej samej grupy. Zwiedzając ekspozycję, w wielu przypadkach, choć zdarzają się i pochwały, przyjmują postawę znużenia i krytycyzmu wobec prezentowanych tu eksponatów. Krytycyzm ten nie bierze się jednak z postawy krytykanckiej, lecz z ich doświadczenia życiowego. Zatem ma on w zasadzie charakter konstruktywny. Porównywanie chleba wypieczonego w skansenie lub wyrobionego masła wypada zazwyczaj na korzyść tego, które spożywało się jeszcze nie tak dawno we własnym gospodarstwie (wklejka kolorowa — ryc. 77). Znajomość funkcji i pracy poszczególnych narzędzi rolniczych, mniej lub bardziej podobnych do eksponatów, którymi pracowało się w polu, nie jest wiedzą abstrakcyjną, lecz wynika z ich bezpośredniego doświadczenia. Tak więc aktywna postawa członków tej grupy ma raczej charakter porównawczy, a nie nostalgiczny, jak w przypadku osób, które pamiętają wyidealizowany wypiek i „smak chleba” jedynie z dzieciństwa lub widzieli podobny pług w pracy, gdy przebywali u swoich dziadków na wakacjach. Podsumowując ten wątek, sądzę, że w najbliższym czasie twórcy skansenu (nadawcy) zdołają wypracować taką formę wypowiedzi muzealnej, która pozwoli skupić i zintegrować obie grupy wokół tego typu placówki upowszechniania dziedzictwa przodków.

Omawiając wybrane kategorie odbiorców należy wspomnieć jeszcze o grupie osób, które poprzez swój kontakt z muzeum, mogą wywierać, i zazwyczaj wywierają, istotny wpływ na jego działalność i opinie o nim. Do tej grupy zaliczam przede wszystkim urzędników państwowych, samorządowych oraz przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy przebywając na terenie skansenu niejako legitymizują zapotrzebowanie społeczne na tego typu instytucję. Motywy tych kontaktów są różne, jednak, ze względu na bliskość miejsca (Ostrów Lednicki), które uznaje się za kolebkę państwa polskiego oraz kojarzy z początkami chrześcijaństwa w Polsce, nie zawsze dotyczyły one wyłącznie, czy też bezpośrednio skansenu. Piśzę tu dotyczyły, gdyż obecnie sytuacja ta zmienia się — na co nie miały wpływ ma m.in. infrastruktura skansenu oraz stan i poziom jego ekspozycji. Wszak skansen posiada dwór mogący służyć za miejsce nieoficjalnej konferencji lub spotkań roboczych. Ponadto, w zależności od wyboru eksponowanych obiektów, stanowi kameralne (dwór) lub sielankowe (zagroda chłopska) miejsce odpoczynku i posiłku (często w formie tradycyjnego poczęstunku) pomiędzy poszczególnymi punktami oficjalnego pobytu w Poznaniu lub w województwie różnych delega-

¹¹⁸ Mam tu na uwadze przede wszystkim rodziny byłych robotników rolnych nieistniejącego już PGR-u.

cji krajowych i zagranicznych, a także duchowe (kaplica, kościół) przy okazji duszpasterskich wizyt przedstawicieli hierarchii kościelnej w miejscowej parafii lub na Ostrowiu Lednickim. Spośród różnych motywów odwiedzania skansenu przez tę grupę osób należy wymienić przede wszystkim: osobiste, wręcz emocjonalne, zaangażowanie się niektórych decydentów w rozwój placówki, uznanie ekspozycji skansenowskiej za miejsce godne poznania i pokazania innym decydentom, traktowanie skansenu jako zmaterializowanego przykładu polityki kulturalnej i konserwatorskiej, bądź szczególnej wizytówki dziedzictwa regionu. W tym miejscu przyznać też trzeba, że dzięki takim bezpośrednim wizytom łatwiej jest organizatorom ekspozycji pozyskać sympatyków kolejnych przedsięwzięć. Nadto, wizyty te, co nie jest bez znaczenia, odnotowywane w zależności od rangi w lokalnych lub ogólnokrajowych mediach, a zdarza się, że i w zagranicznych, przyczyniają się do szerszego, ponadlokalnego promowania ekspozycji¹¹⁹. W ten sposób WPE bywa rozpoznawany przez odbiorców już, nie tylko wśród wielkopolskich, ale i pozostałych tego typu muzeów w kraju i zagranicą.

Zupełnie inną kategorię odbiorców WPE stanowią zaś współcześni twórcy kultury, którzy skansen postrzegają przez pryzmat autentycznej scenerii dla realizowanych przezeń utworów teatralnych, filmowych, czy też fonograficznych. Zatem dla nich ekspozycja jest tu jedynie tłem, scenerią dla określonej akcji utworu, którą mogą zrealizować na terenie WPE. Trudno jednak nie zgodzić się z opinią, że wybór takiej scenerii jest pewną nobilitacją dla muzeum i jego promocją na zewnątrz¹²⁰.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można najogólniej przyjąć, że w skansenie widz zaspakaja swoje potrzeby poznawcze, estetyczne i rekreacyjne, przy czym kolejność, czy też wartość owych potrzeb jest tu sprawą indywidualną odbiorcy. W tej sytuacji, ekspozycja skansenowska, postrzegana przez odbiorcę, może być jednocześnie specyficznym środkiem przekazu naukowego, a to ze względu na swoją trójwymiarowość, dalej źródłem poznania, atrakcją turystyczną — miejscem, po którym można spacerować w otoczeniu historycznych pamiątek, centrum kulturalnym społeczności lokalnej, a także sceną dla przedsięwzięć twórczych (wklejka kolorowa — ryc. 78, 79). Z kolei skansen, poprzez swoją działalność, uczy

co jest wartościowe, co należy cenić, otaczać opieką i kultywować. Pomaga w zrozumieniu specyfiki tradycyjnej kultury regionu i opowiada o przemijaniu, co można spointować wielokrotnie zasłyszana wypowiedź: „moja babcia też miała taki dzbanek, ale my nie wiedzieliśmy, że jest już zabytkiem i go wyrzuciliśmy”. Ponadto, jak to ujął A. Jackowski (1993, s. 37): „... jest zabiegiem dydaktycznym, scenografią, mającą dać widzowi możliwie wierne wyobrażenie o tym, jak kiedyś wyglądała wieś, chałupa w niej”. Zatem by temu sprostać musimy operować (przemawiać) takimi środkami wypowiedzi muzealnej, by nie zmieniając idei skansenu odpowiedzieć trafnie na zróżnicowane zapotrzebowanie i postawy odbiorcy.

Na podstawie wpisów do książki pamiątkowej, a szczególnie wyników badań ankietowych przeprowadzonych przez A. Wrzesińską (Archiwum MPP, Wyniki badań ..., 1989) oraz A. Stasiaka (1998a) można postawić tezę, że od momentu udostępnienia ekspozycji — w postawie jej odbiorców nie dokonały się jakieś znaczące zmiany. Faktem jest jednak to, że w pierwszych latach po udostępnieniu — odbiorcy bardziej entuzjastycznie przyjmowali jej funkcjonowanie i mimo wielu niedogodności (brak toalet, punktu gastronomicznego itp.) byli bardziej wyrozumiali i tolerancyjni wobec jej skromnej oferty. Taką postawę odbiorcy tłumaczą tym, że była to pierwsza, nie tylko w okolicy Poznania, ale i w województwie poznańskim, ekspozycja typu skansenowskiego, zatem jej walor był dopiero rozpoznawany. Ponadto stwierdzam, że tym pierwszym odbiorcom, najogólniej ujmując, wystarczała już sama możliwość wejścia do wnętrza eksponowanego budynku, czy też możliwość spaceru w sielskim krajobrazie i w otoczeniu historycznych pamiątek. Jednak, po kilku latach, w miarę przyrostu powierzchni ekspozycyjnej i napływu coraz to większej grupy zwiedzających — odbiorcy zaczynają sygnalizować niedosyt oferty¹²¹ m.in. brak życia w chatkach i warsztatach, a także brak imprez folklorystycznych, dających złudzenie autentyczności¹²². Zatem w relacji nadawca — odbiorca pojawił się, dość ważny dla organizatorów muzeum, problem tzw. „żywego skansenu”, czyli ekspozycji ożywionej. Ekspozycja ożywiona, choć nie przez wszystkich skansenologów akceptowana z racji swojej ułudy (por. H. Keim, 1986, s. 137–138), jest mimo to celem i ambicją wszystkich muzeów skansenow-

¹¹⁹ Przykładem takiej promocji może być postawa Pani Minister Kultury Dolnej Saksonii, która przebywając w WPE zadeklarowała się osobiście pośredniczyć w nawiązaniu współpracy pomiędzy WPE a Museumsdorf Cloppenburg — Niedersächsisches Freilichtmuseum in Cloppenburg.

¹²⁰ Wśród dotychczasowych tego typu realizacji na terenie WPE należy przede wszystkim wymienić muzyczne i teatralne audycje telewizyjne m.in. B. Kaczyńskiego (dla programu „Wokół wielkiej sceny”), I. Cywińskiej (dla Teatru TVP), B. Wołoszańskiego (dla programu „Sensacje XX wieku”), występ na żywo Teatru z Białogostoku itp., a także teledyski popularnych wykonawców polskich muzyki: pop, country i disco polo. Pomijam tu znaczną też liczbę filmowych programów folklorystycznych realizowanych w scenerii ekspozycji WPE.

¹²¹ Pod koniec lat 90-tych zanikł bezpośredni kontakt opiekuna ekspozycji z odbiorcą. Do tej pory bowiem każda jednostka ekspozycyjna (zagroda, obejście) posiadała swojego opiekuna, który ubrany w stylizowany na ludowo ubiór roboczy (np. zapaskę, spódnicę, chustę itp.) był niejako jej gospodarzem. Obecnie, z powodu małej obsady bezpośrednich opiekunów, a w konsekwencji dużej ilości sznurków ograniczających dostępność odbiorcy do poszczególnych wnętrz, nastąpił regres w tym otwartym kontakcie pomiędzy odbiorcą a ekspozycją. Niestety ta sytuacja rozpowszechniła się niemalże we wszystkich skansenach europejskich a jej znakiem rozpoznawczym stały się przezroczyste tafle pleksiglasu montowane w drzwiach lub w poprzek eksponowanych pomieszczeń. Proceder ten ma z jednej strony zmniejszyć koszty utrzymania ekspozycji, z drugiej zaś zagwarantować bezpieczeństwo zabytkom przed zagrożeniem ze strony współczesnych zwiedzających. W tym miejscu nasuwa się więc pytanie: czy po to, już w XIX wieku, wymyślono ideę otwartego muzeum, by ponownie z ekspozycji skansenowskiej robić ekspozycję gablotową lub trójścienną?

¹²² Współczesny odbiorca, wychowany na komunikacji społecznej obrazem, oczekuje od nadawcy gotowej ilustracji, żywego przedstawienia, ruchomego obrazu, które bez większego wysiłku intelektualnego będą dla niego zrozumiałe w przekazywanej treści.

skich, które owe ożywianie na ogół realizują przez (por. M. Kurzątkowski, 1978):

- 1) mistyfikację — czyli stwarzanie, poprzez wyreżyserowany nieład (rozrzucone rzeczy, okruchy jedzenia), jałowy ruch eksponatów lub emitowanie zapachów¹²³, pozorów życia wewnątrz chałupy, zagrody itp. w celu odniesienia przez widza wrażenia jakby ktoś z jej mieszkańców przed chwilą stąd wyszedł;
- 2) inscenizację — czyli okolicznościowy, adresowany bezpośrednio do widza pokaz, przez rzemieślników, członków zespołów folklorystycznych lub pracowników muzeum, wszelkich prac gospodarczych, domowych, rzemieślniczych oraz zwyczajów i dorocznych obrzędów;
- 3) imitację — czyli stałe i zamierzone, niezależne od odbiorcy, naśladowanie, przy użyciu tradycyjnych metod i narzędzi, różnych form działalności gospodarczej na terenie muzeum, np. uprawy podstawowych gatunków roślin, choć niekoniecznie starych odmian, czy też hodowli zwierząt kojarzonych często z tradycyjną wsią, po to by m.in. uzyskać tradycyjnie pozyskaną słomę na strzechy, siłę pociągową, naturalny nawóz, a przy okazji naturalne odgłosy i zapachy wsi.

Tak więc działania te zmierzają z jednej strony do stworzenia obrazu tradycyjnej wsi z pozorami codziennego życia jej mieszkańców, z drugiej zaś do wzbogacenia wartości poznawczych muzeum, ułatwienia odbiorcy odczytania funkcji prezentowanych tu obiektów i budowania, poprzez naturalizację ekspozycji, klimatu miejsca (wklejka kolorowa — ryc. 80).

Z owych metod animacji stosowanych w WPE na szersze omówienie zasługują dwie ostatnie: inscenizacja oraz imitacja. Spośród nich szczególnie zainteresowanie i popularność wśród odwiedzających skansen wzbudzają pokazy nie tylko prac rzemieślniczych (m.in. garncarstwo, powroźnictwo, kowalstwo, tkactwo), ale i domowych (wypiek chleba, ubijanie masła, maglowanie, kiszenie kapusty itp.). Pokazy te w swoim największym nasileniu zaprezentowane są w czasie cyklicznej imprezy folklorystycznej nazywanej medialnie „*Żyjęm skansenem*”. Impreza ta, organizowana na terenie WPE od II połowy lat osiemdziesiątych (w 2001 roku odbyła się po raz 15-ty), rzeczywiście ściągą bardzo dużą liczbę uczestników, którzy z roku na rok coraz bardziej ją popularyzują wśród swoich krewnych i znajomych, na co też niemały wpływ ma panująca w tym dniu spontaniczna atmosfera swojskości i ułudnego autentyzmu, a także zróżnicowany program tego „wiejskiego święta”: od przedstawienia lalkowego lub aktorskiego dla dzieci (wklejka kolorowa — ryc. 81), przez koncert kameralny w dworze, do nabożeństwa w jednym z obiektów kultowych. Temu zaś towarzyszą równocześnie odbywające się, już wcześniej wspomniane, pokazy prac rzemieślniczych (wklejka kolorowa — ryc. 82, 83),

domowych (wklejka kolorowa — ryc. 84, 85) oraz występy zespołów folklorystycznych z różnych stron Wielkopolski i o różnym poziomie przygotowania artystycznego (wklejka kolorowa — ryc. 86). Na podstawie przebiegu tej imprezy w ostatnich latach — można już śmiało postawić tezę, że ma ona zdecydowanie charakter rodzinny, choć uczestniczą w niej również zorganizowane grupy autokarowe. Podobny charakter i odbiór ma też *Pożegnania lata* — impreza, którą po raz pierwszy zorganizowano w 2000 roku.

Innych odbiorców ma z kolei inscenizowany, przez zespół folklorystyczny, obrzęd „*Topienie Marzanny*” połączony z obrzędem „*Nowe Latko*” (wklejka kolorowa — ryc. 87), który w ostatnich latach stał się dla nauczycieli lokalnych szkół bezpieczną alternatywą wobec powszechniającego się w środowisku młodzieżowym *Dnia wagarowicza*. Stąd w tej animacji muzealnej uczestniczą zazwyczaj uczniowie szkół lokalnych i ich wychowawcy oraz rodzice członków zespołu folklorystycznego, przygodni zwiedzający i część pracowników Muzeum.

Przedstawione powyżej formy animacji ekspozycji mają charakter otwarty dla publiczności. Dlatego warto też wspomnieć o imprezach zamkniętych dla ogółu odbiorców. Zleceniodawcami takich imprez są zazwyczaj organizatorzy międzynarodowych kongresów lub seminariów naukowych, jakie odbywają się w Poznaniu lub prywatne firmy zmierzające do większej integracji członków swojej załogi. Z własnego doświadczenia wiem jednak, że w takich imprezach potrzeby tej grupy odbiorców są już z góry określone przez zleceniodawców, zazwyczaj chcących — by, było to coś relaksującego, autentycznego, swojskiego, oryginalnego, polskiego, lub podobnego do tego z czym oni sami zetknęli się za granicą¹²⁴. W tej sytuacji charakter tych imprez, ograniczonych czasowo i przestrzennie, jest bardziej sztywny, zaś ich uczestnicy mniej aktywni poznawczo, gdyż mają świadomość, że ta folklorystyczna animacja, w której uczestniczą na terenie WPE jest dla nich tylko wstępem do zasadniczego spotkania, jakim będzie uroczysty poczęstunek z tańcami w plenerze. Mimo to, sądzę, że pobyt takiej grupy odbiorców w WPE jest ważnym wydarzeniem dla muzealnictwa skansenowskiego, bowiem rozszerza on krąg potencjalnych odbiorców ekspozycji skansenowskiej w ogóle.

Dругa metoda animacji w WPE, która zasługuje na wyróżnienie, to stałe i zamierzone, niezależne od odbiorcy, prowadzenie na terenie ekspozycji różnych form, zbliżonych do tradycyjnych, działalności gospodarczej, by zbudować krajobraz wsi skansenowskiej adekwatny do rzeczywistej wsi wielkopolskiej. Chodzi tu zatem o podkreślenie rolniczego charakteru Wielkopolski, a jeśli rolniczego, to muzealna wieś powinna być otoczona polami uprawnymi, pozwalającymi ukazać odbiorcy całoroczny cykl prac gospodarczych w polu. I właśnie taka działal-

¹²³ Mam tu na uwadze gotowanie we wnętrzach chałup różnych roślin (np. lubczyku), smażenie słoniny, wieszanie atrap wędlin w zapachowych osłonkach itp., w celu wyemitowania w określonym wnętrzu specyficznych zapachów pobudzających zmysły powonienia oraz smaku u odbiorcy.

¹²⁴ Przykładem takiej postawy może być, np.: międzynarodowy kongres odbywający się przed kilku laty w Poznaniu, którego organizatorzy, organizując w WPE spotkanie dla uczestników zjazdu, zainspirowani byli podobnym spotkaniem w *Skansenie* sztokholmskim.

ność jest prowadzona na terenie WPE od początku jego istnienia, jednakże na szczególną uwagę zasługuje jedynie okres piętnastu lat (1983 – 1998), kiedy to jedna z zabytkowych zagród została dobrowolnie zasiedlona i użytkowana w celach bytowych przez rodzinę pracowników muzeum. Forma takiej działalności animacyjnej w WPE wyróżniała się spośród innych skansenów nie tylko tym, że po raz pierwszy w kraju została zasiedlona zagroda stanowiąca część ekspozycji muzealnej, ale i tym, że prowadzono tu „żywe”, nastawione na zysk, całodobowe gospodarstwo rolne oparte o autentyczną uprawę ziemi oraz hodowlę zwierząt. Z tej też przyczyny działalność gospodarcza tej rodziny na pewno nie miała nic z imitacji zamieszkiwania i pozorowania pracy na roli, a jej funkcjonowanie nie było zależne od kontaktu z odbiorcą. Zatem co dała odbiorcy taka metoda animacji, skoro zasiedlona zagroda pozostawała od niego niezależna, a zarazem była bezpośrednio niedostępna? Otóż funkcjonowanie tej zagrody tworzyło naturalny i zmienny (w zależności od pory roku) krajobraz wsi, w którym odbiorca mógł spacerować wśród falujących łąnów zbóż, zagonów ziemniaków i buraków cukrowych, zestawionych snopów zboża, a poza tym mógł usłyszeć naturalne odgłosy hodowanych tu zwierząt domowych, poczuć zapach świeżej orki, obornika oraz zobaczyć autentyczną rodzinę chłopską pracującą w polu i w zagrodzie. Wszystko to pozwoliło zaś osiągnąć najwyższy stopień naturalizacji zagrody i otoczenia w warunkach muzealnych, co najtrafniej pointują wpisy do księgi pamiątkowej:

„Obecność zwierząt gospodarskich w obiekcie skansenowskim bardzo nam się podoba, bowiem zwiększa sugestywność i autentyczność zabudowania wieśniaczego” (Archiwum MPP, Księga pamiątkowa, wpis z dnia 24.04.1983 roku);

„Skansen ten to żywa ilustracja Rejmontowskich Chłopów” (tamże, wpis z dnia 05.05.1988).

Obecnie, mimo ograniczenia powierzchni uprawowej skansenu oraz opuszczenia zagrody muzealnej przez jej użytkowników, nadal kontynuowane są prace rolne, jednak sama zagroda utraciła już swój klimat i naturalny charakter, gdyż brakuje w niej ludzi, zwierząt, gospodarczego „bałaganu” i niewymuszonego ruchu.

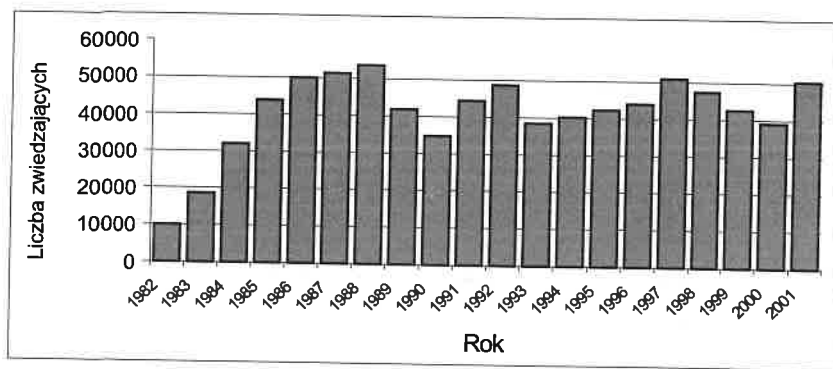
O atrakcyjności ekspozycji WPE świadczy liczba osób ją odwiedzających. Sądzę, że zasadniczy wpływ na stan frekwencji w WPE, poza walorami poznawczymi, mają wa-

runki pogodowe (upał i opady nie sprzyjają zwiedzaniu ekspozycji plenerowej) oraz jego lokalizacja, z tym, że dla odbiorców indywidualnych duże znaczenie ma usytuowanie nad jeziorem w naturalnym wiejskim plenerze, dla zorganizowanych zaś położenie na dość popularnym w kraju szlaku turystycznym. W obecnej chwili nie wyobraziłbym już, choć nie można tego pomijać, roli historycznego i bardzo medialnego miejsca, jakim jest Ostrów Lednicki i jezioro Lednica¹²⁵, gdyż WPE, po 20 latach od momentu udostępnienia ekspozycji zwiedzającym — już na stałe wpisał się w mapę atrakcji turystyczno-rekreacyjnych regionu, a szczególnie okolic Poznania, jako idealne miejsce refleksji i odpoczynku od miejskiego gwaru. Ta uwaga dotyczy głównie odbiorców indywidualnych, ale też to oni, wybierając się tu z własnej woli, są m.in. głównymi kreatorami opinii o muzeum, a nie odbiorcy zorganizowani (głównie grupy szkolne), którzy przy wyborze kierują się ofertą biur podróży lub wyborem wychowawcy szkolnego. Analizując dotychczasową frekwencję WPE można stwierdzić, że od 1 czerwca 1982 roku, czyli od momentu udostępnienia ekspozycji zwiedzającym, do roku 1988, miała ona wyraźne tendencje wzrostowe (por. ryc. 88). Już w pierwszym bowiem sezonie¹²⁶ udostępniania, trwającym zaledwie cztery i pół miesiąca ekspozycję zwiedziło 10 tys. osób, zaś siedem lat później w sezonie 1988 roku, trwającym sześć miesięcy, liczba zwiedzających przekroczyła aż 53,5 tys. Tak więc ten początkowy etap udostępniania, obejmujący pierwsze siedem lat, wystarczył, by WPE zaczął być postrzegany jako ważna placówka poznawcza i rekreacyjna wśród wielu atrakcji Szlaku Piastowskiego, którą w tym czasie odwiedziło łącznie ponad 259 tys. zwiedzających. Niestety po 1988 roku szybki wzrost frekwencji, w związku z przemianami ustrojowymi i gospodarczymi w kraju, gwałtownie załamuje się i w 1990 roku spada do poziomu około 35 tys. osób. Stan ten nie trwał jednak długo, bowiem już w następnych latach frekwencja w WPE zaczęła znów stopniowo wzrastać (ryc. 88), choć, jak dotąd, nie udało się ustabilizować jej progresywnego wzrostu, a tym bardziej wyrównać jej rekordowego poziomu z 1988 roku. Mimo to, od momentu udostępnienia ekspozycji do końca sezonu w 2001 roku — WPE zwiedziło ponad 820 tys. osób, czyli ponad 40 tys. rocznie, co jak na warunki dojazdu¹²⁷, sezonowość ekspozycji i ilość atrakcji Szlaku Piastowskiego jest wynikiem pozwalającym optymistycznie patrzeć w przyszłość.

¹²⁵ Nie do końca zgadzam się z tezą tych osób, które twierdzą, że uroczystości religijne oraz państwowe w Gnieźnie i nad jeziorem Lednica, a także działalność Ośrodka Duszpasterskiego Ojców Dominikanów na tzw. *Polach lednickich* z pobudowaną tam Bramą Trzeciego Tysiąclecia, mają duży wpływ na frekwencję w WPE. Przyznaję wprawdzie, że medialna promocja hasła *Lednica*, którego znaczenie wg mnie coraz bardziej się rozmywa, ściera uwagę zwiedzających, jednakże nie świadczy to, że uwaga ta skierowana jest na WPE. Wszak merytorycznie WPE niewiele ma wspólnego z historią Ostrowa Lednickiego, kolebką państwowości polskiej i początkami chrześcijaństwa. Stąd zazwyczaj jego istnienie nie ma takiego znaczenia dla programu i przebiegu w/w uroczystości, jak Ostrowa Lednickiego lub tzw. *Pól lednickich*, na które jednorazowo przybywają nie tylko setki, ale i tysiące uczestników.

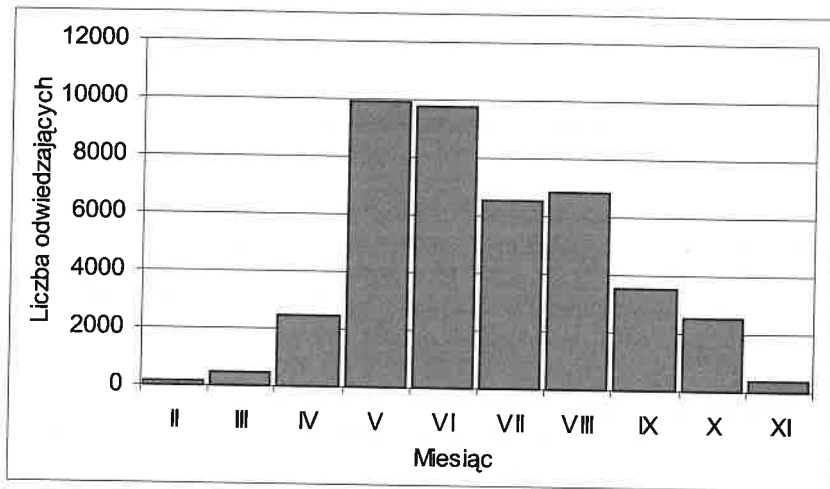
¹²⁶ Sezon turystyczny w WPE to okres udostępniania ekspozycji zwiedzającym w ciągu roku. W działalności WPE okres ten był wielokrotnie wydłużany lub skracany, a to po to, by zebrać informacje o rozkładzie ruchu turystycznego w poszczególnych miesiącach. Obecnie, od kilku lat, WPE jest otwarty przez dziesięć miesięcy (od lutego do listopada), jednak za zasadniczy sezon turystyczny można uznać jedynie okres od 15 kwietnia do 30 października, kiedy to ekspozycja otwarta jest w pełnym wymiarze czasowym (od ośmiu do dziewięciu godzin) i przestrzennym (wszystkie ekspozycje).

¹²⁷ Położenie WPE przy ważnej drodze krajowej jest istotne dla frekwencji, jednakże wymaga ono posiadania własnego (odbiorcy indywidualni) lub wynajętego (odbiorcy zbiorowi) środka transportu.



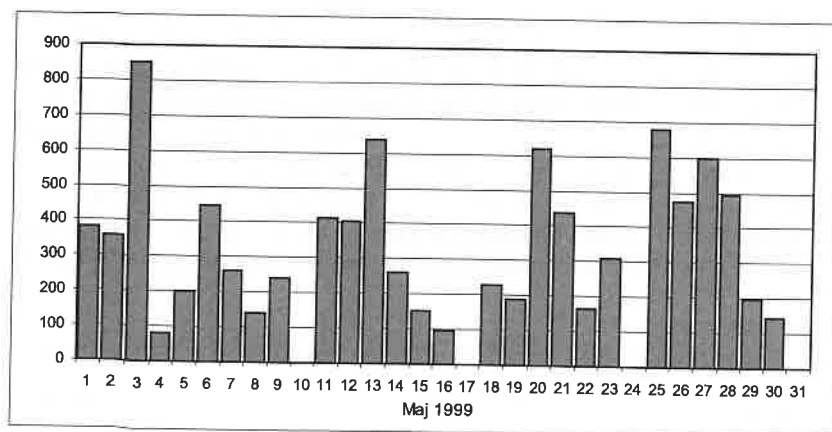
Ryc. 88. Frekwencja roczna w WPE w latach 1982 – 2001
(Opr. aut. wg danych: Archiwum MPP, Zeszyty frekwencji 1982 – 2001).

Ryc. 89. Frekwencja miesięczna (sezonowość) w WPE w 1999 roku. Opr. aut. wg danych: Zeszyt frekwencji — 1999, Archiwum MPP na Lednicy.



Wspomniana przeze mnie sezonowość, czyli nierówny rozkład frekwencji zwiedzających w ciągu roku, powtarza się w każdym zestawieniu w WPE (ryc. 89). Uważam, że sytuacja ta zasadniczo związana jest ze specyfiką muzeum (ekspozycja plenerowa, brak oświetlenia i ogrzewania pomieszczeń, a także stałego zaplecza gastronomicznego), które nie zapewnia odbiorcy całorocznego komfortu zwiedzania oraz z nadmierną koncentracją ruchu turystycznego w grupach zorganizowanych na początku i na końcu roku szkolnego, a indywidualnego w szczycie urlopowym, przez co zasadniczy ruch turystyczny skupia się głównie w miesiącach letnich (od maja do sierpnia).

Kończąc ten wątek rozważań, chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na to, że analiza frekwencji pozwala określić nam nie tylko rozkład ruchu turystycznego w ciągu roku, ale i w ciągu wybranego miesiąca (ryc. 90), przez co możemy naszą ofertę muzealną dostosować do jak największej grupy zwiedzających. Ta ostatnia analiza oraz obserwacja bezpośrednia potwierdzają ponadto, że zorganizowany (szkolny) ruch turystyczny przypada głównie w dni powszednie tygodnia, szczególnie zaś na dzień bezpłatny. Z kolei ruch indywidualny skupia się głównie w dni świąteczne i ma charakter rodzinny. Od momentu udostępnienia ekspozycji WPE, większość jej odbiorców stanowili zwiedzający w grupach zorganizowanych, w któ-



Ryc. 90. Frekwencja dzienna w WPE w szczycie sezonu — maj: 1999 rok. Opr. aut. wg danych: Zeszyt frekwencji — 1999, Archiwum MPP na Lednicy.

Tabela IX. Struktura zwiedzających WPE w latach 1994 – 2001.
(Opr. aut. wg danych: Archiwum MPP, Zeszyty frekwencji 1994 – 2001)

Rok	Liczba zwiedzających					
	Ogółem	Zwiedzający indywidualni	% ogółu zwiedzających	W grupach zorganizowanych		
				Razem	% ogółu zwiedzających	W tym grupy Szkolne
1994	40.200	15.600	38,81	24.600	61,19	22.763
1995	42.263	18.655	44,14	23.608	55,86	22.017
1996	43.965	19.032	43,29	24.933	56,71	23.373
1997	50.948	23.459	46,04	27.489	53,96	25.705
1998	47.434	25.532	53,82	21.902	46,18	20.519
1999	42.651	22.262	52,2	20.389	47,8	18.657
2000	39.203	24.170	61,66	15.033	38,34	12.318
2001	50.352	21.648	43,0	28.704	57,0	24.610

rych ponad 90% to grupy szkolne. Jednakże od 1998 roku ta struktura stała się niestabilna, bowiem przez dwa kolejne lata większość zwiedzających WPE stanowili odbiorcy indywidualni, których udział w strukturze zwiedzających wzrósł do około 61% ogółu zwiedzających, by w 2001 roku ponownie spaść do poziomu 43% (zob. tab. IX).

Odnotowany w WPE wzrost odbiorców indywidualnych w ostatnich latach może być zwiastunem dłuższego procesu odwracania się struktury zwiedzających, co wg A. Stasiaka (1998a, s. 217) zaobserwowano już w innych muzeach. W przypadku WPE proces ten rozpoczął się po 1994 roku i trwa nadal, bowiem w latach 1995 – 1999 stwierdzono znaczny bo 13 % spadek (z 61% do ok. 48%) udziału zwiedzających w grupach zorganizowanych. Sądzę, że ta sytuacja powodowana jest z jednej strony zmianą stylu życia oraz dużą mobilnością¹²⁸ naszego społeczeństwa, z drugiej zaś znacznymi wahaniami kosztów organizacji wycieczki autokarowej, które coraz trudniej jest ponosić szkołom i rodzicom uczniów, przez co wyjazdy te skraca się do jednego dnia. Potwierdzeniem tej ostatniej tezy może być fakt, że chociaż nadal utrzymuje się około 90% udział grup szkolnych w ruchu zorganizowanym, to w zdecydowanej większości opiera się on już tylko na jednodniowych wycieczkach z obszaru województwa wielkopolskiego.

Na koniec chciałbym omówić charakter wydawnictw oferowanych odbiorcom przez Muzeum. Otóż okazuje się, że z dość dużej oferty najwięcej nabywanych jest widokówek (głównie przez dzieci), dawniej również przezroczycy¹²⁹, i przewodników popularnonaukowych dotyczących bezpośrednio ekspozycji. Pozostałe materiały, takie jak: plakaty, katalogi wystaw, a szczególnie wydawnictwa specjalistyczne dotyczące dyscyplin naukowych uprawianych w Muzeum, nabywane są sporadycznie.

Sądzę, że ta sytuacja jest odzwierciedleniem struktury zwiedzających (duża liczba młodzieży) oraz potwierdzeniem tego, iż zasadniczym celem przybywających do WPE turystów, czyli przeciętnych odbiorców, jest potrzeba rekreacji i doznań swojskości, przez co potrzeby poznawcze w przypadku prostych artefaktów kultury, które obok obiektów architektonicznych tworzą podstawowy zespół ekspozycji skansenowskiej, zaspakajane są powierzchownie. Takiej postawie wystarczają zaś niedrogie wydawnictwa popularnonaukowe zawierające podstawowe informacje o muzeum i regionie, które przy okazji też stają się dla odbiorcy pamiątką i potwierdzeniem jego pobytu w tym miejscu. Zatem kto i gdzie nabywa wydawnictwa o charakterze naukowym? W tym przypadku wydawnictwa te nabywane są przez osoby zainteresowane profesjonalnie działalnością i problematyką badań prowadzonych przez Muzeum. Osoby te, niezależnie zaś od bezpośredniego kontaktu z ekspozycją WPE, same śledzą aktualności wydawnicze i nabywają je (np. *Studia Lednickie*) w księgarniach lub w trakcie pobytu w siedzibie Muzeum. Zatem, w wielu przypadkach, nie ma dla nich większego znaczenia, czy ekspozycja jest udostępniona zwiedzającym, czy też nie, bowiem ich uwaga skierowana jest głównie na koncepcję ekspozycji oraz treść naukową (z zakresu kultury tradycyjnej) wynikającą z merytorycznej działalności WPE.

Poruszone przeze mnie powyższe problemy potwierdzają, że WPE, po ponad 25 latach istnienia, spełnia swoją misję. Nadto tempo rozbudowy, obszar penetracji, działalność animacyjna oraz poziom frekwencji zwiedzających plasują go w czołówce najważniejszych muzeów tego typu w kraju. Fakt ten dostrzegany jest nie tylko w środowisku skansenologicznym, ale i przez przeciętnych odbiorców, którzy poprzez swoje bierne lub aktywne uczest-

¹²⁸ Tezę tę potwierdzają również badania ankietowe A. Stasiaka (1998a, s. 227), które wykazały, że na 10 zwiedzających aż 9 przybywa do skansenu własnym samochodem.

¹²⁹ Obecnie przy dużej liczbie turystów posiadających kamery wideo i aparaty fotograficzne zapotrzebowanie na gotowe przezroczca spadło prawie że do zera.

nictwo w działalności WPE potwierdzają jego naukowe, społeczne i rekreacyjne znaczenie. Niewątpliwie skansen bez odbiorców mógłby istnieć, jako zespół zabytków sam w sobie lub obraz pewnej nieistniejącej rzeczywistości, jednak to dzięki odbiorcom, a szczególnie ich zmieniającym się potrzebom, WPE otwiera się, stając się dla odbiorcy realnym a zarazem symbolicznym miejscem, pewną przestrzenią twórczą, w której każdy widz na bazie

swojego doświadczenia i wyobraźni może budować własne wyobrażenie o przeszłości i wiejskim środowisku. Wszak, jak pisze U. Eco (1994): „*Każde dzieło (...), nawet jeśli jest dziełem skończonym, wymaga od odbiorcy swobodnej i twórczej reakcji, choćby dlatego, że odbiorca nie może go naprawdę zrozumieć, jeśli nie stworzy go na nowo w akcie kongenialnej współpracy z autorem*”.

Zakończenie

Praca ta jest próbą stworzenia monografii WPE po to, by na konkretnym przykładzie przedstawić niektóre cele oraz przesłanki teoretyczne polskiego muzealnictwa skansenowskiego, a ponadto by ukazać relacje między rzeczywistym obrazem tradycyjnej wsi a jej skansenowską interpretacją. Rozważaliśmy zatem w jej ramach te problemy, które wzajemnie przeplatają się i bezpośrednio dotyczą tak przyczyn powstania i istoty muzealnictwa skansenowskiego jak i badań oraz metod ochrony architektury tradycyjnej.

Pierwsza teza sformułowana na podstawie tych rozważań głosi, że jak dotąd nie ma w naszym kraju drugiej takiej metody i drugiej takiej instytucji jak skansen, która by w sposób praktyczny, skuteczny i wymierny zrobiła tak wiele dla ochrony budownictwa ludowego. Teza ta, choć nie dla wszystkich tak oczywista, nabiera właściwego znaczenia dopiero wtedy, kiedy analizuje się konkretne zestawienia liczbowe dotyczące rzeczywistego zabezpieczenia oraz wielkości zasobów podstawowych typów architektury tradycyjnej. Dlatego też w toku moich rozważań starałem się, dla poparcia tej tezy, ukazać nie tylko problemy związane z ochroną architektury ludowej ale i jej specyfikę na terenie Wielkopolski, o której już wcześniej powiedziano, że jej odrębność architektoniczna ma jedynie charakter względny. Dochodząc do wspomnianej tezy nie pominieliśmy też faktu, że zarówno niespecjaliści jak i szersze kręgi odbiorców przywykły uważać muzea skansenowskie jedynie za dogodną i skuteczną metodę ochrony architektury tradycyjnej oraz miejsce przechowywania jej kłopotliwych zabytków.

Druga teza, będąca niejako w opozycji do pierwszej, stwierdza, że najważniejszym celem skansenów nie jest ochrona architektury ludowej lecz stworzenie jak najbardziej zbliżonego do rzeczywistości obrazu tradycyjnej wsi. Wszak po stu latach rozwoju teoretycznej myśli skansenowskiej — organizatorzy skansenów wypracowali własne, choć nie zawsze zgodne z poglądami współczesnych służb konserwatorskich lub innych środowisk, kryteria oraz zasady doboru obiektów i ich kompozycji. W efekcie czego — skanseny, które początkowo miały być przedłużeniem ekspozycji tradycyjnego muzeum etnograficznego a później skutecznym sposobem ochrony archi-

tektury drewnianej, przekształciły się w autonomiczne ekspozycje bądź samodzielne muzea ukazujące dawne warunki życia i pracy ludzi zamieszkujących określony region w wybranym czasie.

Trzecia teza głosi, że rozwój i istota funkcjonowania WPE oraz jego stosunek do ochrony architektury tradycyjnej korespondują, poprzez adaptowanie przezeń niektórych rozwiązań koncepcyjnych, z ogólnymi założeniami teorii i praktyki skansenologicznej. Formułując tę tezę starałem się dowieść, że traktowanie planu zagospodarowania przestrzennego oraz scenariusza etnograficznego jako tworzywa dającego się modelować pozwala stworzyć dość elastyczną koncepcję, która mimo wzbogacania jej przez lata nowymi ideami i doświadczeniami z zakresu teorii i praktyki, może nadal pozostawać w zgodzie z pierwotnymi założeniami WPE.

Kolejną tezą, nawiązującą do trzech pierwszych, jest stanowisko mówiące, że tylko poprzez realizację skansenu typu „wieś” można zbudować pewną wiarygodną strukturę osadniczą wywołującą wrażenie autentyczności, która jednocześnie może być syntezą wizualnych cech kulturowych regionu. Sądzę jednak, że w związku z tą tezą musimy postawić warunek wstępny zakładający, iż mówienie o wiarygodności i autentyczności ekspozycji WPE zasadne jest tylko wtedy, jeśli traktujemy ją jako syntezę masowo występujących w danym czasie różnorodnych zjawisk kultury tradycyjnej, a nie tylko jako zbiór jednostkowych obiektów.

Ostatnia teza będąca niejako podsumowaniem moich rozważań głosi, że najdoskonalszym sposobem ekspozycji obiektów kultury ludowej, szczególnie jej etnograficznych artefaktów, są muzea skansenowskie. Przyjmując to założenie podjąłem próbę ukazania nie tyle wpływu organizatorów WPE na postrzeganie ekspozycji skansenowskiej jako specyficznej formy przybliżania społeczeństwu tradycyjnej kultury regionu, ile roli indywidualnego doświadczenia oraz presji kolejnych „globalnych wizji świata” w kształtowaniu postaw i oczekiwań współczesnego odbiorcy wobec tego typu wystawiennictwa plenerowego.

Aneks

1. Wykaz obiektów naniesionych na ryc. 51.

I. Sektor etnograficzny:

- | | |
|----------------------------|--------------------------|
| 1 — dwór | K1 — zagroda kaliska 1 |
| 2 — park dworski | K2 — zagroda kaliska 2 |
| 3 — sad | KŁ — obejście kołodzieja |
| 4 — dziedziniec folwarczny | CZ — zagroda czarnkowska |
| 5 — stodoła | G — zagroda goździńska |
| 6 — obora | W — zagroda wolsztyńska |
| 7 — owczarnia | 15 — kapliczka |
| 8 — stajnia | R2 — plac rekreacyjny |
| 9 — wozownia (warsztaty) | K — karczma |
| 10 — lamus dworski | R3 — plac rekreacyjny |
| 11 — spichlerz dworski | KS — zespół kościelny |
| 12 — dwojaki oficjalistów | W1 — wiatrak |
| 13 — czworaki dworskie | W2 — wiatrak |
| 14 — kuźnia | GR — obejście garncarza |
| 21 — ogrodnictwo skansenu | PC — piec garncarski |
| R1 — plac rekreacyjny | KZ — obejście koszykarza |
| KT — zagroda krotoszyńska | |

II i III. Sektor ekspozycyjno-użytkowy i usługowy:

- | | |
|------------------------|--------------------------|
| 16 — kasa — portiernia | TK — lamus tkacki |
| 17 — parkingi | 19 — pawilony mieszkalne |
| 18 — pawilon muzeum | 20 — pawilon usługowy |
| R4 — plac rekreacyjny | A — amfiteatr |
| M — młyn | |

2. Wykaz obiektów naniesionych na ryc. 53.

I. Sektor ekspozycyjny:

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 2 — obejście koszykarza | 12 — zagrody chłopskie |
| 3 — lamus tkacki | 13 — obejście garncarza |
| 4 — młyn wodny | 14 — kuźnia |
| 5 — wiatrak | 16 — figura przydrożna |
| 7 — wikarówka | 17 — kapliczka |
| 8 — kościół | 22 — plac widokowy |
| 11 — karczma | |

II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy:

- | | |
|--|-----------------------|
| a) zespół dworski (9) z kustodiami (6) | 21 — plac rekreacyjny |
| b) zespół folwarczny (10) | |

III. Sektor usługowy:

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| 1 — dwór | 19 — zespół hotelowy |
| 15 — obejście rybaka | 20 — przystań |
| 18 — parking | 23 — pawilon usługowy |

3. Wykaz obiektów naniesionych na ryc. 54.

I. Sektor ekspozycyjny:

- | | |
|---------------------------------------|----------------------------------|
| 17 — zagroda chazacka | 33 — zagroda Mazurów wieleńskich |
| 18 — zagroda półrolnika (Kaliskie) | 34 — kościół |
| 19 — karczma | 35 — dzwonnica |
| 20 — zagroda półrolnika (Kaliskie) | 36 — plebania |
| 21 — zagroda półrolnika (Kaliskie) | 37 — szkoła |
| 22 — zagroda komornika (Kaliskie) | 38 — kuźnia |
| 23 — zagroda garncarza | 39 — zagroda rybacka |
| 24 — zagroda kmiecia (Wlkp. ptn.) | 40 — krzyż przydrożny |
| 25 — zagroda półrolnika (Wlkp. płd.) | 41 — kapliczka |
| 26 — zagroda zagrodnika (Wlkp. wsch.) | 42 — figura św. Benona |
| 27 — zagroda kmiecia (Wlkp. zach.) | 43 — figura św. Jana Nepomucena |
| 28 — zagroda zagrodnika (Wlkp. płd.) | 44 — krzyż przydrożny |
| 29 — zagroda sołtysia (Wlkp. centr.) | 47 — remiza |
| 30 — młyn wodny i zagroda | 48 — olejarnia |
| 31 — zagroda na trempel | 50 — piec garncarski |
| 32 — zagroda olęderska | |

II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy:

- | | |
|--------------------|-------------------|
| 1 — dwór | 12 — chlew |
| 2 — oficyna | 13 — obora |
| 7 — spichlerz | 14 — stodoła |
| 8 — owczarnia | 15 — stodoła |
| 9 — wozownia | 16 — lamus tkacki |
| 10 — lamus dworski | |
| 11 — stajnia | |

III. Sektor usługowy:

- | | |
|------------|-------------|
| 3 — dwór | 5 — czworak |
| 4 — zajazd | 6 — czworak |

4. Wykaz obiektów naniesionych na ryc. 60.

Wieś:

- | | |
|---------------------------|-----------------------------|
| 1 — zag. z Lubczynka | 18 — zag. z Dzierżanowa |
| 2 — kapliczka z Obry | 19 — zag. ze Sławna |
| 3 — zag. z Wolicy | 20 — zag. z Marianowa |
| 4 — zag. z Dobrca | 21 — szkoła z Cegielni |
| 5 — chałupa z Godziesz W. | 22 — organistówka |
| 6 — zag. z Ołoboku | 23 — krzyż przydrożny |
| 7 — karczma z Sokołowa | 24 — obejście młynarza |
| 8 — zag. z Goździna | 25 — młyn wodny |
| 9 — piec chlebowy | 26 — zag. puszczańska |
| 10 — plebania | 27 — wiatrak z Trzuskotonia |
| 11 — dzwonnica | 28 — wiatrak z Mierzewa |
| 12 — kościół | 29 — wiatrak z Kędzierzyna |
| 13 — kuźnia ze Skrzetusza | 30 — zag. chazacka |
| 14 — remiza | 31 — zag. olęderska |
| 15 — obejście garncarza | 32 — zag. z Krobi Starej |
| 16 — piec garncarski | 33 — kapliczka przydrożna |
| 17 — zag. z Grąbkowa | 47 — zag. „poniatówka” |

Zespół dworski:

- | | |
|--------------------------|------------------------|
| 34 — kaplica z Ołtoczyna | 36 — oficyny z Łomnicy |
| 35 — dwór ze Studzieńca | |

Folwark:

- | | |
|---------------------------------|-------------------------------|
| 37 — lamus z Mikołajewic | 41 — stodoła z Nowego Tomysła |
| 38 — budynek gosp. z Wysocka W. | 42 — gołębnik z Mirosławic |
| 39 — owczarnia | 43 — stodoła z Zielęcina |
| 40 — spichlerz z Dębego | 44 — stodoła z Jaromierza |

Obiekty usługowe:

- | | |
|-----------------------|-------------------------|
| 45 — czworaki (hotel) | 46 — karczma z Czeszewa |
|-----------------------|-------------------------|

5. Wykaz obiektów naniesionych na ryc. 65.

I. Sektor ekspozycyjny

A. wieś zasadnicza

- | | |
|--|---|
| 1 — zagroda z Lubczynka | 18 — zagroda z Dzierżanowa |
| 2 — kuźnia ze Skrzetusza | 19 — zagroda ze Sławna |
| 3 — zagroda z Wolicy | 20 — zagroda z Pakosławia |
| 4 — zagroda z Dobrca | 21 — zagroda z Grabów |
| 5 — chałupa z Godziesz W. (obejście komornika) | 22 — szkoła z Cegielni |
| 6 — zagroda z Ołoboku | 23 — krzyż przydrożny |
| 7 — karczma z Sokołowa Budzyńskiego | 24 — zagroda młynarza |
| 8 — zagroda z Goździna | 25 — młyn wodny |
| 9 — figura św. Rocha | 26 — zagroda puszczańska |
| 10 — plebania | 27 — wiatrak z Trzuskolonia |
| 11 — chałupa ze Zdroju (organistówka) | 28 — wiatrak z Mierzewa |
| 12 — kościół | 29 — wiatrak z Kędzierzyna |
| 13 — dzwonnica | 30 — zagroda (chazacka) z Zielonej Wsi |
| 14 — remiza | 31 — zagroda (olęderska) z Nowotomyskiego |
| 15 — zagroda z Gaju | 32 — zagroda z Krobi Starej |
| 16 — chałupa z Sulmierzyc (obejście gamcarza) | 33 — kapliczka przydrożna |
| 17 — zagroda („poniatówka”) z Fałkowa | |

II. Sektor ekspozycyjno-użytkowy:

B. zespół dworski

- | | |
|--------------------------|------------------------|
| 34 — kaplica z Otłoczyna | 36 — oficyny z Łomnicy |
| 35 — dwór ze Studzieńca | |

C. zespół folwarczny:

- | | |
|---------------------------------------|-------------------------------|
| 37 — lamus z Mikołajewic | 41 — stodoła z Nowego Tomysła |
| 38 — budynek gospodarczy z Wysocka W. | 42 — gołębnik z Mirosławic |
| 39 — owczarnia z Sasinowa | 43 — stodoła z Zieleńcina |
| 40 — spichlerz z Dębego | 44 — stodoła z Jaromierza |

III. Sektor usługowy

- | |
|-----------------------|
| 45 — czworaki (hotel) |
|-----------------------|

Bibliografia

- Acta ...
1980 – „Acta Scansenologica”, t. 1 – 7, Sanok.
– 1995
- Annual Conference ...
1995 17th Annual Conference of the Association of European Open Air Museums, Hollywood.
- Atkinson F.
1970/71 New open-air museums, „Museum”, Vol. XXIII, No 2, s. 99 – 102.
- Atlas języka ...
1979 – Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski, pod redakcją Z. Sobierajskiego i J. Burszty, t. I – IX, Wrocław.
- Bachmann A.
1929 Dach w słowiańskim budownictwie ludowym, Lwów.
- Balassa J. M.
1982 Kommerziale Tendenzen bei der Projektierung von Freilichtmuseen, Tagungsbericht Oslo 1980, s. 135 – 137.
- Bartosz A.
1995 Sztuka kadzidłanego dymu, czyli jak uruchamiać wszystkie zmysły, „Acta Scansenologica”, t. 7, s. 7 – 23.
- Białkiewicz A.
1991 Działalność Bogdana Tretera w perspektywie współczesności, (w:) Konserwator i zabytek, s. 146 – 151, Warszawa.
- Białostocki J.
1991 Historia sztuki i konserwatorstwo, (w:) Konserwator i zabytek, s. 22 – 28, Warszawa.
- Blin-Olbert D., Marciniak M.
1981 Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej w Sanoku, 13 – 15 kwietnia 1981, „Acta Scansenologica”, t. 2, s. 297 – 309.
- Błaszczak St.
1959 Z badań nad budownictwem ludowym na pograniczu wielkopolsko-lubuskim (w:) Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce
(1954 – s. 123 – 149, Warszawa.
– 1957)
- 1961 Kultura ludowa ziemi kaliskiej w świetle badań terenowych, (w:) Osiemnaście wieków Kalisza, t. II, s. 384 – 459, Kalisz.
1962 Zagroda wybraniecka w Russowie, (w:) „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. VII, z. 1, s. 47 – 85, Poznań.
1963 Wystawy wielkopolskiej sztuki ludowej w Poznaniu, Koszalinie i Lublinie, „Muzealnictwo”, nr 11, s. 123 – 130.
1972 Skansen wielkopolski w Szreniawie — założenia naukowo-programowe, (w:) Muzea skansenowskie w Polsce, s. 275 – 304, Poznań.
1986 Dlaczego skansen?, „Wprost”, nr 23 (184) (8 czerwca), s. 25 – 26.
- Bogdanowski J.
1998 Kulturowy krajobraz zabytkowy i problemy jego ochrony, „Ochrona Zabytków”, nr 1 (200), s. 4 – 13.
- Bohdanowicz J.
1962 Spichrze na tle innych pomieszczeń do przechowywania ziarna w gospodarstwach chłopskich w Polsce na przełomie XIX – XX w., „Lud”, t. 47, s. 283 – 382.
- 1987 Regiony etnograficzne Polski, „Etnografia Polska”, t. 31, z. 2, s. 161 – 191.
- Brencz A.
1994 Odrębności etnograficzne regionu, (w:) Przestrzeń historyczno-kulturowa Wielkopolski i Środkowego Nadodrza. *Wielkopolski Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Poznaniu, Studia i Materiały* 3, s. 47 – 57.
- 1996 Wielkopolska jako region etnograficzny. *Seria Etnologia i Antropologia Kulturowa*, nr 18, Poznań.
- Brykowski R.
1976 Niektóre problemy i postulaty w zakresie ochrony drewnianej architektury i budownictwa w Polsce, *Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria B*, t. 43, s. 165 – 180.
- Brzostowski St.
1971 Muzealnictwo etnograficzne w Polsce. Rys historyczny, stan i perspektywy, Kraków.
1976a Parki etnograficzne w Polsce, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 21, s. 36 – 38.
1976b Kierunki programowe w dziedzinie ochrony zabytkowego budownictwa drewnianego, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 22, s. 7-9.
- Burszta J.
1954a Budownictwo wiejskie w kluczu runowskim pod Nakłem w I połowie XVII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 2, s. 104 – 139.
1954b Zagadnienie „nawisia” w osadnictwie wiejskim, „Lud”, t. 41, cz. 1, s. 439 – 498.
1958a Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej. O tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowań wsi, Wrocław.
1958b O wielkopolski skansen, „Nowy Świat” (dodatek „Głosu Wielkopolskiego”), R. 8, nr 8 (16 lutego), s. 1.
1962 O potrzebie ochrony zabytków kultury ludowej w Wielkopolsce, „Sprawy Oświaty i Kultury Województwa Poznańskiego”, t. 2, s. 86 – 93.
1969 Dwa modele etnograficznej monografii wsi, „Lud”, t. 53, s. 147 – 163.
1970 Rozwój kultury wsi polskiej od XVIII wieku do chwili obecnej, „Rocznik Muzeum Rolnictwa w Szreniawie”, t. II, s. 7 – 31.
1978 Problematyka etnograficzna Szlaku Piastowskiego, „Kronika Wielkopolski”, nr 3 (16), s. 11 – 32.
- Burszta J., Wróblewski T.
1964 Budownictwo gospodarcze, (w:) Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. II, s. 53 – 111, Poznań.
- Chilczuk M.
1970 Osadnictwo wiejskie Polski, Warszawa.
- Ciołek G.
1952a Zagadnienie ochrony budownictwa ludowego „Ochrona Zabytków”, nr 4, s. 217 – 228.
1952b Wpływ środowiska geograficznego na formy osadnictwa i budownictwa wiejskiego w Polsce, „Lud”, t. 39, s. 228 – 252.
- Clifford J.
1993 O kolekcjonowaniu sztuki i kultury, „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty”, nr 1, s. 11 – 16.

- Corzo M., Zugazagoita J.
1995 Etyka rekonstrukcji, „Ochrona Zabytków”, nr 1, s. 7 – 9.
- Czajkowski J.
1974 Parki etnograficzne w krajach europejskich, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 20, s. 72 – 78.
1976 Problemy związane z projektowaniem i organizacją parków etnograficznych, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 21, s. 13 – 20.
1978 Die didaktische erzieherische Rolle der Freilichtmuseen (w:) Tagungsbericht Stockholm 1976, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 9, s. 80 – 82, Köln.
1979a Społeczne i wychowawcze zadania muzeów skansenowskich, (w:) Funkcje społeczne etnologii, s. 166 – 174, Poznań.
1979 Zarys muzealnictwa skansenowskiego w Europie, (w:) Muzea skansenowskie w Polsce, s. 12 – 27, Poznań.
1979c Formy i metody ekspozycji w muzeach skansenowskich, (w:) Muzea skansenowskie w Polsce, s. 60 – 78, Poznań.
1980 Aktualny stan prac budowlanych w muzeach na wolnym powietrzu w Polsce, „Acta Scansenologica”, t. 1, s. 147 – 156.
1981 Raport o stanie muzealnictwa skansenowskiego w Polsce, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 143, s. 75 – 86.
1984 Muzea na wolnym powietrzu w Europie, Rzeszów-Sanok.
1985 10 lat Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu „Acta Scansenologica”, t. 3, s. 19 – 41.
1989 Rozwój myśli skansenowskiej w Polsce 1945 – 1985, „Acta Scansenologica”, t. 5, s. 134 – 156.
1995 Z historii muzealnictwa skansenowskiego w Europie, „Lud”, t. 78, s. 81 – 95.
- Czechowiczowa N.
1957 Z dziejów skansenu w Polsce, „Muzealnictwo”, nr 6, s. 10 – 28.
- Czerner O.
1974 Wartość autentyczności w zabytkach, „Ochrona Zabytków”, nr 3, s. 180 – 183.
- Deklaracja ...
1996 Deklaracja Amsterdamska. Kongres w sprawie europejskiego dziedzictwa architektonicznego, (w:) Vademecum konserwatora zabytków. Biuletyn ICOMOS, s. 41- 48, Warszawa.
- Deklaracja ICOM ...
1966 Deklaracja Walnego Zgromadzenia ICOM w sprawie muzeów pod otwartym niebem, Kopenhaga -Sztokholm, 5 – 9 lipca 1957, (w:) Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, s. 13 -19.
- Dekowski J. P.
1958 Badania penetracyjne w zachodniej części województwa łódzkiego przeprowadzone w latach 1955 – 1957, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, nr 2, s. 49 – 122.
- Deresiewicz J.
1956 – Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego, t. I – III, Poznań, 1957.
- Diskussion ...
1982 Diskussion, (w:) Tagungsbericht Oslo 1980, s. 77 – 84, Oslo.
- Dobosz P.
1997 Prawne aspekty ochrony funkcji zabytków nieruchomych, „Ochrona Zabytków”, nr 1 (196), s. 1 – 11.
- Dobrowolska M.
1976 Rola środowiska geograficznego i procesów osadniczych w kształtowaniu zróżnicowań kulturowych, (w:) Etnografia Polski, t. 1, s. 91 – 141, Wrocław.
- Dołycka B.
1994 Stodoły, (w:) Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego, pod red. J. Bohdanowicza, s. 266 – 300, Wrocław.
1995 Budownictwo ryglowe i glinobite, (w:) Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego, pod red. J. Bohdanowicza, s. 130 – 143, Wrocław.
- Dutkiewicz J.
1948 Elementy planowania w zakresie ochrony zabytków, „Ochrona Zabytków”, nr 3 – 4, s. 97 – 101, Kraków.
1961 Sentymalizm, autentyzm, automatyzm, „Ochrona Zabytków”, nr 1/2 (52 – 53), s. 3 – 16.
- Dzięgiel L.
1967 Wizja wsi tradycyjnej, „Poglądy”, Pismo społeczno-kulturalne, nr 13 (113) (1 – 5 lipca), s. 6 – 7 i 18.
- Eco U.
1994 Dzieło otwarte, Warszawa.
- Fischer A.
1934 Etnografia Słowiańska. Polacy, z. 3, Lwów.
- Frankowska M.
1959 Z zagadnień rozwoju budownictwa ludowego w Wielkopolsce. Problemy i metody badań, (w:) Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce (1954 – 1957), s. 1 – 40, Warszawa.
- Frycz J.
1991 Konserwatorstwo jako dyscyplina nauki, (w:) Konserwator i zabytek, s. 29 – 33, Warszawa.
- Fryza M.
1992 Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, „Muzealnictwo”, nr 34, s. 28 – 34.
- Gajek J.
1958 Kwestionariusz do badań nad budownictwem wiejskim. Dodatek do 44 tomu Ludu, Wrocław.
1962 Studia nad etnograficzną regionalizacją Polski, „Lud”, t. 47, s. 165 – 209.
1976 Etnograficzne zróżnicowanie obszaru Polski, (w:) Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej, t. 1, Warszawa, s. 143 – 177.
- Gieysztor A.
1991 Historyk wobec zabytku, (w:) Konserwator i zabytek, s. 11 – 16, Warszawa.
- Gilbert P.
1967 Old buildings as museum, „Museum”, Vol. XX, No 4, s. 263 – 268.
- Gloger Z.
1907 – Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce, t. – 1909 1 – 2, Warszawa.
- Gładyszowa M.
1976 Budownictwo. Terytorialne zróżnicowanie budownictwa, (w:) Etnografia Polski, Przemiany kultury ludowej, t. 1, Wrocław, s. 280 – 327.
- Gólski A.
1976 Wielkopolski Park Etnograficzny nad Jeziorem Lednickim. Problematyka wybranych zagadnień, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 22, s. 26 – 41.
1978 Charakterystyka ekspozycji i układów przestrzennych muzeów skansenowskich ze szczególnym uwzględnieniem skansenów wielkopolskich, (w:) Międzynarodowa konferencja skansenowska, Sanok 27 – 30 maj, Sanok, s. 191 – 198.
1979a Wielkopolski Park Etnograficzny na Lednicy, (w:) Muzea skansenowskie w Polsce, s. 172 – 177, Poznań.
1979b Oświatowo-kulturalne i rekreacyjne funkcje muzeów etnograficznych na wolnym powietrzu, (w:) Funkcje społeczne etnologii, s. 175 – 188, Poznań.
1981 Stan zachowania budownictwa ludowego i formy jego ochrony w zasięgu działalności Muzeum Regionalnego w Wolsztynie, (w:) Zwornik. Informator popularno-naukowy, t. II, s. 11 – 23, Zielona Góra.
- Haupt G.
1911 Das Bauernhaus in der Provinz Posen, „Aus dem Posener Lande”, t. IV.
- Henning R.
1882 Das deutsche Haus in seiner historischen Entwicklung, Strassburg.
- Hładysław K. J.
1932 Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku, Lwów.

- Hudson K.
1977 Museums for the 1980s., Paris.
1987 Museums of Influence, Cambridge.
- v. Hinten W.
1985 Zur Konzeption das „Ekomusée“ in Frankreich, „Acta Scansenologica“, t. 3, s. 43 – 64.
- Jackowski A.
1993 Czy wymyślilibyśmy dzisiaj muzeum etnograficzne?, „Śląskie Prace Etnograficzne“, t. 2, s. 27 – 38, Katowice.
- Jagiela K.
1972 Kilka uwag o szerokofrontowym domu ze ślepym podcieniem szczytowym, „Lud“, t. 56, s. 189 – 197.
- Jagła M.
1933 Budownictwo ludowe, „Strażnica Kresowa“, nr 33, Krotoszyn.
- Jaworska M.
1996 Wystawa naukowa jako środek przekazu, „Muzealnictwo“, nr 38, s. 33 – 35.
- Jeż-Jarecki Wł.
1966 Zagadnienia ochrony zabytków budownictwa ludowego a problem sieci parków etnograficznych, (w:) Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, s. 41 – 55, Warszawa.
- Jędrzejewska H.
1979 Zagadnienia metodologiczne w dziedzinie rekonstrukcji zabytków, „Ochrona Zabytków“, nr 4 (127), s. 287 – 294.
- Jostowa W.
1970 Teoretyczne podstawy organizacji regionalnych parków etnograficznych, „Muzealnictwo“, nr 19, s. 54 – 57.
- Kalinowski W.
1964 Problemy ochrony i konserwacji budownictwa drewnianego w Polsce, „Ochrona Zabytków“, t. XVII (66), z. 3, s. 3 – 9.
1966 Dwa duńskie muzea na wolnym powietrzu, „Muzealnictwo“, nr 13, s. 77 – 94.
1978 Posiedzenie Komisji do Spraw Parków Etnograficznych Rady Programowej do Spraw Ochrony Dóbr Kultury, „Ochrona Zabytków“, nr 1 (120), s. 86.
- Karłowicz J.
1884 Chata polska. Studium lingwistyczno-archeologiczne, „Pamiętnik Fizjograficzny“, t. 4, s. 383 – 411.
- Kaszubkiewicz A.
1998 Symbioza zespołu muzealnego z parkiem krajobrazowym na przykładzie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, „Ochrona Zabytków“, nr 1 (200), s. 47 – 50.
- Keim H.
1986 Freilichtmuseum des Bezirks Oberbayern an der Glentleiten — Museumsarbeit im Umbruch, „Acta Scansenologica“, t. 4, s. 107 – 151.
- Klimaszewska J.
1938 Dach chaty w Polsce, „Lud Słowiński“, t. 4B, s. 117 – 168.
- Kłodnicki Z.
1996 Zachodnie wpływy kulturowe a etnograficzne zróżnicowanie obszaru Polski, „Lud“, t. 80, s. 157 – 167.
- Kohte J.
1899 Das Bauernhaus in der Provinz Posen, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, t. IX.
- Kolberg O.
1875 W. Ks. Poznańskie, cz. I, *Dziela wszystkie*, t. 9, Kraków. Reedycja fotooffsetowa. Wrocław — Poznań 1982.
1876 W. Ks. Poznańskie, cz. II, *Dziela wszystkie*, t. 10, Kraków. Reedycja fotooffsetowa. Wrocław-Poznań 1982.
1877 W. Ks. Poznańskie, cz. III, *Dziela wszystkie*, t. 11, Kraków. Reedycja fotooffsetowa. Wrocław-Poznań 1982.
1890 Kaliskie, cz. 1, *Dziela wszystkie*, t. 23, Reedycja fotooffsetowa. Wrocław-Poznań 1964.
- Komentarze do ...
Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego, pod redakcją J. Bohdanowicza, Wrocław.
1994 t. I, cz. 2, Rolnictwo i hodowla;
1995 t. II, Budownictwo.
- Kondziela H.
1985 Wspomnienie pośmiertne. Mgr Jerzy Łomnicki (1920 – 1981), „Ochrona Zabytków“, nr 1, s. 63 – 64.
1991 Jerzy Łomnicki jako konserwator zabytków, badacz i organizator muzeum, (w:) Konserwator i zabytek, s. 207– 211, Warszawa.
- Konopka M.
1988 Ewidencja zabytków — metody i zakres prac Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie, „Ochrona Zabytków“, nr 4, s. 216 – 224.
- Kosiński J.
1989 O aranżacji wystaw muzealnych, „Muzealnictwo“, nr 32, s. 24 – 26.
- Kostrzewski J.
1955 Wielkopolska w pradziejach, Warszawa.
- Krassowski Wł
1953 Chałupa polska na przełomie XVI i XVII wieku, „Polska Sztuka Ludowa“, nr 4 – 5, s. 281 – 302.
1957 Problemy regionalizacji w studiach nad zabudową wsi, (w:) Ze studiów nad budownictwem wiejskim, s. 55 – 101, Warszawa.
- Kroh A.
1972 Za i przeciw słomianej strzesze, „Gazeta Poznańska“ — Magazyn, nr 36 (12 – 13 grudnia).
- Kudła A.
1968 Parki etnograficzne w Holandii i Belgii, „Ochrona Zabytków“, t. 4, s. 34 – 37.
- Kulke E.
1939 Die Laube als ostgermanisches Baumerkmal, München.
Kultura ludowa ...
1960 Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. 1, Poznań.
1964 Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. 2, Poznań.
1967 Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. 3, Poznań.
- Kurzatkowski M.
1978 „Skansen ożywiony” — imitacja, inscenizacja czy mistyfikacja, (w:) Międzynarodowa Konferencja Skansenowska. Referaty, s. 73 – 80, Sanok.
1979 Posiedzenie Zespołu Doradczego do Spraw Skansenowskich, „Ochrona Zabytków“, nr 2 (125), s. 151 – 152.
1981 Zadania i możliwości wychowawcze muzeów skansenowskich. Dwie sesje Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu, „Rocznik Muzeum Wsi Lubelskiej“, t. IV, s. 135 – 142.
1989 Muzeum na wolnym powietrzu — ekspozycja czy zespół zabytkowy?, (w:) Odwzorowanie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich w Polsce, s. 47 -56, Kielce.
- Kwiecińska Z.
1969 Parki etnograficzne, zabytkowe wsie i co dalej?, „Trybuna Ludu” (13 listopada).
- Laenen M.
1976 Über einige Aspekte der edukativen Arbeit im Freilichtmuseum Bokrijk, Tagungsbericht Stübing bei Graz 1974, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 8, s. 49 – 52, Köln.
1980 Über das Verhältnis von Freilichtmuseen und der Erhaltung in situ, Tagungsbericht Cardiff 1978, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde*, Nr. 18, s. 80 – 85, Köln.
1984 Gesellschaftliche Bedeutung von Freilichtmuseen jetzt, (w:) Tagungsbericht Ungarn 1982, s. 137 – 145, Szentendre.
- Laskowska J.
1996 Nowe tendencje w muzealnictwie, „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty“, nr 1 – 2, s. 66 – 75.
- Löbert H. W.
1986 Freilichtmuseum zwischen Nostalgie und historischer Wirklichkeit, „Materialien des Landwirtschaftsmuseums der Lüneburger Heide“, Nr. 1, s. 1 – 3.
- Lutsch H.
1897 Neuere Veröffentlichungen über das Bauernhaus in Deutschland, Österreich-Ungarn und in der Schweiz, Berlin.

- Lomnicki J.
1980 Wielkopolski Park Etnograficzny na Lednicy, „Acta Scansenologica”, t. 1, s. 184 – 186.
- MacCannell D.
1989, *The Tourist. A New Theory of the Leisure Class*, New York.
- Majątki wielkopolskie
Majątki wielkopolskie, (w:) Dawne budownictwo folwarczne, pod red. J. Skuratowicza, Szreniawa.
1994 t. I, Powiat gostyński;
1994 t. II, Powiat pleszewski;
1996 t. III, Powiat ostrowski.
- Majdowski A.
1995 Kilka słów o ewidencji zabytków architektury, „Ochrona Zabytków”, nr 3 – 4, s. 297 – 298.
- Malinowski K.
1966 Muzealnictwo XX-lecia, „Muzealnictwo”, nr 13, s. 14 – 40.
- Mangelowa I.
1952 Ogólnopolski Zjazd Konserwatorów, „Ochrona Zabytków”, nr 4, s. 281 – 286.
- Marchlewska M.
1981 Ocena krytyczna muzeów w Sanoku i Kolbuszowej, (w:) Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, nr 143, s. 87 – 88.
- Marciniak M. J.
1985 Ogólnopolska Konferencja Skansenowska, Czerniejevo — Gniezno — Lednica, 31 VIII — 2 IX 1982 r., „Acta Scansenologica”, t. 3, s. 335 – 350.
- Materiały ...
1966 – „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr – 1998 3 – 34, Sanok.
- Meiners U.
1997 Pläne schmieden — Fakten schaffen: Geschichte des Niedersächsischen Freilichtmuseums, (w:) 75 Jahre Heimatmuseum — Museumsdorf — Niedersächsisches Freilichtmuseum in Cloppenburg, s. 11 – 86, Cloppenburg.
- Meitzen A.
1882 Das deutsche Haus in seinen volkstümlichen Formen, Berlin.
1895 Siedlung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen, der Kelten, Römer, Finen und Slawen, t. 2, Berlin.
- Memoriał ...
1966 Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, Warszawa.
- Michalak R.
1976 Szlak Piastowski Poznań-Gniezno (Koncepcja zagospodarowania), „Kronika Wielkopolski”, nr 1 – 2 (8), s. 73 – 86.
- Michelsen P.
1976 Einige allgemeine Bemerkungen über die edukativen Aufgaben und Möglichkeiten der Freilichtmuseen, Tagungsbericht Stübing bei Graz 1974, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 8, s. 23 – 32, Köln.
- Michera W.
1993 Tajemnica butów, czyli pochwała muzeum, „Śląskie Prace Etnograficzne”, t. 2, s. 19 – 25.
1994 O symbolicznym dotykaniu rzeczywistości, „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty”, nr 1, s. 82 – 84.
- Midura F.
1978 Program rozwoju muzealnictwa skansenowskiego w Polsce do roku 1990, (w:) Międzynarodowa konferencja skansenowska, s. 3 – 19, Sanok.
1979 Muzealnictwo skansenowskie w Polsce (stan obecny i perspektywy rozwoju), (w:) Muzea skansenowskie w Polsce, s. 28 – 48, Poznań.
- Mielke F.
1975 Die Zukunft der Vergangenheit. Grundsätze, Probleme und Möglichkeiten der Denkmalpflege, Stuttgart.
- Mielke R.
1912 Die ethnographische Stellung der ostdeutschen Haustypen, „Zetschrift für Ethnologie”, t. 44, s. 367 – 388.
- Międzynarodowa Karta Ochrony ...
1996 Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym ICAHM — ICOMOS. Karta Lozańska, (w:) *Vademecum ...*, s. 73 – 78.
- Międzynarodowa konferencja ...
1978 Międzynarodowa konferencja skansenowska, Sanok 27 – 30 maja 1978. Referaty, Sanok.
- Moszyński K.
1934 – Atlas kultury ludowej w Polsce, z. 1 – 3, Kraków.
– 1936
1967 *Kultura ludowa Słowian*, t. 1, *Kultura materialna*. Warszawa (I wyd. Kraków 1929).
- Mońko M.
1977 Lament skansenów, „Kultura”, nr 28 (10 lipca), s. 7 i 10.
- Muzea skansenowskie ...
1972 Muzea skansenowskie w Polsce, *Biblioteka Muzeum Rolnictwa w Szreniawie*, t. II, Poznań.
1979 Muzea skansenowskie w Polsce, Poznań.
- Myszcynowa Z.
1961 Z dyskusji o zbiorach ludoznawczych, uprawach w dobie neolitu i skansenie, „Gazeta Poznańska”, R. XIV (230) (28 września), s. 3.
- Necula M.
1978 Psycho-soziologische Forschungen über die Beziehung Museum-Publikum im Museum der bäuerlichen Technik in Sibiu, (w:) *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Komern*, Nr. 9, s. 93 – 96, Köln.
- Neufassung der ...
1984 Neufassung der ICOM — Deklaration, (w:) Tagungsbericht Ungarn 1982, s. 91 – 102, Szentendre.
- Nowiński K.
1978 Ochrona zabytkowych założeń przestrzennych wsi — konferencja ICOMOS w Budapeszcie i Szombathely, „Ochrona Zabytków”, nr 2 (121), s. 134 – 135.
- Ochrona architektury ...
1954 Ochrona architektury ludowej — zadaniem konserwatorów wojewódzkich [śm], „Express Poznański” (29 października), s. 4.
- Ochrona i konserwacja ...
1996 Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944 – 1989, pod red. A. Tomaszewskiego, Warszawa.
- Ochrona środowiska ...
1997 Ochrona środowiska — Ochrona zabytków. *Zbiór referatów sympozjum konserwatorsko-naukowego, Warszawa-Janowiec (16-17 września 1997)*, Warszawa — Janowiec.
- Olszański H.
1976 Problemy rekonstrukcji w budowie parków etnograficznych, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 21, s. 23 – 28.
1980 Dokumentacja konserwatorsko-budowlana dla potrzeb muzeów skansenowskich, „Acta Scansenologica”, t. 1, s. 41 – 56.
- Organizacja muzeów ...
1970 Organizacja muzeów na wolnym powietrzu. Cele i metody (*Referaty wygłoszone na światowym sympozjum w Bukareszcie w dniach 7 – 15 września 1966 r.*), Sanok-Rzeszów.
- Pelczyk A.
1997 Budownictwo ołęderskie na Równinie Nowotomyskiej, *Seria monograficzna. Budownictwo ludowe w Polsce, pod red. J. Czajkowskiego*, Sanok-Lednica.
1998 Specyfika tradycyjnego budownictwa mieszkalnego regionu Chazów, „Studia Lednickie”, t. V, s. 187 – 199.
- Piaścik F.
1957 Krótka charakterystyka tradycyjnych form architektury ludowej, (w:) *Ze studiów nad budownictwem wiejskim*, s. 29 – 54, Warszawa.
- Pic J.
1976 Potrzeby w zakresie ochrony i konserwacji zabytków w Wielkopolsce, „Kronika Wielkopolski”, t. 1 – 2, (8), s. 87 – 97.

- Pieńkowska H.
1975 Program i kierunki rozwoju muzeów ziemi krakowskiej, (w:) *Arkusze muzealne ziemi krakowskiej*, s. 8 – 9, Kraków.
- Pieprzyk J.
1961 Bezrolny skansen, „Głos Wielkopolski”, R. XVII (229) (28 września), s. 6.
- Piwocki K.
1961 Zabytek, rezerwat, park kultury — muzeum w plenerze, „Ochrona Zabytków”, nr 3 – 4, (54/55), s. 3 – 4.
1964 Parki etnograficzne i muzea pod otwartym niebem, „Biuletyn Informacyjny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 1, s. 2 – 4.
1968 Typy parków etnograficznych, „Ochrona Zabytków”, nr 1 (80), s. 3 – 10.
- Pokropek M.
1966 Budownictwo ludowe w Polsce, (w:) *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji Parków etnograficznych*, s. 27 – 39, Warszawa:
1976 Budownictwo ludowe w Polsce, Warszawa.
- Pokropkowie M. W.
1995 Tradycyjne budownictwo drewniane w Polsce, t. 1; Budownictwo ludowe. Chałupy i ich regionalne zróżnicowanie, Warszawa.
- Polski Atlas ...
1964 – Polski Atlas Etnograficzny, z. I-IV, Wrocław-Warszawa.
– 1971
- Posern-Zielińska M.
1969 Obraz tradycyjnej kultury materialnej Danii w muzeach na wolnym powietrzu, „Etnografia Polska”, t. XIII, z. 1, s. 151 – 170.
- Protokół z XIX Zjazdu ...
1948 Protokół z XIX Zjazdu Delegatów Związku Muzeów w Polsce, odbytego w Bydgoszczy, Toruniu i Fromborku w dniach od 3 – 5 września 1948 R., „Kwartalnik Muzealny”, R. I, z. I-IV, s. 66 – 80, Kraków.
- Pruszyński J.
1989 Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo, Warszawa.
- Ptaśnik M.
1964 Stan i perspektywy muzealnictwa polskiego, „Muzealnictwo”, nr 12, s. 7 – 12.
- Puszet L.
1903 Studia nad polskim budownictwem drewnianym. Chata, Kraków.
- Pytlińska A.
1966 Zagadnienia muzeów skansenowskich w powojennej literaturze polskiej, „Roczniki Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. 1, s. 191 – 202.
- Rasmussen H.
1960 City of Odense museums, „Museum”, Vol. XIII, No 2, s. 81 – 84, Paris.
1986 Przyczynek do historii nordyckich muzeów etnograficznych na wolnym powietrzu, „Acta Scansenologica”, t. 4, s. 29 – 41.
- Reinfuss R.
1976 Społeczna i dydaktyczna rola muzeów na wolnym powietrzu, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 21, s. 7 – 10.
1976 Problem kompozycji muzeum na wolnym powietrzu, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 22, s. 10 – 14.
1989 Podsumowanie [ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej — AP], (w:) *Odzworowanie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich. Materiały z ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej w Cedzynie w dniach 9 – 11. 06. 1989*, s. 112 – 115, Kielce.
- Rivière G. H.
1985 Définition évolutive de l' écomusée, „Museum”, No 148, s. 182 – 183, Paris.
- Robotycki Cz.
1992 Etnografia wobec kultury współczesnej, Kraków.
- 1993 Teorie kultury a muzea etnograficzne, „Śląskie Prace Etnograficzne”, t. 2, s. 9 – 17.
- 1998 Nie wszystko jest oczywiste, Kraków.
- Roede L.
1997 Öffentliche Unterhaltung und Denkmalschutzfreilichtmuseum als Schlachtfeld betrachtet, (w:) 18. Tagung des Verbandes europäischer Freilichtmuseen, s. 127 – 131, Tallinn.
- Rusiński W.
1947 Osady tzw. Olędrow w dawnym województwie poznańskim, Kraków.
1955 – Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego, t. I, II, – 1959 Wrocław.
- Ruszczyńska T.
1955 10-lecie ochrony i konserwacji zabytków na terenie województwa poznańskiego, „Ochrona Zabytków”, nr 2 (29), s. 132 – 139.
- Ruszel K.
1972 Problemy organizacji parku etnograficznego w Kolbuszowej, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 15, s. 41 – 48.
- Ruszkowski A.
1997 Podstawy prawne ochrony zabytków, (w:) *Społeczna opieka nad zabytkami*, t. II, s. 29 – 42, Warszawa.
- Rybicki A.
1966 O problemach organizacji muzeów pod otwartym niebem na przykładzie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, „Materiały Muzeum Ludowego w Sanoku”, nr 3, s. 11 – 16.
1972 Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, (w:) *Muzea skansenowskie w Polsce*, s. 181 – 190, Poznań.
- Rymaszewski B.
1978 Kierunek naszej ochrony zabytków, „Ochrona Zabytków”, nr 4 (123), s. 215 – 220.
- Sadowski W.
1997 Budownictwo wiejskie u zbiegu Noteci i Warty. *Seria monograficzna. Budownictwo ludowe w Polsce, pod. red. J. Czajkowskiego*, Sanok-Gorzów Wlkp.
- Schultz A.
1918 Ethnographischer Bilderatlas von Polen (Kongreß-Polen), Berlin.
- Seweryn T.
1948a Muzea czy rezerваты?, „Ochrona Zabytków”, z. 3/4, s. 102 – 104.
1948b Osiedla zabytkowe w Polsce, „Kwartalnik Muzealny”, R. I, z. I – IV, s. 51 – 58, Kraków.
- Skanseny po ...
1996 Skanseny po latach — Założenia a realizacja. *Materiały z ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej, Nowy Sącz 5 – 6 X 1995*, Nowy Sącz.
- Skarżyński T.
1962 Stodoły w polskim budownictwie ludowym XIX i XX w. (Etnograficzna analiza niektórych cech), „Lud”, t. 47, s. 383 – 414.
- Słownik ...
1880 – Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów – 1902 słowiańskich, t. I-XV, Warszawa.
- Sobisiak W.
1956 Materiały Oskara Kolberga o ludowej kulturze materialnej wsi wielkopolskiej w świetle źródeł rękopiśmiennych XVIII w. „Lud”, t. 42, s. 143 – 200.
- Spiss A.
1985 Muzea etnograficzne na wolnym powietrzu w Europie, Warszawa.
- Stański M.
1959 Kultura materialna wsi wielkopolskiej w XIX wieku, (w:) *Dzieje wsi wielkopolskiej*, s. 232 – 272, Poznań.
- Stasiak A.
1996 Muzea na wolnym powietrzu w Polsce i możliwości ich wykorzystania dla celów turystycznych, „Turyzm”, z. 2 (6).
1998a Ruch turystyczny w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, „Studia Lednickie”, t. V, s. 215 – 239.

- 1998b Funkcja turystyczna polskich skansenów, (w:) *Więś współczesna kontynuacja i zmiana*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XXXVII, s. 67 – 82.
- Stasińska-Maccariello T.
- 1959 Z dotychczasowych badań etnograficznych na obszarze wschodniej Wielkopolski, (w:) *Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce (1954 – 1957)*, s. 97 – 122, Warszawa.
- Stomma L.
- 1986 *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa.
- Szałygin J.
- 1996a Ochrona zabytków etnograficznych w Polsce, (w:) *Zarys problematyki ochrony zabytków*. Towarzystwo Ochrony nad Zabytkami, Warszawa.
- 1996b Stan ewidencji architektury drewnianej w Polsce, „Ochrona i Konserwacja Zabytków”, nr 2, s. 135 – 155.
- 1996c Nowe wyzwania polityki ochrony drewnianej architektury w Polsce, „Ochrona i Konserwacja Zabytków”, nr 3, s. 97 – 100.
- Szczepanek T.
- 1979 Muzeologiczna ochrona krajobrazu kultury na Podhalu, Spiszu i Orawie, „Rocznik Podhalański” t. 2, s. 5 – 15, Zakopane.
- [Szeptycka-Szembekówna J.] I. S. S.
- 1906 Przyczynki do etnografii Wielkopolski, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. VIII, s. 4 – 12.
- Szembekówna Z. (Z. S.)
- 1912 Dalsze przyczynki do etnografii Wielkopolski, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. XII, s. 4 – 6.
- Szmygin B.
- 1988 Zabytek architektury jako znak, „Ochrona Zabytków”, nr 4, s. 255 – 260.
- 1998a Krajobraz polskich wsi, „Spotkania z Zabytkami”, nr 2, s. 4 – 8.
- 1998b Ochrona zabytków architektury wiejskiej w zespole z ochroną krajobrazu i środowiska — możliwości i ograniczenia, „Ochrona Zabytków”, nr 1 (200), s. 24 – 27.
- Sztafrowski M.
- 1977 Forma architektoniczna jako czynnik identyfikujący środowisko kulturowe, „Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej”, nr 267, — „Architektura”, z. XV.
- Szurowa B.
- 1978 Międzynarodowa konferencja skansenowska w Sanoku, „Ochrona Zabytków”, nr 4 (123), s. 275 – 277.
- Szyller St.
- 1917 *Tradycja budownictwa ludowego w Architekturze Polskiej*, Warszawa.
- Święch J.
- 1989 Odtwarzanie struktury przestrzennej wsi w skansenach na przykładzie Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce, (w:) *Odwzorowanie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich w Polsce*, s. 103 – 106, Kielce.
- Tagung ...
- 1997 18. Tagung des Verbandes europäischer Freilichtmuseen, *Estonia, Latvia, Lithuania*, 26. 08. – 01. 09. 1997, Tallinn.
- Tagungsbericht ...
- 1976 Tagungsbericht Stübing bei Graz 1974, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 8, Köln.
- 1978 Tagungsbericht Stockholm 1976, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 9, Köln.
- 1980 Tagungsbericht Cardiff 1978, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 18, Köln.
- 1982 Tagungsbericht Oslo 1980, Oslo.
- 1984 Tagungsbericht Ungarn 1982, Szentendre.
- 1988 Tagungsbericht Polen 1986, Sanok.
- Tagungsberichte ...
- 1973 Tagungsberichte 1966 – 1972 des Verbandes europäischer Freilichtmuseen, *Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern*, Nr. 6, Köln.
- Tajchman J.
- 1995 Konserwacja zabytków architektury — uwagi o metodzie, „Ochrona Zabytków”, nr 2, s. 150 – 158.
- Tetzner F.
- 1902 *Die Slaven in Deutschland*, Braunschweig.
- Thompson G. B.
- 1984 Einige Überlegungen zur Bedeutung und Stellung von Freilichtmuseen in der heutigen Gesellschaft, *Tagungsbericht Ungarn 1982*, s. 129 – 137, Szentendre.
- 1986 Kilka uwag o znaczeniu i statusie muzeów na wolnym powietrzu we współczesnym społeczeństwie, „Acta Scansenologica”, t. 4, s. 49 – 60.
- Źłoczek I.
- 1955a Zabytki architektury ludowej, „Ochrona Zabytków”, nr 2, s. 77 – 88.
- 1955b Miasteczka rolnicze w Wielkopolsce. Budownictwo i Architektura, Warszawa.
- 1957 Zagadnienie parków etnograficznych w Polsce, „Ochrona Zabytków”, nr 2, s. 88 – 98.
- 1958a Chałupy polskie, Warszawa.
- 1958b W sprawie badań nad architekturą ludową, „Ochrona Zabytków”, nr 1 – 2, s. 19 – 34.
- 1969 Ochrona zabytków budownictwa ludowego w XXV-leciu PRL, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 10, s. 10 – 19.
- 1978a Przegląd rozwoju metod kształtowania przestrzennego muzeów wsi w Polsce, (w:) *Międzynarodowa Konferencja Skansenowska, Sanok 27- 30 maj 1978, Referaty*, s. 21 – 35, Sanok.
- 1978b Zabytki budownictwa ludowego w Polsce. Stan i idea ich ochrony, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 24, s. 11 – 16.
- 1980 Polskie budownictwo drewniane, Warszawa.
- 1985 Dom mieszkalny na polskiej wsi, Warszawa.
- Tomaszewski A.
- 1988 Konserwatorstwo pomiędzy „estetyką” i autentyzmem, „Ochrona Zabytków”, nr 3, s. 147 – 153.
- 1995 Polityka ochrony dóbr kultury w Polsce, „Ochrona Zabytków”, nr 3 – 4, s. 249 – 252.
- Tondos B.
- 1998 Kłopoty z zabytkami, „Spotkania z Zabytkami”, nr 3, s. 4 – 6.
- Topolski J.
- 1999 *Wielkopolska poprzez wieki*, Poznań.
- Trawińska M.
- 1968 *Zagroda chłopska w Polsce na przełomie XIX i XX w.*, Wrocław.
- Tubaja R.
- 1989 Struktury osadnicze a ich odzwierciedlenie w muzeach skansenowskich, (w:) *Odwzorowanie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich w Polsce*, s. 74 – 83, Kielce.
- Turczynowiczowa M.
- 1956 Badania etnograficzne Oskara Kolberga na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego, „Lud”, t. 42, s. 200 – 215.
- Uldall K.
- 1957 Open air museums, „Museum”, Vol. X, No 1, s. 68 – 83.
- Wieczorkiewicz A.
- 1996 O funkcji i retoryce wypowiedzi muzealnej, „Polska Sztuka Ludowa — Konteksty”, nr 1 – 2, s. 37 – 53.
- Wnioski przyjęte ...
- 1979 Wnioski przyjęte na międzynarodowej konferencji skansenowskiej w Sanoku, „Ochrona Zabytków”, nr 2 (125), s. 152 – 153.
- Wnioski po Międzynarodowej
- 1980 Wnioski po Międzynarodowej Konferencji Skansenowskiej w Sanoku, „Acta Scansenologica”, t. 1, s. 249 – 252
- Wnioski z Ogólnopolskiej ..
- 1981 Wnioski z Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej, Sanok 13 – 15 kwietnia 1981 r., „Acta Scansenologica”, t. 2, s. 319 – 332.

- Wróblewski T.
1956 Budownictwo ludowe w pismach O. Kolberga, „Lud”, t. 42, s. 115 – 142.
1958 Chłopskie budownictwo podcieniowe w Wielkopolsce w XIX i XX w., „Zeszyty Naukowe UAM w Poznaniu” (Archeologia — Etnografia), nr 15, s. 99 – 222.
1960 Dom i zagroda, (w:) Kultura ludowa Wielkopolski, pod red. J. Burszty, t. 1, s. 108 – 162.
1961 Chłopski dom w Wielkopolsce, jego rozwój i przeobrażenia, *Prace Wydziału Filozoficzno — Historycznego UAM, Seria Etnografia, Nr 1*, Poznań.
1967 Rozwój zainteresowań ludoznawczych w Wielkopolsce, „Lud”, t. 51, s. 83 – 92.
- Vademecum ...
1996 Vademecum konserwatora zabytków. Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury, Biuletyn ICOMOS, Warszawa.
- Zaborski B.
1926 O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu. Prace Komisji Etnograficznej PAU, t. I, Kraków.
- Zabytki architektury ...
1998 Zabytki architektury i budownictwa w Polsce, województwo poznańskie, t. 32, cz. 2, Warszawa.
- Zachwatowicz J.
1981 Ratunek dla zabytkowych wsi, „Spotkania z Zabytkami”, nr 5, s. 2 – 5.
1991 Ochrona zabytków architektury, (w:) Konserwator i zabytek., s. 17 – 21.
- Zajchowska St.
1963 Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania XI – XX w., „Przegląd Zachodni”, nr 6/8, s. 101 – 141.
- Zaręba A.
1954 Uwagi o muzeach skandynawskich, „Lud”, t. XLI, cz. 2, s. 1134 – 1163.
- Zawistowicz-Adamska K.
1959 Park etnograficzny — muzeum pod otwartym niebem, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 1, s. 7 – 19.
1966 Park etnograficzny — muzeum pod otwartym niebem, (w:) Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, s. 21 – 26, Warszawa.
- Z badań ...
1959 Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce (1954 – 1957), *Prace Działu Etnografii IHKM PAN, z. 3, pod red. A. Kutrzeby-Pojnarowej*, Warszawa.
- Zippelius A.
1974 Handbuch der europäischen Freilichtmuseen, Köln.
1982 Tendenzen zur Kommerzialisierung in Freilichtmuseen, (w:) Tagungsbericht Oslo 1980, s. 109 – 119, Oslo.
1984 25 Jahre ICOM — Deklaration über Freilichtmuseen — Versuch einer Bilanz, (w:) Tagungsbericht Ungarn 1982, s. 81 – 86, Szentendre.
- Zysnarski R.
1978 Stan zagospodarowania Szlaku Piastowskiego na tle generalnej koncepcji, „Kronika Wielkopolski”, nr 3 (16), s. 10.
- Żaryn A.
1980 Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS. Zarys działalności i wybór dokumentów, Warszawa.
- Źródła archiwalne
(Archiwum MPP na Lednicy)
- Adnotacja służbowa Zb. Torońskiego na dok.: *Informacja w sprawie ochrony ludowego budownictwa drewnianego i programu zorganizowania parku etnograficznego (skansenu) w Poznaniu pod nazwą „Muzeum Wsi Wielkopolskiej”* (14. 03. 1967 r.).
Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji nr 2/74 [Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad jeziorem Lednica] we wsi Dziekanowice, w powiecie gnieźnieńskim (10. 01. 1974 r., maszynopis, ss. 2).
- Decyzja Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Poznaniu o wyrażeniu zgody na wyłączenie i przekazanie gruntów pod budowę Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach (27. 06. 1974 r., maszynopis — kopia, ss. 1).
Informacja w sprawie ochrony ludowego budownictwa drewnianego i programu zagospodarowania parku etnograficznego (skansenu) w Poznaniu pod nazwą „Muzeum Wsi Wielkopolskiej” (marzec 1967 r., maszynopis-kopia, ss. 6).
Informacje w sprawie prac związanych z budową Skansenu — Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie, pow. Poznań (M. Frajtak 1971 r., maszynopis, ss. 7).
Księgi pamiątkowe Muzeum z lat: 1983, 1987, 1988, 1990.
Memoriał „O skansen wielkopolski” skierowany do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu (St. Błaszczuk, 21. 06. 1953 r., maszynopis-kopia, ss. 3).
Memoriał w sprawie powołania Muzeum Wsi Wielkopolskiej (parku etnograficznego w Poznaniu) skierowany do Przewodniczącego WRN w Poznaniu (Odział Kultury i Sztuki Ludowej Muzeum Narodowego w Poznaniu, 23. 11. 1966 r., maszynopis, ss. 5).
Memoriał Muzeum Początków Państwa Polskiego na Lednicy w sprawie zagospodarowania obrzeży Jeziora Lednickiego, (J. Łomnicki, marzec 1971 r., maszynopis, ss. 3).
Notatki St. Błaszczuka ze spotkania Rady Konserwatorskiej zorganizowanej przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w dniu 23 stycznia 1958 roku oraz rozmów toczonych, w okresie styczeń-luty, z członkami Rady Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków (rękopis-kserokopia, ss. 4).
Odpowiedź Ministra Kultury i Sztuki na Wniosek Muzeum Narodowego w sprawie powołania wielkopolskiego skansenu (21. 09. 1965 r., maszynopis-kopia, ss. 1).
Opinia w sprawie „Założeń programowo-naukowych Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) w Szreniawie pod Poznaniem” (T. Wróblewski 1969 r., maszynopis, ss. 7).
Opinia lokalizacyjno-koordynacyjna PpIMRN w Gnieźnie w sprawie budowy Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach, pow. Gniezno, wydana 15 września 1973 r., (maszynopis, ss. 1).
Pismo od WKZ [Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu] skierowane do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu z propozycją współpracy w sprawie powołania „Muzeum Wsi Wielkopolskiej” (16. 02. 1967 r., maszynopis-kopia, ss. 1 oraz 2 załączniki).
Pismo J. Łomnickiego do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Kultury — Wojewódzki Konserwator Zabytków w Poznaniu w sprawie urządzenia ekspozycji wielkopolskiego budownictwa ludowego tzw. skansenu nad jeziorem Lednickim (30. 01. 1973 r., maszynopis, ss. 2).
Pismo do Wydziału Urbanistyki i Architektury w Gnieźnie, (3. 11. 1973 r., maszynopis, ss. 3).
Plan docelowy zagospodarowania WPE. Aktualizacja Projektu J. Szydłowskiej (E. Kujawa, czerwiec 1993 r.).
Plan zagospodarowania Muzeum Wsi Wielkopolskiej (Wielkopolski Park Etnograficzny) w Dziekanowicach (J. Szydłowska 1986 r.).
Plan zagospodarowania przestrzennego Wielkopolskiego Parku Etnograficznego na Lednicy. Dokumentacja Techniczna (J. Łomnicki, S. Staniukiewicz, A. Gólski, T. Osyra, sierpień 1974 r.).
Postanowienia koordynacyjne Wojewódzkiej Komisji Planowania Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Załącznik do Decyzji nr 2/74 w sprawie lokalizacji Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad Jez. Lednickim w pow. gnieźnieńskim, (maszynopis, ss. 2).
Protokół z pierwszego posiedzenia Rady Muzealnej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Sanok 22 – 24. 09. 1958 (kserokopia maszynopisu, ss. 119).
Protokół z wizji w dniu 22 i 28 kwietnia 1967 r. w sprawie lokalizacji skansenu wielkopolskiego (maszynopis-kopia, ss. 2).
Protokół z posiedzenia Rady Ochrony Dóbr Kultury (8. 10. 1968 r., maszynopis-kserokopia, ss. 5).
Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Ochrony Dóbr Kultury w sprawie lokalizacji Skansenu (15. X. 1968 r., maszynopis-kserokopia, ss. 2).

- Protokół z narady konserwatorskiej w Wydziale Kultury PWRN w sprawie lokalizacji skansenu — Muzeum Wsi Wielkopolskiej (20. 05. 1969 r., maszynopis-kopia, ss. 4).
- Protokół Rady Technicznej Nr 23 (kompleksowy) z posiedzenia Rady Technicznej — Oddział PKZ w Poznaniu (23. 10. 1970 r., maszynopis, ss. 3).
- Protokół z narady poświęconej założeniom programowym Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad Jeziorem Lednickim (4. 03. 1974 r., maszynopis, ss. 4).
- Protokół Zespołu Doradczego d/s. Muzeów Skansenowskich z obrad w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy (30. 03. 1982 r., maszynopis, ss. 4).
- Rozpoznanie obiektów zabytkowych (karty obiektu). Dokumentacja Techniczna. Muzeum Wsi Wielkopolskiej — Szreniawa, (Pracownia Projektowa PP PKZ Poznań, maszynopis, ss. 5, karty obiektu — szt. 153, il. 228).
- Sprawozdanie z wyjazdu służbowego w sprawie ustalenia miejsca zlokalizowania skansenu wielkopolskiego ([ZT], 10. 10. 1967 r., maszynopis-kserokopia, ss. 1).
- Studium programowe Muzeum Wsi Wielkopolskiej — Szreniawa. Dokumentacja Techniczna. Pracownia Projektowa PP PKZ — Poznań, tek. 1 – 3 (grudzień 1970 r.)
- Teczka 1* — Elaborat opisowy (W. Kasprzycki, St. Błaszczk, maszynopis, ss. 147).
- Teczka 2* — Plansze (W. Kasprzycki, D. Świątek, A. Ceregra, szt. 13).
- Teczka 3* — Fotografie plansz i modelu (G. Maćkowiak, ss. 22).
- Szkic koncepcyjny projektowanego Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (Muzeum Wielkopolskiego Budownictwa Ludowego) Pożnań — Kobyłepole (St. Błaszczyk, 15. 08.1965 r., maszynopis-kserokopia, ss. 2).
- Szkic programowy zagospodarowania przestrzennego Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) — Lednica, pow. Gniezno. Dokumentacja Techniczna z 1973 roku (W. Kasprzycki, maszynopis, s. 4).
- Wniosek Muzeum Narodowego w Poznaniu skierowany do Ministra Kultury i Sztuki — Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków o organizację parku etnograficznego w Poznaniu z 16 sierpnia 1965 roku (maszynopis-kopia, ss. 3).
- Wnioski w sprawie lokalizacji i założeń organizacyjno-programowych Wielkopolskiego Muzeum Budownictwa Ludowego (skansenu wielkopolskiego) z 9 grudnia 1967 roku ([ZT], maszynopis-kserokopia, ss. 5).
- Wnioski w sprawie lokalizacji i założeń organizacyjno-programowych Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu wielkopolskiego) z 18 października 1969 roku (St. Błaszczyk, maszynopis, ss. 5).
- Wyniki ankiety przeprowadzonej w 1988 roku na terenie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach (A. Wrześcińska 1989, maszynopis, ss.17).
- Wytoczne lokalizacyjne Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego PWRN w Poznaniu, skierowane 7 września 1973 roku, do Wydziału Kultury PWRN w Poznaniu (maszynopis, ss. 1).
- Założenia programowo-naukowe Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) w Szreniawie pod Poznaniem (St. Błaszczyk 1969, maszynopis, ss. 53).
- Zeszyty frekwencji z lat 1982 – 2001.

Wielkopolski Park Etnograficzny (Großpolnischer Ethnographischer Park). Zwischen dem traditionellen Dorf und der Theorie und Praxis des Freilichtmuseums

Zusammenfassung

Unter verschiedenen Museumstypen spielen die Freilichtmuseen, allgemein „Skansen“ genannt, wegen der ihnen beigemessenen Funktionen (didaktische, konservatorische und Rekreationsfunktion) sowie der direkten Einwirkung auf die Emotionen des Abnehmers, eine besondere Rolle¹.

Die ersten Museen dieses Typs entstanden in den letzten Jahren des 19. Jh. in skandinavischen Ländern als Sonderfreilichtausstellungen der großen — nationalen oder Mehrfachmuseen der Kulturgeschichte. Ihr Hauptziel war damals nicht nur das Ausstellen wertvoller Objekte der traditionellen Kultur oder Veranschaulichung ihrer historischen Entwicklung, sondern das Präsentieren der ethnographischen Kulturartefakte in ihrer natürlichen Umgebung, d.h. in architektonischen Objekten, die aus verschiedenen Regionen des betreffenden Landes stammen.

Die ethnographische Freilichtexposition, für deren Schöpfer Artur Hazelius — ein schwedischer Lehrer und zugleich unermüdlicher Sprach- und Kulturforscher des skandinavischen Dorfes — gehalten wird, hat sich sehr schnell in skandinavischen Ländern und mit der Zeit auch außerhalb deren Grenzen verbreitet. Von ihrer Popularität kann die Tatsache zeugen, daß in Europa bis zum Jahre 1918 ca. 100 Freilichtmuseen entstanden sind. Zu ihrem Triumph ist in der 2. Hälfte des 20. Jh. gekommen, wenn nicht nur in Europa, sondern auch auf anderen Kontinenten: Amerika, Australien, Asien die Museen dieses Typs entstanden. Jetzt gibt es auf dem Alten Kontinent schon über zweitausend Freilichtmuseen von verschiedener Größe.

Die Idee des Freilichtmuseums drang ziemlich schnell, weil schon im Jahre 1906, auch auf das Gebiet Polens. Es geschah aus der Initiative von Izydor Gulowski — eines Lehrers, Forschers der kaschubischen Kultur; es wurde eine kaschubische Bauernhütte in Wdzydze Kiszewskie gekauft und daraus das erste Museum dieses Typs in Polen gemacht. Nach dem ersten Weltkrieg entstand in Polen ein Freilichtmuseum — Skansen Kurpiowski — obwohl es zahlreiche Projekte für den Bau solcher Museen gab (u.a. in Wilno, Katowice, Kraków). Es gelang, leider, nicht, die übrigen Projekte zu realisieren. Erst nach der Beendigung des zweiten Weltkrieges, während des die beiden früher genannten polnischen Freilichtmuseen fast völlig zerstört wurden, konnte man also eine gesamtpolnische wissenschaftliche Diskussion über das Bedürfnis nach Reaktivierung der alten und Bau der neuen Freilichtmuseen aufnehmen. Durch diese Diskussion, die mit Unterbrechungen fast zwanzig Jahre dauerte, wurde mit der Verwirklichung der Projekte für Freilichtmuseen in verschiedenen Regionen Polens begonnen. Die verlaufende Diskussion hat nachgewiesen, daß sich ihre Teilnehmer in der Geschichte, Struktur, Typologie und Zielen der europäischen, insbesondere skandinavischen Freilichtmuseen gut orientieren. Diese Orientierung, die aus direkten oder indirekten Kenntnissen über konkrete europäische Freilichtmuseen erfolgt, war jedoch zu den übernommenen Ma-

ßnahmen, die nach Bildung von Museen dieses Typs in unserem Land streben, nicht gleichgültig. Insbesondere zeigte es sich in ersten Vorkonzeptionen, in den die deutliche Anknüpfung an die skandinavischen Anlagen zu finden ist, die u.a. folgendes voraussetzten:

- Ansammlung möglichst größter Bautenzahl aus verschiedenen ethnographischen Milieus und Regionen auf einem bestimmten, meistens kleinen Gebiet (in meisten Fällen vom Charakter eines Parks) in den Grenzen oder in der Nähe einer großen Stadt, ohne Versuch einer Widerspiegelung deren eigener Landschaft;
- Domination des ästhetischen und historischen Faktors (Präferenz für die ältesten Objekte mit hohem Grad der Kunstfertigkeit) über dem Faktor des Typischen;
- Individualität des architektonischen Objekts durch dessen Anerkennung als grundsätzliche Expositionseinheit (Architekturdenkmal in sich selbst) und zugleich als einen eigenartigen „Museumsschaukasten“, in dem die ausgestellten Kulturartefakte ein angenähertes Bild der traditionellen Kultur der Region schaffen sollen;
- Präferenz für den Bau eines zentralen Freilichtmuseums, das mit dem ethnographischen, gesamtpolnischen Museum verbunden wäre.

Das polnische Freilichtmuseumswesen entwickelte sich, zum Glück, langwierig, wodurch alle gesamtpolnische oder gesamteuropäische Änderungen in den Einstellungen zum Sinn und Funktion der Architekturdenkmäler sowie zum Sinn und Konezeption des Freilichtmuseums durch einzelne Posten im Lande laufend verifiziert sein konnten. Dadurch konnte sie nicht nur die einsinnige und abgegriffene Entwicklung vermeiden, sondern mit der Zeit das Formulieren eigener, polnischen Definition des Freilichtmuseums ermöglichen, die nach einer Korrektur von J. Czajkowski im Jahre 1989, wie folgt lautet: „Das Freilichtmuseum ist eine auf wissenschaftlichen Grundlagen bewußt organisierte, didaktisch-erzieherische Stelle, die aus altertümlichen und typischen Bau- und Architekturobjekten und anderen, mit der traditionellen dörflichen, kleinstädtischen, Arbeiter- und Hofkultur verbundenen Objekten oder Objekten der Technik und Industrie besteht. [...] entsteht durch die Verlagerung der Objekte auf einen bestimmten Platz und deren Hinterlassen und Sichern an Ort und Stelle [...] strebt durch seine Expositionen nach Wiedergabe der alten Lebens- und Arbeitsbedingungen sowie der Kultur- und gesellschaftlichen Wandlungen“.

Jetzt sind viele Freilichtmuseen „in Schwung gekommen“ und haben die Hälfte ihres Wegs bei der Realisierung ihrer Programm- und wissenschaftlichen Voraussetzungen überschritten, die in Hauptzügen vor über dreißig Jahren entstanden sind. Es ist also die Zeit gekommen, um auf einem konkreten Beispiel den Sinn und Effekte ihres Bestehens mit den Postulaten zu vergleichen, die die gegenwärtigen Theoretiker des

¹ Der Begriff „Skansen“, ursprünglich mit der ethnographischen Freilichtexposition verbunden, die das Nordische Museum in Stockholm auf der Insel Djurgården an Stelle einer ehemaligen Schanze (schwedisch — skansen) organisierte, wurde durch den umgangssprachlichen und Fachwortschatz in den meisten slawischen Sprachen als ein bündiges Synonym für Freilichtmuseum entlehnt. Es ist jedoch keine einzige Bezeichnung dafür, weil dieselbe Bedeutung, trotz gewisser Unterschiede, auch solchen Begriffen wie: Museum des Volksbauwesens, Museum des Dorfs, ethnographischer Park beigemessen wird.

Museumswesens und des Schutzes des Volksbauwesens sowie die Besucher der Freilichtausstellungen verkünden. Eine solche Aufgabe hat sich der Verfasser der dargestellten Dissertation gestellt.

Das Ziel der Arbeit ist also ein Versuch, das Studium eines der polnischen Freilichtmuseen zu schaffen, das auf einem konkreten Beispiel:

- darstellen würde, wie sich die Konzeption dieses Freilichtmuseums herauskristallisierte und unter dem Einfluß von manchen allgemeinen Voraussetzungen der Idee der Freilichtmuseen, Idee des Schutzes des Volksbauwesens und Aktivität der lokalen Verbreiter des Museumswesens dieses Typs in unserem Lande realisiert wurde;
- das Verhältnis zwischen dem wirklichen Bild eines traditionellen Dorfs und dessen Interpretation im Freilichtmuseum zeigen würde;
- die Relationen zwischen der Idee der Freilichtexposition und deren Abnehmern charakterisierten würde;
- folgende Frage beantworten würde: ob und in welchem Bereich die Freilichtmuseen eine Synthese der traditionellen Kultur der Region sein können?

Als Mittel zur Erreichung dieses Ziels habe ich die Analyse des Großpolnischen Ethnographischen Parks gewählt, die seine Entstehursachen und Entwicklungsrichtungen infolge der Evolution der theoretischen Idee der Freilichtmuseen und der Denkmalpflege sowie des sich im Laufe von einigen zehn Jahren ändernden Verhältnisses zur Volksarchitektur umfaßt. Der Großpolnische Ethnographische Park wurde hier als Gegenstand der Beschreibung und Analyse nicht zufällig gewählt, weil: 1) mit seiner Realisierung in 70. Jahren des 20. Jh. begonnen wurde, wenn die Entwicklung der polnischen Freilichtmuseen wesentlich beschleunigt wurde; 2) er vom Anfang an als ein Regionalmuseum (Zentralmuseum für Großpolen) anerkannt wurde, das ein Bestandteil des so genannten Netzes von 10 ethnographischen Parks war, die die polnischen historisch-geographischen Gebiete repräsentieren; 3) seine Raumanordnung ein synthetisches Bild des Dorfes darstellen soll, das aus architektonischen, aus verschiedenen zeitlich-räumlichen Systemen der Region stammenden Objekten besteht; 4) sich an einem sehr wichtigen historisch-touristischen Weg befindet (Piastenstraße), der im Gemeinschaftsbewußtsein tief liegt; 5) langjährige Arbeitsstelle des Verfassers ist.

Das quantitativ ziemlich große obwohl nicht gleiche Material für dieses Problem war die Literatur aus dem Bereich der Ethnographie, Museumskunde, Geschichte der Besiedlung und der traditionellen Kultur der Region sowie eigene Untersuchungen und Beobachtungen zu den besprochenen Problemen. Es ist auch zu betonen, daß eine sehr wichtige, ursprüngliche Quelle für die dargestellte Dissertation der Großpolnische Ethnographische Park selbst war, der einerseits als eine spezifische Interpretation des traditionellen großpolnischen Dorfs und andererseits als „Werkstoff“ betrachtet wurde, in dem auch die gesamtpolnische Idee des Freilichtmuseums ihr Gepräge abgedrückt hat. Das gleich wertvolle Material, das in der Arbeit im breiten Umfang berücksichtigt wurde, war eine Sammlung von Archivunterlagen (die im Museum aufbewahrt werden), die nicht nur: (1) das Verhältnis der Verwaltungsbehörde, Selbstverwaltungsbehörde und Behörde für Denkmalpflege zu verschiedenen Schutzkonzeptionen des Volksbauwesens und zu sich entwickelnder Idee der Freilichtmuseen in Großpolen, sondern auch (2) das Verhältnis der durchschnittlichen Abnehmer zu einer solchen Form der Visualisierung und des Schutzes der traditionellen Kultur der Region darstellen.

Die angezeigten Überlegungsrichtungen haben über die Konstruktion der Arbeit entschieden, die in drei Grundteile geteilt wurde, die im gewissen Sinne als selbständige Ganzheiten existieren können. Der Hauptteil der Arbeit bildet der zweite (mittlere) Abschnitt, der bei der Besprechung der Evolution der Idee des Großpolnischen Ethnographischen Parks und der Relationen zwischen dessen Voraussetzungen und ihrer Realisierung versucht, auf folgende Frage Antwort zu geben: Kann der Großpolnische Ethnographische Park als eine Synthese der traditionellen Kultur der Region betrachtet werden? Zwei übrigen Teile sind ihre sachliche Grundlage im Bereich der Differenzierung und Formen des Schutzes des Volksbauwesens (Abschnitt II) und Begründung dafür, daß in der Region ein Freilichtmuseum als eine spezifische Visualisierungsform des traditionellen großpolnischen Dorfes existieren soll (Abschnitt III). Das ganze zeigt uns also zwei Zusammenhänge: den ersten, zwi-

schen dem architektonischen Objekt und der Freilichtexposition — vom Typ Dorf — und den zweiten, zwischen dem Großpolnischen Ethnographischen Park (Sender) und dem Besucher (Abnehmer).

Im Laufe der Überlegungen habe ich ein besonderes Augenmerk auf drei Tatsachen aus der Geschichte des Großpolnischen Ethnographischen Parks gerichtet, die meiner Meinung nach, von wesentlicher Bedeutung für dessen jetzige Form sind.

- 1) Die Idee des Baus eines ethnographischen Parks in der Wojewodschaft Poznań geht auf Ende der vierziger Jahre des 20. Jh. zurück, wenn die Mitarbeiter des Nationalmuseums in Poznań bei der Organisation der ethnographischen Exposition einen Vorschlag angemeldet haben, daß in der Nähe des Palast- und Parkkomplexes in Rogalin eine Museum-Freilichtstelle gebildet wird. Dieser Vorschlag wurde nicht realisiert, seit dieser Zeit wurde jedoch immer mehr über diese Idee gesprochen und die Lokalisierung eines zukünftigen ethnographischen Parks in Poznań oder in der Nähe dieser Stadt vorgeschlagen.
 - 2) Ein besonderer Platz unter den unermüdeten Propagatoren der Idee des Baus eines Freilichtmuseums in der Wojewodschaft Poznań, u.a. J. Burszta, A. Gólski, J. Łomnicki, T. Wróblewski, steht St. Błaszczuk zu, dem Verfasser der ersten, in wissenschaftlicher und organisatorischer Hinsicht ersten Konzeption des großpolnischen Freilichtmuseums, nach der das großpolnische Freilichtmuseum: „(...) einen regionalen Charakter haben soll, (...) das architektonische Bild des einheimischen Dorfs auf den Beispielen des typischen, aus vielen Gegenden Großpolens ausgewählten Volksbauwesens nachbilden soll“. Das Wichtigste in dieser Konzeption war jedoch, daß das zukünftige Freilichtmuseum keine Parkkomposition haben sollte, die sich durch freie räumliche Form charakterisiert, deren einzelne Objekte oder deren Komplexe, meistens von den übrigen Objekten mit hohem Grün isoliert werden, in der Regel chronologisch und ästhetisch einzigartige Objekte sind, wodurch sie zu autonomen Objekten werden, die regional und funktional miteinander in eine Besiedlungsstruktur nicht verbunden sind. Es sollte eine Komposition vom Typ „Dorf“ haben, welche die für die betreffende ethnographische oder historisch-wirtschaftliche charakteristische Raumanordnung des Dorfs nachbildet (z.B. Straßendorf, Angerdorf), und die mit typischen Architekturobjekten ausgefüllt ist, welche die gesellschaftliche, wirtschaftliche und Kulturverschiedenheit seiner Bewohner widerspiegeln läßt.
 - 3) Der Plan dieser Konzeption, die bereits im Jahre 1953 entstand und in den 60. Jahren entwickelt wurde, stellte sich als so richtig heraus, daß er grundsätzlich nicht geändert wurde, abgesehen von Detaillierung der Liste bestimmter Objekte und Anpassung an Geländebedingungen, obwohl er sechzehn Jahre lang auf die Einräumung der Lokalisierung in Szreniawa (1969) warten mußte. Dieses Ziel hat sich auch nicht geändert, obwohl der Bau des Freilichtmuseums nach Dziekanowice verlegen wurde. Es bestätigen die späteren Äußerungen von A. Gólski (1975), der zum Zeitpunkt des tatsächlichen Beginns mit dem Bau des Großpolnischen Ethnographischen Parks in Dziekanowice folgendes geschrieben hat: „Jetzt bleibt uns, solche Gebäude und Gehöfte zu sammeln und sie so aufzustellen (...), also ob jemand an dieser Stelle ein Dorf aus der Wende des 18. zum 19. Jh. lokalisierte“. Ähnlich äußerte sich auch J. Burszta (1978), der meinte, daß das Freilichtmuseum: „(...) eine eigenartige Synthese der visuellen Eigenschaften der Region sein soll. Es soll die wesentlichen Eigenschaften der materiellen Kultur der Region wie in einer Linse sammeln, (...) nicht nur in Form einer Summe von Objekten aus der ganzen Region (Großpolen), die auf einem Geländeteil gesammelt werden, sondern auch in Form deren gewissen Struktur“.
- In der präsentierten Arbeit wurde also folgende Frage gestellt: Gelang es, dieses Ziel in diese eben Weise zu erfüllen? Vorausgesetzt, daß das authentische großpolnische Dorf aus dem 19. Jh. in der Regel ein nicht großes Dorf war, das aus einigen zehn Gehöften, einem Komplex der integrierenden Objekte (Kirche, Schule, Ausschank), einem Hof- und Vorwerkskomplex und verschiedenen Objekten des Verarbeitungsgewerks und Handwerksleistungen bestand, kann man, meiner Meinung nach, positiv antworten. Heute, nach 25 Jahren des Bestehens des Großpolnischen Ethnographischen Parks bestätigen es nicht nur proportional und harmonisch exponierte, und somit gerettete, Beispiele verschiedener architektonischer Formen unserer Region, sondern auch die deutlich be-

stimmte Raumanordnung des kreierte Dorfes, eines aus allen wesentlichen Elementen bestehenden großpolnischen Dorfes aus dem 19. Jh. Wir haben hier nicht nur einen Komplex von Originalbauerngebäuden, die aus verschiedenen Gebieten Großpolens stammen und nebeneinander, entlang einem ovalen Platz mit der Kirche in der Mitte stehen und einen Hofkomplex mit dem Vorwerk, sondern auch u.a. Ackerfelder, Wiesen und ein eigenes System der Innenwege, die ihn umfassen. Mit einem Wort — hier wurde eine vollständige Besiedlungsstruktur gebildet. Bei der Annahme einer relativen Einheitlichkeit der Kultur der exponierten Region wurde auf Absonderung einzelner ethnographischer Gruppen verzichtet. Somit wurde dort eine abgeschlossene und für den Besucher kommunikative Raumanordnung geschaffen. Man kann also anerkennen, daß die Exposition des Großpolnischen Ethnographischen Parks eine Resultierende der Eigenschaften der Region ist. Ihre Glaubwürdigkeit konkretisiert sich durch die Verhältnismäßigkeit der dort gezeigten architektonischen Erscheinungen, einen großen Originalitätsgrad der historischen Substanz, Übereinstimmung mit der erhaltenen ethnographischen Beschreibung der alten Wirklichkeit und große Popularität unter den Besuchern.

In der dargestellten Arbeit wurden, auf Grund von durchgeführten Überlegungen über den Großpolnischen Ethnographischen Park, einige allgemeine Thesen formuliert:

Die erste von ihnen sagt, daß es bisher in unserem Lande keine zweite solche Methode und keine zweite solche Institution gibt, wie das Freilichtmuseum, das praktisch, erfolgreich und meßbar so viel für den Schutz des Volksbauwesens machen würde. Diese These, obwohl nicht für alle so offensichtlich, gewinnt richtige Bedeutung erst dann, wenn konkrete Zahlenaufstellungen über den wirklichen Schutz und Menge der grundsätzlichen Typen der traditionellen Architektur analysiert werden. Deshalb bestrebe ich mich im Laufe meiner Überlegungen, um diese These zu stützen, nicht nur die mit dem Schutz der Volksarchitektur verbundenen Probleme, sondern auch deren Eigenart auf dem Gebiet Großpolens anzuzeigen, von der schon früher gesagt wurde, daß ihre architektonische Eigentümlichkeit nur einen relativen Charakter hat. Zu der erwähnten These kommend, haben wir auch von der Tatsache nicht abgesehen, daß sowohl Nichtspezialisten als auch die breiteren Abnehmerkreise daran gewöhnt sind, die Freilichtmuseen nur als bequeme und wirksame Schutzmethode der traditionellen Architektur und eine Aufbewahrungsstelle deren verlegenen Altentümer zu betrachten.

Die zweite These, die gewissermaßen in Opposition zu der ersten steht, stellt fest, daß das wichtigste Ziel der Freilichtmuseen nicht der Schutz der Volksarchitektur, sondern die Bildung eines Bildes des traditionellen Dorfs ist, das der Wirklichkeit am nächsten liege. Nach einhundert Jahren Entwicklung der theoretischen Idee des Freilichtmuseums haben die Organisatoren der Freilichtmuseen eigene Kriterien und

Grundsätze der Wahl von Objekten und deren Komposition erarbeitet, obwohl sie nicht immer mit den Ansichten des gegenwärtigen Dienstes für Denkmalpflege oder anderer Kreise übereinstimmen. Infolge dessen haben sich die Freilichtmuseen, die anfangs eine Verlängerung der Exposition des traditionellen ethnographischen Museums und später eine wirksame Methode für den Schutz der Holzarchitektur sein sollen, in autonome Expositionen oder selbständige Museen umgewandelt, die die alten Lebens- und Arbeitsbedingungen der Leute zeigen, die eine bestimmte Region in gewählter Zeit bewohnten.

Dritte These sagt, daß die Entwicklung und der Funktionssinn des Großpolnischen Ethnographischen Parks sowie dessen Verhältnis zur traditionellen Architektur durch die Adaptation von gewissen Konzeptionslösungen mit allgemeinen Voraussetzungen der Theorie und Praxis der Freilichtmuseen übereinstimmen. Beim Formulieren dieser These versuchte ich zu beweisen, daß die Betrachtung des Planes der Raumbewirtschaftung und des ethnographischen Szenarios, als einen modellierbaren Werkstoff läßt, eine ziemlich elastische Konzeption zu schaffen, die weiterhin mit ursprünglichen Voraussetzungen des Großpolnischen Ethnographischen Parks übereinstimmen kann, obwohl sie seit Jahren mit neuen Ideen und Erfahrungen aus dem Bereich der Theorie und Praxis bereichert wurde.

Eine nächste These, die an die drei früheren anknüpft, ist der Standpunkt, daß nur durch die Realisierung eines Freilichtmuseums vom Typ „Dorf“ eine glaubwürdige Besiedlungsstruktur gebaut werden kann, die einen Eindruck der Echtheit hervorruft, und die gleichzeitig eine Synthese der visuellen Kultureigenschaften der Region sein kann. Ich bin jedoch der Meinung, daß wir, im Zusammenhang mit dieser These, eine Vorbedingung stellen müssen, die voraussetzt, daß das Sprechen über die Glaubwürdigkeit und Echtheit der Exposition des Großpolnischen Ethnographischen Parks nur begründet ist, wenn wir sie als Synthese der in dieser Zeit massenweise auftretenden, verschiedenen Erscheinungen der traditionellen Kultur und nicht nur als eine Sammlung von Einzelobjekten betrachten.

Die letzte These, die gewissermaßen eine Zusammenfassung meiner Überlegungen ist, sagt, daß die vollkommenste Form der Exposition von Objekten der Volkskultur, insbesondere von deren ethnographischen Artefakten, die Freilichtmuseen sind. Bei der Annahme dieser Voraussetzung habe ich versucht, nicht so den Einfluß der Organisatoren des Großpolnischen Ethnographischen Parks auf die Betrachtung der Freilichtexposition als einer spezifischen Form der Annäherung der Gesellschaft der traditionellen Kultur der Region, als die Rolle der individuellen Erfahrung bei der Gestaltung der Einstellungen und Erwartungen des gegenwärtigen Abnehmers gegen den Großpolnischen Ethnographischen Park zu zeigen.



Ryc. 41. Ochrona obiektu in situ poprzez zachowanie funkcji mieszkalnej. Dawna plebania (XVIII w.), Komorniki, gm. Komorniki. Fot. A. Pelezyk, 2001 r.



Ryc. 42. Ochrona XIX-wiecznego obiektu poprzez translokację i adaptację na dom letniskowy. Bednary, gm. Pobiedziska. Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.



a



b

Ryc. 46ab. Dom (1858 r.). Dziekanowice, gm. Łubowo: a) degradacja obiektu wskutek utraty funkcji użytkowej (fot. A. Pelczyk, 1999 r.); b) zatrzymanie degradacji obiektu poprzez translokację do innej miejscowości (Grzybowo, gm. Września) w celu stworzenia bazy dla ekspedycji archeologicznej (fot. A. Ziółkowski, 2000 r.).

Ryc. 57. Kapliczka (1765 r.), Otłoczyn, gm. Aleksandrów Kujawski, po translokacji do WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.



Ryc. 58. Założenie dworskie w WPE. Kopia dworu ze Studzińca, gm. Rogoźno oraz dwóch oficyn z Łomnicy, gm. Zbąszyń. Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.





Ryc. 61. Fragment muzealnej wsi ze stawem pośrodku centralnego placu (nawisia). Fot. A. Ziółkowski, 2001 r.



Ryc. 64. Kopia XVIII-wiecznego dworu ze Studzieńca, gm. Rogoźno w WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2001 r.

Ryc. 66. Lokalizacja zagrody olęderskiej w WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2001 r.



a



b



Ryc. 67. Lokalizacja kościoła z Wartkowic, gm Poddębice w WPE: a) widok od strony prezbiterium (stan z 2001 r.); b) widok od frontu (stan z 2002 r.). Fot. A. Ziółkowski.

Ryc. 71. Swojskie otoczenie — uprawne pola w sąsiedztwie zagród. Fot. A. Pelczyk, 1999 r.



Ryc. 72. Fragment zabudowy wiejskiej w WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2001 r.



a

b



Ryc. 76ab. Procesja Bożego Ciała w WPE.
Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.



Ryc. 77. Tradycyjny poczęstunek w czasie
Żywego skansenu. Fot. A. Ziółkowski, 1999 r.

Ryc. 78. „Ćwiczenia” strażackie w WPE. Fot. A. Ziółkowski, 1999 r.



Ryc. 79. Żywy skansen. Fot. A. Ziółkowski, 1999 r.

Ryc. 80. „Ożywianie” muzeum poprzez wprowadzanie żywego inwentarza do zagrod. Fot. A Ziółkowski, 1999 r.





Ryc. 81. Występ teatryku lalkowego w jednej z zagród. Żywy skansen. Fot. A. Ziółkowski, 1995 r.

Ryc. 82. Gamcarz lepi garnki. Żywy skansen. Fot. A. Ziółkowski, 1995



Ryc. 83. Kręcenie powrozów. Żywy skansen. Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.

Ryc. 84. Darcie pierza. Żywy skansen.
Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.



Ryc. 85. Pracująca prządka. Żywy skansen.
Fot. A. Ziółkowski, 2000 r.



Ryc. 86. Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Jastrowiaczy”, WPE. Fot. A. Ziółkowski, 1999r.



Ryc. 87. Impreza folklorystyczna „Śmiercicha ze wsi — Nowe latko do wsi” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Wiwaty”. WPE. Fot. A. Ziółkowski, 2001 r.



ISBN 83-903072-9-4